POLITYKA
POMOCNIK HISTORYCZNY
Nr 5/2025 Cena 29,99 zł (w tym 8% VAT) Indeks: 403652 ISSN: 2391-7717

Dzieje Persów i Iranu

- Od Achemenidów do Chomejniego
- Kraj szachów i ajatollahów
- Starożytna cywilizacja, kulturowy tygiel

DZIEJE PERSÓW I IRANU

ISSN 2391-7717
9 772391 771555 05>

eprasa.pl 6d9edd9a8f

REBIS

Błyskotliwe studium jednego z największych imperiów i jednej z największych cywilizacji starożytnego świata

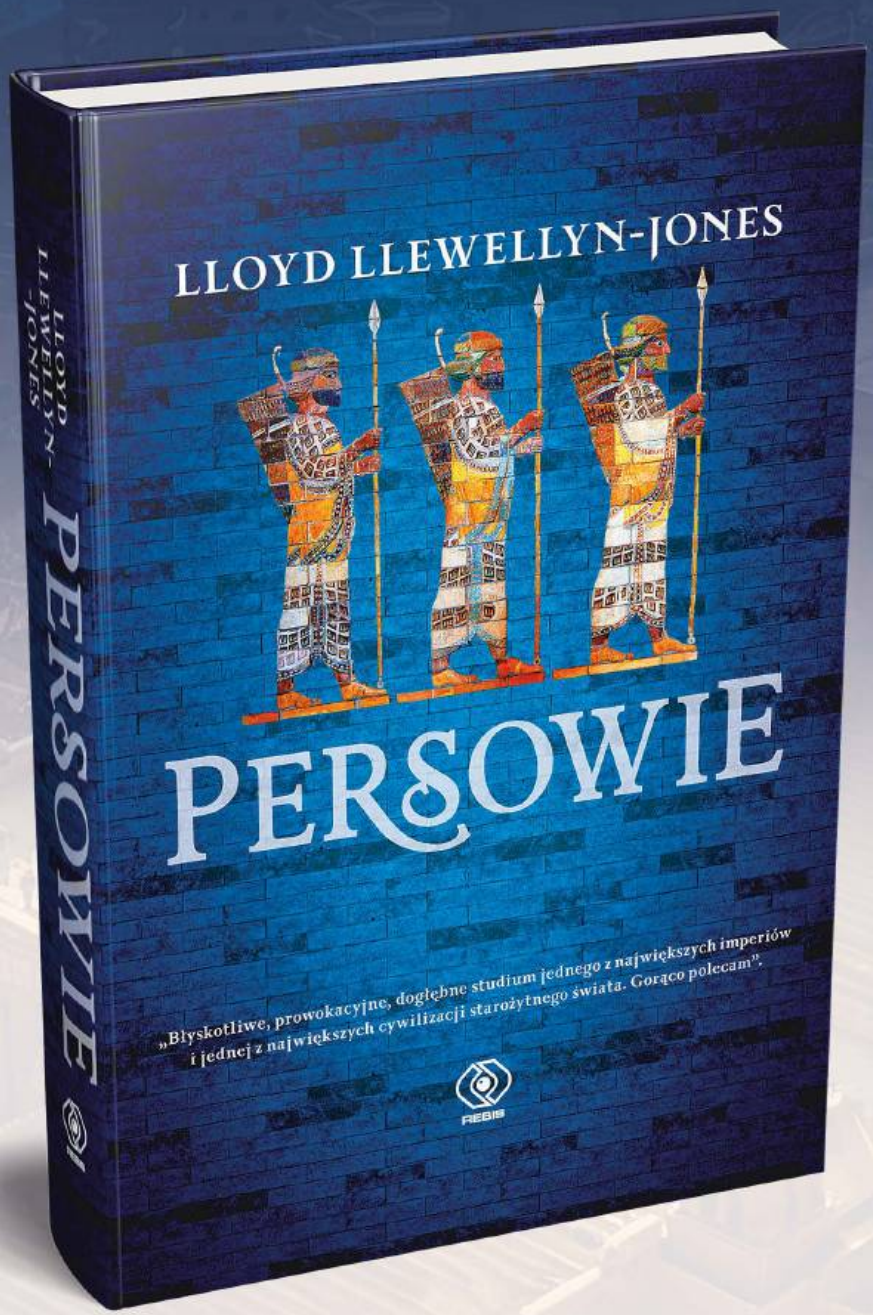

„Znakomita, autorytatywna i fascynująca".
Simon Sebag Montefiore

„Wspaniały akt wskrzeszenia przywracający imperium perskiemu koloryt, blask i złożoność, które czynią z niego jedną z najbardziej fascynujących i wpływowych starożytnych cywilizacji".
Tom Holland,
autor bestsellera *Perski ogień*

„Jeśli się zastanawiasz: Jak wieloma krajami władał król Dariusz?, spójrz na wyrzeźbione postaci tych, którzy niosą tron. Wtedy dowiesz się i stanie się tobie wiadome: perska włócznia sięgnęła daleko; wtedy stanie się tobie wiadome: perski człowiek wojował daleko od Persji".
Inskrypcja z fasady grobu Dariusza Wielkiego

REBIS Dom Wydawniczy REBIS Sp. z o.o. www.rebis.com.pl /DWREBIS /DOM_WYDAWNICZY_REBIS

eprasa.pl 6d9edd9a8f

Perski dywan dziejów

Cywilizacja perska, obecnie zwana irańską, jest zaliczana do grona najstarszych i najznamienitszych w dziejach ludzkości. Ale wcale nie jest łatwo ją zdefiniować. Jest faktem, że Persowie, Medowie i ich krewniacze ludy zasiedlili Wyżynę Irańską, między Morzem Kaspijskim a Morzem Arabskim, już w epoce przedhistorycznej. I że stworzyli tu w starożytności potężne państwo. Ale w tym korytarzu łączącym Azję Wschodnią z Zachodnią (i Europą) bywały niezłe dziejowe przeciągi. Wędrowały tędy ludy, docierały tu zagony starożytnych, średniowiecznych i nowożytnych imperiów, zmieniały się dynastie, religie, organizacje państwowe, kody kulturowe. Można powiedzieć, że perskość/irańskość to to wszystko, co się z tej wirówki ostawało, co ostatecznie wypływało na wierzch. Podlegało podbojom, ale też samo zmieniało kolejne napływowe warstwy, dając im swoją ostateczną pieczęć.

Historia potoczyła się tak, że dziedzic tej starożytnej cywilizacji – w postaci teokratycznej Islamskiej Republiki Iranu – jest dziś w oczach Zachodu elementem Osi Zła. Dla współczesnych zaś władz Iranu (i wielu obywateli tego państwa) Zachód – przede wszystkim USA – jest Wielkim Szatanem. Po obaleniu ostatniego szacha na persko-irańskim tronie i po rewolucji islamskiej w 1979 r. Iran nie daje światu o sobie zapomnieć.

Nie wchodząc zanadto we współczesne konteksty i polityczne racje, proponujemy wędrówkę przez persko-irańskie dzieje – od najstarszej starożytności. Od wspólnej praindoeuropejskiej przeszłości, która jest dokumentowana m.in. w języku. Współczesna odległość kulturowa sprawia, że nie jest to dla nas łatwa wycieczka, ale właśnie dlatego tak pasjonująca, pełna tropów do światów czasem odległych, czasem dziwnie znajomych.

Zapraszamy do lektury.

Jerzy Baczyński
Redaktor naczelny
POLITYKI

Leszek Będkowski
Redaktor POMOCNIKÓW
HISTORYCZNYCH

eprasa.pl 6d9edd9a8f

Od lewej: Wazon z Suzy z epoki Elamu, III/II tys. p.n.e. • Złota plakieta w wyobrażeniem wojownika z czasów Achemenidów, VI w. p.n.e.

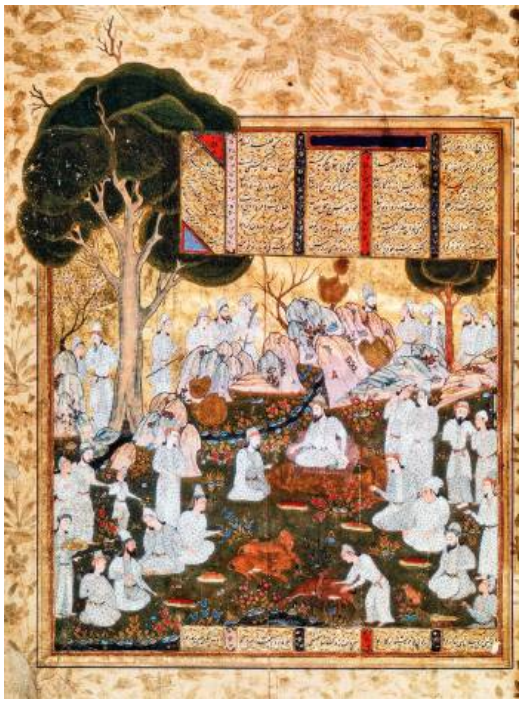

Złoty wiek ziemskiego raju; miniatura z poematu „Szahname", 1567 r.

Spis treści

Prolog 1. Dziesięć dni ajatollaha 8
Prolog 2. Jedna cywilizacja, dwa imiona 12
Legendarne miasta 17
W gąszczu etykiety 18
Zanim Persowie stworzyli państwo 20
Sztuka wojowania (1) 24
Imperium Achemenidów 26
Sztuka wojowania (2) 32
Odwrót Dziesięciu Tysięcy 34
Spotkanie z Grekami 35
Od Seleukidów do Sasanidów 36
Sztuka wojowania (3) 42
Od kalifatu do Timurydów 44
„Szahname" 52
Czerwonogłowi Safawidzi 54
„Duchowe Masnawi" 60
Nie tylko Szeherezada 62
Moc i niemoc Kadżarów 63
Pierwszy madżles 70
Perski wśród irańskich 73
Z ziemi szachów 78
Ropne dzieje 82
Kontredans Pahlawich 84
Piłkarze od gen. Andersa 91
Kolej Transirańska 92
Wizje regionalnego mocarstwa 94
Republika według ajatollahów 95
Mit męczeństwa 102
Wirówki niezgody 104
Szyicki Półksiężyc 106
Starcie bez pośredników 109
Zbrojni moraliści 110
Swoi przeciwko obcym 112
Ta'zije 117
Perskie podniebienie 118
Nieustająca potrzeba wolności 122
Ja, Irańczyk 126

Detale
Perska broń 14
Tytulatura władców Iranu 19
Cylinder Cyrusa 29
Inskrypcja Dariusza I 30
Aleksander Wielki i Irańczycy 37
Reliefy naskalne Sasanidów 41
Szyizm i jego odłamy 46
Nizaryci-asasyni 49
Szwedzka misja wojskowa 72
Ali Szari'ati 87
Qarbzadegi 88
Ruhollah Chomejni 89
Welajate fakih, teokracja demokratyczna? 99
Wspomnienia ochotnika 103
Zawód wysokiego ryzyka 105
Ci gorsi Arabowie 113
Niechciani Afgańczycy 115
Uczta u perskiego szacha 121
Kino przedrewolucyjne 125
Od bóstwa rolniczego do imama 129
Stare i nowe wzorce tożsamościowe 130

Na okładce:
Portret konny Nasera ad-Din Szaha z dynastii Kadżarów; akwarela Mihályа Zichyego, XIX w.

eprasa.pl 6d9edd9a8f

OJCZYZNA DON KICHOTA

KUP TERAZ

Wydanie papierowe – na **sklep.polityka.pl**
Wydanie cyfrowe – subskrypcja **polityka.pl/cyfrowa**
Wydanie audio – **sklep.polityka.pl** i **polityka.pl/cyfrowa**
Podkast POLITYKA o historii – **polityka.pl/podkasty**

Na sklep.polityka.pl znajdziesz ponad 60 tytułów z serii Pomocnik Historyczny

eprasa.pl 6d9edd9a8f

Od lewej: Szach Naser ad-Din Kadżar, 1890 r. • Szach Mohammad Reza Pahlawi z rodziną, początek lat 70. XX w.

Od lewej: Meczet Królewski (Szacha) w Teheranie; litografia Eugène'a Flandina, 1851 r. • Korona Rezy Szaha Pahlawiego, 1925 r. • Wulkan Demawend w górach Elburs, najwyższy szczyt Iranu.

Autorzy

Tomasz Babnis – dr, historyk, filolog klasyczny, Instytut Filologii Klasycznej Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.

Jakub Demiańczuk – krytyk filmowy i komiksowy, współpracownik POLITYKI.

Marek M. Dziekan – prof. dr hab., arabista, kierownik Katedry Bliskiego Wschodu i Północnej Afryki Uniwersytetu Łódzkiego, pracownik Katedry Arabistyki i Islamistyki Uniwersytetu Warszawskiego.

Wika Filipowicz – etnografka, dziennikarka, popularyzatorka wiedzy.

Stanisław Adam Jaśkowski – dr, iranista, adiunkt w Zakładzie Iranistyki Wydziału Orientalistycznego Uniwersytetu Warszawskiego.

Mateusz M. Kłagisz – dr, iranista, afganolog, adiunkt i kierownik Pracowni Interdyscyplinarnych Badań Euroazjatyckich w Instytucie Orientalistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.

Krzysztof Kubiak – prof. dr hab., historyk wojskowości, politolog, Katedra Bezpieczeństwa Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach.

Albert Kwiatkowski – dr, iranista, tłumacz literatury perskiej.

Krzysztof Nawotka – prof. dr hab., historyk, filolog klasyczny, kierownik Zakładu Historii Starożytnej w Instytucie Historycznym Uniwersytetu Wrocławskiego.

Marek Jan Olbrycht – prof. dr hab., historyk, archeolog, orientalista, Münster Universität, Zakład Historii Starożytnej i Orientalistyki Uniwersytetu Rzeszowskiego.

Kinga Paraskiewicz – prof. dr hab., orientalistka, iranistka, językoznawczyni, kieruje Zakładem Iranistyki w Instytucie Orientalistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.

Aleksandra Porada – dr, socjolożka, psycholożka, Uniwersytet SWPS we Wrocławiu.

Karolina Rakowiecka-Asgari – dr, iranistka, Zakład Iranistyki w Instytucie Orientalistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.

Paweł Szulc – dr, historyk.

Łukasz Wójcik – dziennikarz, publicysta, kierownik działu zagranicznego POLITYKI.

eprasa.pl 6d9edd9a8f

POLITYKA

PODKASTY I WIDEOKASTY

słuchaj i oglądaj

polityka.pl/podkasty

youtube.com/@PolitykaPL

eprasa.pl 6d9edd9a8f

Prolog 1

Dziesięć dni ajatollaha

Rewolucja, po której Iran nie daje światu o sobie zapomnieć.

Łukasz Wójcik

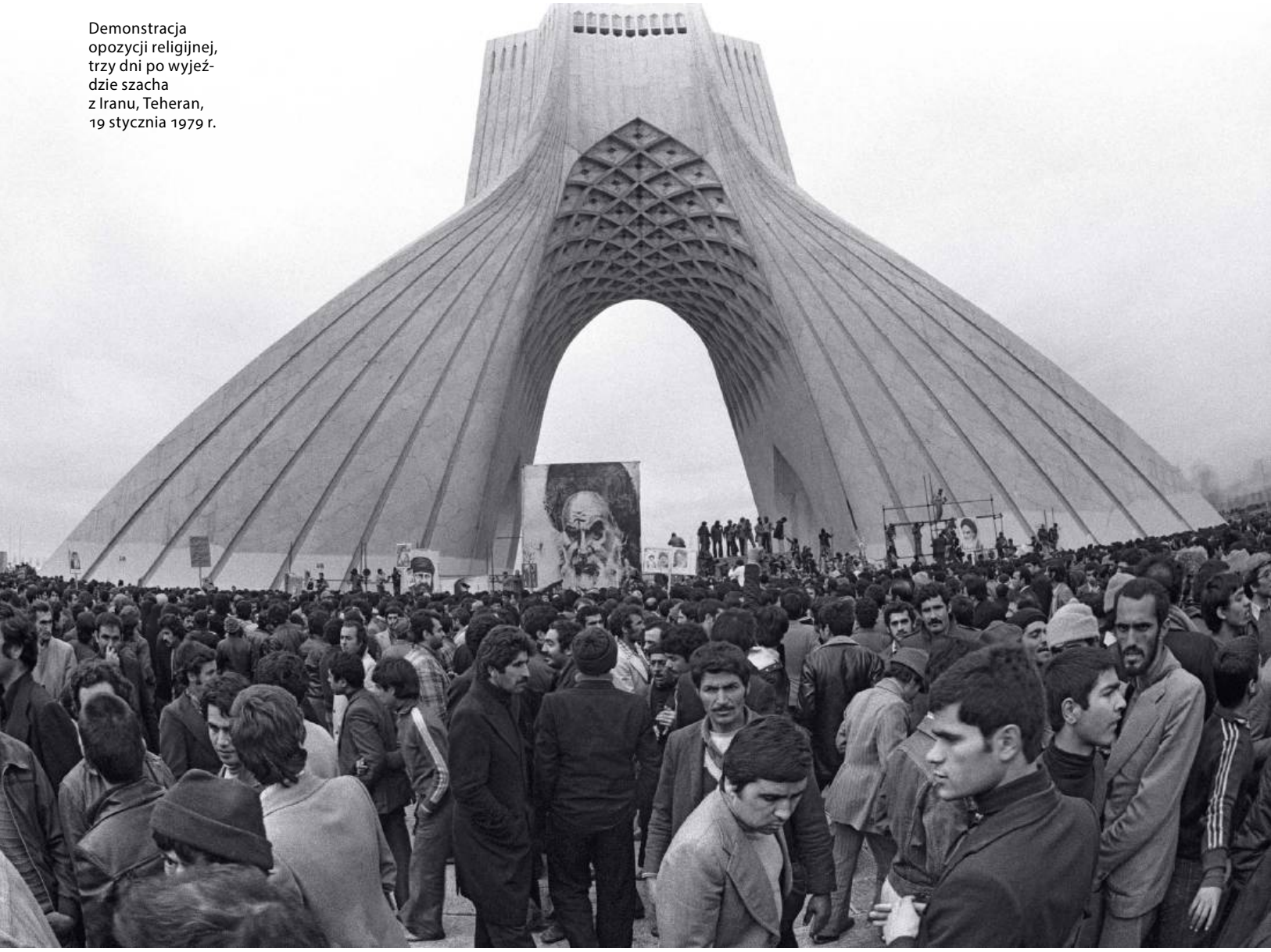

Demonstracja opozycji religijnej, trzy dni po wyjeździe szacha z Iranu, Teheran, 19 stycznia 1979 r.

eprasa.pl 6d9edd9a8f

Powrót z wygnania. Gdy byli już w irańskiej przestrzeni powietrznej, na pokładzie zapadła cisza. Zestrzelą, nie zestrzelą? Władze przez wiele dni nie pozwalały na przylot. Gdy w końcu się zgodziły – m.in. pod presją demonstrantów – ludzie ajatollaha natychmiast wyczarterowali samolot od Air France. Przezornie zabrali na pokład zachodnich dziennikarzy, a chętnych nie brakowało. Otoczenie Ruhollaha Chomejniego (w Polsce popularna jest transkrypcja Chomeini – red.) kalkulowało, że irańskie władze nie odważą się zestrzelić samolotu pełnego żywych tarcz. Jedna z nich, zachodni dziennikarz, jeszcze na pokładzie zapytał Chomejniego, co czuje, wracając do kraju po tak długiej przerwie. „Nic" – usłyszał.

Chomejniego nie było w kraju od 1964 r. Wygnany z powodów politycznych (nigdy nie gryzł się w język) tułał się najpierw po Turcji, gdzie m.in. mieszkał w willi tamtejszego wywiadu. Potem był w Iraku, skąd jednak go wydalono – pod presją szacha, ale też za zachętą Amerykanów, którzy już wtedy widzieli w nim poręczną alternatywę dla nieudolnych rządów szacha Mohammada Rezy Pahlawiego (1941–79) i chcieli mieć nad nim lepszą kontrolę. Nieco ponad rok przed powrotem do ojczyzny trafił do podparyskiego Neauphle-le-Château, gdzie jego bogaci zwolennicy kupili mu dom.

Reżim szacha był zadowolony, że udało się Chomejniego wypchnąć tak daleko od Iranu, że nie będzie go stamtąd słychać. I że ostatecznie, przy pomocy lojalnych duchownych w kraju, uda się go wyciszyć.

Dwa fronty. Szyici mają wolną rękę w wyborze mardży – duchownego, którego słuchają i podążają za jego religijnymi wskazówkami. W latach 60. i 70. XX w. najwięcej takich zwolenników miał wielki ajatollah Abu al-Kasim al-Chui urzędujący w irackim Nadżafie. Drugi był wielki ajatollah Mohammad Kazem Szariatmadari z irańskiego Watykanu w Kom. Obaj znali Chomejniego. I skrycie nim pogardzali. Jako przedstawiciele szyickiego establishmentu dobrze urządzeni w strukturach władzy Iraku i Iranu uważali jego rewolucyjne postulaty za niebezpieczne dla swojej pozycji.

Obaj doceniali jednocześnie wagę rosnącego poparcia dla buntowniczego ajatollaha. W 1978 r. Szariatmadari sugerował nawet szachowi zamach na Chomejniego (a przy okazji szyizację życia publicznego w Iranie – jako ratunek dla reżimu). Duchowny ten był zwolennikiem budowy wokół pawiego tronu umiarkowanej elity szyickiej, z popularnym młodym duchownym Musą Sadrem na czele (Sadr zginął potem podczas rewolucji w niewyjaśnionych okolicznościach). Dobrze odczytał zamiary Chomejniego i do ostatniej chwili błagał szacha, aby ten pozostał w kraju.

W tym sensie irańska rewolucja to były nie jedno, lecz dwa starcia gigantów. Pierwsze – o los Iranu i Irańczyków – między szachem i Chomejnim. I drugie – o charakter i przyszłość szyizmu – między Chomejnim i Szariatmadarim. Wynik starcia między rewolucją i lojalnością wobec szacha wcale nie był przesądzony. Sprawę w dużym stopniu przeważyli sami Amerykanie, którzy zawczasu – jak wspomnieliśmy – uznali Chomejniego za przyszłego lidera, z którym można się dogadać (np. w sprawie amerykańskich interesów w Iranie), czym zagonili się w ślepą uliczkę.

Ucieczka szacha. Szach był zdezorientowany, miał wyraźne oznaki depresji. Od miesięcy leczył się potajemnie z choroby nowotworowej (ostatecznie stanie się ona przyczyną jego śmierci w lipcu 1980 r.). Jeszcze przed wyjazdem doskonale zdawał sobie sprawę z tego, że strategia obłaskawiania wrogów politycznych nic nie dała. W 1978 r. odrzucił propozycje króla Jordanii Husajna ibn Talala – swojego podopiecznego i przyjaciela – który zaproponował, że przejmie kontrolę nad irańską armią i rozprawi się z protestami, a szach w ten sposób zachowa czyste sumienie.

Wielki ajatollah Abu al-Kasim al-Chui, urzędujący w irackim Nadżafie, pocz. lat 70.

Wielki ajatollah Mohammad Kazem Szariatmadari urzędujący w irańskim Komie, 1978 r.

Ajatollah Ruhollach Chomejni, od 1964 r. na emigracji, poł. lat 70.

Pod koniec 1978 r. Mohammed Reza i jego żona Farah zdecydowali się wysłać młodsze dzieci (mieli ich piątkę) za granicę. Zaraz później szach polecił swojemu adiutantowi, aby ten spakował mu ubrania na „zamorską podróż o nieokreślonym czasie trwania". 3 stycznia 1979 r. Farah Pahlawi zadzwoniła do przyjaciółki, aby przyszykowała sobie paszport. „Już czas" – miała powiedzieć. 16 stycznia 1979 r. Mohammed Reza Pahlavi uciekł z kraju – oficjalnie: wyjechał w celach turystycznych. Na podteherańskim lotnisku Mehrabad żegnały go zaaranżowane tłumy płaczących, ale wielu prominentów starego reżimu było rzeczywiście przerażonych. Jedna z gazet napisała na pierwszej stronie: „Szach raft" (Szach wyjechał), a dwa tygodnie później tą samą czcionką: „Emam amad" (Imam przybył).

Gorączka demonstracji. Wypchnięcie Chomejniego do Francji okazało się błędem. Na Zachodzie stał się on swego rodzaju atrakcją z innego świata. Największe europejskie i amerykańskie media biły się o wywiady z groźnym ajatollahem. Nagle stał się globalną osobistością. A jego słowa i tak trafiały do Irańczyków. Najczęściej za pośrednictwem kaset magnetofonowych – każdy teherański taksówkarz miał taką.

Przemycane do ojczyzny słowa Chomejniego stopniowo podnosiły społeczną temperaturę przed jego powrotem. Protesty przeciwko władzy szacha wybuchały głównie w centrum Teheranu, w pobliżu budynków uniwersytetu. Na początku 1979 r. policjantów zastąpili żołnierze – było ich więcej, ale nie mieli doświadczenia w tłumieniu ulicznych zamieszek. Czasem strzelali w tłum, częściej w powietrze. W ciągu pierwszych dwóch tygodni zużyli cały zapas gazu łzawiącego i stary rząd musiał błagać Amerykanów o nowe dostawy (bezskutecznie). Najczęściej jednak starcia studentów z wojskowymi przeradzały się w wieloetapowe pościgi ulicami stolicy, przerywane przegrupowaniem demonstrujących, którzy coraz głośniej krzyczeli: „Precz z szachem!".

Z czasem wśród demonstrantów górę wzięły bojówki organizowane przez zwolenników Chomejniego. Nie były liczne, z pewnością nie stanowiły większości protestujących. Ale ich członkowie odznaczali się wyjątkową brutalnością. W kilku udokumentowanych przypadkach przemieszani z tłumem świadomie otwierali ogień do wojska, aby sprowokować żołnierzy do krwawej reakcji. A w obliczu takiej agresji nawet umiarkowani demonstranci przystawali do obozu ajatollaha.

Pustoszejące fotografie. Boeing Air France z Chomejnim na pokładzie wylądował na lotnisku Mehrabad 1 lutego 1979 r. o godz. 9.30. Na pierwszej wersji zdjęć dokumentujących ten moment ajatollaha otacza grupa współpracowników, głównie duchownych. Z czasem kolejni będą znikać z oficjalnych fotografii. Od pewnego czasu z Chomejnim schodzą na płytę lotniska już tylko pomagający mu francuscy piloci.

Wielu współpracowników ajatollaha z czasów wygnania zostało po powrocie do kraju oskarżonych o zdradę lub zepchniętych na margines. Sadek Gotbzadeh, który przez niecały rok pełnił funkcję rewolucyjnego ministra spraw zagranicznych, został posądzony o planowanie zabójstwa Chomejniego oraz próbę zamachu stanu i skazany na rozstrzelanie. Abolhasana Banisadra, pierwszego rewolucyjnego prezydenta, parlament zdjął z urzędu rzekomo

eprasa.pl 6d9edd9a8f

za sprzeciwianie się woli duchownych. Banisadr nie dał się jednak zabić i uciekł do Francji.

Już na płycie lotniska ujawnił się też spór między duchownymi miejscowymi i tymi, którzy przylecieli z Chomejnim – w późniejszych miesiącach będzie on dotyczył władzy, ale jeszcze 1 lutego jedni i drudzy chcieli po prostu przeprowadzić ajatollaha przez wiwatujący tłum. W pewnej chwili doszło nawet do szarpaniny, pospadały turbany.

Spektakl powitania. Na lotnisku Chomejni przemówił krótko. Podziękował studentom za demonstracje, duchownym i kupcom – za ich wsparcie. Zamknięcie kramów przez tych ostatnich było dla reżimu równie dotkliwie jak same demonstracje. W charakterystyczny dla siebie sposób marszczył brwi, spoglądał z byka na rozentuzjazmowany tłum. Jeden z duchownych poprawił mu turban – w kolorze czarnym, co przypominało wszystkim, że ajatollah pochodzi wprost od Mahometa. Potem Chomejni ruszył do wielkiej białej terenówki *made in USA*.

Na trasie przejazdu z lotniska do największego teherańskiego cmentarza Beheszt-e Zahra czekały kolejne tysiące zwolenników Chomejniego. Niektórzy wpadali w ekstazę. Rzucali się na przednią szybę białej terenówki, nawet pod koła. Ludzi było tak wielu, że do konwoju dołączył stary Volkswagen transporter, kultowe auto hippisów. Służyło jako taran, terenówka jechała za nim zderzak w zderzak. W końcu jednak i ta metoda zawiodła – ajatollaha przejął helikopter. (Do dziś w kolejne rocznice powrotu Chomejniego irańscy żołnierze z helikopterów zrzucają kwiaty wzdłuż całej trasy przejazdu).

Na cmentarzu Beheszt-e Zahra były świeże groby ofiar pacyfikacji niedawnych protestów przeciwko szachowi – męczenników rewolucji, jak to określił już na miejscu Chomejni. To tam właśnie w płomiennym przemówieniu nazwał działający wciąż rząd szacha nielegalnym. „Każdego, kto twierdzi inaczej, uznamy za kryminalistę". Dalej grzmiał: „Uderzę ten rząd w twarz!". Pierwszy raz zapowiedział też powołanie nowego: „To będzie rząd z poparciem narodu, ponieważ naród mnie zaakceptował".

Ajatollah Chomejni (na fot. w głębi) we francuskim Neauphle-le-Château, 1978 r.

Centrum zarządzania rewolucją. Zarodkiem nowego rządu była powołana jeszcze na uchodźstwie Rada Rewolucji Islamskiej. Jej członkowie od razu zainstalowali się w szkole Refah w pobliżu irańskiego parlamentu. Miejsce nie było przypadkowe. W latach 60., gdy szach na siłę liberalizował społeczeństwo, pojawiło się wiele konserwatywnych inicjatyw. Jedną z nielicznych dopuszczonych przez władze do realizacji była właśnie Refah, szkoła wyłącznie dla dziewcząt, hołdująca islamskim wartościom, jedyna taka w Teheranie. Jej głównym założycielem i sponsorem był Ali Akbar Haszemi Rafsandżani, bliski współpracownik Chomejniego i późniejszy prezydent Iranu.

W tych pierwszych dniach Refah była centrum zarządzania rewolucją. Na parterze – poczekalnia dla interesantów, a tych były nieprzebrane tłumy. Na pierwszym piętrze studio medialne, gdzie 3 lutego Chomejni zorganizował swoją pierwszą konferencję – w jej trakcie m.in. wezwał armię, aby nie używała broni wobec demonstrantów. Drugie piętro to apartamenty ajatollaha. Na trzecim obradowała Rada Rewolucji. A na dachu mordowano jej przeciwników.

Pierwsi na dach trafili oficjele i generałowie lojalni wobec szacha. Te egzekucje cieszyły się – jeśli można tak powiedzieć – dużą popularnością. Nie protestowali nawet liderzy irańskiej lewicy, którzy – jak się wkrótce okaże – byli następni w kolejce na dach. Komunistyczna partia Tude poparła nawet w pierwszych rewolucyjnych wyborach Sadeka Chalchaliego, zwanego wieszającym sędzią, który skaże później na śmierć kilku komunistycznych liderów. Wkrótce dach szkoły Refah był już za mały, a egzekucje stały się powszednie i publiczne.

Dla wielu Irańczyków traumatycznym rytuałem stała się lektura popołudniowych gazet z coraz dłuższymi listami skazanych na śmierć – 100, 150, 200 nazwisk dziennie. Znajomi, sąsiedzi, rodzina. Liderzy rewolucji nawet nie próbowali tego ukrywać, nie kazali potajemnie zrzucać skazańców z helikopterów do morza czy mordować ich w piwnicach. Wyroki wykonywano gdzie popadnie. W lutym i marcu stanęły niemal wszystkie budowy w Teheranie, bo wszędzie na ramionach dźwigów wisieli ludzie.

Dwa rządy. Uprowadzona rewolucja. 5 lutego Chomejni ogłosił powstanie rządu rewolucyjnego – Iran miał więc dwa gabinety. Tym powołanym jeszcze przez szacha kierował Szapur Bachtijar. Ten 65-letni doktor nauk politycznych doskonale zdawał sobie sprawę ze swojej beznadziejnej sytuacji. Próbował skontaktować się z Chomejnim, gdy ten był jeszcze we Francji. Potem nie uległ namowom części generalicji, aby zestrzelić samolot z wracającym do kraju ajatollahem. Wysłał emisariuszy do szkoły Refah. Ale Chomejni go zignorował.

Ajatollah na rewolucyjnego premiera wybrał inżyniera Mehdiego Bazargana. Z Bachtijarem byli bardzo do siebie podobni. Obaj zostali premierami, choć na początku nie chcieli. (Bazargan zgodził się po długim namyśle, podkreślając przed Chomejnim, że jest politykiem umiarkowanym i demokratycznym). Obaj łączyli podziw dla zachodniej demokracji z irańskim nacjonalizmem. Obaj studiowali we Francji w latach 30. i walczyli przeciwko Niemcom w drugiej wojnie światowej. Bachtijar był ministrem w rządzie Mohammada Mosaddegha (1951–53), a Bazargan stanął na czele znacjonalizowanej wtedy irańskiej kompanii naftowej.

Dlaczego więc tak różni od siebie szach i Chomejni wybrali tak podobnych premierów? Obaj zdawali sobie sprawę, że są w mniejszości. I obaj, aby rządzić Iranem, potrzebowali liberalnego centrum, którego poparcie mogli im zapewnić Bachtijar i Bazargan.

eprasa.pl 6d9edd9a8f

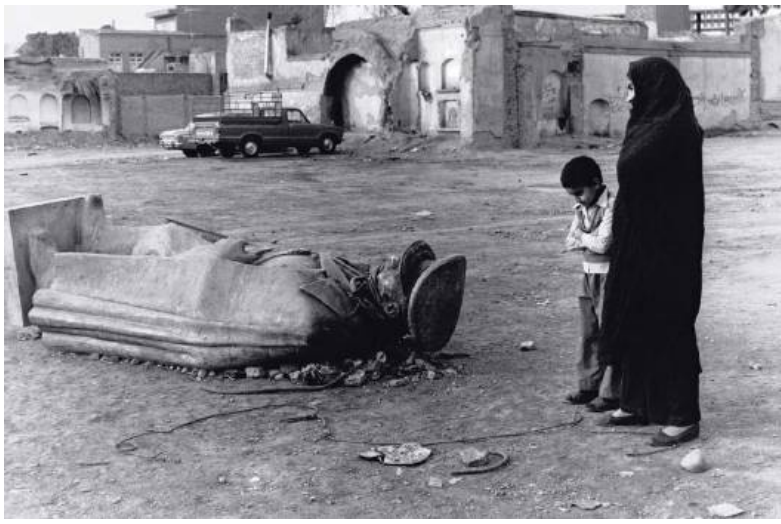

Od lewej: Chomejni ze współpracownikami w samolocie do Teheranu, 1 lutego 1979 r.

Obalony pomnik szacha Mohammeda Rezy Pahlawiego, Teheran, luty 1979 r.

To jeden z paradoksów rewolucji irańskiej. Nie udałaby się, gdyby nie bunt szerokich mas Irańczyków, którzy mieli dość starego reżimu. W większości akceptowali oni taktyczne przywództwo szyickich duchownych w roli strażników irańskiej tożsamości – tak jak podczas rewolucji konstytucyjnej w 1906 r. Ale zakładali, że po zwycięstwie szyiccy duchowni – zgodnie z wielowiekową tradycją – ucichną i wycofają się do swoich medres w Kom. Tak się jednak nie stało, bo Chomejni uprowadził rewolucję.

Już 5 lutego odkrył karty. W jego imieniu Rafsandżani zapowiedział budowę państwa rewolucyjnego. W planach było najpierw referendum, które w teorii miało zdecydować o islamskim lub świeckim charakterze państwa. Potem wybory do konstytuanty, nowa konstytucja i kolejne wybory już do zwykłego parlamentu. Krok za Rafsandżanim stał Bazargan i potakiwał, co zapowiadało przyszły układ sił. Na koniec już sam Chomejni nie pozostawił wątpliwości: „Ogłaszam Bazargana rządzącym. Wszyscy muszą go słuchać, ponieważ to ja go wybrałem. Cały naród musi go słuchać, bo to nie jest zwyczajny rząd. To rząd oparty na szariacie. To jest boży rząd. Bunt przeciwko bożemu rządowi jest buntem przeciwko Bogu. A to bluźnierstwo".

Podzielona armia. Armia długo nie mogła się zdecydować. Z jednej strony stała Gwardia Imperialna, elitarne oddziały z lepszym sprzętem i żołdem. Ci przyboczni szacha do końca pozostali mu lojalni, przewidując, co ich czeka po zwycięstwie rewolucji. Z drugiej strony – reszta armii, która była z poboru. Rekruci przenosili w jej szeregi nastroje społeczne, a te były zdecydowanie rewolucyjne. Tym bardziej że wojsko miało silnie arystokratyczny charakter – na wyższe stanowiska mogli liczyć tylko ludzie z wyższych sfer albo bogatych rodzin.

Do buntów wojskowych doszło jeszcze przed powrotem Chomejniego. Pierwsza zastrajkowała obsługa naziemna lotnictwa. Byli to często ludzie dobrze wykształceni, z dużą wiedzą techniczną, ale bez szans na awans, bo przeważnie pochodzili z dołów społecznych. Z czasem przyłączyła się do nich część młodszego korpusu oficerskiego. 8 lutego ich delegacja w mundurach galowych stawiła się przed Chomejnim w szkole Refah, oddając się w jego opiekę.

Zapewne nieprzypadkowo dzień później w bazie wojskowej Doszan Tappeh wybuchł bunt niższych stopni. Do jego tłumienia ruszyła stacjonująca w tej samej bazie jednostka Gwardii Imperialnej. Premier Bachtijar wysłał jej na pomoc czołgi, ale te nigdy nie dotarły na miejsce, zatrzymane przez cywilnych demonstrantów. Część załóg uciekła albo przyłączyła się do protestów.

Starcia między jednostkami lojalnymi wobec szacha i tymi, które stanęły po stronie Chomejniego rozszerzały się na kolejne bazy i garnizony. Bachtijar ogłosił godzinę policyjną, nakazał wojskowym, aby ją bezwzględnie egzekwowali. W odpowiedzi Chomejni wezwał, żeby godzinę policyjną zignorować – po Teheranie jeździły auta z głośnikami i instrukcjami od ajatollaha, jak się zachowywać. Armia w zasadzie się rozsypała, rozpoczęły się masowe dezercje, wspierane przez zwolenników ajatollaha, którzy zorganizowali dla uciekinierów tzw. punkty informacyjne, gdzie mogli dostać cywilne ubrania i bilet do domu.

Ostatni akord. 10 lutego napięcie sięgnęło zenitu, po obu stronach ginęli ludzie. Wieczorem kierownictwo rewolucji z Chomejnim na czele wyniosło się z Refah; obawiając się szturmu na szkołę, ajatollah postanowił spędzić noc w jednym z pobliskich domów, zupełnie odcięty od świata. Rankiem było już po wszystkim.

11 lutego przed południem w tajnym budynku na przedmieściach Teheranu spotkało się 27 wysokich dowódców armii – ostatniej siły, która broniła jeszcze starego reżimu. Obrady prowadził marszałek Abbas Garabagi. Po kilkudziesięciu minutach wziął słuchawkę i zadzwonił do premiera Bachtijara. „Wasza ekscelencjo, armia właśnie zadeklarowała neutralność" – oświadczył. „Neutralność między kim a kim?! Między prawem i anarchią?!" – wykrzyczał do słuchawki Bachtijar. O godz. 13.15 Radio Teheran nadało komunikat, który odczytał marszałek Garabagi: „W celu zapobieżenia dalszemu chaosowi i rozlewowi krwi armia deklaruje neutralność. Wszystkie jednostki wojskowe dostały rozkaz powrotu do koszar". (Wkrótce w tej samej stacji wystąpił Chomejni z apelem, aby „uszanować godność wojskowych"). O godz. 14 helikopter zabrał Bachtijara do przygotowanej wcześniej kryjówki. Premier starego rządu miał powiedzieć na odchodne: „To niesłychane. Chcieliśmy dać tym ludziom wolność i demokrację. A oni to wszystko odrzucili".

Wieczorem tłum wdarł się do okrytego złą sławą więzienia Evin, gdzie reżim szacha torturował i mordował przeciwników politycznych. (Do dziś służy ono tym samym celom, tylko już innemu reżimowi). Chwilę potem jako ostatnia poddała się centrala SAVAK, policji politycznej szacha. A w teherańskiej ambasadzie USA zadzwonił telefon. To z Waszyngtonu podwładny doradcy ds. bezpieczeństwa narodowego Zbigniewa Brzezińskiego pytał ambasadora Williama Sullivana, jakie są szanse na wojskowy zamach stanu przeciwko Chomejniemu. Ale Iran był już wtedy w zupełnie innej epoce.

ŁUKASZ WÓJCIK

eprasa.pl 6d9edd9a8f

Prolog 2

Jedna cywilizacja, dwa imiona

Geograficzna i historyczna przestrzeń Persji i Iranu.

Mateusz M. Klagisz

Iran

1,63 mln km kw., ok. 92 mln mieszkańców

Kraj jest podzielony na 31 prowincji (ostan, l. mn. ostanha), zgrupowanych w 5 regionach. Prowincje dzielą się na podprowincje (powiaty, shahrestan), a te na gminy miejskie (bakhsh) i wiejskie (dahestan).

granice prowincji

regiony: 1. 2. 3. 4. 5.

- *stolica państwa*
- *stolica regionu*
- *stolica prowincji*

eprasa.pl 6d9edd9a8f

Geograficzna mozaika i cywilizacyjny pomost. Iran leży na styku Bliskiego oraz Środkowego Wschodu. Jego rozległe terytorium – ok. 1,63 mln km kw. – obejmuje niemal wszystkie typy krajobrazu. Przez wieki krzyżowały się tu drogi handlowe i kulturowe – od starożytnego Jedwabnego Szlaku po współczesne korytarze transportowe surowców czy idei. Choć dzisiejszy Iran zamykają jasno wytyczone granice, w historii ich przebieg był zmienny – kolejne dynastie władały różnymi ziemiami leżącymi między Kaukazem i Mezopotamią a Azją Środkową i północnymi Indiami. Tym, co tworzyło trwałą oś irańskiej tożsamości, był jednak ów geograficzno-kulturowy rdzeń – Wyżyna Irańska – stanowiąca kolebkę tutejszej cywilizacji, języka i tradycji, które przetrwały nawet największe dziejowe zawirowania.

Nad krajobrazem Iranu dominują dwa pasma górskie: Elburs (północ) oraz Zagros (zachód i południowy zachód). W tym pierwszym wznosi się najwyższy szczyt Iranu – wygasły wulkan Demawend (5610 m n.p.m.). Obszary górskie cechuje surowszy klimat: mroźnym zimom towarzyszą częste opady śniegu i silne wiatry. W prowincjach, takich jak Kurdystan, Azerbejdżan czy Lorestan, temperatury mogą wówczas spadać nawet do -40°C.

Centrum zajmują Wielka Pustynia Słona (Daszt-e Kawir) oraz Pustynia Lut (Daszt-e Lut). Ta druga należy do najgorętszych miejsc na Ziemi – w 2005 r. satelity NASA zarejestrowały tam 70,7°C. W południowo-wschodnim Iranie, obejmującym tereny Beludżystanu i Sistanu, dominuje ekstremalnie suchy klimat z minimalnymi opadami i intensywnym nasłonecznieniem. Nie dziwi więc, że tutejsze społeczności od wieków organizują życie wokół oaz i qanatów – starożytnego systemu podziemnych kanałów nawadniających, uważanego za jedno z największych osiągnięć inżynieryjnych świata przedindustrialnego.

Na północy, wzdłuż wybrzeża Morza Kaspijskiego, rozciąga się wąski pas nizin. Prowincje Gilan, Mazandaran oraz Gorgan charakteryzują wysokie opady przez cały rok, bujna roślinność oraz krajobraz bardziej przypominający Europę Środkową. Zimy są tu łagodne, a lata gorące i wilgotne. Irańczycy mówią, że ich ojczyzna to kraj czterech pór roku – w tym samym czasie, gdy w Teheranie pada śnieg, w Bandar-e Abbas nad Zatoką Perską termometry wskazują 25°C.

Najniższym punktem jest depresja nad brzegiem Morza Kaspijskiego – ok. 28 m p.p.m. Tereny Iranu są jednym z najbardziej aktywnych sejsmicznie obszarów świata – trzęsienia ziemi występują tu często i niekiedy są katastrofalne w skutkach. Np. w 2003 r. w Bamie zginęło ok. 30 tys. osób, a samo miasto zostało niemal całkowicie zniszczone, w tym słynna cytadela Arg-e Bam.

Geograficzno-klimatyczna różnorodność wpłynęła na złożoność irańskiej cywilizacji. Często odizolowane od siebie regiony rozwijały własne mikrotożsamości, ale jednocześnie były scalane wspólnym kodem kulturowym w postaci języka perskiego, religii czy tradycji.

Kim są Irańczycy? Irańczycy należą do rodziny ludów indoeuropejskich. Ich przodkowie przywędrowali ze stepów północnego Kazachstanu i południowego Uralu w III i II tys. p.n.e. Rdzeń ich tożsamości zawiera się w słowie *airja*, oznaczającym w języku awestyjskim szlachetnego lub wolnego człowieka, które dało początek pojęciu aryjski. W tradycji irańskiej termin ten miał charakter bardziej etyczny niż rasowy – oznaczał przynależność do wspólnoty cywilizacyjnej.

Elamicka straż armii perskiej; glazurowana cegła z pałacu Achemenidów w Suzie, VI w. p.n.e.

Geografia Iranu

eprasa.pl 6d9edd9a8f

Plemiona przemieszczające się z północy na południe osiedlały się początkowo na terenach współczesnego północno-wschodniego Iranu, północnego Afganistanu i Azji Środkowej. Z czasem ukształtowały się z nich różne grupy: Baktryjczycy, Medowie, Partowie, Persowie czy Sogdyjczycy. Ich ekspansja nie sprowadzała się do podboju militarnego, lecz polegała na syntezie kulturowo-religijnej z ludami od dawna tu osiadłymi.

Spośród plemion irańskich najtrwalszy ślad w dziejach pozostawili Persowie, którzy dotarli do południowo-zachodniej części płaskowyżu nazywanego dziś Wyżyną Irańską – do regionu znanego później jako Pars (Fars). To właśnie tu, w VI w. p.n.e., zrodziła się dynastia Achemenidów, która pod wodzą Cyrusa II Wielkiego stworzyła pierwsze wielkie imperium w historii świata, rozciągające się od Azji Mniejszej i Egiptu aż po dolinę Indusu. Zanim jednak do tego doszło, ludy irańskie tworzyły rozproszone społeczności pasterskie i rolnicze. Ich życie było oparte na rytmach natury oraz związanych z nimi cyklach migracyjnych, które kształtowały zwyczaje i wierzenia. Te z kolei z biegiem czasu przekształcały się w zróżnicowane tradycje religijne (m.in. zaratusztrianizm), organizacyjne i kulturowe, które do dziś współtworzą tożsamość całego regionu. Zaratusztrianizm – z ideą dualizmu dobra i zła, wolnej woli oraz nagrody i kary po śmierci – wywarł znaczący wpływ na inne religie Bliskiego Wschodu.

Wspólnym mianownikiem tej wieloetnicznej mozaiki była przynależność do grupy języków irańskich – jednej z największych gałęzi rodziny indoeuropejskiej. Persowie stali się jej najbardziej rozpoznawalną odnogą, a ich język – perski – na długie wieki zdominował region jako język kultury, literatury i administracji. Jego wpływy sięgały daleko poza granice dzisiejszego Iranu – od Indii po Anatolię.

Najstarsze dzieje Iranu to opowieść o migracjach i asymilacji, rywalizacji i współpracy między różnymi ludami, mówiącymi pokrewnymi językami i dzielącymi podobne wzorce mitologiczne oraz światopoglądowe. Ich zderzenia i fuzje utworzyły fundament jednej z najdłużej trwających cywilizacji świata.

Mit założycielski: Iradż, Salm i Tur. Iran ma własną mitologię – bogatą, dramatyczną i symboliczną. Najpełniejszym jej źródłem jest epos „Szahname" (Księga Królewska), skomponowany pod koniec X w. przez Ferdousiego z Tusu. W tym dziele Irańczycy odnajdują wzorce męstwa, sprawiedliwości, lojalności oraz refleksji nad losem. To nie tylko arcydzieło literatury perskiej, lecz także etyczno-polityczna mapa świata.

Jedną z najważniejszych historii w „Szahname" jest opowieść o trzech synach króla Feriduna: Salmie, Turze i Iradżu. Ojciec podzielił między nich świat: Salm otrzymał ziemie zachodnie, Tur – krainę utożsamianą z dzisiejszą Azją Środkową, a Iradż – najmłodszy i najcnotliwszy – ziemię irańską, czyli serce królestwa. Zazdrość braci doprowadziła do tragedii: Iradż został zamordowany, co zapoczątkowało długotrwały konflikt między jego potomkami (Irańczykami) a potomkami Tura – Turańczykami.

Perski sztylet, XVIII w.

Perska broń

Irańsko-perski krąg kulturowy wytworzył własną sztukę militarną, której integralną częścią jest broń. Partyjski strzał, który tak mocno, a i boleśnie utrwalił się w tradycji Zachodu, wymagał krótkiego łuku (którym posługiwać się mógł jeździec) o dużej sile rażenia. Z obszaru irańskiego wywodziła się pancerna kawaleria walcząca bronią drzewcową. Wydaje się przy tym, że perska spisa (w pewnym uproszczeniu była to lanca) narodziła się ze skróconej macedońskiej sarissy. Wyraźną odrębność perskiego oręża ukazuje płaskorzeźba skalna w Taq-e Bostan przedstawiająca króla sasanidzkiego Peroza I (pan. 459–484 n.e.). Dynasta nosi hełm o kulistym dzwonie, z kolczym czepcem (zaopatrzonym w otwory na oczy) osłaniającym kark i całą twarz. Korpus chroni kolcza zbroja, co było wyróżnikiem społecznej pozycji, gdyż większość kombatantów używała pancerzy lamelkowych w formie tuniki. Władca dzierży okrągłą tarczę, kopię oraz łubię (połączenie pokrowca na łuk i kołczana). Monarszy wierzchowiec jest okryty zbroją lamelkową. Pękaty dzwon perskich hełmów utrzymał się w kolejnych wiekach, podobnie jak policzki i kolczy czepiec.

Sasanidzki król Peroz I z orężem; skalny relief w Taq-e Bostan, ok. IV w. p.n.e.

Od XVI w. zbroję lamelkową zaczął wypierać pancerz kolczy, wzmocniony jednak elementami płytowymi. Początkowo miały one formę niewielkich kolistych lub wielobocznych elementów, a następne czterech płyt chroniących pierś, boki ciała oraz plecy. Zwano je cztery lustra (*czas-aina*). Elementy płytowe były podtrzymywane przez rzemienie biegnące przez ramiona, a boki łączono zawiasami. Zbroje noszone przez majętnych kombatantów były zdobione w bardzo wyrafinowany sposób (ryflowane, nacinane, złocone). Pancerz uzupełniały karwasze (płytowe zarękawia), również niekiedy bardzo bogato zdobione, oraz okrągłe tarcze (zwane *sipar*, wykonane z damasceńskiej stali lub bawolej skóry). Tego rodzaju uzbrojenie ochronne było popularne również w Turcji oraz Indiach.

W XVI i XVII w. narodową bronią irańską stała się szabla. Wyróżniała ją głownia: wąska zakrzywiona od połowy długości i równomiernie zwężająca się ku sztychowi. Nosiła miano *szamszir* (lwi ogon). Generalnie w porównaniu z szablą indyjską lub turecką była – nawet ta noszona przez wysokich dostojników – wyraźnie mniej zdobna. Uzupełnieniem był kindżał, czyli puginał o zakrzywionej dwusiecznej głowni, ze wzmocnionym końcem (co miało ułatwiać przebicie kolczugi). Często był on zastępowany przez kamę, z ciężką, prostą dwusieczną głownią zbiegającą się przy sztychu w ostry szpic; mniej zamożni preferowali kard, prosty jednosieczny długi nóż. Stosowane były ponadto topory (*tabar*); te proste, o urodzie siekiery, służyły na ogół wojownikom plebejskim, te bardziej rozbudowane, o półokrągłych ostrzach, bogato zdobione odgrywały rolę ceremonialną. Buzdygany, początkowo o charakterze stricte bojowym, przeistoczyły się z czasem w buławy będące oznakami rangi.

(KK)

eprasa.pl 6d9edd9a8f

Monarszy dywan z epoki Safawidów, XVI w.

Osią tego mitu jest zaratusztriański dualizm: Iran to królestwo światła, porządku i sprawiedliwości, przeciwstawione siłom chaosu i ciemności płynącym z zewnątrz. Sama walka Irańczyków miała zarówno wymiar polityczny, jak i duchowy – była zmaganiem o pamięć, tożsamość i trwanie kultury. Postaci Iradża, Tura i Salma uosabiają archetypy moralne: Iradż – sprawiedliwość i poświęcenie, Tur – gniew i zdradę, Salm – ambicję i bierne współsprawstwo. Echo tej opowieści pobrzmiewa w perskiej literaturze i wyobrażeniach o świecie – zwłaszcza w opozycji między światem irańskim a turańskim, utożsamianym później z kulturami turkijskimi.

Mit o bratobójstwie i obronie ojczyzny pełnił funkcję opowieści założycielskiej – uczył lojalności wobec stron rodzinnych i dziedzictwa, ostrzegał przed zagrożeniami zarówno z zewnątrz, jak i od wewnątrz. Kształtował narrację historii jako walki: dobra ze złem, tożsamości z zapomnieniem, kultury z barbarzyństwem.

Persja czy Iran? Nazwa Persja pochodzi od starożytnego ludu Persów zamieszkującego – jak wspomnieliśmy – południowo-zachodnią część Wyżyny Irańskiej. W tradycji zachodniej przez długi czas funkcjonowała jako określenie całego kraju. Współcześnie stosowana nazwa Iran ma również starożytne korzenie. Wywodzi się od przywołanego wcześniej terminu *airja* i pojawia się już w zbiorze tekstów zaratusztriańskich – Aweście – w postaci Arianem Waedżo (Airjana Waedżah), kraina Ariów. Od III w. n.e. utrwaliła się forma Eranszahr, państwo Irańczyków. Akcentowała ona cywilizacyjną jedność mieszkańców kraju – nieograniczoną do jednego plemienia czy regionu.

W 1935 r. Reza Szach Pahlawi, chcąc podkreślić historyczne i etniczne dziedzictwo kraju, zwrócił się do członków Ligi Narodów z prośbą, by zamiast nazwy Persja stosowano Iran. Nowa nazwa pochodzenia staroperskiego miała zerwać z orientalizującymi wyobrażeniami Zachodu. Dwoistość nazw – Persja i Iran – odzwierciedla złożoność tożsamości kraju. Persja symbolizuje dawną chwałę imperium oraz kulturowo-literackie dziedzictwo, natomiast Iran – szeroką mozaikę ludów irańskich i długowieczność ich wspólnoty.

Matryca państwowości. Dzieje państwowości irańskiej, rozumianej jako względnie trwały system władzy o zasięgu przekraczającym pojedynczą wspólnotę lokalną, obejmują ponad 2,5 tys. lat. W tym czasie przekształcane były różne aspekty tego systemu, jednak mimo okresowych załamań – wynikających z buntów, rewolt czy zewnętrznych napaści – nie uległ on rozkładowi, lecz podlegał samoczynnej regeneracji i rekonstrukcji. To właśnie trwałość irańskiej państwowości, a nie same jej starożytne początki, ten model długowiecznego ładu politycznego odpornego na zmienne uwarunkowania zewnętrzne i wewnętrzne – stanowi przedmiot szczególnego zainteresowania badaczy.

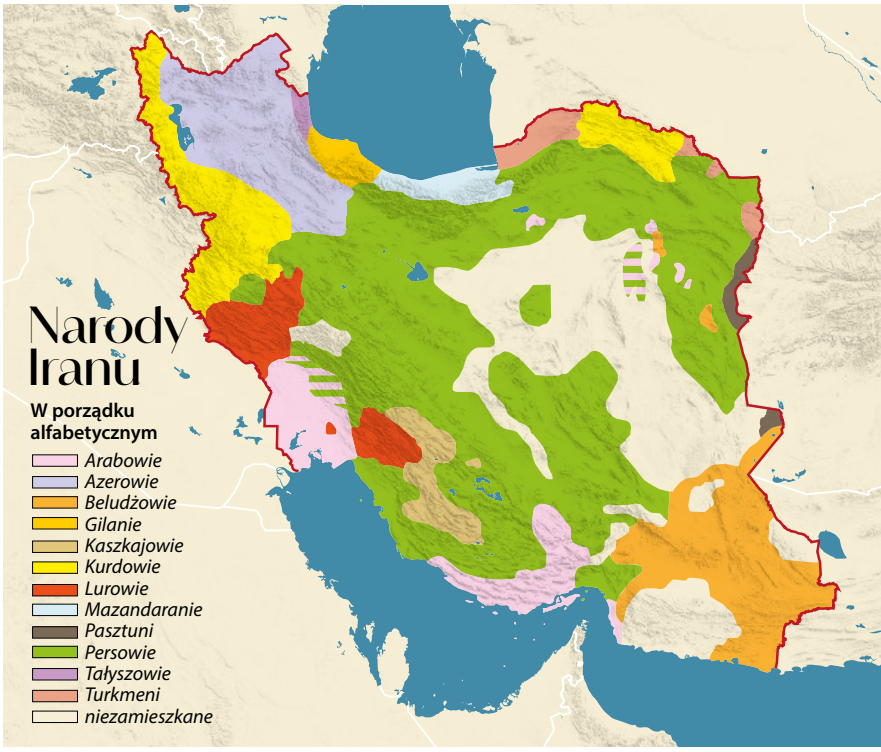

eprasa.pl 6d9edd9a8f

Irańska państwowość może być postrzegana jako matryca organizacji władzy; pomimo zmienności poszczególnych komponentów zachowała ona spójność, efektywność oraz zdolność do reprodukcji elit politycznych i instytucji. Źródeł zjawiska należy szukać zarówno w uwarunkowaniach środowiskowych, jak i w długiej asymilacji kulturowej, gdy kolejne fale najeźdźców przyswajały irańskie wzorce. Czynnikiem wspierającym społeczną trwałość było stabilne zasiedlenie ludności oraz złożone, nieformalne więzi na poziomie lokalnym.

Funkcjonowanie państwa odbywało się w warunkach trwałego napięcia między władzą centralną a lokalną, co prowadziło do wykształcenia elastycznych modeli zarządzania. Model monarchii często przyjmował charakter sakralny, wyrażany w koncepcji *chwarena* (*farr*) – boskiej łaski legitymizującej władzę. W tym systemie język perski pełnił funkcję języka kultury wysokiej i administracji, nawet w okresach dominacji obcych dynastii. Znaczenie miały również kalendarz słoneczny, starożytne święta sezonowe oraz pielgrzymkowa obrzędowość, które wzmacniały poczucie wspólnoty kulturowej.

Grawerowany stojak na lampę, Iran, 2. poł. XVI w.

Oś dziejów Iranu. Dzieje Iranu to nieprzerwany ciąg cywilizacyjnych transformacji – od imperium Achemenidów po islamską republikę Chomejniego. Historia układa się tu w serię epok i przełomów, które wielokrotnie na nowo definiowały irańską tożsamość.

Starożytność to czas narodzin irańskiej państwowości. W tej epoce powstały trzy wielkie imperia. Pierwsze było wspomniane już państwo Achemenidów. Model rządów oparty na tolerancji religijnej, systemie satrapii, rozwiniętej administracji oraz infrastrukturze komunikacyjnej (np. Droga Królewska), stał się wzorem dla przyszłych pokoleń. Po upadku Achemenidów podbitych przez Aleksandra Wielkiego Iran znalazł się pod panowaniem Seleukidów, a następnie Arsakidów, którzy skutecznie rywalizowali z Rzymem o dominację w regionie. Ostatnie przedislamskie imperium stworzyli Sasanidzi; ich scentralizowana monarchia toczyła długotrwałe wojny z Bizancjum. To wtedy zaratusztrianizm stał się religią państwową, a rozwój sztuki, architektury i nauki osiągnął apogeum.

W 651 r. podbój arabski wprowadził Iran w krąg cywilizacji muzułmańskiej. Islamizacja kraju trwała kilka stuleci. Iran zachował jednak kulturową odrębność, a język perski odrodził się jako literacki w nowej formie. Narodziła się klasyczna literatura perska (X–XIV w.), reprezentowana przez Ferdousiego, Hafeza czy Sa'diego. Iran stał się również ważnym centrum filozofii, medycyny i astronomii – świadczą o tym dzieła Awicenny i Biruniego. Średniowieczne dynastie – Samanidzi, Gaznawidzi, Seldżucy – podtrzymywały perską tradycję państwowości, choć formalnie uznawały zwierzchność kalifatu. Od XIII w., szczególnie po zniszczeniach mongolskich, narastało znaczenie szyizmu. Prądy mistyczne i mesjanistyczne stopniowo przygotowywały grunt pod jego przyszłe zwycięstwo.

Punktem zwrotnym była epoka Safawidów, zapoczątkowana w 1501 r. przez Esma'ila I. Uczynili oni szyicki islam religią państwową – co trwale odróżniło Iran od sunnickich sąsiadów. Państwo Safawidów opierało się na silnej centralizacji i współpracy z duchowieństwem. Rozkwitało rzemiosło artystyczne, zwłaszcza w Isfahanie, a perskie dywany i miniatury zyskały uznanie. Safawidzi prowadzili liczne wojny – przede wszystkim z Osmanami i Uzbekami – o dominację nad Kaukazem, Irakiem i Azją Środkową. W XVII w. państwo stopniowo słabło, a w XVIII w. uległo ostatecznemu rozkładowi. Świadkiem jego upadku był m.in. Tadeusz Krusiński – jezuita, misjonarz i dyplomata, który znaczną część życia spędził w Persji, autor pierwszego europejskiego opisu najazdu afgańskiego na Iran na początku XVIII w.

Iran pogrążył się w politycznym chaosie. Nader Szah Afszar podjął próbę odbudowy potęgi militarnej – zdobył Delhi i wywiózł stamtąd słynny Pawi Tron. Po jego śmierci nastały krótkie rządy Zandów, a następnie na scenę wkroczyli Kadżarowie, których słabość uczyniła Iran łatwym celem imperialnych ambicji Rosji i Wielkiej Brytanii. W XIX w. kraj tracił kolejne terytoria i coraz bardziej uzależniał się gospodarczo od Zachodu. Próby reform – takich jak konstytucja z 1906 r. i utworzenie parlamentu (Madżlesu) – nie zdołały zapobiec stagnacji.

W 1925 r. władzę przejął Reza Szah z dynastii Pahlawich, rozpoczynając głęboką modernizację państwa. Rozbudowano infrastrukturę – kolej, przemysł, szkolnictwo – ograniczono wpływy duchowieństwa i wprowadzono świeckie kodeksy prawne. Po jego abdykacji w czasie drugiej wojny światowej władzę objął jego syn Mohammad Reza Pahlawi. Mimo formalnej neutralności Iran – okupowany przez Sowietów i Brytyjczyków – stał się areną rywalizacji mocarstw. W 1953 r., po nacjonalizacji przemysłu naftowego przez premiera Mosaddegha, Mohammad Reza został przywrócony do władzy w wyniku zamachu stanu zorganizowanego przez CIA i MI6. W kolejnych dekadach Iran rozwijał się gospodarczo, jednak narastał autorytaryzm, a korupcja i nierówności społeczne pogłębiały frustrację społeczeństwa.

Rewolucja z lat 1978–79 obaliła monarchię i doprowadziła do powstania Islamskiej Republiki Iranu. Ajatollah Chomejni wprowadził system *wilajat-e faqih* (rządy uczonego prawnika), łącząc republikańskie instytucje z dominacją duchowieństwa. Iran zerwał sojusze z Zachodem i przyjął wrogą postawę wobec USA i Izraela. Brutalna wojna z Irakiem (1980–88) wzmocniła reżim militarnie i ideologicznie. Kraj objęły międzynarodowe sankcje, ale jednocześnie rozwijał nowoczesne technologie (w tym nuklearną) i stworzył nową strukturę militarną – Strażników Rewolucji, którzy stali się równoległą armią i filarem władzy.

W XXI w. Iran pozostaje kluczowym graczem na Bliskim Wschodzie – zaangażowanym w wojny zastępcze w Syrii, Iraku i Jemenie. Jednocześnie narastają napięcia wewnętrzne. Kolejne fale protestów ujawniają głębokie pęknięcie między konserwatywną elitą a młodym, coraz bardziej laicyzującym się społeczeństwem. Dzieje Iranu nadal rozgrywają się w rytmie głębokich sprzeczności – między rewolucją a reformą, tradycją a nowoczesnością, izolacją a globalizacją.

MATEUSZ M. KŁAGISZ

eprasa.pl 6d9edd9a8f

Legendarne miasta

Punkty na mapie, wokół których rozpięte są dzieje Iranu.

Teheran. Irańska Warszawa, nie tylko z powodu stołeczności, ale też niezbyt dobrych relacji z resztą kraju. Tym bardziej że to stolica stosunkowo nowa – od 1786 r. – i już 32. w historii Persji. A to nie koniec podobieństw – jeden z przedstawicieli dynastii Kadżarów przeniósł stolicę z centrum kraju na północ do Teheranu, żeby m.in. mieć bliżej do Kaukazu, o który imperium toczyło wówczas wojny z Rosją. 10-milionowe dziś miasto zatyka dech w piersiach, dosłownie. Gości wita mieszanka suchego klimatu, wysokości (od 1300 m n.p.m.) i katastrofalnego zanieczyszczenia. Ale niektórym wystarczy widok gór Elburs, w które wdziera się północna, najbogatsza część Teheranu. Miasta nie ominęła żadna irańska rewolucja. Ta ostatnia (1979 r.) nie tylko wywiała w świat setki tysięcy teherańczyków związanych z obalonym reżimem i przyciągnęła miliony nowych, konserwatywnych, z prowincji, ale też wciąż z rewolucyjnym zapałem wymienia drzewa – miasto od lat wycina endemiczne platany i sadzi palmy, co dla wielu Teherańczyków jest kolejnym dowodem trwającej od stuleci arabizacji Iranu (władze twierdzą, że to z braku wody).

Isfahan. To z kolei irański Kraków. Była stolica Persji, ukochane miasto Safawidów (i Duke'a Ellingtona, który napisał o nim piosenkę), jest tak bogate w zabytki, że Irańczycy mówią o nim Połowa Świata. Sercem tego 2-milionowego miasta jest plac Imama, jeden z największych na świecie, nad którym dominuje Meczet Imama z błękitnymi mozaikami, tak misternymi, że oczy bolą od patrzenia. Słynne są też dwa mosty z XVII w., pod którymi od kilku lat w zasadzie nie płynie woda. I Pałac Czterdziestu Kolumn, z których realnych jest tylko 20, bo drugie tyle odbija się w sąsiednim stawie. Isfahan zawsze był otwarty na obcych – mieszkają tu zaratusztrianie, działa społeczność ormiańska, a w czasie drugiej wojny światowej miasto gościło ponad 2 tys. polskich dzieci, które wcześniej ewakuowano z ZSRR z Armią Andersa. Dziś wielu Irańczykom Isfahan kojarzy się głównie z przemysłem obronnym – produkowane są tam rakiety i drony – oraz z pobliskim ośrodkiem nuklearnym. Panuje przekonanie, że reżim specjalnie umieścił te zakłady tak blisko zabytków z listy UNESCO, bo liczył, że Izrael czy USA nie ośmielą się ich zaatakować. I się przeliczył.

Kom. Irańska Częstochowa, choć to nie takie proste. Niby najważniejszym teologicznie miastem w Iranie jest Meszhed, ale to raczej duży Licheń ze swoją religijną pstrokatością. Ponadmilionowy Kom jest bardziej wyciszony, uduchowiony, a z polskim odpowiednikiem dzieli kult kobiety – w tym przypadku Fatimy Bezgrzesznej, siostry 8. imama szyitów, która ma tu swoje mauzoleum. To wyciszenie sprzyja nauce, Kom to największe centrum szkolenia szyickich duchownych na świecie (jest ich tu ponad 40 tys.). Przed wymuszoną emigracją z miastem był związany Ruhollah Chomejni – w styczniu 1978 r. doszło w Kom do demonstracji w obronie jego dobrego imienia, która jest uważana za symboliczny początek islamskiej rewolucji. Miasto jest bardzo konserwatywne, w wielu miejscach zachodnie turystki muszą zakładać czadory, a duchowni lubują się w nawracaniu na islam ich partnerów.

Persepolis. No cóż, gdyby Biskupin był słowiański… Trudno to w ogóle nazwać miastem – Persepolis było ceremonialną stolicą Achemenidów, którzy w starożytności stworzyli pierwsze liczące się imperium w tej części świata, ale w zasadzie pozostali nomadami. Dlatego Persepolis było tymczasowe, zaludniało się podczas ważnych uroczystości, przede wszystkim Nouruz, podczas których poddani składali hołd władcom. Imprezy skończyły się wraz z nadejściem Aleksandra Wielkiego, który zdobył, a potem spalił Persepolis. Do dziś ruiny położone niedaleko Szirazu są fundamentem perskiej/irańskiej dumy z wielkiej przeszłości, czego najgłośniejszym przykładem były obchody 2500 lat imperium, zorganizowane przez ostatniego szacha w 1971 r. Część historyków uważa, że ich rozmach (51 klimatyzowanych namiotów, 5 tys. butelek szampana) był jednym z zapalników społecznego niezadowolenia, które osiem lat później doprowadziło do rewolucji. Po 1979 r. Persepolis cudem uniknęło ponownego spalenia – tym razem przez entuzjastów nowego reżimu. Ten sam reżim w chwilach kryzysu ogrzewa się jednak przy ogniu perskiego nacjonalizmu, którego Persepolis jest najwyższą świątynią.

Mauzoleum Fatimy Bezgrzesznej w świętym dla szyitów mieście Kom.

Tebriz. Pierwsze duże (2 mln mieszkańców) irańskie miasto, do którego wpadają budżetowi turyści z Europy (Wrocław? Gdańsk?). Tak oryginalne, że niektórzy Irańczycy twierdzą, iż to jeszcze nie Iran. Pewne wskazówki daje nazwa prowincji, której Tebriz jest stolicą – Azerbejdżan Wschodni. Irańczycy są przeczuleni na punkcie jednolitości swojego kraju, a co czwarty jego obywatel jest Azerem, w Tebriz stanowią oni większość. To miasto było też irańskim oknem na świat: przez Tebriz wpadały do kraju zachodnie ideologie, tu był jeden z głównych ośrodków rewolucji konstytucyjnej (1906–11), tędy po drugiej wojnie próbowała się wepchnąć rewolta sowiecka. Dlatego każda władza centralna patrzy na nie podejrzliwie – po 1979 r. w tym stosunkowo liberalnym i wielokulturowym mieście kilkakrotnie wybuchały bunty przeciwko reżimowi ajatollahów. Rejon jest niestabilny również z powodu częstych trzęsień ziemi – dlatego (i tylko dlatego, jak twierdzą miejscowi) nie ma tam za wiele do oglądania.

ŁUKASZ WÓJCIK

eprasa.pl 6d9edd9a8f

W gąszczu etykiety

Rzut oka na tytuły i stanowiska w nowożytnym Iranie.

Okres nowożytny w Iranie to czasy istnej tytułomanii i skomplikowanej etykiety. Była ona znacznie bardziej rozbudowana niż i tak dość barokowe współczesne uprzejmości perskie, zwane *ta'arofami*. W dawnych czasach zarówno oficjalne dokumenty, jak i korespondencja towarzyska skrzyły się tytułami, zwrotami grzecznościowymi i środkami literackimi. Tutaj przyjrzymy się najczęściej spotykanym tytułom, których znajomość jest przydatna do zrozumienia nie tylko źródeł, ale też opracowań historycznych i literatury pięknej, wspomnień itp.

Najbardziej podstawowy zwrot to *aqa*. Jest to tytuł pochodzenia turkijskiego, stosowany po dziś dzień w znaczeniu: pan. Zbliżony, *agha*, był używany zwykle wobec kobiet i eunuchów, rozróżnienie nie było jednak konsekwentne. Tytuł *aqi* (dawniej skracany niekiedy do samego *a*) mógł być stawiany zarówno przed imieniem, jak i po nim. Dlatego też jeden z rewolucjonistów z pocz. XX w., na znak swojej europejskości, zastąpił *aqa* słowem *monsieur*, umieścił je jednak po imieniu; znany jest w historiografii jako Ali Monsieur.

Inny znany tytuł to *mirza,* skrócona forma słowa *amirzade*, emirowicz. Umieszczany po imieniu oznaczał osoby z rodu panującego. Stawiany przed imieniem był zwyklejszym tytułem, używanym wobec ludzi wykształconych, urzędników, duchownych, rzadko zaś ludzi miecza.

Fath Ali Szah z dynastii Kadżarów ze swoimi 12 synami; kopia malowidła ściennego z pałacu Negarestan, XIX w.

Słowo *chan* było stawiane zwykle po imieniu, mogło być używane zarówno wobec urzędników, jak i wojowników. Bywało też stosowane wobec ważniejszych postaci środowisk miejskich. Najbardziej oczywiste było zaś jego użycie wobec przywódców ludów koczowniczych.

Zbliżony do *chana* tytuł *chaqan* (kagan) był używany w Iranie wobec monarchów, zwykle jako element bardziej rozbudowanej tytulatury obok innych słów oznaczających monarchę. Wśród nich często pojawiało się określenie *homajun*, dosłownie oznaczające człowieka szczęśliwego, na którego padł cień ptaka *homa*, uznawany za dobry omen; słowa oznaczające pomyślność i dobry omen często pojawiały się w tytulaturze monarszej. Od czasów Timura (XIV/XV w.) popularny był również termin *saheb-qeran*, oznaczający osobę zrodzoną przy pomyślnej koniunkcji ciał niebieskich.

Tytuł *soltan* oznaczał nie tylko sułtana. Mógł być też m.in. określeniem stopnia wojskowego odpowiadającego kapitanowi. Dość powszechny był turecki tytuł *beja* (*bejg*); istniało również stanowiska bejlarbeja (*bejglarbejgi*), które za Safawidów (XVI–XVIII w.) oznaczało wysokiego rangą gubernatora, za Kadżarów zaś (XIX w.) zdewaluowało się i w praktyce było używane wobec szefów dawnych sił porządkowych.

Tytuł *szacha* (zapisywany często jako *szah*, gdy jest postawiony po imieniu) był używany głównie przez monarchów (w momencie objęcia tronu zastępując słowo *mirza*) oraz przez tych władców, których królestwo jest nie z tego świata – przywódców sufickich.

Potomkowie Mohammada (Mahometa) zwykle nosili tytuł *sejjedów*, w Azerbejdżanie często zastępowany zwrotem *mir* (od *amir*). Niektórzy uczeni religijni, duchowni (*alimowie*) i mistrzowie suficcy byli nazywani *szejchami*, podobnie jak wodzowie plemion arabskich. Osoby, które odbyły pielgrzymkę do Mekki, honorowano tytułem *hadżdżi*; widoczny jest on zwłaszcza wśród kupców i duchowieństwa. Wśród osób niższego stanu obecni byli *karbalaji* (w mowie potocznej *kablaji*), którzy odbyli pielgrzymkę do Karbali i *maszhadi* (upraszczane do *maszdi*), którzy udali się do Maszhadu, świętych miejsc szyitów. Ostatni z tych tytułów funkcjonował właściwie jako synonim miejskiego zawadiaki i apasza.

Szczególny rodzaj tytułów stanowiły *laqaby*. Pamiętają one czasu kalifatu. Składały się zazwyczaj z dwóch członów, najczęściej cała konstrukcja gramatyczna była arabska. Początkowo ka-

eprasa.pl 6d9edd9a8f

talog takich tytułów był raczej zamknięty, w większości przypadków były one związane z pełnieniem konkretnej funkcji. Np. za Safawidów tytuł *E'temad ad-Doule* (Zaufanie państwa) przysługiwał wielkim wezyrom, a *Mo'ajjer al-Mamalek* (inspektor próby [kruszcu] królestw) – urzędnikowi sprawującemu pieczę nad całością produkcji pieniądza. W okresie kadżarskim tytuły stały się w znacznym stopniu dziedziczne. Luźniejszy był też ich związek z piastowanymi stanowiskami, a wiele miało charakter czysto ceremonialny.

Co do zasady, w przypadku dostojników świeckich pierwszym członem tytułu mógł być dowolny rzeczownik o pozytywnych konotacjach (np. siła, zaufanie, lew), zwykle pochodzenia arabskiego (ale bywały od tego wyjątki), a drugim zazwyczaj słowa *al-Molk* (królestwa), *al-Mamalek* (królestw), *ad-Doule* (państwa), *as-Saltane* (sułtanatu), *as-Soltan* (sułtana). W przypadku duchownych drugi człon mogły stanowić również takie słowa jak *al-Eslam* (islamu), *al-Olama* (uczonych [w Piśmie]) i *ad-Din* (religii). Kupcy mogli mieć też słowo *at-Todżdżar* (kupców). Istniały też laqaby skonstruowane według innych reguł, często związane z pełnioną na pewnym etapie kariery utytułowanego bądź jego przodka funkcją, np. *Chan-e Chanan* (Chan chanów), *Wazir-e Machsus* (Prywatny/specjalny minister) lub *Saheb-e Echtijar* (Pełnomocny). W przypadku wielu dostojników kadżarskich często bardziej znane i częściej spotykane w literaturze są ich laqaby niż imiona.

Za Rezy Szaha (XX w.) formalnie zlikwidowano laqaby, stały się one jednak źródłem wielu nazwisk. Przykład mogą stanowić tu premierzy: Ahmad Qawam (wcześniej *Qawam as-Saltane*, Wytrwałość sułtanatu), Hasan Wosuq (*Wosuq ad-Doule*, Pewność państwa) czy Mohammad Mosaddeq (*Mosaddeq as-Saltane*, Dający prawdziwe świadectwo sułtanatu). Również miasta i miesiące miały swoje tytuły, np. Teheran był nazywany za Kadżarów *Dar al-Chelafe* (Domem kalifatu). Niekiedy tytuły łączono ze sobą, stąd *Asejjed* (*Aqa Sejjed*) albo *Aqasi* (*Aqa sejjedów*).

Tytułomania ta była wyśmiewana co najmniej od późnych Kadżarów. W jednym ze swoich felietonów z okresu rewolucji konstytucyjnej (pocz. XX w.) Ali Akbar Dehchoda, wybitny satyryk, publicysta, pisarz, poeta i leksykograf, wymyślał dla żartu etykiety takie jak *Miz o Sandali al-Din* (Stół i krzesło religii) albo *Asb-e Rusi al-Mazhab* (Rosyjski koń wyznania).

Z tytułami wiąże się nazewnictwo stanowisk. Za Kadżarów ministrem (*wazir*) tytułowano szefa każdego większego urzędu, nazywanego ministerstwem (*wezarat*). Z czasem ministrami zaczęto jednak określać jedynie członków rządu. Osobę stojącą na czele aparatu państwowego przez większość dziejów zależną wyłącznie od monarchy nazywano różnie. Jedno z nich (*E'temad ad-Doule*) już poznaliśmy. Używano niekiedy po prostu określenia *wazir*, ewentualnie *Wazir-e A'zam* (Wielki wezyr). Za Kadżarów stosowano zwykle termin *Sadr(-e) a'zam* (Największy sadr; słowo *sadr* historycznie oznaczało m.in. wysokie stanowisko w administracji, głównie religijnej i sądowej). Niekiedy posługiwano się tytułem *Szachs-e Awwal* albo *Szachs-e Awwal-e Mamlekat* (Pierwsza osoba, Pierwsza osoba królestwa). Wraz z pojawieniem się ustroju parlamentarnego i zatwierdzaniem rady ministrów przez madżles coraz częściej używano pojęcia *ra'is al-wozara* (prezes ministrów; było to tym trafniejsze, że z zasady premier obejmował też jedno z ministerstw).

Ze stanowiskiem szefa administracji wiązał się tytuł *atabak*; pierwotnie używany za Seldżuków dla preceptorów młodzieży z rodu panującego – w Iranie (XI–XII w.) w formie *Atabak-e A'zam* (Największy atabak) – był noszony przez niektórych wielkich wezyrów albo premierów.

Na czele prowincji (*welajat* albo *ajalat*) stał *wali* albo *bejglarbejgi*. Na czele miasta bądź dystryktu – *hakem*. Pełniący którąś z tych funkcji dostojnik mógł ją piastować przez pełnomocnika, zwanego *najeb al-ajale* (w prowincjach) lub *najeb al-hokume* (na niższym szczeblu), podobnie jak szacha podczas choroby, podróży albo przed osiągnięciem dorosłości mógł zastępować *najeb as-saltane* (regent). Poszczególne wioski, dzielnice, grupy etniczne, religijne, zawodowe itp. miały swoich przedstawicieli do kontaktów z władzą, takich jak *kalantar* (stąd współczesne określenie komisariatu policji *kalantari*, siedziba kalantara), *kadchoda*, *risz-sefid* itp.

Odrębną kategorię stanowią tytuły używane wobec kobiet. Matka monarchy bądź następcy tronu często zwana była *Mahd Olja* (Najwyższa kołyska). Zwłaszcza wobec kobiet z rodu panującego używano słowa *chatun*, zwykle umieszczanego po imieniu. Innym popularnym tytułem, najczęściej stawianym przed imieniem, było *bibi*. Pojawiały się też *begom/bejgom*, zwykle po imieniu, i *agha*. Słowo *chanom*, mniej dostojne niż *chatun*, z czasem stało się najpowszechniejszym zwrotem grzecznościowym wobec kobiet. Mogło być używane zarówno przed imieniem, jak i po nim; drugi wariant wydaje się bardziej uprzejmy i staroświecki, częściej też występował u postaci historycznych. Kobiety miały również laqaby, ale pierwszy człon stanowił zwykle rzeczownik odnoszący się do ozdób, regaliów bądź tzw. cnót niewieścich.

STANISŁAW ADAM JAŚKOWSKI

Tytulatura władców Iranu

Na przestrzeni dziejów władcy Iranu nosili rozmaite tytuły odzwierciedlające zmieniające się pojęcia królewskości, ideologii imperialnej oraz ewolucji językowej. Wśród nich tytuł *szach* oraz jego pochodne, m.in. *szachanszach*, stanowią charakterystyczne symbole perskiej suwerenności od czasów imperium Achemenidów (VI–IV w. p.n.e.) aż po XX w. Słowo wywodzi się od staroperskiego *chszajathija*, oznaczającego króla lub władcę. Termin ten pozostaje powiązany m.in. z sanskryckim *kszatra* – panowanie, władza, oraz *kszatrija* – kasta wojowników. Tytuł *szach* nie oznaczał więc jedynie zwierzchnictwa politycznego, lecz nawiązywał też do boskiego czy militarnego uprawomocnienia władzy.

Moneta Hormizda I z dynastii Sasanidów, wybita w Afganistanie, ok. 272 r. n.e.

W okresie achemenidzkim pełny tytuł brzmiał *chszajathija chszajathijanam,* król królów. Władcy podkreślali swoją nadrzędność względem licznych pomniejszych monarchów obecnych w granicach ogromnego imperium. Była to także deklaracja panowania nad zhierarchizowanym światem. Greckie tłumaczenie *basileus ton basileon* i łacińskie *rex regum* oddawały to dostojeństwo, które później w języku perskim przybrało formę *szachanszach*. Określenie *chszajathiaa wazraka,* wielki król, również występuje w inskrypcjach achemenidzkich. Choć tytuły król królów i wielki król bywały czasem stosowane zamiennie, ten pierwszy był szerzej propagowany.

W okresie Sasanidów (III–VII w. n.e.) tytuł *szachanszach* stał się standardem i był ściśle związany z ideologią zaratusztriańską. Władca był postrzegany jako wybraniec Ormazda (Ahura Mazdy), upoważniony do utrzymywania porządku kosmicznego i ziemskiego. W tym czasie *szach* był ogólnym określeniem władcy lub króla wasalnego, natomiast *szachanszach* oznaczał kogoś, kto sprawował władzę imperialną.

W XX w. Mohammad Reza Pahlawi oficjalnie przyjął tytuł *szachanszacha*, znany nam szerzej w formie *szachinszach* za sprawą reportażu Ryszarda Kapuścińskiego. W ten sposób irański władca nawiązywał bezpośrednio do świetności królów achemenidzkich i sasanidzkich.

(MMK)

eprasa.pl 6d9edd9a8f

Zanim Persowie stworzyli państwo

Najstarsze osadnictwo, pierwsze znane ludy, Ariowie, cywilizacja Elamu, starożytna Media.

Marek Jan Olbrycht

Posążek z brązu, II tys. p.n.e.

Sztylet z uchwytem, ok. 1100 r. p.n.e.

Naczynia z chlorytu, to po prawej na kosmetyki, z podstawką, III tys. p.n.e.

Najstarsze ślady. Najstarsze ślady bytności człowieka na Wyżynie Irańskiej sięgają dolnego paleolitu (m.in. jaskinia Kaldar w Lorestanie). Liczba znalezisk wzrasta w odniesieniu do górnego paleolitu (ok. 40 tys. – 11 tys. p.n.e.; stanowiska Sorheh, Warwasi i Pa Sangar). Neolit (przejście do rolnictwa) w Iranie jest datowany na ok. 10 tys. – 5200. Wykopaliska w górach Zagros (m.in. stanowisko Czogha Golan) ujawniły ślady uprawy odmian pszenicy i jęczmienia już w X tysiącleciu. Wiedza na temat okresu chalkolitu (ok. 5200–3200) pochodzi z wielu wielookresowych osad. Badania w Szahdad ujawniły istnienie warsztatów metalurgicznych do wytopu miedzi. Z czasem zaczęto stosować cynę importowaną z Afganistanu, tworząc pierwsze brązy.

Wczesna epoka brązu (3300–2100) przyniosła gwałtowny rozwój urbanizacji na południowym wschodzie Iranu. Trzy główne ośrodki – Szahr-e Suchta w Sistanie, Szahdad na pustyni Lot oraz osady w dolinie rzeki Halil (zwłaszcza Konar Sandal niedaleko Dżiroft) – tworzyły sieć miast-państw opartych na handlu surowcami (lapis lazuli, chloryt) i metalurgii (nowe technologie). Jednocześnie na terenie Elamu, od Suzy po Fars (starożytna Parsa), uformował się tzw. horyzont protoelamicki. Poszczególne regiony Iranu wykazywały odrębny rozwój w wyniku wpływów kultur Kaukazu, Mezopotamii i Azji Środkowej.

Lullubum, Guti i inne ludy. W III i II tys. ważną rolę na terenie Iranu zachodniego odgrywało kilka ludów znanych dzięki przekazom pisanym. Byli to Lulubejowie (Lullubum/Lullum), Gutejowie (Guti), i Kasyci (Kaszszu). Wszystkie używały języków słabo dzisiaj znanych, nienależących do języków indoeuropejskich.

Lullubejowie mieli centrum zasiedlenia w okolicach Kermanszah i źródeł rzeki Dijala w górach Zagros. W XXIII w. akadyjski król Naramsin zaatakował Lullubum i sąsiednie Simurrum (region Sulajmaniji). Kampania ta została upamiętniona na słynnej steli Naramsina ukazującej tego króla w walce w górach. Lullubum i Simurrum zostały ujarzmione przez sumeryjskich królów III dynastii z Ur (XXI w.), ale potem wybiły się na niezależność.

Zachowała się inskrypcja królewska (zapisana w akadyjskim piśmie klinowym) i relief władcy Lullubejów Anubaniniego, datowane na XX–XVIII w., wykute w skale w Sar-e Pol-e Zahab w prowincji Kermanszah w Iranie. Upamiętniają one triumf wojenny króla nad Simurrum. Władcy Lullubejów mieli kontakty z Elamem, Babilonią

eprasa.pl 6d9edd9a8f

i Mari nad Eufratem. Termin Lullubum zaczął w II tys. oznaczać (barbarzyńskiego) mieszkańca gór.

Gutejowie to lud z Zagros, który w XXIII–XXI w. odegrał dużą rolę w historii Mezopotamii, kładąc kres panowaniu Akadów. Są oni przedstawiani jako najeźdźcy, którzy niszczyli uprawy i atakowali miasta z łodzi, którymi poruszali się po kanałach. Król Gutium Erridu-pizir ustawił posągi w religijnym centrum Sumeru, Nippur. Gutejowie zostali wypędzeni z Sumeru przez Utuhengala (koniec XXII w.). Jeden z tekstów opisuje ich jako ludzi „(o) ludzkiej twarzy, psiej przebiegłości, małpiej budowie".

Kasyci napływali z gór Zagros do Babilonii od XVIII, a w XVI–XII stuleciu stworzyli silną dynastię panującą w Babilonii, obaloną przez Elamitów. Z Kasytami wiąże się rozkwit kultury i pismiennictwa babilońskiego, a także wprowadzenie koni i konnych wozów bojowych (art. s. 24) do Mezopotamii.

Ariowie i teoria wspólnoty indoirańskiej. Ludy iranojęzyczne – Medowie i Persowie – są jednoznacznie poświadczone w Iranie od IX w. Przybyli oni do zachodniego Iranu z innych regionów. Tradycyjne badania językoznawcze zakładają istnienie w Azji Środkowej tzw. wspólnoty indoirańskiej, Ariów, która w ciągu II tys. rozpadła się na Irańczyków oraz Indoariów, przodków Hindusów. Indoariowie byli aktywni w Mitanni w XVI–XIII w. (obszar północnej Mezopotamii), ale poza tym w zachodniej Azji nie odegrali dużej roli. Plemiona iranojęzyczne zdominowały politycznie zachodni Iran w IX–VI w. i mieszały się tam ze starszymi ludami. Taki amalgamat kulturowy powstał na terenach Elamu, gdzie osiedlili się Persowie, podczas gdy Medowie zdominowali Iran płn.-zach. Obszar wschodniego Iranu był zasiedlony przez plemiona irańskie (Baktrowie, Partowie i inne) najpóźniej w początkach I tys. p.n.e.

Cywilizacja Elamu. Elam (elamickie Hatamti/Haltamti, akadyjskie Elamtu) to termin odnoszący się do starożytnych organizmów państwowych, które sprawowały władzę nad regionem Suzy (Szusz) w Chuzestanie i w regionach przyległych w górach Zagros (części Farsu, Lorestanu, Kurdystanu i prowincji Buszehr). Od schyłku IV tys. po ok. 539 r. p.n.e. Elam pozostawał wielkim ośrodkiem kultury i silnym organizmem politycznym. W Starym Testamencie nazwa ta pojawia się kilkanaście razy, np. Księga Daniela wspomina o „twierdzy w Suzie, w krainie Elam".

Suza to największe stanowisko archeologiczne w Elamie. W sąsiedztwie znajdują się Czogha Zanbil i Haft Tappeh, które ilustrują bogatą historię cywilizacji elamickiej. Język elamicki nie był spokrewniony z sumeryjskim ani akadyjskim i wykazuje związki z rodziną języków drawidyjskich. W przypadku Elamu stosuje się podział na okresy protoelamicki (3200–2900), staroelamicki (2800–1500), średnioelamicki (1500–1100) i nowoelamicki (1100–539).

Pierwsza rdzenna cywilizacja miejska, wielcy regenci, dynastia Epartydów. W Elamie, w centrum w Suzie, rozwijała się wówczas kultura, o której wiadomo z zabytków pisanych (pismo protoelamickie, ok. 1560 tabliczek) i inwentarzy archeologicznych. Około stu tabliczek protoelamickich znaleziono na stanowiskach w całym Iranie. Być może Protoelamici założyli sieć faktorii handlowych w różnych regionach Iranu. Kultura protoelamicka została okrzyknięta pierwszą rdzenną cywilizacją miejską na Płaskowyżu Irańskim.

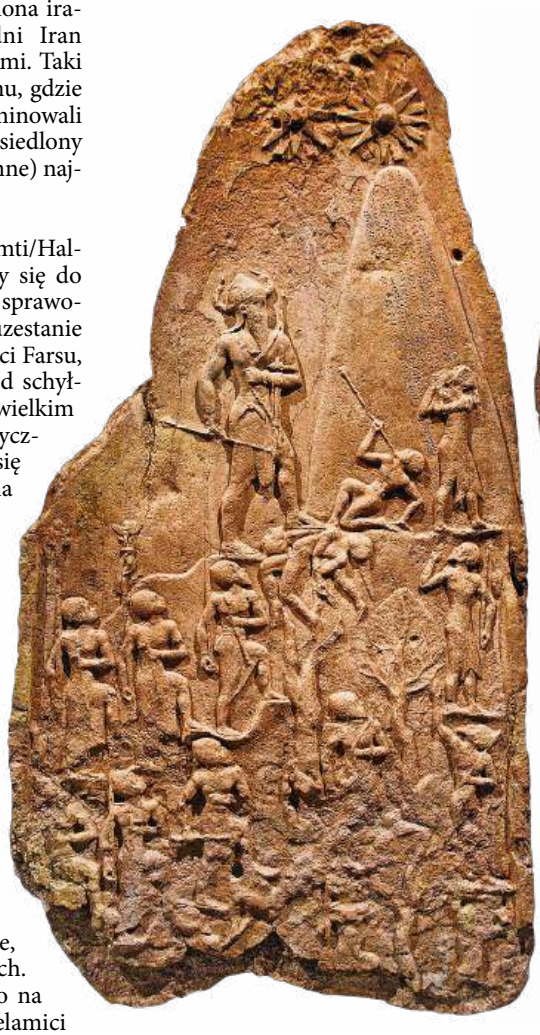

Od lewej: Stela z wizerunkiem króla Akadu świętującego zwycięstwo nad Lulubejami z gór Zagros, 2250 r. p.n.e.
• Terakotowa figurka kobiety, Susa, Elam, 1300–1100 p.n.e.

eprasa.pl 6d9edd9a8f

W początkach epoki staroelamickiej Elam znany jest z kontaktów z Sumerami. Według sumeryjskiej „Listy Królów" król Enmebaragesi z Kisz (XXVII w.) „złamał oręż kraju Elam". To samo źródło podaje, że władza królewska przeszła z Ur (I dynastia założona przez Mesanepadę) do elamickiego Awan. Późniejsza lista z Suzy wymienia 12 królów Awan i 12 królów Szimaszki, których można umieścić w drugiej połowie III tys. W okresie dominacji Akadu (XXIV–XXIII w.) Elam (głównie Suza i Awan) był w części pod kontrolą królów akadyjskich. Zachował się tekst traktatu między akadyjskim Naramsinem a królem elamickim, być może z Awan; otwiera go inwokacja do ok. 40 bóstw akadyjskich i elamickich.

W fazie upadku Akadu w XXII w. Elam uniezależnił się. W Awan i Suzie panował wtedy wybitny król Puzur-Inszuszinak. Podbił on liczne regiony w Iranie, część doliny Dijali, ale sumeryjski król Urnammu (ok. 2100) pokonał armie Puzur-Inszuszinaka i Elam został zintegrowany z królestwem Ur III. Ibbisin, ostatni król dynastii Ur III, pokonał Anszan, Suzę i Awan, ale kilka lat później Elamici obalili go; dokonał tego Kindattu, król dynastii z Szimaszki.

Większość królów panujących w Suzie w pierwszej połowie II tys. nosiła tytuł *sukkalmah*, wielki regent, przejęty z tradycji sumeryjskiej. Używano też innych tytułów (król, sukkal itp.), najczęściej z desygnatem geograficznym (z Suzy, Elamu lub Anszanu). Eparti II jest uważany za założyciela dynastii sukkalmah (zwanej też Epartydami), odbierając władzę linii z Szimaszki.

W XVIII w. Elam angażował się w sprawy Mezopotamii, rywalizując pod rządami Siwepalarhupaka z królestwem Hammurabiego w Babilonii i Mari pod władzą Zimrilima. Wpływy Elamu sięgały krajów Dilmun (Bahrajn) i Magan (Oman). Ostatecznie sukcesy Siwepalarhupaka okazały się nietrwałe i został on pokonany przez Hammurabiego. Do tej epoki może należeć relief skalny z Kurangunu (Parsa, równina Fahliyan).

Kidinuidzi, królowie Anszanu i Suzy, Szutrukidzi. W okresie średnioelamickim Elam przeżywał rozkwit, czego dowodzą wielkie założenia miejskie w Chuzestanie, a także sukcesy militarne w Babilonii. Pierwsza grupa królów, konwencjonalnie nazywana Kidinuidami, wydaje się powiązana z władcami sukkalmah, mimo że nosili tytuły króla Suzy oraz Suzy i Anszanu. Król Tepti-Ahar jest znany zarówno z inskrypcji na cegłach z Suzy, jak i z królewskiego centrum Haft Tappeh (ok. 15 km od Suzy) zbudowanego od podstaw i zasiedlonego przez krótki okres. Jest tam grobowiec króla i pałac.

Kolejna grupa władców nosiła tytuł króla Anszanu i Suzy. Większość monarszych inskrypcji pisano w języku elamickim. Król Untasz-Napirisza (ok. 1340–1300) rozpoczął budowę religijnego kompleksu w Czogha Zanbil, nazywając go Al-Untasz-Napirisza. W jego centrum znajduje się zigurat, pierwotnie wysoki na 53 m (obecnie 25 m). Obok znajduje się obszar pałacowy i groby.

Dynastia Szutrukidów (ok. 1210–1100) znana jest z aktywnej polityki wobec Mezopotamii. Relacje królów Elamu z Kasytami w Babilonie obejmowały małżeństwa z kasyckimi księżniczkami. Dwóch ostatnich władców dynastii kasyckiej zostało obalonych przez króla Elamu Szutruk-Nahhunte i jego syna Kutir-Nahhunte (ok. 1150). Stela Hammurabiego, znaleziona w Suzie, została prawdopodobnie zrabowana w tym samym czasie w Babilonii.

Długa inskrypcja na steli króla Szilhak-Inszuszinaka (ok. 1150–1120), następcy Kutir-Nahhunte, wymienia ok. 250 podbitych miejscowości aż po Arraphę (Kirkuk) i Nuzi na północy. Hutelutusz-Inszuszinak był ostatnim królem tej dynastii, którego inskrypcje się zachowały (Suza i Malyan). W napisie babilońskiego króla Nabuchodonozora I (1125–1104) Hutelutusz-Inszuszinak jest wspomniany jako pokonany w bitwie i następnie „szukający schronienia w swoich górach".

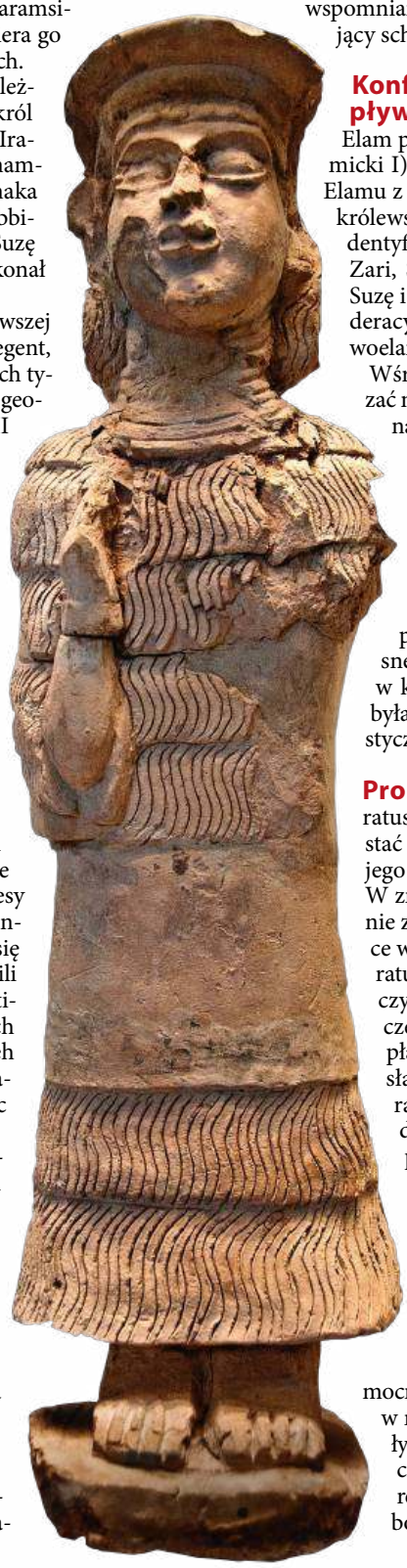

Figura sumeryjskiej bogini z epoki Elamu, III/II tys. p.n.e.

Konflikt z Asyrią, Elam federacyjny, napływ Persów. Po upadku dynastii Szutrukidów Elam popadł w kryzys aż do VIII w. (okres nowoelamicki I). Okres nowoelamicki II to epoka konfliktów Elamu z Asyrią. Wzmiankowane są w źródłach miasta królewskie, takie jak Madaktu i Hidali (wciąż niezidentyfikowane) oraz nowe jednostki polityczne, jak Zari, Samati i Zamin. W 646 r. Asyria zniszczyła Suzę i Madaktu. Elam nadal istniał jako państwo federacyjne, obejmujące mniejsze księstwa (okres nowoelamicki III).

Wśród licznych zabytków tej epoki można wskazać na dwa groby elitarne z VI w., jeden w Ardżanie na równinie Behbehan, drugi koło wsi Dżubadżi na równinie Ramhormoz. Zawierają one luksusowe przedmioty łączące cechy sztuki elamickiej, asyryjskiej i babilońskiej. Od VII w. ziemie Elamu były zajmowane przez Persów, którzy zaczęli się tytułować królami Anszanu. Ok. 539 r. Cyrus zajął Suzę wraz z Babilonią. Odtąd Elam stanowił integralną część imperium Achemenidów (art. s. 26). Współczesne badania podkreślają rolę tradycji elamickich w kulturze Persów. Kontynuacją tradycji Elamu była Elymaida w górach Zagros w epoce hellenistycznej i partyjskiej (art. s. 36).

Prorok Zaratusztra. Wschodni Iran. Zaratusztra (Zoroaster), refomator religijny, to postać niezykle tajemnicza. Głównym świadectwem jego nauki jest Awesta, święta księga zaratusztrian. W znanej obecnie formie została spisana ostatecznie za Sasanidów (226–651 n.e., art. s. 36) i w epoce wczesnoislamskiej (art. s. 44). Informacje o Zaratusztrze znajdują się w hymnach jego autorstwa, czyli tzw. Gathach należących do najstarszych części Awesty. Zaratusztra był zawodowym kapłanem (*zaotar*), który zaczął głosić nowe przesłanie. Imię Zaratusztra poświadczone jest po raz pierwszy u greckiego autora Ksanthosa z Lidii (V w. n.e.). Wydaje się, że życie Zaratusztry przypadło na okres imperium Medów (o którym dalej), czyli przełom VII/VI w. p.n.e.

Doktryna, jaką propagował Zaratusztra, była monolatrią, z Ahura Mazdą jako bóstwem par excellence. Jest on ojcem bliźniaków uosabiających Dobro i Zło – są to Spenta Mainju oraz Ahra Mainju. W Młodszej Aweście następuje zmiana teologii zaratusztrianizmu. Obok Ahura Mazdy występują jako jego dzieci bóstwa pomocnicze (szóstka Amesza Spenta). Zdegradowane w nauce Zaratusztry stare bóstwa (Dewy) pojawiły się z czasem jako pomocnicy Amesza Spentów, czyli tzw. jazatowie (Mithra, Apam Napat, Werethragna i Tisztria). Najznaczniejszym żeńskim bóstwem była Anahita (Aredwi Sura Anahida).

eprasa.pl 6d9edd9a8f

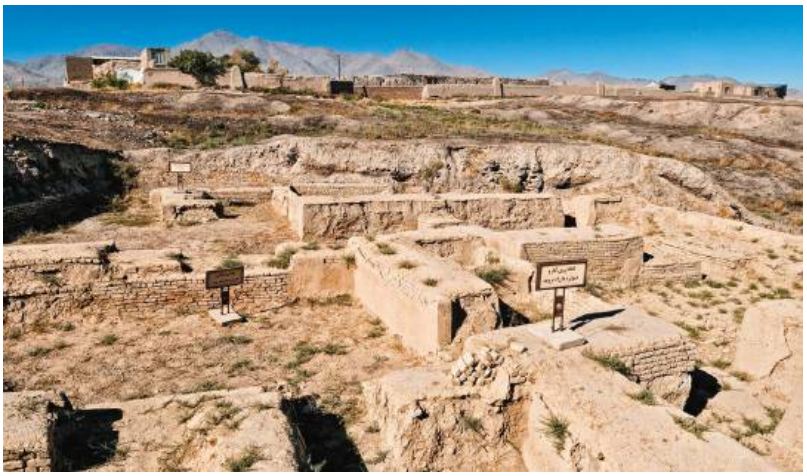

Od lewej: Procesja Medów i Persów; fragment płaskorzeźby, Persepolis, 1. poł. V w. p.n.e.

Odkryte przez archeologów fragmenty Ekbatany, stolicy państwa Medów, Hamadan, Iran.

Kult Anahity uległ za Achemenidów i w epoce hellenistycznej silnym wpływom babilońskim (Nanaia/Isztar) oraz greckim (Artemida, Afrodyta).

W pierwszym rozdziale Widewdatu w Aweście jest lista 16 krajów stworzonych przez Ahura Mazdę. Większość krajów z listy to obszary od Sogdiany i Baktrii na północy po regiony Sistanu i Kandaharu na południu. To była kolebka zaratusztrianizmu.

W epoce przedachemenidzkiej istniały ponadto w Iranie wschodnim i Azji Środkowej twory państwowe, m.in. Chorezm i Baktria. W niektórych źródłach greckich, zwłaszcza u Ktezjasza i Ksenofonta, zawarte są liczne informacje o potężnym królestwie Baktrii.

Medowie w Iranie i podboje Asyrii. Starożytna Media to obszar zachodniego i środkowego Iranu (w pasie od regionu Kermanshah po Teheran), zajęty przez plemiona Medów zamieszkujących ufortyfikowane osady i miasta. Słynęli jako lud bogaty, hodowcy koni i mistrzowie obróbki złota. Razem z pokrewnymi im Persami przywędrowali przez Kaukaz ze stepów nadkaspijskich albo z Azji Środkowej. W zachodnim Iranie w IX–VII w. żyli obok starszych ludów Manna, Ellipi, Zikirtu i innych.

Historię Medów znamy głównie z przekazów asyryjskich. Asyryjczycy w IX–VII w. prowadzili wyprawy łupieżcze na ludy w zachodnim Iranie, grabiąc doskonałe konie (wielotysięczne stada) i inne zwierzęta hodowlane (muły, woły, owce i kozy) oraz metale (brąz i złoto). Były też deportacje ludzi. Pierwsze wzmianki o ludach Medów i Parsua (Persów) pochodzą z napisu króla Asyrii Salmanasara III (835 r.). Tiglatpilesar III stworzył prowincje Parsua i Bit-Hamban w 744 r., inicjując politykę aneksji w zachodnim Iranie, gdzie Asyria założyła sieć baz i emporiów handlowych zwanych *karu*. Podbojom towarzyszył handel. Biblijny prorok Nahum porównywał kupców i żołnierzy z Asyrii do szarańczy, która łupiła kraje. Cały ten system przypomina metody eksploatacji znane z Indii brytyjskich, gdzie militarna okupacja kraju szła w parze z handlem na warunkach okupanta.

Próby jednoczenia Medów. Nacisk Asyrii wywołał konsolidację plemion Medów i utworzenie dużego państwa. W wersji Herodota („Medikos logos") twórcą imperium Medów był Deiokes (irański Dahyuka, imię księcia Medów znane z tekstów z Asyrii), który miał założyć Ekbatanę. Jego syn i następca Fraortes podbił Persów i po 28 latach panowania zginął w bitwie z Asyryjczykami. Kolejny król, Kyaksares, zreorganizował armię, zawarł sojusz z Babilonią i pokonał Asyrię. Ostatnim królem Medii był Astyages obalony przez Cyrusa Wielkiego. Herodot łączył fakty i wątki legendarne.

W relacjach asyryjskich pojawia się Kasztaritu (odpowiednik Fraortesa?), wojowniczy król Kar-Kaszszi, który ok. 670 r. atakował asyryjską stolicę prowincji Kiszessim i kilka innych miast. W tym okresie pojawili się w zachodnim Iranie Kimmerowie i Scytowie, ludy ze stepów kaspijsko-czarnomorskich. Król Asyrii Asarhaddon rozważał, czy ma wydać swą córkę za Bartatua (Protothyes u Herodota), króla Iszkuza, czyli Scytów. Syn Protothyesa Madyes miał wspierać Asyrię przeciwko Medom.

Kyaksares i Astyages. Prawdziwym twórcą potęgi Medów był Kyaksares (staroirański *Huwachsztra, ok. 625–585), syn Fraortesa i ojciec Astyagesa. Pozbył się on Scytów podstępem, zapraszając ich wodzów na ucztę i zabijając ich. Kyaksares odegrał główną rolę w zniszczeniu Asyrii w sojuszu z Babilonią. Według tekstów babilońskich Medowie (nazywani Ummanmanda, w znaczeniu barbarzyńcy, lub Madāi) w 615 r. zdobyli miasto Arrapha (Kirkuk), a w 614 r. prastarą metropolię Asyrii Aszur. Połączone siły Medów i Babilończyków zdobyły w 612 r. Niniwę, łamiąc tym samym potęgę znienawidzonej Asyrii.

Po upadku Asyrii ukształtował się nowy porządek w Azji, w którym głównymi potęgami stały się Media, Babilonia i Lidia. Córka Kyaksaresa Amytis poślubiła babilońskiego księcia Nabuchodonozora. Kyaksares prawdopodobnie podporządkował sobie wschodnich sąsiadów Medii, Partię i Hyrkanię, oraz Urartu. Doszło do wojny Medów z Lidami, zakończonej układem, wedle którego córka Alyattesa Arynis poślubiła Astyagesa (babiloński Isztumegu, staroirańskim Arsztiwaiga, miotający włócznię), syna Kyaksaresa. Był on ostatnim królem Medów (ok. 584–550). Imperium medyjskie upadło w wyniku zdrady części arystokracji medyjskiej i jej poparcia dla buntu Cyrusa II (art. s. 26).

Kultura Medów. Stolica Medii Ekbatana (Hamadan) to metropolia istniejąca do dzisiaj. Zabudowa miejska uniemożliwia rozległe badania i dlatego Ekbatana medyjska pozostaje praktycznie nieznana. Zbadano natomiast medyjskie stanowiska Godin Tappeh i Tappeh Nusz-e Dżan w zachodnim Iranie. Badane jest stanowisko Ozbaki koło Teheranu. W Godinie na wysokim wzgórzu Medowie wznieśli cytadelę (133 x 50 m), obejmującą trzy sale kolumnowe, salę tronową, i magazyny. W połowie VII w. forteca została opuszczona. Nusz-e Dżan koło Malayer to twierdza na szczycie wzgórza. W jej obrębie był pałac, magazyn, sala kolumnowa (20 x 16 m) oraz dwie świątynie. Jedna z nich, w kształcie wieży, obejmowała ołtarz ognia, który starannie zabezpieczono przed opuszczeniem twierdzy przez jej mieszkańców.

MAREK JAN OLBRYCHT

eprasa.pl 6d9edd9a8f

Sztuka wojowania (1)

Konie z Wielkiego Stepu, medyjscy kawalerzyści, flota Persów.

Złoty model rydwanu ciągniętego przez cztery konie, z pasażerami w strojach medyjskich, V–IV w. p.n.e.

Koń, łuk i strzelcza kawaleria. Północno-wschodni Iran sąsiaduje z Wielkim Stepem ciągnącym się od Chin do węgierskiej puszty. Była to wielka arteria, którą wędrowały hordy koczowników, ale również technologie oraz idee. To gdzieś na równinach Kazachstanu i podgórzu Turkmenistanu doszło ok. 5 tys. lat temu do domestykacji konia. Udomowione zwierzę nie miało jednak samo w sobie potencjału bitewnego. Kościec ówczesnych rumaków był zbyt delikatny, by mogły na grzbiecie dźwigać jeźdźców. Dopiero połączenie stosunkowo delikatnego konia z lekkim, zaopatrzonym w szprychowe koła wozem stworzyło nowe możliwości.

Rydwan powstał ok. 4–4,5 tys. lat temu w obrębie uralskich peryferii Wielkiego Stepu i założyć można, że również tam został połączony w jeden system bojowy z łukiem kompozytowym. Pojazd, rozumiany jako kompletny konstrukt bitewny, dotarł ok. 1500 r. p.n.e. na obszar dzisiejszego Iranu, a następnie dalej, na wschodnie wybrzeża Morza Śródziemnego i do doliny Nilu. Wywołał wówczas prawdziwą militarną rewolucję.

Na narodziny formacji konnych trzeba było jednak jeszcze czekać. Przede wszystkim zmienić musiało się samo zwierzę. Doszło do tego na sprzyjających hodowli obszarach środkowoazjatyckich, w tym północnym i północno-wschodnim Iranie. Konny wojownik był kolejnym gościem ze stepów. Pod koniec VIII i na początku VII w. p.n.e. grupy walczących konno Scytów wkroczyły do zachodniego Iranu. Najeźdźcy wykorzystali osłabienie władających tym obszarem Medów (art. s. 20). To właśnie od Scytów Medowie nauczyli się wojować konno. Ówczesny kawalerzysta był w sensie taktycznym konnym łucznikiem. Jakiekolwiek ciosy z końskiego grzbietu – czy to bronią krótką, czy drzewcową – były bardzo mało prawdopodobne. Początkowo nawet – wobec braku rzędu, strzemion i ze względu na posługiwanie się derką, a nie siodłem – jeźdźcy działali w parach. Jeden wiódł oba rumaki, drugi strzelał z krótkiego łuku refleksyjnego.

Stosunkowo szybko jednak ekwipunek jeździecki rozwinął się na tyle, że wojownik mógł zarówno powodować wierzchowcem, jak i prowadzić ostrzał. Nie ma przy tym wątpliwości co do niskiej skuteczności wysyłanych w takich warunkach strzał. Opowieści o strzelcach niechybnych może były i prawdziwe w jednostkowych przypadkach, ale aby uzyskać pożądany efekt, łuczników trzeba było używać w dużej liczbie, a także maksymalnie wykorzystywać ich wysoką mobilność.

Wojsko Medów. Podobnie jak w przypadku innych wczesnych cywilizacji wiedza dotycząca organizacji wojskowej Medów jest bardzo szczupła. Relacje pisane są wyjątkowo rzadkie, więc pozostaje interpretacja płaskorzeźb i innych artefaktów zdobytych przez archeologów. Wydaje się, że w VII w. p.n.e. Medowie w istotny sposób zmodernizowali swój system wojskowy. Dokonania te są wiązane z postacią króla Kyaksaresa (pan. 625–585 p.n.e.). Zastąpił on, lub też usiłował zastąpić, pospolite ruszenie klanowo-plemienne walczące w grupach (tudzież hordach) prowadzonych przez lokalnych wodzów – oddziałami zorganizowanymi według specjalizacji taktycznej. Władca ustanowił więc jednolite formacje

eprasa.pl 6d9edd9a8f

konnych strzelców, włóczników, tarczowników i rydwanów (choć te Medowie traktowali bardziej jako pojazdy ceremonialne niż bojowe). Dowodzenie taką armią było znacznie bardziej skomplikowane, ale w istocie mogło istotnie podnieść efektywność wojska. Poza tym taka organizacja wyjmowała poszczególnych wojowników spod władzy wodzów klanowych, co w sposób oczywisty obniżało pozycję tych drugich. Zmiany miały więc wymiar *stricte* militarny, jak i polityczno-społeczny. Wspomnieć jeszcze należy, że ograniczone znaczenie rydwanów było następstwem opanowania przez Medów hodowli koni nisejskich (ich matecznikiem była Równina Nisejska rozciągająca się pod zachodnimi stokami gór Zagros). Umożliwiło to wystawienie efektywnej kawalerii, a to czyniło rydwany anachronizmem.

Medyjscy kawalerzyści byli konnymi strzelcami, ewentualnie oszczepnikami. Użycie broni drzewcowej w bezpośrednim starciu było bardzo trudne. Na ogół uważa się, że ówczesny kawalerzysta, jeżeli przenosił takową i używał w bezpośrednim starciu, to w bardzo szczególny sposób. Musiał mianowicie wypuścić drzewce z dłoni tuż przed uderzeniem w przeciwnika, gdyż w przeciwnym przypadku, wobec braku siodła i strzemion, zostałby prawdopodobnie zmieciony z grzbietu zwierzęcia. Kilkaset lat później taką właśnie bronią drzewcową walczyli elitarni jezdni z armii Aleksandra Wielkiego zwani *hetaíroi* (towarzysze).

Jeździec nosił obcisłe skórzane spodnie, skórzaną tunikę, na którą narzucał długi wełniany płaszcz, oraz okrągłe filcowe nakrycie głowy z osłonami na uszy i kark oraz zasłaniające usta. Ten element ubioru pełnił również funkcje ochronne. Uzbrojenie składało się z refleksyjnego łuku, krótkiego miecza lub toporka albo buzdygana oraz włóczni (protolancy). Niekiedy, ale wydaje się, że jedynie sporadycznie, posługiwano się lekką wiklinową tarczą (jej dzierżenie wykluczało strzelanie z łuku). Tak wyekwipowana i uzbrojona armia była rdzeniem medyjskiego wojska. Piechota odgrywała rolę całkowicie pomocniczą. Wydaje się, że tarczowników (rozumianych jako piechota ciężka) było bardzo niewielu lub zgoła nie było wcale, zaś włócznicy (piechota lekka) wykonywali zadania ochrony obozowisk, garnizonów miejskich bądź obowiązki gospodarcze.

Medyjski piechur; fragment płaskorzeźby, Persepolis, V–IV w. p.n.e.

Fenicko-grecka flota Achemenidów. Persowie byli ludem jeźdźców i początkowo ich państwo można uznać za jeszcze jedno końskie imperium. Siły morskie zaczął tworzyć król Kambyzes (pan. 530–522 p.n.e., art. s. 26). Wynikało to z zamiaru podbicia Egiptu. Flota w pierwszej kolejności była potrzebna do przeprowadzenia wojsk z Palestyny przez północny Synaj do ujścia Nilu. Persowie – pozbawieni doświadczenia nautycznego – nie byli w stanie wystawić samodzielnie odpowiedniej liczby okrętów. Sięgnięto więc po zasoby miast fenickich, cylicyjskich i cypryjskich. Dariusz I wyzyskał flotę wystawioną przez zhołdowane miasta do zdobycia Samos.

Bazy floty perskiej znajdowały się w Cylicji, lidyjskich Kyme i Fokaji oraz być może w fenickich Akce oraz Sydonie. Zaplecze stoczniowe ulokowano w libańskim Trypolisie, gdzie w obfitości znajdowało się drewno szkutnicze. Ważną rolę w aprowizowaniu floty odgrywała Dolina Nilu, zaś Cypr dostarczał miedzi, kluczowej dla wytwarzania brązu. Po rozciągnięciu perskiej władzy na anatolijskie i trackie kolonie greckie również one zasiliły swoimi okrętami imperialną marynarkę. Persowie umościli się w Halikarnasie, trackiej Abderze oraz anatolijskim Myusie.

Imperium Achemenidów było przy tym państwem dwóch mórz. Oprócz wschodniej części Morza Śródziemnego flotę, stworzoną przy pomocy fenickich cieśli i żeglarzy, utrzymywano też na Szatt al-Arab. Kontrolowała handel morski między portami Zatoki Perskiej a zachodnimi wybrzeżami Dekanu. Okręty Achemenidów żeglowały do osiedli perskich w Bahrajnie, Omanie, Jemenie i być może docierały na subkontynent indyjski. Kontrola nad dwoma akwenami położonymi na przeciwległych krańcach imperium była zapewne pierwszym takim przypadkiem w dziejach.

Nominalne dowództwo nad zespołami floty sprawowali perscy arystokraci. Nie znali jednak morza, w związku z tym marynarka stała się drabiną kariery dla rozmaitych nautycznych specjalistów spoza persko-medyjskiego etnosu. Wśród dowódców byli Karowie, Grecy z Azji Mniejszej, źródła wspominają nawet o jednym Ateńczyku. O szeregowych żeglarzach nie wiadomo zgoła nic. Można jednak zakładać, że większość stanowili Fenicjanie, małoazjatyccy Grecy, być może także Egipcjanie. Zaokrętowane pododdziały piechoty tworzyli jednak Persowie, Medowie i Scytowie. Byli żołnierzami zawodowymi utrzymywanymi przez państwo.

Okręty były budowane według maniery fenickiej. Najliczniej występowały zapewne trójrzędowce. Pierwsze miały ok. 30 m długości, później powstawały też większe, 40-metrowe. Dużą trierę obsadzało 170 wioślarzy, kilkunastu marynarzy i do dwóch dziesiątek żołnierzy. Flota utrzymywała też specjalne, zapewne płaskodenne transportowce zdolne do zabrania 30 koni. Za Kambyzesa flota liczyć miała 300 trójrzędowców.

KRZYSZTOF KUBIAK

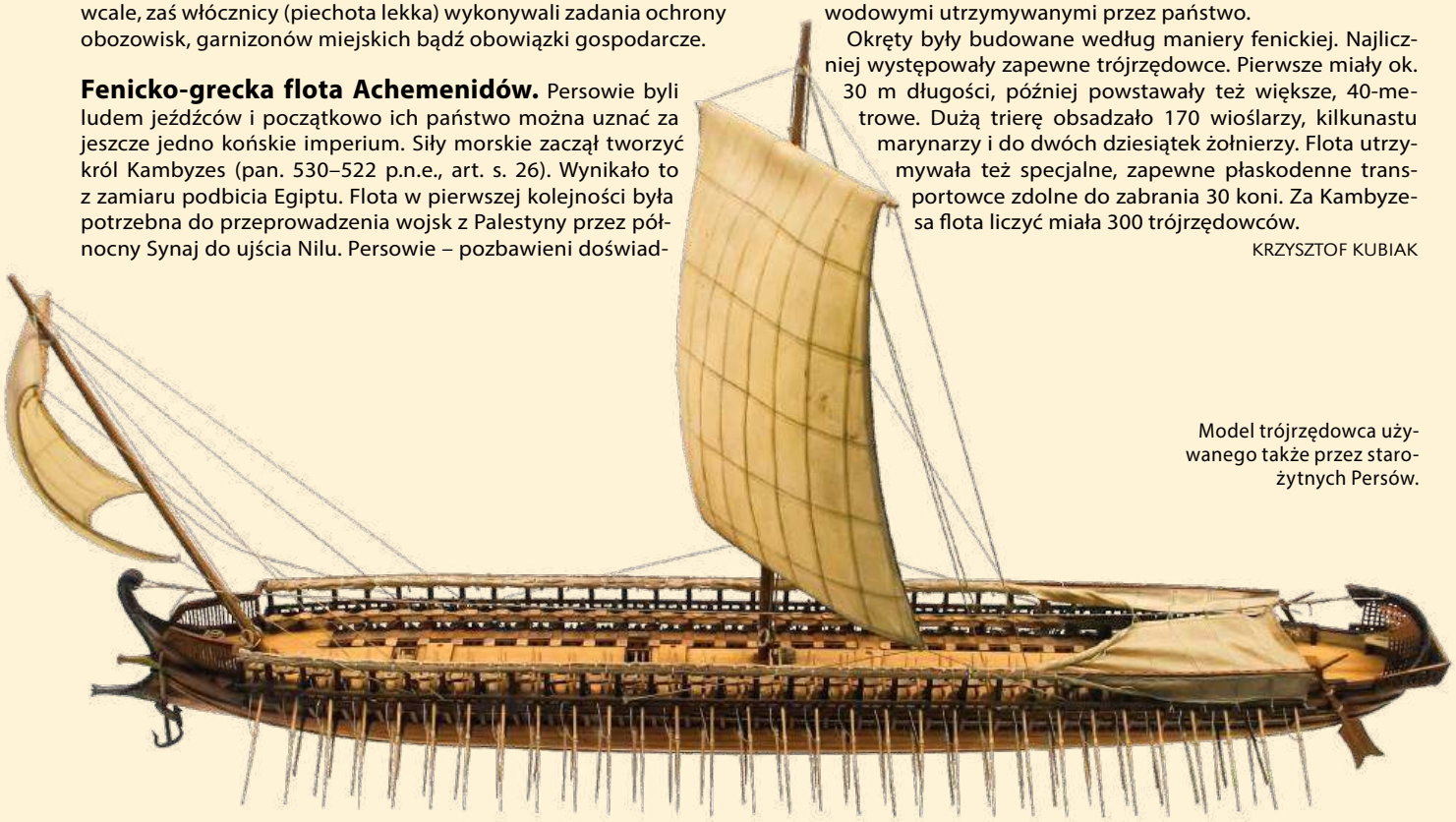

Model trójrzędowca używanego także przez starożytnych Persów.

eprasa.pl 6d9edd9a8f

Relief z gryfami z pałacu Achemenidów w Suzie, ok. 500 r. p.n.e.

Imperium Achemenidów

Pierwsze państwo stworzone przez Persów (550–330 p.n.e.).

Marek Jan Olbrycht

Dynastia i jej imperium. W okresie jednego pokolenia za panowania Cyrusa II (550–530 p.n.e.) Persowie stworzyli potężne imperium obejmujące kraje Azji Zachodniej i Środkowej, od Syr-darii na wschodzie po Morze Egejskie na zachodzie. Następcy Cyrusa, Kambyzes i Dariusz I, dodali kraje w Europie (Trację, Macedonię) i Afryce (Egipt). Było to pierwsze tak rozległe władztwo wykraczające poza region Mezopotamii i Lewantu.

Imperium Achemenidów wzięło swoją nazwę od Achemenesa, władcy Anszanu, części Elamu (pan. ok. 725/700–675 p.n.e.). Rodowody Cyrusa Wielkiego sięgają wstecz do Teispesa (Cziszpisza, ok. 675–640). Król Dariusz I, założyciel nowej gałęzi królewskiej, wywodził swój ród poprzez Teispesa od właśnie Achemenesa. Dlatego niektórzy badacze mówią o dwóch dynastiach: Teispidów (Cyrus II i Kambyzes) oraz Achemenidów (gałąź Dariusza I).

eprasa.pl 6d9edd9a8f

Królewskie inskrypcje Achemenidów były pisane w trzech językach (staroperskim, elamickim i babilońskim). Językiem imperialnym Achemenidów stał się aramejski. Barwny obraz Persów zawierają przekazy biblijne (Biblia hebrajska i Septuaginta), a także literatura grecka (m.in. Herodot, Ksenofont, Platon). Z Persami wiążą się liczne historyczne i kulturowe narracje dominujące w kulturze Zachodu, m.in. mit konfrontacji Orientu i Okcydentu.

Ludy imperium. Rdzeniem imperium był Iran płd.-zach. – starożytna Parsa, czyli Persja (dzisiejsze Fars i Buszehr), termin często stosowany do całego państwa. Główną rolę odgrywały w nim ludy iranojęzyczne, zwłaszcza Persowie i Medowie. Obszary od Chorasanu po Syr-darię zamieszkiwali irańscy Partowie, Areiowie, Baktrowie i Sogdowie. Królowie perscy mieli świadomość przynależności do ludów iranojęzycznych, zwanych w języku staroperskim Ariya (od tego terminu pochodzi nazwa Iran, art. s. 12). Na poziomie lokalnym dobierano do elity imperium namiestników tuziemców, to np. Belszunu w Babilonii czy Nehemiasz i Ezdrasz w Judzie. Ziemie od Babilonii po Palestynę zamieszkiwały ludy semickie, w tym Babilończycy, Fenicjanie, Aramejczycy, Żydzi i Arabowie. W Anatolii skupione były przeróżne grupy etniczne, od Greków do Lidów, Frygów i Kappadoków. Hindusi z doliny Indusu należeli do silnego i bogatego kręgu kulturowego Indii.

Ruiny Persepolis, jednej z pięciu stolic, reprezentacyjnej, imperium Achemenidów.

Złota głowa z czasów Achemenidów, V–IV w. p.n.e.

Powstanie imperium. Cyrus II Wielki i Kambyzes II. Początkowo Cyrus II władał w Parsie jako wasal Medów. Był synem Kambyzesa (stp. Kambudżija), króla Anszanu (ok. 600–559), oraz Mandane, córki króla Medów Astyagesa (art. s. 20). O jego dzieciństwie krążyły liczne legendy. Jedną z nich przytacza Herodot. Wedle niej Astyages miał sen, który zapowiadał, że jego wnuk zrodzony przez Mandane zabierze mu tron. Dlatego król Medów kazał zabić nowo narodzonego Cyrusa. Jednak niemowlę ocalało uratowane przez górskich pasterzy. Cyrus przejął tron w Persji po śmierci ojca i obalił Astyagesa dzięki poparciu części Medów. W nowym imperium zachowali oni duże znaczenie. Służyli razem z Persami i Elamitami w elitarnej gwardii Nieśmiertelnych (art. s. 32). Pierwszą żoną Cyrusa została Kassandane, córka perskiego magnata Farnaspesa. Ponadto władca pojął za żonę córkę Astyagesa Amytis.

Obaliwszy panowanie Medów, Cyrus przejął ziemie należące do ich imperium, w tym Partię i Hyrkanię. W Azji Środkowej narzucił panowanie Baktrom i prowadził wojny z Sakami. Wzniósł nad Syr-darią miasto Kyrupolis/Kyreschata i łańcuch siedmiu twierdz. Ekspansja Persów zaniepokoiła króla Lidii Krezusa. Państwo bogatych Lidów stanowiło wówczas mocarstwo w zachodniej Anatolii (dzisiejsza Turcja). Po starciach granicznych Cyrus wtargnął do Lidii i zdobył jej stolicę Sardes (ok. 547 r.). Persowie zajęli tym samym całą Anatolię wraz z greckimi miastami Jonii. Wiosną 539 r. ich wojska wkroczyły do Dwurzecza, pokonały pod Opis Babilończyków i zajęły

eprasa.pl 6d9edd9a8f

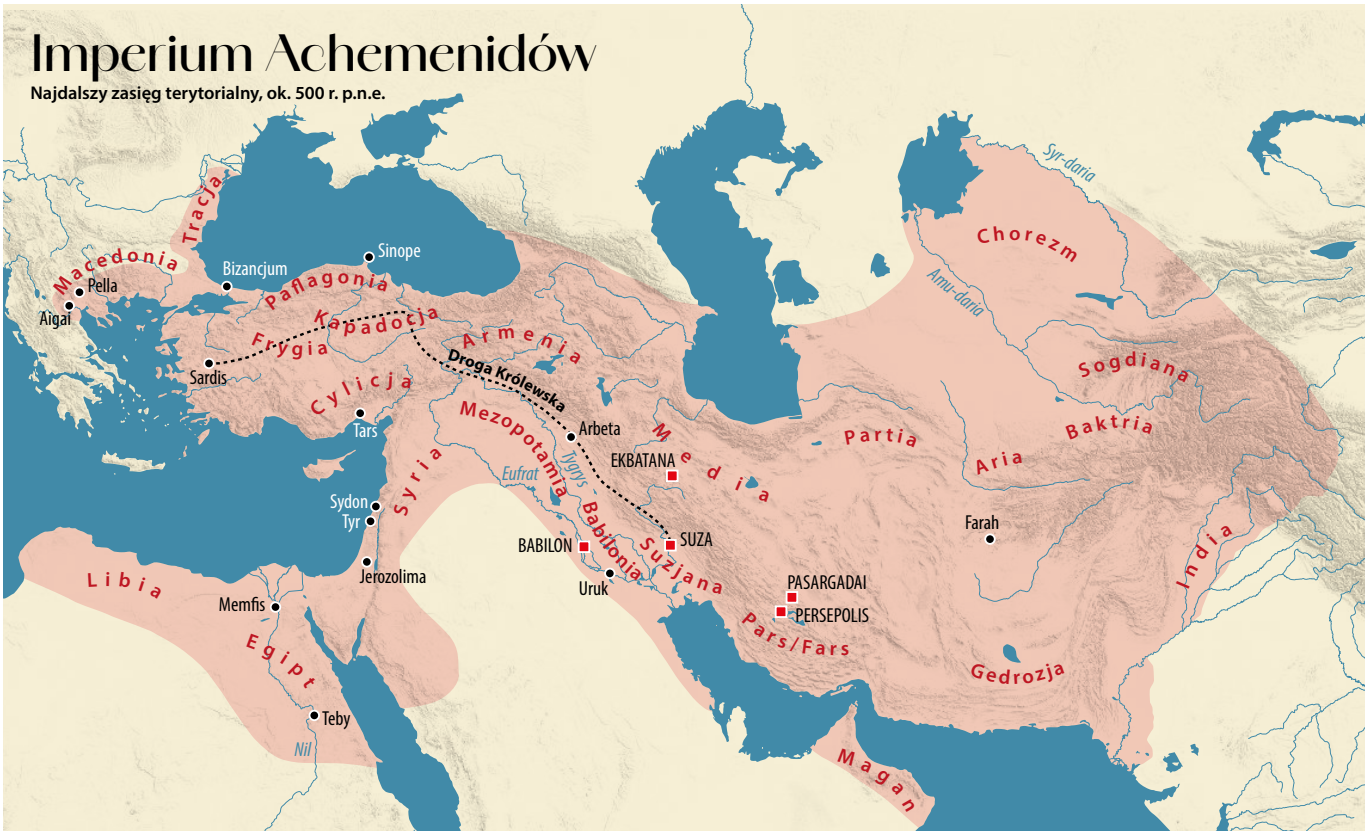

Od lewej: Dariusz I jako faraon Egiptu; drewniane wieczko pudełka z figurkami, IV w. p.n.e. • Kserkses I (prawdopodobnie); relief, V w. p.n.e.

Babilon. Władzę Cyrusa szybko uznały wszystkie ziemie należące dotąd do państwa babilońskiego, a zatem kraje Syrii, Fenicji, Palestyny, a także wiele plemion arabskich. Persowie pozwolili Żydom na powrót do Palestyny i na odbudowę świątyni w Jerozolimie.

W 530 r. Cyrus postanowił zaatakować Massagetów na stepach kaspijsko-aralskich. W bitwie nad Uzboiem wielki król (taki tytuł nosili władcy z dynastii Achemenidów) zginął. Ciało udało się Persom odzyskać i pochowano je w grobowcu wzniesionym w Pasargadaj (Pasargady). Budowla ta zachowała się do dziś jako sześciostopniowa platforma z komorą grobową na szczycie.

Polityka Cyrusa wobec podbitych krajów była koncyliacyjna i pozostawiała duży margines autonomii. W Księgach Izajasza i Ezdrasza Cyrusa określono wybrańcem/pomazańcem Boga. Grecki autor Ksenofont kreśli na poły legendarny obraz Cyrusa jako idealnego władcy w „Wychowaniu Cyrusa" (Kyrupaideia).

Moneta z czasów Dariusza I, VI/V w. p.n.e.

Po nagłej śmierci swego ojca tron imperium objął Kambyzes (530–522). Zagadkowa jest postać młodszego syna Cyrusa, zwanego Smerdis lub Bardija, który władał częścią imperium. Kambyzes miał także trzy siostry, z których dwie – Atossę i Roksanę – poślubił. Trzecią żoną była Faidyme, córka dostojnika Otanesa. Te związki dają asumpt do rozważań o małżeństwach krewniaczych (awestyjskie *chwaetwadatha*), w tym także wyraźnie kazirodczych, między osobami spokrewnionymi w pierwszym stopniu. Incest występował często w rodzie królewskim Persji. Głównym przedsięwzięciem Kambyzesa był podbój Egiptu (525 r.), w którym król przebywał kilka lat i zmarł w dziwnych okolicznościach w drodze powrotnej do Persji, przynaglony falą buntów. W rezultacie zamachu stanu władzę przejął Dariusz I.

Dariusz I i Kserkses I. Dariusz I (521–486), powszechnie znany jako Wielki, doprowadził imperium perskie do apogeum potęgi. W wyprawie na Scytów europejskich podbił część Bałkanów (Trację i Macedonię, ok. 513 r.). Zajął poza tym całą dolinę Indusu. Były i porażki: wyprawa morska przeciwko greckim miastom – Atenom i Eretrii – zakończyła się klęską wojsk Persów pod Maratonem (490 r.).

Wedle Herodota Dariusz zorganizował imperium z ok. 20 prowincji. Wiele z nich obejmowało kilka ludów. Każda z wyjątkiem Parsy płaciła roczny trybut. Król podjął projekty budowlane w całym państwie, koncentrując się na Suzie, Pasargadaj, Persepolis, Babilonie i Egipcie. Zanim został władcą, poślubił córkę dostojnika Gobryasa, z którą miał trzech synów. Jako monarcha wziął za żonę Atossę, córkę Cyrusa, z którą miał czterech synów. Z Artystone, kolejną córką Cyrusa, miał dwóch synów. Ponadto poślubił Parmys, córkę Bardiji, swoją siostrzenicę Fratagune oraz córkę magnata Otanesa. Najważniejszą

eprasa.pl 6d9edd9a8f

z żon królewskich była Atossa, córka Cyrusa, i to jej syn Kserkses został następcą Dariusza.

Kserkses I (486–465) w pierwszych latach musiał stawić czoła rebeliom w Babilonii i Egipcie. W 480 r. wielki król osobiście poprowadził ogromną armię do Grecji. Odniósł zwycięstwa pod Termopilami i Artemizjonem, a następnie zdobył Ateny. Po klęsce floty perskiej pod Salaminą Kserkses z dużą częścią wojsk wycofał się do Azji, pozostawiając w Grecji korpus Mardoniosa, który został pokonany pod Platejami (479 r.). Flota Związku Ateńskiego skutecznie usuwała Persów z miast greckich w Anatolii i atakowała ich bazy na obszarze nie tylko Egei, ale też basenu Morza Lewantyńskiego, po Cypr i Egipt.

Jedyną znaną małżonką Kserksesa była Amestris, córka Otanesa, jednego z Siedmiu (grupy arystokratów z armii perskiej, art. s. 30) i matka trzech synów. Kserkses został zamordowany w wyniku spisku przez chiliarchosa (dowódcę oddziału) Artabanosa. Najmłodszy z synów Kserksesa Cyrus został królem jako Artakserkses I i kazał stracić Artabanosa.

Artakserkses I i Dariusz II. Artakserkses I (465–424) zyskał w przekazach greckich przydomek Długorękiego (gr. *Makrocheiros*), zapewne w znaczeniu „z dalekosiężną mocą". Dokonał wymiany dostojników na dworze i w satrapiach. Mianował 127 nowych satrapów w całym imperium. W Egipcie doszło do wielkiego buntu Inarosa, który zyskał wsparcie Aten. Persowie zdołali bunt stłumić i zadali Ateńczykom ciężkie straty, zabijając i biorąc do niewoli dziesiątki tysięcy Hellenów. Tym samym Persowie srogo zrewanżowali się za klęski w Helladzie. Obie strony zawarły układ zwany pokojem Kalliasa (449/448 r.).

Artakserkses I miał jedną oficjalną żonę Damaspię. Ich syn Kserkses II przejął tron po ojcu, ale został rychło zamordowany. Artakserkses I miał poza tym co najmniej 17 synów z konkubinami, w większości babilońskiego pochodzenia. Ze związków z nałożnicami pochodzili Sogdianos, który na krótko zasiadł na tronie (423 r.), Ochos (syn konkubiny Kosmartidene), późniejszy Dariusz II, oraz córka króla i Andii, Parysatis. Władca zmarł śmiercią naturalną po 41 latach panowania.

Ochos (akadyjski Umakusz, satrapa Hyrkanii) zdobył tron jako Dariusz II (423–404). Król związał małżeństwami swoje potomstwo z klanem perskiego magnata Hydarnesa, który wspomógł go w walce o władzę. Oparciem dla nowego monarchy (zwanego w przekazach greckich Nothosem, czyli Bastardem) była w dużym stopniu Babilonia, w tym przedsiębiorca Belszunu, który został satrapą całego Zarzecza. Dariusz II i jego żona, przyrodnia siostra Parysatis, mieli dwóch synów, Arsesa (Arsakesa) i Cyrusa, przy czym Arses był wyznaczonym następcą. Parysatis preferowała Cyrusa.

Dariusz II doprowadził do układu Persji ze Spartą skierowanego przeciwko Atenom (413 r.). Politykę i działania militarne prowadzili w Egei zręczni satrapowie Farnabazos i Tissafernes. Król wprowadził następnie do gry swego syna Cyrusa Młodszego, który w 408/407 r. został wysłany do Anatolii jako wysoki namiestnik (*karanos*) stojący ponad satrapami Anatolii. Sojusz Cyrusa ze Spartą (wzmocniony przyjaźnią Cyrusa z wodzem spartańskim Lyzandrem) i finansowo-militarne wsparcie perskie doprowadziły do klęski Aten w wojnie peloponeskiej (404 r.).

Artakserkses II i Artakserkses III. Po śmierci Dariusza II Arses/Arsakes przejął tron jako Artakserkses II (404–359). W przekazach greckich jest obdarzony przydomkiem Mnemona, czyli mającego długą pamięć. Pierwszą żoną Artakserksesa II była Stateira, córka Hydarnesa. Istniał konflikt między królową matką a jej sy-

Cylinder Cyrusa

Cylinder Cyrusa to baryłkowaty przedmiot (22,5 cm długości i 10 cm maksymalnej średnicy) z wypalanej gliny i kamieni z inskrypcją upamiętniającą czyny Cyrusa Wielkiego po jego zwycięstwie nad królem Babilonii Nabonidem (539 r. p.n.e.). Odkrycia zabytku (fragment A) dokonał asyryjski archeolog Hormuzd Rassam w 1879 r. w ramach wykopalisk prowadzonych dla British Museum, gdzie zabytek jest obecnie przechowywany. Cylinder był umieszczony w fundamentach Esagili, świątyni Marduka w Babilonie. Mniejszy kawałek cylindra (fragment B) został pozyskany na rynku antykwarycznym i zidentyfikowany w 1970 r. Zachowany tekst jest podzielony na 45 linijek. Najpierw tekst potępia obalonego króla Babilonu, który „zaprzestał regularnych ofiar (...) i kult Marduka, króla bogów, usunął z umysłu". Dlatego Marduk „wziął go za rękę: Cyrusa, króla Anszanu (…). Poddał mu Gutium [zachodni Iran] i całych Ummanmanda [Medowie]. Czarnogłowych [Babilończycy], których pozwolił pokonać swoim rękom, chronił w sprawiedliwości i prawości".

Kolejne linijki ukazują wkroczenie armii Cyrusa do Babilonu i radość mieszkańców. (Cylinder nie wspomina o bitwie pod Opis, gdzie wojska babilońskie zostały pokonane). Cyrus jest przedstawiany jako narrator: „Ja, Cyrus, król wszechświata, potężny król, król Babilonu, król Sumeru i Akkadu, król czterech stron świata, syn Kambyzesa, wielki król, król Anszanu, wnuk Cyrusa, wielkiego króla, króla Anszanu, potomek Teispesa, wielkiego króla, króla Anszanu, wieczne nasienie królewskości, którego panowanie umiłowali Bel [tytuł Marduka] i Nabu [syn Marduka] i którego królewskości pragnęli, by zadowolić ich serca – gdy pokojowo wkroczyłem do Babilonu".

W dalszych wersach władca opisuje pobożne uczynki: przywrócił pokój w Babilonie i innych miastach, uwalniając ich mieszkańców od jarzma, i „przyniósł ulgę ich zniszczonym budynkom mieszkalnym (w ten sposób) kładąc kres ich skargom". Naprawił też zrujnowane świątynie w podbitych miastach, przywrócił ich kulty i odesłał święte posągi, a także ich dawnych mieszkańców, których Nabonid zabrał do Babilonu: „Bogów, którzy tam mieszkali, odesłałem do ich domu i pozwoliłem im przenieść się do wiecznego przybytku. Zebrałem cały ich lud i sprowadziłem z powrotem do ich domów. A bogów Sumeru i Akadu, których Nabonid ku wściekłości pana bogów sprowadził do Babilonu na rozkaz Marduka, wielkiego władcy, w dobrobycie kazałem im przenieść się do miejsca zamieszkania miłego ich sercom w ich sanktuariach". Cyrus odnosi się do ludów i bóstw z obszaru od Górnego Morza (Śródziemnego) do Dolnego (Zatoka Perska), wymieniając m.in. Aszur, Gutium, Suzę i Amurru (Syria i Arabia). Pod koniec inskrypcji opisuje odbudowę murów miejskich Babilonu: „Widziałem w nich inskrypcję Aszurbanipala, króla, który mnie poprzedził".

Wymowa dokumentu wskazuje, że został sporządzony przez kapłanów Marduka, którzy wsparli Cyrusa w jego walce z Nabonidem. Ostentacyjna cześć dla Marduka i prace budowlane w Esagili były częścią legitymizacji władzy Cyrusa w Babilonii. Pers został uznany tam za bogobojnego i prawowitego władcę. Laudacja z cylindra zawiera treści wykorzystywane do dzisiaj w przekazie propagandowym. Sama postać Cyrusa jest nadal punktem odniesienia, m.in. dla polityki Iranu, a także pewnych tendencji politycznych w zachodnim świecie.

(MJO)

Cylinder Cyrusa, VI w. p.n.e.

eprasa.pl 6d9edd9a8f

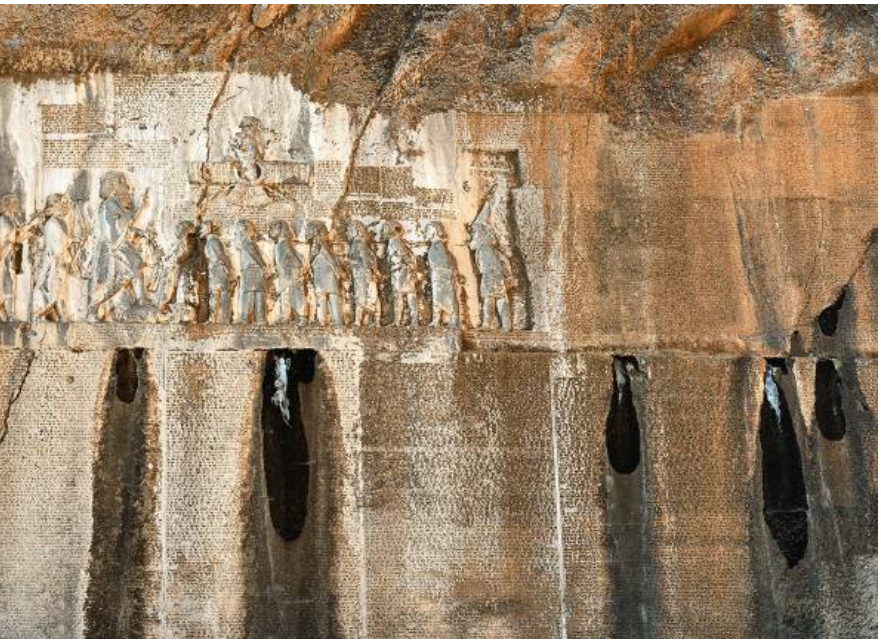

Inskrypcja Dariusza I, góra Bisotun, ok. 520 r. p.n.e.

Inskrypcja Dariusza I

Na skalistej górze Bisotun (Behistun) Dariusz I kazał wyryć inskrypcję (skrót: DB) upamiętniającą jego wiktorię w walce o tron. Ten napis w staroperskim, elamickim i babilońskim piśmie klinowym jest najważniejszym dokumentem Bliskiego Wschodu w starożytności, gdyż umożliwił odczytanie tych pism. Jest to zarazem dokument historyczny pierwszej rangi o Persji. Obok napisu jest relief ukazujący triumf władcy. Bisotun znajduje się na starożytnej drodze z Mezopotamii do Afganistanu, 33 km na wschód od Kermanszah. Pomnik znajduje się wysoko na stromej niedostępnej ścianie skalnej nad stawem źródlanym.

Wedle tekstu DB król Kambyzes w tajemnicy kazał zabić swego brata Bardiję (grecki Smerdis) jeszcze przed wyruszeniem do Egiptu. Podczas pobytu Kambyzesa w Egipcie mag Gaumata podał się za Bardiję i przejął władzę (522 r. p.n.e.). Kambyzes zmarł tymczasem śmiercią samobójczą. Grupa arystokratów z armii perskiej (tzw. Siedmiu) zawiązała spisek przeciwko „fałszywemu królowi" i zabiła Gaumatę, a władza królewska przeszła w ręce członka tej grupy Dariusza (522 r.). Dość zbliżoną wersję podaje Herodot. Pozostaje niejasne, czy Dariusz obalił uzurpatora, czy też zabił Bardiję i kazał stworzyć fałszywą wersję wydarzeń w napisie z Bisotun.

Oto początek napisu DB: „Ja (jestem) Dariusz, wielki król, król królów, król Parsy, król krajów, syn Hystaspesa, wnuk Arsamesa, Achemenida. Ogłasza Dariusz, król: mój ojciec (to) Hystaspes; ojcem Hystaspesa (jest) Arsames; ojcem Arsamesa (był) Ariaramnes; ojcem Ariaremnesa (był) Teispes; ojcem Teispesa (był) Achemenes. Ogłasza Dariusz, król: z tego powodu zwani jesteśmy Achemenidami; od dawnych czasów jesteśmy szlachetnego rodu; od dawnych czasów nasza rodzina jest królami. Ogłasza Dariusz, król: (Jest) ośmiu w mej rodzinie, którzy byli wcześniej królami; ja (jestem) dziewiąty; dziewięciu, teraz i zawsze, jesteśmy królami. Ogłasza Dariusz, król: z woli Ahura Mazdy jestem królem; mnie obdarzył Ahuramazda królestwem. Ogłasza Dariusz, król: te kraje przypadły mi; z woli Ahuramazdy ja byłem ich królem: Persja, Elam, Bybilonia, Asyria, Arabia, Egipt, (lud) za morzem, Lidia, Jonia, Media, Armenia, Kapadocja, Parthia, Drangiana, Areia, Chorasmia, Baktria, Sogdiana, Gandhara, Scytia, Sattagydia, Arachozja, Maka, w sumie 23 kraje".

(MJO)

nową. W końcu Parysatis otruła Stateirę. Morderczyni została co prawda wypędzona do Babilonii, ale szybko odzyskała wpływ na syna.

Artakserkses II poślubił swe córki Atossę i Amestris. Z nałożnicami z haremu (360 konkubin) wielki król spłodził podobno 115 dzieci. W Suzie Artakserkses zbudował nowy pałac otoczony wspaniałym ogrodem, przykład perskiego *paradeisos*. W napisach królewskich po raz pierwszy wzmiankuje się – obok Ahura Mazdy (art. s. 20) – bóstwa o imionach Mithra i Anahita. Lista lokalizacji świątyń Anahity obejmuje Persepolis, Pasargadaj, Babilon, Suzę, Ekbatanę, Baktrię, Damaszek i Sardes.

W 401 r. Cyrus Młodszy zbuntował się przeciwko bratu Artakserksesowi II, zbudowawszy sobie potężne zaplecze militarne w Anatolii. Dotarł na czele armii do Babilonii i tam pod Kunaksą został zabity, a jego wojska poniosły klęskę. Korpus greckich najemników Cyrusa zdołał się wycofać i rozpoczął słynny marsz dziesięciu tysięcy doliną Tygrysu i dalej przez wschodnią Anatolię do Morza Czarnego. Wyprawę Cyrusa i dzieje armii najemników uwiecznił uczestnik epopei Ksenofont w dziele „Anabasis" (art. s. 34).

Po klęsce Cyrusa Młodszego Sparta zaczęła zwracać się przeciwko Persji i doszło do walk jej wojsk z armiami satrapów w zachodniej Anatolii. Agresywne działania perskiej floty, perskie pieniądze i dyplomacja zmusiły Spartę do układu zwanego pokojem królewskim (387/386 r.). Wielki król odzyskał miasta greckie Anatolii i narzucił miastom Grecji możliwość interwencji perskiej.

Znaczącym ciosem dla Persji był bunt Egiptu od ok. 404 r. Aż po 343/342 r. Egipt pozostał niezależny, stwarzając zagrożenie dla perskiej dominacji w Anatolii i Lewancie. Na Cyprze zbuntował się Euagoras z Salaminy, ale został pokonany (lata 380.) i rządził dalej jako wasal Persji. Pod koniec lat 360. i w latach 350. w Anatolii doszło do buntów satrapów, które zostały stłumione.

Ochos, syn Artakserksesa II i Stateiry przejął po śmierci ojca tron jako Artakserkses III (359–338). Nowy monarcha polecił zgładzić kilkudziesięciu członków rodziny królewskiej i z wielką energią przystąpił do konsolidacji imperium. Armia perska stłumiła rebelię Kadusjów i fenickiego Sydonu. W walce z tymi pierwszymi wyróżnił się Artasziyata/Kodoman, późniejszy król Dariusz III. Zbuntowani satrapowie musieli uznać przewagę militarną wielkiego króla (Artabazos i Orontes). W 343/342 r. Persowie odzyskali Egipt. Faraon Nektanebo uciekł do Etiopii i tam znalazł schronienie.

Artakserkses był żonaty z córką swej siostry oraz córką dostojnika Oksathresa, brata późniejszego króla Dariusza III. Jedną z jego córek imieniem Parysatis (II) poślubił potem Aleksander Wielki (art. s. 37). Z synów Ochosa znani są dwaj – Arses (Artakserkses IV) oraz Bisthanes.

Za panowania Artakserksesa III zaczęło dochodzić do spięć w stosunkach Persji z Macedonią (sprawa miasta Perinthos). Wzrost potęgi Macedonii pod rządami Filipa II (359–336) niepokoił Persów. W perskiej polityce tego czasu istotną rolę odgrywali bracia Mentor i Memnon, pochodzący z Rodos. Satrapa perski Artabazos poślubił ich siostrę i oddał swą córkę Barsine Mentorowi, a po śmierci tegoż zapewne Memnonowi. Pod koniec rządów Artakserksesa III dominującą pozycję na dworze zajął eunuch Bagoas. Wskutek spisku tego ostatniego Artakserkses III został w 338 r. zamordowany razem z wieloma członkami rodziny.

Artakserkses IV i Dariusz III. Nowy król, najmłodszy syn Artakserksesa III Arses (338–336), zginął z ręki tego samego Bagoasa, o którym pisano, że był „cieleśnie eunuchem, ale z usposobienia wojowniczym awanturni-

eprasa.pl 6d9edd9a8f

kiem". Zamachowiec wprowadził na tron Dariusza III (336–330), satrapę Armenii. Był on synem Arsanesa, bratanka Artakserksesa II, oraz Sisygambis, siostry i żony Arsanesa. Dariusz kazał zabić Bagoasa. Ok. 340 r. poślubił swoją siostrę Stateirę, która uchodziła za najpiękniejszą kobietę w Azji; miał z nią co najmniej troje dzieci.

W 337 r. Filip II macedoński oficjalnie ogłosił plan wojny z Persją i w 336 r. wysłał do Anatolii korpus wojskowy jako forpocztę głównej armii. Młody syn i następca Filipa II Aleksander III (336–323) znał doskonale system władzy w Persji, jej tradycje i prawa. Wiosną 334 r. wyruszył z Macedonii w kierunku Hellespontu i Azji. Tymczasem Dariusza III zamordowali jego dostojnicy (330 r.). Satrapa Baktrii Bessos ogłosił się wielkim królem jako Artakserkses (V), ale został pojmany i stracony z rozkazu Aleksandra (329 r.). Wkrótce triumfujący Aleksander ogłosił się władcą irańskim i przejął kluczowe elementy systemu władzy królewskiej Achemenidów (330 r., art. s. 36).

Szlaki komunikacyjne, stolice i pałace. Za Achemenidów regionalne szlaki komunikacyjne zostały ulepszone, rozbudowane i włączone w ogromną sieć dróg. Rdzeniem systemu była słynna Droga Królewska (opisana przez Herodota) z Sardes do Suzy (2,4 tys. km). Normalna podróż trwała na niej 3 miesiące, a kurierzy potrzebowali 6–9 dni. Od czasów Dariusza I funkcjonował kanał łączący Nil z Morzem Czerwonym, dzięki któremu transportowano towary z Egiptu do Zatoki Perskiej i Suzy. Suza była połączona z systemem rzecznym Mezopotamii i z Zatoką Perską.

Imperium Achemenidów miało kilka stolic, w których rezydował wędrujący dwór. Wielki król spędzał lato i wiosnę w Ekbatanie, Suzie lub Persepolis, zimowe siedem miesięcy natomiast w Babilonie. Pierwszą stolicą imperium było Pasargadaj, miasto rozbudowane przez Cyrusa Wielkiego. Po jego śmierci pozostało miejscem koronacji. Dariusz I zbudował pałace w Persepolis i Suzie. Królowie zakładali wielkie ogrody połączone z parkami myśliwskimi (gr. *paradeisos*, stp. *paridaida*).

Dobrze znaną archeologicznie stolicą Achemenidów jest Persepolis (stp. Parsa), z kompleksem pałacowym zbudowanym przez Dariusza I i powiększanym, zwłaszcza przez Kserksesa I. Kwadratowa budowla audiencyjna (stp. Apadana, o boku 60,5 i wysokości 25 m) miała salę z 36 kolumnami oraz 3 portyki z 36 kolumnami. Mogło się tam zmieścić ok. 10 tys. ludzi. W czasach Kserksesa I i Artakserksesa I wzniesiono wielką budowlę zwaną Salą Stu Kolumn (o boku długości 68,5 m). Niedaleko Persepolis położone jest stanowisko Naqsz-e Rostam, z charakterystycznym stromym masywem skalnym. Tam, począwszy od Dariusza I, chowano królów w grobowcach kutych w kamieniu.

W Suzie, pradawnej stolicy Elamu, Dariusz I kazał wznieść pałac z wielką salą o stropie wspartym na 72 kolumnach. Charakterystyczne dla budowli Suzy były reliefy wykonane z pięknych glazurowanych cegieł.

Imperialna administracja. Wedle Herodota Dariusz Wielki utworzył „20 prowincji (*archai*) zwanych satrapiami i wyznaczył im trybut (*foros*)". Grecki historyk zaznacza, że owe okręgi obejmowały różne ludy. Napisy z tych czasów zawierają pojęcie *dahyawa-* (lp. *dahyu-*) dla określenia krajów i ludów. Namiestnikami zostawali głównie Persowie z rodu Achemenidów lub kilku innych czołowych klanów. Namiestnikiem wysokiego szczebla dla kilku satrapii był *karanos*, poświadczony w Anatolii i Baktrii.

Achemenidzi zapoznali się po raz pierwszy z monetami po podboju Lidii, przyjmując początkowo sprawdzony system monetarny Krezusa. Własne monety zaczęli wybijać za Dariusza Wielkiego. Wprowadzono monetę srebrną (gr. *siglos*) oraz złotą (gr. *areikos*). Pojawia się na nich postać władcy z łukiem, strzałami, mieczem lub włócznią w rękach. Satrapowie opłacali Achemenidów monetami najemników greckich. Plutarch przypisuje królowi Sparty Agesilaosowi słowa, że został pokonany przez 30 tys. łuczników – chodziło o perskie pieniądze korumpujące Greków. Szczególną funkcję pełniły tzw. misje monetarne satrapów, produkowane od końca V w. aż do upadku dynastii w mennicach Azji Mniejszej, Lewantu (m.in. Tarsos) i Egiptu.

Religie i kulty Achemenidów. Achemenidzi wyznawali zaratusztrianizm (art. s. 20). Wszystkie inskrypcje królewskie rozpoczynają się inwokacją do Ahura Mazdy, co różni je od innych oficjalnych napisów Bliskiego Wschodu, w których mowa jest o czynnościach kultowych. Ahura Mazda jest określany największym z bogów (*haya mathiszta bagnam*), ale napis Dariusza (art. s. 30) mówi wielokrotnie o innych bóstwach (*baga*). Na wierzenia perskie wpływ wywarły kulty z Babilonii. Wedle przekazów greckich ceremonie kultowe odprawiali Persowie na szczytach wzgórz (niekiedy były to może specjalnie przygotowane platformy). Intrygujący jest wizerunek postaci na uskrzydlonym dysku słonecznym, znany ze sztuki Achemenidów. Według jednych jest to Ahura Mazda, wedle innych królewska chwała *farnah*.

Teksty elamickie z Persepolis dowodzą wyraźnie, że poddani Achemenidów czcili w Parsie i Suzjanie różne inne bóstwa, takie jak irański Zurwan, elamickie Humban i Napirisza czy też babiloński Adad. Dariusz I, który jawi się w swoich inskrypcjach jako gorący czciciel Ahura Mazdy, wspomagał odbudowę świątyni w Jerozolimie i wspierał kulty w Egipcie, Elamie i greckiej Jonii.

MAREK JAN OLBRYCHT

Od góry: Srebrna tetradrachma Artakserksesa III, 343 r. p.n.e. • Pozłacany srebrny uchwyt wazonu, przedstawiający skrzydlatego koziorożca, z pałacu Dariusza I w Suzie, VI/V w. p.n.e. • Płytka z rogatymi lwami-gryfami, VI–IV w. p.n.e. • Starożytne grobowce Achemenidów w Naqsz-e Rostam.

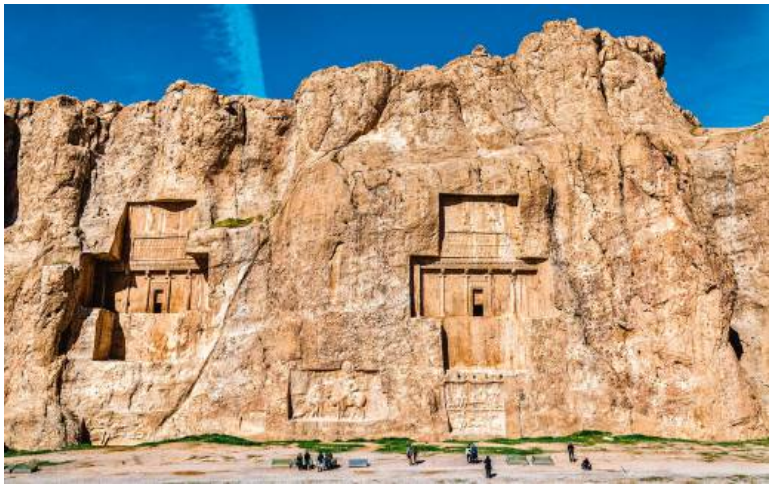

eprasa.pl 6d9edd9a8f

Sztuka wojowania (2)

Gwardia Achemenidów, bojowe słonie, falanga Seleukidów.

Nieśmiertelni przeciw hoplitom. Imperium Achemenidów za Cyrusa Wielkiego (art. s. 29) osiągnęło maksimum swojej rozległości terytorialnej. System wojskowy stanowił odzwierciedlenie politycznego. Persowie pozostawiali podległym ludom (bardziej zhołdowanym niż podbitym) znaczny stopień autonomii. Lokalni władcy zachowywali sporo władzy, stając się jednocześnie perskimi zarządcami (satrapami). Uprawiali oni prawdziwy taniec na linie ponad ostrzami, ponosząc z jednej strony odpowiedzialność za pobór podatków, a z drugiej za utrzymanie wewnętrznego spokoju.

Armia Achemenidów składała się z komponentu perskiego oraz oddziałów dostarczanych przez satrapów na wezwanie króla królów. Podstawowym rodzajem wojsk pozostała kawaleria niezbędna do sprawowania kontroli nad rozległym imperium. Oprócz strzelców konnych do szeregu stawały rydwany (będące przejawem silnego przywiązania do tradycji, a i lekceważenia kosztów) oraz słonie bojowe (o których dalej). Wraz z poszerzaniem perskiego władztwa, co skutkowało podbojem fenickich i greckich miast na wybrzeżu Azji Mniejszej oraz zajęciem Egiptu i Babilonii rosło znaczenie piechoty niezbędnej do oblężeń i pełnienia służby garnizonowej. Licznych piechurów wymagała ochrona władcy, czy też szerzej zapewnienie bezpieczeństwa czterem stolicom, którymi były Persopolis, Suza, Ekbatana oraz Pasargady (Pasargadaj).

Rolę straży pałacowej, żandarmerii, ale również elitarnych, uderzeniowych sił szybkiego reagowania odgrywali Nieśmiertelni, rekrutowani spośród Persów i Medów. Miało być ich 10 tys., a w marszu towarzyszył im kontyngent ochotników czekających na każde zwolnione w elitarnej formacji miejsce. Pełnili funkcję zorganizowanej rezerwy. Pod względem taktycznym Nieśmiertelni byli – mimo, a może za sprawą noszenia lekkich wiklinowych tarcz, lamelkowych bądź kolczych pancerzy i włóczni – ciężkimi łucznikami. Strzelali gęsto, ale skuteczność osłabiały stosunkowo miękkie groty odlewane z brązu cynowo-cynkowego o małej zdolności penetracji. Utrzymywano ich na koszt państwa.

Gwardia pałacowa zaabsorbowała większość uwagi historyków. W jej cieniu pozostaje formacja najliczniejsza, zwana *sparabara*, również złożona z Persów i Medów. Były to oddziały półzawodowe. Kombatanci odbywali długie szkolenie, uczestniczyli w odległych kampaniach, ale w czasie pokoju wracali do uprawy roli i hodowli. Żołnierze byli półciężkimi tarczownikami. Używali dużych wiklinowych pawęży, nosili tekstylne pancerze podobne do greckich *linthoraxów*. Uzbrojeniem zaczepnym były włócznie o długości ok. 2 m, do samoobrony używano krótkich mieczy lub znacznie częściej toporków lub rozmaitej broni obuchowej. Przydatni do ochrony łuczników przed lekką kawalerią, nie mogli dotrzymać pola hoplitom (ciężkozbrojnym piechurom greckim). Piechotą lekką, odpowiednikiem greckich *peltastów*, byli *takabara*. W Azji Mniejszej formacja ta pełniła funkcje garnizonowe, a w armiach polowych robocze. Podczas najazdów na Grecję, z powodu braku kawalerii, *sparabara* przejęli rolę zwiadu i lekkich sił osłonowych.

Achemenidzki Nieśmiertelny; fragment płaskorzeźby, Persepolis, V–IV w. p.n.e.

Słonie bojowe. Słonie były używane jako pancerne bestie bojowe w okresie Achemenidów (art. s. 26), następnie za rządów hellenistycznej dynastii Seleukidów, partyjskich Arsakidów, a ich zmierzch nastąpił za Sasanidów (art. s. 36). Elefanty pojawiały się zatem na polach bitew przez ok. 1000 lat. Do dziś trwają jednak dyskusje, czy w jakimkolwiek starciu odegrały przypisywaną im rolę broni ostatecznej. Zwolennicy owej tezy przytaczają bitwę pod Ipsos stoczoną podczas czwartej wojny diadochów (sukcesorów Aleksandra Macedońskiego) w 301 r. p.n.e. W jej trakcie koalicja Kassandera, Lizymacha i Seleukosa dysponowała 64 tys. piechoty, 10 tys. jazdy, 120 rydwanami oraz 400 słoniami bojowymi. Po drugiej stronie stanęły wojska Antygona i jego syna Demetriusza, liczące 70 tys. piechoty, 10 tys. jazdy i 75 słoni. W toku batalii Demetriusz rozbił część sił przeciwników, ale jego kawaleria nie zdołała przebić się przez słonie chroniące tyły wrogiego szyku. W tym przypadku zwierzęta uszykowano za główną linią wojsk jako mobilny odwód. Wydaje się jednak, że było to raczej wyjątkiem niż regułą. Podobnie jak osiągnięcie zwycięstwa przez same słonie, co miało miejsce podczas starcia Antiocha I z dynastii Seleukidów z celtyckimi Galatami w 275 r. p.n.e., 16 zwierząt wywołało panikę w szeregach Celtów, którzy oddali pole. Ówczesne słonie bojowe były częściowo opancerzone. Zbroja stanowiła połączenie elementów kolczych, lamelkowanych oraz płyt metalowych. Kornak (opiekun zwierzęcia) siedział na karku, a wojownicy (2–4) obsadzali wieżyczkę na grzbiecie.

eprasa.pl 6d9edd9a8f

Posługiwanie się słoniami bojowymi nie było łatwe. Szarża wymagała płaskiego, wolnego od naturalnych przeszkód terenu, a same zwierzęta osłony lekkozbrojnej piechoty (kawaleria kiepsko się do tego nadawała, gdyż szare olbrzymy płoszyły konie). Wielu problemów przysparzało nie tylko dowodzenie formacją, ale też utrzymywanie pod kontrolą pojedynczych zwierząt. Mimo długoletniej tresury stosunkowo łatwo wpadały w panikę, a nawet szał. Nie bez powodu kornak był wyposażony w długi gwóźdź i młot. Służyły one – w sytuacji ekstremalnej – do uśmiercenia zwierzęcia, gdy okazywało się, że nie można było nad nim sprawować kontroli.

Armie operujące słoniami borykały się też z olbrzymimi problemami zaopatrzeniowymi. Według starożytnych autorów jedno zwierzę potrzebowało ok. 400 kg jęczmienia oraz 440 litrów wody dziennie. Zatem słoniom musiały towarzyszyć liczne tabory. System bojowy był ponadto niesłychanie kosztowny. Niezbędne były stajnie, warsztaty wytwarzające i konserwujące oporządzenie oraz ekwipunek, a także liczna służba zapewniająca obrok i sprzątająca rejon stacjonowania. Co otrzymywano w zamian? Formację o potencjalnie wielkiej sile przełamującej, ale niepewną, niełatwą do manewrowania i dowodzenia, a nawet trudną do utrzymania w dyscyplinie. Wobec takiego rachunku zysków i kosztów już za późnych Selucydów liczebność oddziałów słoni zaczęła się sukcesywnie zmniejszać. W późniejszych stuleciach na obszarze irańsko-perskim słonie pełniły już raczej funkcję ceremonialną.

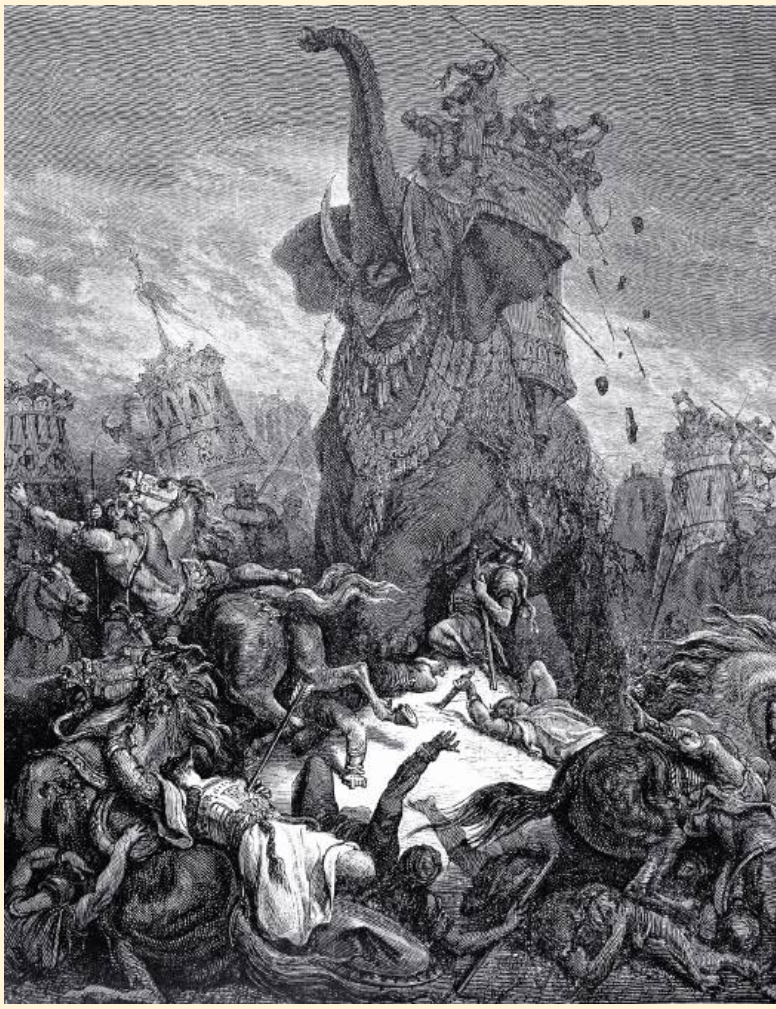

Od lewej: Wizerunek słoni na drachmie babilońsko-syryjskiej, ok. 200 r. p.n.e. • Słonie bojowe Seleukidów podczas bitwy z Machabeuszami; ilustracja biblijna, poł. XIX w. • Macedoński piechur (po prawej); fragment sarkofagu Aleksandra Wielkiego, IV w. p.n.e.

Wojsko Seleukidów. Wojsko Seleukidów (art. s. 36) wywodziło się z tradycji grecko-macedońskiej. Po niej dynastia odziedziczyła podstawowe ugrupowanie bojowe, czyli falangę uzbrojoną w długie piki (sarissy). Ze względu na oddalenie od europejskiego obszaru rekrutacji Seleukidzi, mimo animowania i popierania osadnictwa wojskowego Greków, byli zmuszeni sięgać po lokalne oddziały najemne. Osadników wojskowych (*katoikoi*) lokowano w Lidii, północnej Syrii, nad górnym Eufratem, w Medii oraz Frygii. Owe dążenia do zbudowania stabilnej bazy mobilizacyjnej trwale zmieniły etniczny charakter wielu rejonów. Jeden tylko Antioch IV zbudował 15 miast, gdzie zamieszkali Grecy z Krety, Eubei, Etolii. Przybysze i ich potomkowie stawali orężnie w szeregach gwardii władców, falangi oraz kawalerii. Lokalnie rekrutowano formacje pomocnicze.

Elitą armii Seleukidów byli *argyraspides* (srebrne tarcze). Żołnierzy rekrutowano tylko spośród synów helleńskich osadników. Uzbrojeni w sarissy walczyli w falandze. Ok. 150 r. p.n.e. w szkoleniu i uzbrojeniu gwardii zaczęły objawiać się coraz silniej wzory rzymskie. Mogło to wynikać z tego, że Antioch IV w mieście nad Tybrem spędził większość lat młodzieńczych. Drugim powodem była zapewne bitwa pod Pydną (168 r. p.n.e.). Falanga macedońskich Antygonidów została zmiażdżona przez Rzymian walczących w ugrupowaniu legionu manipularnego.

Prócz falangitów Grecy wystawiali milicje miejskie. Wydaje się, że przynajmniej podczas walki z powstaniem Machabeuszów (167–160 p.n.e.) wyprowadzono je poza macierzyste garnizony. Grecy zapełniali też szeregi elitarnej kawalerii *hetaíroi* (towarzysze). Druga formacja konna, *agema* (gwardziści), grupowała Medów. Obie pod względem taktycznym były kawalerią lekką. Kawalerią ciężką, pancerną, byli *nisaioi*. Jeźdźców werbowano na południu Iranu. Byli uzbrojeni i wyekwipowani na wzór partyjski. Z czasem wyodrębniły się dwa rodzaje kawalerii będącej kluczowym – z racji rozmiarów państwa – rodzajem wojsk. Była to opancerzona jazda ciężka, *kataphraktoi*, walczący bronią drzewcową oraz jazda lekka, w skład której wchodzili konni łucznicy oraz nieopancerzeni posługujący się bronią drzewcową (z pewnym przymrużeniem oka można ich zwać lansjerami).

Falangę i jazdę grecko-medyjską uzupełniały wojska najemne. Pod Rafią (271 r. p.n.e.) walczyło ok. 10 tys. arabskiej piechoty i ok. 5 tys. Karmanów oraz Cylicyjczyków. Rekrutowano też Traków i Galatów służących również pieszo. Seleukidzi korzystali ponadto z usług najemnej kawalerii tarantyjskiej (rekrutowanej w Wielkiej Grecji, w rejonie miasta Tarentum, czyli obecnego Tarentu). Byli lekką kawalerią półregularną, harcownikami i zagończykami, prawdziwymi lisowczykami świata hellenistycznego. Z czasem taki sposób walki został przejęty przez inne nacje. Termin kawaleria tarantyjska utracił wówczas konotację geograficzną, a stał się pojęciem *stricte* taktycznym.

KRZYSZTOF KUBIAK

eprasa.pl 6d9edd9a8f

Bitwa pod Kunaksą w 401 r. p.n.e.; obraz Jean-Adriena Guigneta, XIX w.

Odwrót Dziesięciu Tysięcy

Epizod na stulecia nagłośniony.

Wyprawa Cyrusa. Minęły cztery lata, odkąd Artakserkes II objął tron imperium Achemenidów po swoim ojcu Dariuszu II (art. s. 26), gdy musiał stawić czoła buntowi swego młodszego brata. Ambitny Cyrus, ulubieniec ich matki – władczej królowej Parysatydy, nie zamierzał zadowolić się rolą satrapy zachodnich prowincji perskiego imperium. Pod pozorem przygotowań do wyprawy karnej przeciwko krnąbrnym plemionom zamieszkującym Taurus zgromadził stutysięczną armię, w której składzie znalazł się trzynastotysięczny oddział greckich najemników. Wiosną 401 r. p.n.e. Cyrus powiódł tę armię z Sardes, gdzie rezydował jako satrapa Lidii, na wschód, docierając z początkiem września w pobliże Babilonu. Tam, niedaleko wioski o nazwie Kunaksa, doszło do walnej bitwy z wielokrotnie liczniejszymi siłami pod dowództwem samego króla. Cyrus, który nie zawahał się szarżować na otoczonego zbrojną świtą Artakserksesa, zginął na polu walki.

Świadectwo Greków. Zakończony klęską bunt Cyrusa Młodszego był zaledwie epizodem w burzliwych dziejach rodu Achemenidów. Jednak przez stulecia był to jeden z najbardziej znanych wykształconym Europejczykom fragmentów historii Persji, gdyż opisali go dwaj Grecy służący wówczas Persom. Pierwszym z nich był Ktezjasz, lekarz z Knidos opiekujący się rodziną królewską, którego dzieło o historii Achemenidów wykorzystał Plutarch, pisząc swój „Żywot Artakserksesa". Drugim – Ksenofont z Aten, jeden z 13 tys. Greków, którzy znaleźli się pod Kunaksą jako najemnicy Cyrusa. Dzieło Ktezjasza zachowało się tylko we fragmentach, natomiast pracę Ksenofonta, wraz z resztą jego bogatego dorobku literackiego, możemy czytać do dziś. Swojej relacji z udziału w wyprawie perskiego księcia, będącej pierwszym w europejskiej literaturze pamiętnikiem wojennym, nadał Ksenofont tytuł „Anabaza" (w polskim przekładzie Władysława Madydy została wydana jako „Wyprawa Cyrusa").

Ksenofont, starannie wykształcony syn zamożnego obywatela Aten, miał niespełna trzydzieści lat, gdy w 401 r. p.n.e. dołączył do sił zbrojnych perskiego księcia. Sprawiła to namowa przyjaciela i reputacja Cyrusa jako pana hojnego i dobrze traktującego swych ludzi. Zawdzięczamy Ksenofontowi literacki portret perskiego księcia – odważnego i sprawnego w walce wręcz dwudziestokilkulatka, który mimo młodego wieku był już skutecznym przywódcą, zjednującym sobie ludzi szczodrością i wdziękiem.

„Wyprawa Cyrusa" opowiada także i o tym, co się stało z greckimi żołnierzami po jego śmierci. Gdy wkrótce potem Persowie zdradziecko zamordowali greckich oficerów, najemnicy znaleźli się w beznadziejnej, jak mogło się wydawać, sytuacji. Ksenofont, wierząc, że Artakserkses II postanowił o ich zagładzie, przekonał kolegów, iż powinni wracać do domu, zamiast czekać na pewną śmierć z rąk ludzi króla. Nie na darmo uczył się Ksenofont w ojczystych Atenach sztuki argumentowania u sofistów i filozofii od Sokratesa – zdołał natchnąć rodaków nadzieją na to, że uda im się wydostać z terytorium wroga, czyli olbrzymiego imperium perskiego, ocalić życie i wrócić do ojczyzny.

Ich marsz, który prowadził w górę Tygrysu i dalej przez Armenię aż do wybrzeży Morza Czarnego, przeszedł do historii pod nazwą Odwrotu Dziesięciu Tysięcy; walki z siłami Persów oraz natury, zwłaszcza w trakcie zimowej przeprawy przez góry Kurdystanu, sprawiły, iż w drodze kontyngent powoli topniał. Mimo wszystko większość greckich żołnierzy przeżyła; gdy dotarłszy do Trapezuntu, ujrzeli brzeg Morza Czarnego, zaczęli krzyczeć entuzjastycznie: „Thalatta, thalatta!" (Morze, morze!). Dla Greków morze oznaczało, że są już blisko domu.

Dziejowa rola dzieła Ksenofonta. Pierwsza część „Wyprawy Cyrusa" jest więc relacją z krótkiego epizodu historii Persji w początkowym okresie długich rządów Artakserksesa II, druga zaś – opowieścią o niewiarygodnym odwrocie z Persji greckich żołnierzy, którzy wbrew wszystkim trudnościom nie porzucili nadziei i ocaleli. A ponieważ Ksenofont pisał naturalnym, przejrzystym, cechującym się elegancką prostotą językiem, przy pomocy „Anabazy" uczyły się greki pokolenia Rzymian czasów późnej republiki i cesarstwa. Była ona lekturą obowiązkową dla ambitnej młodzieży doby renesansu i kolejnych stuleci – dopóki znajomość języka i kultury antycznej Grecji uważano za konieczną dla starannie wykształconego Europejczyka. Jeszcze Sienkiewicz każe swemu Zagłobie, uskarżającemu się na trudy wojennej wyprawy, porównywać ją do „powrotu Ksenofonta".

Według niektórych uczonych dziejowa rola dzieła Ksenofonta mogła być znacznie większa, jeśli to jej lektura przekonała kilkadziesiąt lat później Macedończyków o tym, że dobrze wyszkolone greckie zastępy są w stanie poradzić sobie z wielokrotnie liczniejszą armią perskiego imperium, którego potęgę osłabiają konflikty wewnętrzne (art. s. 36).

ALEKSANDRA PORADA

eprasa.pl 6d9edd9a8f

Spotkanie z Grekami

Nie tylko wojny.

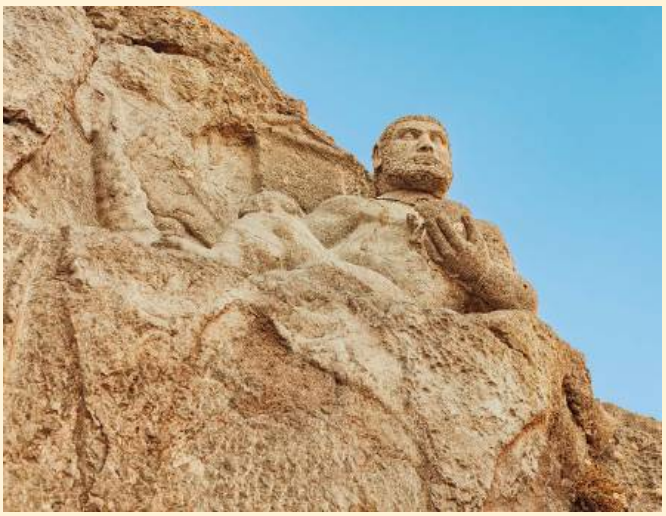

Posąg Herkulesa, jedyna zachowana rzeźba skalna z okresu panowania helleńskich Seleukidów (312-63 p.n.e.), Bisotun.

Poddani na rubieżach. W relacji Herodota Dariusz I na wieść o spaleniu Sardes (stolicy Lidii) przez powstańców jońskich wspomaganych przez Ateńczyków (ok. 499 r. p.n.e.) miał tym ostatnim poprzysiąc zemstę i aby o tym nie zapomnieć, „podobno zlecił jednemu ze służących, żeby mu, ilekroć zasiądzie do stołu, trzykroć powtarzał: Panie, pamiętaj o Ateńczykach". Gdyby literalnie rozumieć tę i liczne inne anegdoty i opowieści w dziełach autorów klasycznych, to można by sądzić, że Grecja stanowiła centrum zainteresowania władców Persji. Tak jednak nie było, a opowieść o rozkazie Dariusza ilustruje hellenocentryzm autorów antycznych.

Dla Persów Grecy nie byli ani najważniejszym punktem odniesienia, ani też niewartym uwagi marginesem ich wielkiego imperium. Walki z nimi upamiętniały przedstawienia na pieczęciach, pokazujące perskich wojowników, pieszych lub konnych, zabijających greckich przeciwników. Na co dzień Grecy, nazywani Yaunā – od imienia Jonów, plemienia greckiego, z którym ludy Bliskiego Wschodu najczęściej i najwcześniej się stykały – zaliczali się do poddanych wielkiego króla. Niezależnie od sytuacji politycznej, Yaunā wymieniano na listach ludów imperium, a w oficjalnej sztuce przedstawiano jako hołdowników władcy (np. na reliefach z pałacu w Persepolis).

Dwa zachodnioirańskie ludy Medów i Persów oraz Elamici tworzyli centrum polityczne wielkiego państwa, a mieszkańcy krain dalej od niego położonych należeli po prostu do grona poddanych, podbitych – znów wg słów Dariusza – „włócznią wojownika perskiego". Wśród nich wyróżniali się Babilończycy – podziwiani przez Persów jako twórcy wielkiej cywilizacji, ale traktowani z pewnym lekceważeniem jako wojownicy (na reliefach zawsze są nieuzbrojeni). Nic nie wyróżniało na tym tle Greków umieszczanych wśród innych ludów z kresów imperium. Postawę Persów wobec centrum i peryferii monarchii achemenidzkiej na swój sposób dostrzegał Herodot: „Szanują przede wszystkim, oczywiście po sobie samych, tych, którzy najbliżej nich mieszkają, potem dalej mieszkających, i tą idąc koleją, szanują ludzi w stosunku do oddalenia ich siedzib. Najmniej zaś we czci mają takich, co najdalej od nich mieszkają".

Na budowach imperium. Już po wojnach perskich (499–448 p.n.e.) na terenie imperium perskiego pojawiły się osady zasiedlone przez Greków współpracujących z najeźdźcą, którzy woleli opuścić ojczyznę z obawy przed zemstą rodaków i którym wielki król zaoferował gościnę i ziemię. Rzecz jasna od Greków monarcha oczekiwał oznak szacunku, w tym oddawania podczas audiencji ceremonialnego pokłonu (*proskynesis*) – na klęczkach, z dotknięciem czołem ziemi. Ten gest, powszechny na Bliskim Wschodzie w kontaktach poddanych z monarchą, wśród Greków był zarezerwowany dla kontaktu z bóstwem, a wykonywany przed śmiertelnikiem miał posmak świętokradztwa.

Obecność grecka w samym sercu imperium perskiego – w Farsie – jest zauważalna już od czasów Cyrusa Wielkiego. Oczywistym tego wyrazem były dzieła sztuki greckiej, o których wiemy, że znalazły się w Suzie, Ekbatanie czy Persepolis. Najsłynniejsze, o których piszą autorzy klasyczni, to późnoarchaiczne brązowe posągi – Apollina z milezyjskiej świątyni tego boga w Didymie i ateńskich tyranobójców – oba zrabowane przez żołnierzy Kserksesa. Do tej samej kategorii należą zapewne znalezione przez archeologów w Suzie i Persepolis greckie brązy: wczesnoklasyczny posąg Penelopy czy kocioł zdobiony motywami figuralnymi. Do centrum państwa wędrowali też greccy robotnicy, artyści, rzemieślnicy, a wiemy też o co najmniej jednym skrybie zatrudnionym w którymś z urzędów w Persepolis, bo przypadkiem zachowała się spisana przez niego gliniana tabliczka dotycząca handlu winem. Historycy sztuki rozpoznają rękę greckiego kamieniarza pracującego przy budowie grobowca Cyrusa Wielkiego w Pasargadaj i żłobkującego kolumny w pałacach. Greccy architekci i konstruktorzy wprowadzili łączenie spajanymi ołowiem klamrami bloków kamiennych w Pasargadaj i Persepolis. W aktach fundacyjnych i dokumentach księgowych z Suzy i Persepolis znajdziemy informacje o importowanych z Jonii materiałach budowlanych i farbach używanych do malowania reliefów i tynków w pałacach. Z tych samych źródeł wiemy o „Jonach z Babilonu" produkujących na potrzeby pałacu cegły oraz o kamieniarzach z Lidii i Jonii. Greccy robotnicy pozostawili po sobie graffiti wyskrobane w kamieniołomie i na płycie kamiennej w Persepolis.

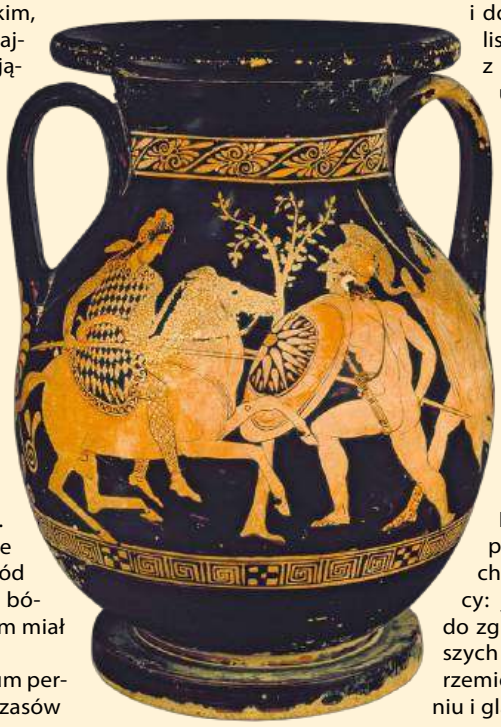

Grecka waza z wizerunkiem walki greckiego piechura z perskim kawalerzystą, V w. p.n.e.

Pax Persica. W obecności greckiej na placach wielkich budów imperium nie ma nic nadzwyczajnego. Pałace w Suzie, Ekbatanie, Persepolis wznoszono z materiałów zwożonych z najdalszych krańców imperium, jak lapis-lazuli z Baktrii, drewno cedrowe z Libanu, kamień z Egiptu. Koncentracja wysiłków wszystkich ludów podkreślała uniwersalny charakter monarchii perskiej i nadludzką pozycję jego władcy: jedynego w świecie człowieka zdolnego do zgromadzenia w jednym miejscu najcenniejszych materiałów budowlanych i najlepszych rzemieślników utrwalających na wieki w kamieniu i glazurowanej cegle chwałę pax Persica.

KRZYSZTOF NAWOTKA

Fragment eseju „Grecy w oczach Persów", POMOCNIK HISTORYCZNY „Maraton", 2010 r.

eprasa.pl 6d9edd9a8f

Od Seleukidów do Sasanidów

Iran po podboju Aleksandra Macedońskiego (IV w. p.n.e. – VII w. n.e.), w tym dynastie helleńska i partyjska.

Tomasz Babnis

Triumf Aleksandra Macedońskiego. Zmiany na tronach Macedonii i Persji w latach 338–336 p.n.e. sprawiły, że w przededniu wielkiego starcia ich władcami zostali Aleksander Wielki oraz Dariusz III (art. s. 26). W 334 r. Macedończyk uderzył na Persję. Obrona zachodnich krańców imperium spadła na satrapów małoazjatyckich i greckich najemników, ale ponieśli oni klęskę nad Granikiem. Następnie Aleksander zaryzykował marsz w głąb Azji Mniejszej, podczas gdy Persowie podjęli ofensywę na Morzu Egejskim. Stanowiła ona wielkie zagrożenie dla najeźdźcy, gdyż groziła przerwaniem jego linii komunikacyjnych i wywołaniem na tyłach greckiego powstania. Dariusz jednak szybko ją wstrzymał. Macedończycy ruszyli na wschód, zajmując graniczącą z Syrią prowincję Cylicję.

Dariusz III podczas bitwy z Macedończykami pod Issos w 333 r. p.n.e.; fragment tzw. mozaiki Aleksandra, ok. 120 r. p.n.e.

Tam doszło do drugiej wielkiej bitwy z siłami perskimi, tym razem dowodzonymi już przez samego króla. Aleksander pokonał Persów w listopadzie 333 r. pod Issos. Dariusz został zmuszony do ucieczki na wschód. W ciągu następnych dwóch lat Macedończyk opanował Syrię i Fenicję i bez walki podporządkował sobie Egipt.

Dariusz szykował armię do decydującego starcia. Tym razem zgromadził siły z terenów położonych na wschód od Eufratu (niemal wyłącznie Irańczyków). W bitwie pod Gaugamelą (Arbelą) jesienią 331 r. Aleksander ponownie pokonał Achemenidę, i to mimo przewagi liczebnej przeciwnika. Król uciekł, a resztki ogromnej armii perskiej wycofały się za góry Zagros. Macedończycy opanowali bez walki Mezopotamię, a Aleksander przyjął tytuł króla Azji, zyskując uznanie Irańczyków. Następnie pod koniec 331 r. wkroczył do Suzy, przejmując bez walki wielki skarbiec królewski. Z Suzjany Macedończycy skierowali się do

eprasa.pl 6d9edd9a8f

Aleksander Wielki i Irańczycy

Aleksander szybko zdał sobie sprawę, że mimo błyskawicznego podboju utrzymanie władzy w Iranie bez uzyskania poparcia wśród jego mieszkańców nie będzie możliwe. Już krótko po Gaugameli mianował satrapą Babilonii Mazajosa, choć w tej bitwie walczył on po przeciwnej stronie. Taka polityka stała się tym bardziej zrozumiała, gdy Dariusz III został zamordowany; Macedończyk podczas pobytu w Partii (przełom 330/329 r.) mianował nowych irańskich satrapów oraz zaczął przyjmować irańskie insygnia władzy, strój, obyczaje i instytucje. Stworzył też pierwsze irańskie jednostki wojskowe. Małżeństwo z Roksaną (a później także ze Stateirą) było kolejną formą pozyskiwania poparcia Irańczyków.

Wszystko to wywołało niezadowolenie Macedończyków, a najostrzejszą postać przyjął spór o obyczaj *proskynesis*: ceremonialnego pokłonu praktykowanego w Iranie wobec wyżej postawionych osób, w świecie greckim zaś przynależnym wyłącznie bogom. Jak pisze Marek Jan Olbrycht, w dotychczasowych badaniach nie doceniono wagi elementu irańskiego w działaniach Aleksandra, interpretując wyżej wspomniane posunięcia jako dowód słabości czy orientalizacji króla. Tymczasem zwłaszcza stale rosnąca liczebność oddziałów pochodzenia irańskiego zmieniła znacznie strukturę armii i opór Macedończyków był na dobrą sprawę sporem o wpływ dwóch różnych grup na Aleksandra. Wraz z jego śmiercią plan wytworzenia wspólnej macedońsko-irańskiej elity upadł, a diadochowie w dużej mierze marginalizowali rodzimą ludność swoich królestw.

Aleksander Macedoński pod Issos; fragment mozaiki, ok. 120 r. p.n.e.

Co interesujące, w irańskiej tradycji zachowały się dwie wizje Aleksandra. Według jednej nazywa się go Przeklętym i uważa za niszczyciela Iranu, co prawdopodobnie odpowiada poglądowi duchowieństwa mazdajskiego na jego osobę (i być może wynika z przypisania mu negatywnych skutków muzułmańskiego podboju z VII w.). Drugi obraz Aleksandra jest daleko bardziej pozytywny i zakorzeniony w tradycjach tzw. Romansu o Aleksandrze oraz koranicznej. Widzi się w nim wybitnego władcę, odkrywcę i poszukiwacza mądrości, ale dodatkowo wzbogaca jego charakterystykę o istotny szczegół: w rzeczywistości miał on być Irańczykiem, synem króla perskiego oraz córki Filipa Macedońskiego. (Tak ujmuje to poeta Ferdousi, który dodaje też, że odesłano ją z Iranu, bo… miała nieświeży oddech). Wpisuje się zatem Aleksander w mit o powracającym do ojczyzny władcy, który wojując z irańskim królem Darą (Dariuszem), prowadził nieświadomie walkę z własnym bratem.

(TB)

Persydy (Parsu/Farsu), gdzie wiosną 330 r. spalili Persepolis, a potem do Medii. Dariusz został zamordowany w Partii i choć satrapa Bessos uznał się za władcę, Aleksander mógł się teraz ogłosić nowym królem Persji (art. powyżej).

Walki diadochów. Cztery królestwa. Po pobycie w Partii władca prowadził wymagającą kampanię w Azji Środkowej (329–328). Brutalność represji próbował Aleksander zneutralizować gestami przyjaźni, a do takich na pewno należało zawarte w 327 r. małżeństwo z Roksaną, córką baktryjskiego arystokraty Oksyartesa. Następnie uderzył na płn. Indie, gdzie nad Hydaspesem pokonał lokalnego władcę Porosa, a potem zawrócił, bo wojsko nie chciało iść dalej. Morale armii było złe, tak że król podjął działania zmierzające do uśmierzenia tych nastrojów, zorganizował m.in. wielką uroczystość w Suzie, podczas której Macedończycy (w tym sam władca) poślubili Iranki. Zimą z 324 na 323 r. Aleksander przybył do Babilonu, skąd planował wyprawić się na Arabię. Tutaj jednak nagle zachorował (prawdopodobnie na dur brzuszny) i zmarł 10 czerwca 323 r. w wieku 33 lat.

Wobec braku jednoznacznego sukcesora (ostatecznie władzę przejęli syn i brat Aleksandra: niemowlę Aleksander IV oraz chory psychicznie Filip III) kontrolę nad państwem przejęli wodzowie zwani diadochami. Rozpoczęła się długa walka o władzę nad imperium. Jedni starali się zachować jedność państwa, inni zaś wykroić dla siebie własne królestwo. Początkowo o ziemie Iranu rywalizowali Eumenes z Kardii i Antygon Jednooki, potem jednak pojawił się Seleukos, który miał za żonę Irankę Apame. Dzięki proirańskiej polityce zajął on całą wschodnią część imperium, a potem w sojuszu z innymi diadochami zadał Antygonowi klęskę w bitwie pod Ipsos (301 r.). Był to koniec nadziei na utrzymanie jedności imperium Aleksandra. Ustalił się podział na cztery królestwa: Macedonię, Egipt oraz państwa Seleukosa i Lizymacha. W 281 r. Seleukos pobił Lizymacha, ale sam zginął podczas wyprawy na Macedonię. On i jego następcy sprawnie kontrolowali ziemie irańskie, choć interesowała ich głównie polityka śródziemnomorska. Za ich czasów doszło w Iranie do hellenizacji oraz umocnienia żywiołu greckiego.

Seleukos, założyciel dynastii Seleukidów; popiersie, I w. p.n.e.

Dynastia Seleukidów. Bunty Partii i Baktrii. Centrum państwa Seleukidów (ok. 312–63 p.n.e.) była Syria ze stołeczną Antiochią, a kluczowa była dla nich rywalizacja z Egiptem Ptolemeuszy oraz Macedonią Antygonidów. Na wschodzie często rządzili władcy wasalni, odpierano ataki nomadów ze stepu, a irańskie oddziały za-

eprasa.pl 6d9edd9a8f

silały wielkie armie Seleukidów. Zasadniczo jednak mało wiemy o ówczesnym Iranie. W latach 40. i 30. III w. p.n.e. państwo przeszło wielki kryzys. Nastąpiły kolejno porażka w wojnie z Egiptem, bunt satrapy Partii Andragorasa, a wreszcie wojna domowa. Później w Baktrii usamodzielnił się satrapa Diodotos, którego następcy stworzyli greckie królestwo w dzisiejszym Afganistanie i Pakistanie. Zbuntowaną Partię najechał ok. 238 r. wschodnioirański koczowniczy lud Parnów pod wodzą Arsakesa. Wyeliminowali oni buntownika Andragorasa i zmieszali się również z irańską ludnością Partii, stąd sami zaczęli być nazywani Partami. Arsakes opanował też sąsiednią Hyrkanię oraz zaczął bić monetę, a gdy Seleukos II (246–226) zaatakował jego państwo, ocalił je, unikając walnego starcia. Królestwo Arsakidów utrzymało swój niepodległy byt.

Dynastia Arsakidów. Potęga i walka o władzę.

Syn Seleukosa II, Antioch III Wielki (223–187), podjął próbę odzyskania Partii i Baktrii. Na krótko zmusił ich władców, Arsakesa II i Eutydemosa, do posłuchu, ale po kilku latach musiał wrócić do Syrii i owoce wyprawy okazały się nietrwałe. Gdy później Antioch poniósł klęskę w wojnie z Rzymem, a jego syn wplątał się w walki na zachodzie, Arsakidzi (ok. 247 p.n.e. – 224 n.e.) zyskali swobodę działania. Kolejni królowie partyjscy wznowili bicie monet i rozpoczęli ekspansję. Rozwinęła się ona na dobre za Mitrydatesa I (ok. 165–132 p.n.e.), który wykorzystał wojnę domową w państwie Seleukidów w 164 r. Król ten odebrał część ziem Baktryjczykom, a potem zwrócił się na zachód, zajmując Medię Atropatene i Medię Wielką. W 141 r. udało mu się zająć Mezopotamię, a potem koronował się w Babilonie i przyjął tytuł wielkiego króla. Później jeszcze zajął Persydę oraz odparł najazd Seleukidy Demetriusza II (pan. 145–139 i 129–125). W ciągu kilkudziesięciu lat państwo Arsakidów przeszło drogę od peryferyjnego gracza do regionalnego hegemona.

Partowie odparli kolejny, ostatni już, atak seleukidzki, a potem podnieśli się po niszczących najazdach koczowniczych Saków i Tocharów. Władcą, który uporządkował sytuację, był Mitrydates II Wielki (122–87), który pobił nomadów i nawiązał stosunki z Chinami, ale także rozszerzył stan posiadania na zachodzie w Armenii i Syrii, gdzie dogorywali Seleukidzi. Przyjąwszy na stałe tytuł króla królów, Mitrydates uczynił centrum państwa Mezopotamię, a jego stolicą Ktezyfont. Pod koniec jego rządów Partowie nawiązali też stosunki z Rzymem, nową siłą w regionie. Gdy jednak Mitrydates zmarł, rozpoczęła się w państwie walka o władzę między różnymi gałęziami dynastii – stały element dziejów Arsakidów w kolejnych wiekach. Spory te starali się wykorzystać Rzymianie, którzy pod wodzą Lukullusa i Pompejusza uaktywnili się w Azji Mniejszej i Syrii, walcząc z Pontem i Seleukidami. Partyjska ekspansja wyhamowała.

Wojny Partów z Rzymem i wojny domowe.

W 54 r. p.n.e. nowy namiestnik Syrii i najbogatszy człowiek w Rzymie Marek Krassus zapragnął uderzyć na Partów wiedziony pragnieniem naśladowania Aleksandra (tzw. *imitatio Alexandri* udzielała się wielu rzymskim wodzom). W 53 r. uderzył wzdłuż Eufratu, ale poniósł katastrofalną klęskę w bitwie pod Carrhae (art. s. 42). Rzymianie stracili 30 tys. ludzi, Krassus zginął, a jego odciętą głowę wykorzystano jako teatralny rekwizyt. Granica rzymsko-partyjska ustabilizowała się odtąd na linii Eufratu i w kolejnych latach Partowie nie podjęli próby jej przesunięcia. Dopiero gdy w rzymskiej wojnie domowej cezarianie rozbili republikanów i podjęli zamysł uderzenia na Partię (co było niezrealizowanym pomysłem Cezara), partyjski następca tronu Pakoros uderzył na Syrię i Azję Mniejszą. Odniósł kilka zwycięstw, ale ostatecznie został pokonany i zginął w walkach w 38 r.

Dokument z czasów Seleukidów, z odciskiem pieczęci.

Awers partyjskiej monety z wizerunkiem Mitrydatesa II, II/I w. p.n.e.

Partyjska moneta z wizerunkiem Artabana II, I w. n.e.

Nowy król partyjski Fraates IV (37–32) odparł w 36 r. odwetową wyprawę Marka Antoniusza, ale później, gdy Oktawian zakończył rzymskie wojny domowe, musiał zmierzyć się z trudniejszym przeciwnikiem. Pierwszy cesarz nie podjął inwazji na Partię, ale działaniami dyplomatycznymi i interwencją w Armenii wymusił na Fraatesie zawarcie układu w 20 r. Do Rzymu wróciły wówczas utracone w wojnach z Partami sztandary, co uznano za wielki triumf (akcentowano go zarówno w numizmatyce, jak i w sztukach plastycznych oraz poezji).

Na długi czas oba państwa żyły w pokojowej koegzystencji, czego przykładem choćby wysłanie ok. 10 r. czterech synów Fraatesa do Rzymu. Najpewniej król uczynił to pod wpływem młodej żony Musy, by ułatwić przejęcie władzy ich synowi Fraatakesowi. Ten w 2 r. p.n.e. zamordował ojca, poślubił matkę i podjął agresywną politykę, co wymusiło na Rzymianach podjęcie wyprawy wschodniej zakończonej kompromisowym traktatem zawartym nad Eufratem w 1 r. n.e. W Partii doszło wkrótce do wojny domowej i możni wezwali z Rzymu Wononesa, syna Fraatesa, ale wnet go odrzucili, bo… przesiąkł rzymskimi obyczajami: lubił uczty, a nie brał udziału w tradycyjnych polowaniach. Szybko przeciwko Wononesowi przystąpił do walki o tron partyjski Artaban, władca Atropatene. W latach 10–12 trwała wojna domowa, która zakończyła się zwycięstwem Artabana, ale pokonana frakcja nie zamierzała składać broni i dalej szukała wsparcia w Rzymie.

Odbudowa potęgi i kolejne rozbicie Partii.

Artaban II (12–39) przystąpił do odbudowy potęgi Partii i podporządkował sobie Armenię, w której sprawie porozumiał się z Rzymianami. Powstrzymał też tendencje odśrodkowe w państwie, m.in. osłabiając pozycję Greków. Pod koniec jego rządów Rzymianie sprowokowali najazd Iberów na jego posiadłości oraz wsparli starania o tron Arsakidy Tiridatesa. Co ciekawe, dla wzmocnienia swoich pretensji odwołał się Artaban do tradycji achemenidzkich i ostatecznie wyparł uzurpatora, po czym zawarł z Rzymem korzystny traktat. Po jego śmierci państwo Arsakidów pogrążyło się w kolejnej wojnie domowej braci Wardanesa i Gotarzesa. Sytuację ustabilizowało objęcie rządów przez Wologezesa I (51–79), który postanowił obdarzyć braci innymi tronami, zamiast z nimi walczyć. I tak osadził Pakorosa w Medii Atropatene, a Tiridatesa w Armenii.

Rzymianie nie pogodzili się jednak z taką decyzją w sprawie Armenii i przystąpili do ofensywy. Ich wojska pod wodzą Korbulona zajęły kraj i osadziły na tronie Tigranesa. Ten się jednak nie sprawdził i utracił władzę. Kontrofensywa rzymska pod wodzą Petusa skończyła się niepowodzeniem i obie strony zawarły w 63 r. traktat w Randei, na którego mocy Tiridates miał zostać królem Armenii, ale z rzymskiego nadania, co było w istocie sukcesem Partów. Układ z Randei na długie dekady unormował relacje rzymsko-partyjskie. Zmieniło się to dopiero za cesarza Trajana, który w latach 114–117 zaatakował Armenię i Partię. Wprawdzie Rzymianie zajęli Ktezyfont i dotarli aż do Zatoki Perskiej, ale po partyjskim kontrataku zrezygnowali z tych zdobyczy.

Nasza wiedza o Partii w II w. jest bardzo słaba, wiemy głównie o nieudanych wojnach z Rzymem w latach 161–166 oraz 195–198 oraz o okresie swego rodzaju rozbicia państwa na dwie części trwającego przez przeszło wiek. Prestiż dynastii podupadł, Rzym przesunął granice na wschód. Sytuacja dojrzała do zmiany.

eprasa.pl 6d9edd9a8f

Dynastia Sasanidów. Niejasna genealogia. Konfrontacja z Rzymem. Wprawdzie w latach 216–218 Partowie odnieśli zwycięstwo w wojnie z Rzymianami, ale ich pozycja w Iranie została zachwiana. Ok. 205 r. doszło w Persydzie do buntu Papaka, jednego z wasalnych władców tej krainy, który po kilku latach przejął nad nią pełną kontrolę i rzucił wyzwanie Arsakidom. Po jego śmierci walkę kontynuował syn Ardaszir. Opanował on południe Iranu, wykorzystując zaangażowanie Arsakidów na innych frontach, a w końcu zadał im w 224 r. klęskę w bitwie na równinie Hormizdaganu. Zwycięzca przyjął tytuł króla królów, a dokumentacją jego podbojów były liczne reliefy skalne (art. s. 41). Taki był początek epoki Sasanidów (224–651).

Genealogia rodu nie jest jasna, być może byli oni krewniakami Arsakidów, w każdym jednak razie arystokracja partyjska przeszła na ich stronę, podobnie jak duchowieństwo mazdajskie (art. s. 26). Ardaszir I (224–242) prowadził ekspansję w różnych kierunkach, starając się usunąć Arsakidów oraz ich sojuszników z sąsiedztwa Iranu. Najechał też wschodnie prowincje cesarstwa, a potem odparł rzymski kontratak. Gdy cesarz Aleksander Sewer został zamordowany, Rzym pogrążył się w wieloletnim kryzysie, co irański król wykorzystał do dalszych najazdów.

Syn i następca Ardaszira Szapur I (242–272) kontynuował wojnę. Odparł najazd rzymski, podczas którego zginął cesarz Gordian, a jego następca Filip Arab musiał kupić od Persów pokój. Szapur najeżdżał kilkakrotnie Rzym, zdobywając wielkie łupy (m.in. w zdobytej Antiochii), przesunął też granice w Armenii i na Kaukazie. W wojnie 260 r. pobił pod Edessą armię rzymską i wziął do niewoli cesarza Waleriana, co nigdy dotąd nie miało miejsca. Perską wizję tych konfliktów prezentuje odkryta przed drugą wojną światową długa inskrypcja Szapura z Naqsz-e Rostam, jedno z najważniejszych źródeł dla tej epoki.

Po śmierci króla jego następcy nie odnosili już takich sukcesów, a kluczową postacią na dworze stał się zaratusztriański kapłan Kartir. Tymczasem zreformowany przez Dioklecjana Rzym odzyskał przewagę w regionie, co udokumentowane zostało triumfem nad królem Narsesem (293–302) w bitwie pod Satalą. Jej skutkiem był traktat w Nisibis (298/299 r.), który przesunął granicę na linię Tygrysu. Późniejsze działania kolejnych szachów będą nastawione na usunięcie skutków tego niekorzystnego układu. W 301 lub 303 r. Armenia przyjęła chrześcijaństwo, co jeszcze bardziej oddaliło ten kraj od Irańczyków. Wkrótce, gdy cesarstwo również za Konstantyna stanie się chrześcijańskie, będzie to czynnik zbliżający Armeńczyków i Rzymian.

Chrześcijaństwo w Iranie. Podział Armenii. Syn Narsesa Hormizd II zmarł w 309 r., gdy jego żona była w ciąży, i możni koronowali nienarodzonego jeszcze potomka, który okazał się chłopcem i jako Szapur II władał do 379 r. Ok. 325 r. rozpoczął on samodzielne rządy, pobił Arabów (rozpoczynając wówczas współpracę z plemieniem Lachmidów), a potem rozpoczął wojny z Rzymem. Począwszy od konwersji Konstantyna Wielkiego, nabrała one częściowo charakteru religijnego: Rzym czuł się protektorem chrześcijan perskich, a szachowie nieraz ich prześladowali. W 359 r. Persowie zdobyli Amidę, przełamując rzymskie linie obronne (drobiazgową narrację na ten temat znajdziemy u Ammiana Marcellina). W 363 r. Rzymianie pod wodzą Juliana Apostaty podjęli próbę zdobycia Ktezyfontu, ale wyprawa skończyła się niepowodzeniem, a cesarz zginął. Zawarty następnie pokój w Nisibis był wielkim sukcesem Persji i dowodem jej potęgi.

Od lewej: Płyta z czasów Sasanidów, z wizerunkiem łucznika polującego na lwa. • Waza z czasu Partów. • Brązowy posąg partyjski, tzw. Książę z Shami.

eprasa.pl 6d9edd9a8f

Triumf Szapura z dynastii Sasanidów nad cesarzem Walerianem pod Edessą w 260 r.; relief w Naqsz-e Rostam, ok. 260 r. p.n.e.

Głowa konia z pozłacanego srebra, IV w. • Poniżej: Sasanidzki władca, prawdopodobnie Szapur II; popiersie, IV w.

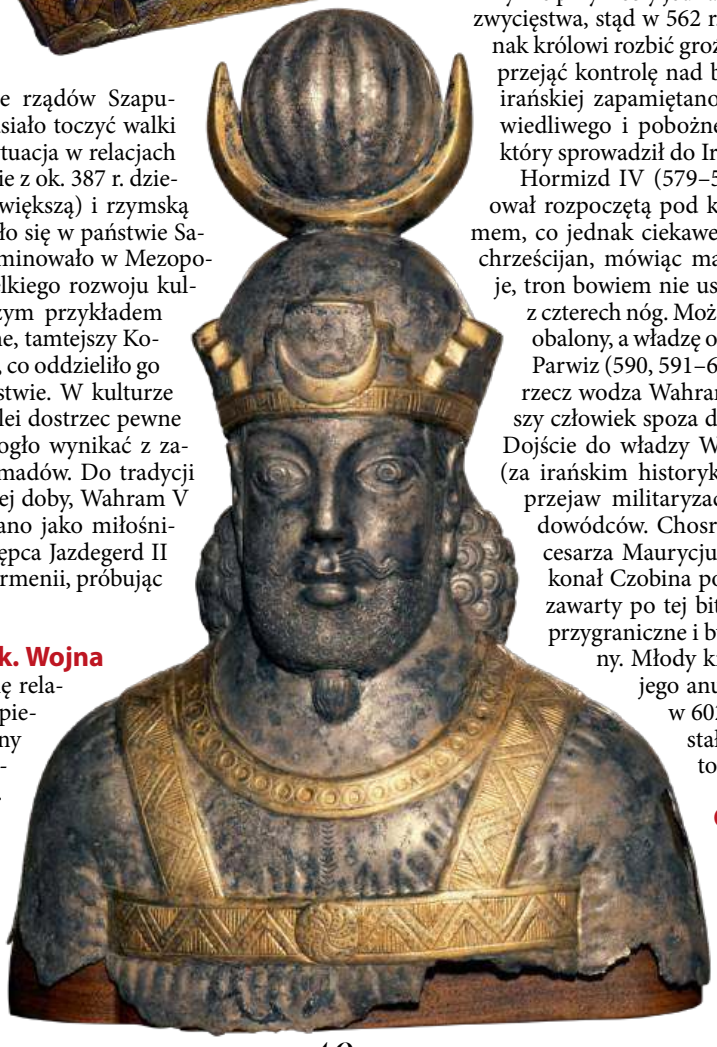

Niewiele wiadomo o końcówce rządów Szapura II, ale wielu jego następców musiało toczyć walki z arystokracją i ginęło z jej ręki. Sytuacja w relacjach z Rzymem uspokoiła się po traktacie z ok. 387 r. dzielącym Armenię na strefę perską (większą) i rzymską (mniejszą). W tym okresie rozwijało się w państwie Sasanidów chrześcijaństwo, które dominowało w Mezopotamii i stało się zaczynem dla wielkiego rozwoju kultury syryjskiej, czego najciekawszym przykładem istnienie szkoły w Nisibis. Co ważne, tamtejszy Kościół przyjął doktrynę nestoriańską, co oddzieliło go doktrynalnie od Kościoła w cesarstwie. W kulturze sasanidzkiej tej epoki dało się z kolei dostrzec pewne wpływy wschodnioirańskie, co mogło wynikać z zagrożenia tej części kraju przez nomadów. Do tradycji irańskiej wszedł jeden z władców tej doby, Wahram V Gur (421–439), którego zapamiętano jako miłośnika polowań i romansów. Jego następca Jazdegerd II (439–457) uwikłał się w wojnę w Armenii, próbując narzucić jej zaratusztrianizm.

Walka z Heftalitami. Mazdak. Wojna iberyjska. Spokojnie układały się relacje rzymsko-perskie, za to niebezpieczeństwo zagroziło Iranowi ze strony Heftalitów, nomadów ze wschodu. W walce z nimi poległ w 484 r. szach Peroz, a jego następca Kawad (488–496, 498–531) musiał im płacić trybut. (Był on, notabene, wegetarianinem). Za jego rządów doszło do wystąpienia Mazdaka, trudno je jednak właściwie zinterpretować. W badaniach podnoszono protokomunistyczny charakter tego ruchu (wspólnota dóbr i kobiet), ale jego dzieje znamy z dużo późniejszych przekazów. W kraju nastał chaos gospodarczy i społeczny, Kawad na pewien czas utracił nawet władzę, ale odzyskał ją dzięki pomocy Heftalitów. By spłacić ich pomoc, najechał Rzymian, doprowadzając do pierwszej od dłuższego czasu wojny (502–506), zakończonej wynikiem nierozstrzygniętym.

W 518 r. Kawad zaproponował cesarzowi Justynowi I, by ten adoptował jego młodszego syna Chosrowa, któremu chciał z pominięciem jego starszych braci powierzyć tron. Odmowa wywołała konflikt zwany wojną iberyjską (526–532), który rozciągnął się na Mezopotamię i rejon Kaukazu. Aktywną rolę odegrali w nim także arabscy sojusznicy obu stron: prorzymscy Ghassanidzi oraz properscy Lachmidzi. Rzymianie zwyciężyli pod Darą (530 r.), a Persowie pod Kallinikon (531 r.), a nierozstrzygniętą wojnę zakończył tzw. wieczny pokój w 532 r. Zawarł go już syn Kawada, Chosrow I Anuszirwan (531–579).

Reforma państwa. Uzurpacja Wahrama Czobina. Po rozprawieniu się z resztkami mazdakitów oraz zawarciu pokoju z Rzymem Chosrow zajął się reformami wewnętrznymi. Usprawniono pobór podatków oraz stworzono opłacaną przez króla armię, w której skład wchodziła głównie niższa arystokracja, tzw. dehkanowie. Zmiany dały szachowi pieniądze, ale na dłuższą metę wydrenowały państwo z zasobów, ich ocena jest więc niejednoznaczna. W 540 r. Chosrow zerwał pokój z Rzymem i najechał Syrię, zdobywając wielkie łupy i przesiedlając rzesze jeńców. Kolejne lata wojny nie przyniosły jednak żadnej ze stron decydującego zwycięstwa, stąd w 562 r. zawarto pokój. Udało się jednak królowi rozbić groźne państwo Heftalitów, a także przejąć kontrolę nad bogatym Jemenem. W tradycji irańskiej zapamiętano Chosrowa jako władcę sprawiedliwego i pobożnego, ale także jako człowieka, który sprowadził do Iranu szachy i tryktraka.

Hormizd IV (579–590), syn Chosrowa, kontynuował rozpoczętą pod koniec życia ojca wojnę z Rzymem, co jednak ciekawe, wykazywał tolerancję wobec chrześcijan, mówiąc magom, że Persja ich potrzebuje, tron bowiem nie ustoi, gdy pozbawi się go dwóch z czterech nóg. Może właśnie dlatego został w 590 r. obalony, a władzę objął jego młody syn Chosrow II Parwiz (590, 591–628). Szybko utracił on rządy na rzecz wodza Wahrama Czobina, który jako pierwszy człowiek spoza dynastii ważył się na uzurpację. Dojście do władzy Wahrama można interpretować (za irańskim historykiem Tourajem Daryaee) jako przejaw militaryzacji Iranu i wzrostu znaczenia dowódców. Chosrow II zwrócił się o pomoc do cesarza Maurycjusza i dzięki jego wsparciu pokonał Czobina pod Ganzakiem (591 r.). Traktat zawarty po tej bitwie oddawał Rzymowi tereny przygraniczne i był dla Persji bardzo niekorzystny. Młody król musiał podjąć kroki w celu jego anulowania. Okazja nadarzyła się w 602 r., gdy cesarz Maurycjusz został zamordowany przez uzurpatora Fokasa.

Ofensywa i klęska. Seria kolejnych uzurpacji. Persowie przystąpili do ofensywy, rzekomo by pomścić zabitego władcę rzymskiego (bizantyńskiego). W kolejnych latach zajmowali Ar-

eprasa.pl 6d9edd9a8f

Chosrow II Parwiz i jego żona Szirin polują na lwy; miniatura z eposu „Szahname" (art. s. 52), 1560 r.

menię, Azję Mniejszą, Syrię, Palestynę i Egipt. Wprawdzie w 610 r. cesarza Fokasa obalił Herakliusz, ale nie powstrzymało to Persów. Cesarstwo utrzymało się cudem: w 626 r. Konstantynopol nie uległ wspólnemu persko-awarskiemu oblężeniu, a w kolejnym roku Herakliusz przedsięwziął wielką ofensywę znad Morza Czarnego. Wkroczył do Azerbejdżanu, a 12 grudnia 627 r. odniósł kluczowe zwycięstwo w bitwie pod Niniwą. Chosrow uciekł na południe i w lutym 628 r. został zamordowany, a władzę objął Kawad II Sziroe (628 r.). Zawarł on z Herakliuszem błyskawiczny pokój na zasadzie *status quo ante bellum*. Wojska perskie stopniowo opuszczały okupowane od lat tereny. Rzymianie przywrócili w ten sposób stan rzeczy, jaki uzyskali po korzystnym traktacie z 591 r.

Choć Chosrow II doprowadził państwo do wielkiej klęski militarnej i gospodarczej, to jego imię zostało dobrze zapamiętane w tradycji irańskiej. Jest chyba najczęściej wspominanym w poezji władcą epoki przedmuzułmańskiej, m.in. dlatego, że to za jego czasów spisano „Chwadajnamag", epicką wizję dziejów Iranu, która potem stała się podstawą dla „Szahname" Ferdousiego (art. s. 52). Zapamiętano też wspaniały dwór Parwiza, a do literackiej legendy przeszła też jego miłość do jednej z jego żon, chrześcijanki Szirin.

Tymczasem sytuacja wewnętrzna była tragiczna: Kawad II wymordował niemal całą rodzinę, po czym umarł, pozostawiając małoletniego dziedzica. Doszło do serii uzurpacji, a w walkach wewnętrznych (628–632) tron osiągnęły w tym czasie także kobiety, córki Chosrowa II Buranducht oraz Azarmiducht. Wszystko to ogromnie osłabiło Iran, tak że ostatecznie przywódcy frakcji zawarli układ: dla ratowania państwa wynieśli w 632 r. na tron Jazdegerda III (632–651), wnuka Chosrowa II. Musieli być świadomi zagrożenia płynącego od strony Półwyspu Arabskiego (art. s. 44).

TOMASZ BABNIS

Reliefy naskalne Sasanidów

Do wyjątkowo cennych zabytków naświetlających dzieje dynastii Sasanidów należą reliefy naskalne znajdujące się w Persydzie i Medii. Forma reliefu istniała na tych terenach od czasów elamickich (art. s. 20), znamy też przykłady jej wykorzystania w epoce achemenidzkiej (art. s. 26) i partyjskiej, ale szczyt swojej popularności przeżywała ona w III w. n.e. za pierwszych Sasanidów (zachowały się też pojedyncze przykłady z IV i VII w.). Są na nich ukazani władcy w różnych scenach: inwestytury, walki, polowania, ale także w sytuacjach bardziej prywatnych, jak relief z Barm-e Dilak, na którym Wahram II wręcza swej żonie kwiat. Reliefy pojawiają się już w czasach Ardaszira I, przykładowo scena jego inwestytury znajduje się na aż trzech z nich, w tym na reliefie z Naqsz-e Rostam. Ahura Mazda (art. s. 20) wręcza na nim symbol władzy Ardaszirowi, a pod kopytami ich koni znajdują się Aryman oraz pokonany król partyjski Artaban.

Do najciekawszych przykładów należy cała seria reliefów wykonanych w Naqsz-e Rostam, w sąsiedztwie grobów królów z dynastii Achemenidów, zapewne w celu związania dynastii z odległą przeszłością Iranu. Reliefy bywały wtórnie wykorzystywane, jak np. relief z Biszapuru ze sceną inwestytury Wahrama I (uważany za najlepszy pod względem poziomu artystycznego), który został potem przejęty przez Narsesa, który kazał wykuć na nim swoje imię. Chosrow II wznowił tradycje wykonywania reliefów, zlecając ich stworzenie w Taq-e Bostan. Planował też co najmniej jeszcze jeden i rzemieślnicy wyrównali pod jego przygotowanie ścianę skalną w Behistunie, ale do jego wykucia nie doszło, zapewne ze względu na ostateczną klęskę władcy w wojnie z Herakliuszem.

Reliefy są bezcennym źródłem historycznym nie tylko jako przejaw ideologii władzy sasanidzkiej, lecz także wizualne świadectwo życia codziennego. Archeolodzy z wielkim zainteresowaniem badają broń, ubiór czy rząd koński, które to elementy rzadko są odkrywane w ramach wykopalisk. Dodatkowo istnieje szansa na nowe odkrycia reliefów, czego przykładem odkryty na początku XXI w. relief ze sceną polowania z Rag-e Bibi w Afganistanie.

(TB)

Wahram II wręcza swej żonie kwiat; relief z Barm-e Dilak, III w.

eprasa.pl 6d9edd9a8f

Partyjski kawalerzysta w starciu z sarmackim łucznikiem; kolorowany miedzioryt, 1797 r.

Sztuka wojowania (3)

Partyjski strzał, katafraktowie Sasanidów, arkabuzerzy Safawidów.

Zwrot w pełnym pędzie. Lekka kawaleria była podstawową, a w zasadzie jedyną siłą militarną ludów koczowniczych migrujących w obrębie Wielkiego Stepu i na jego obrzeżach. Poprzez posadzenie na grzbiecie stepowego konika strzelca uzbrojonego w krótki łuk refleksyjny nomadzi stworzyli jeden z najbardziej długowiecznych systemów bojowych w historii wojskowości. Stosowany w odpowiedni sposób, na rozległych trawiastych równinach był niesłychanie skuteczny. Zwłaszcza wówczas, gdy w stepy zapuszczały się wojska o mniejszej mobilności niż konne armie wędrownych ludów. Medowie i Persowie, Scytowie i Partowie, a po nich Sarmaci, Hunowie, Awarowie i Chazarowie, Mongołowie, Madziarowie oraz Turcy byli mistrzami szybkich i głębokich konnych zagonów, które organizowali w trakcie najazdów na osiadłych, uprawiających rolę przeciwników. W obronie swych imperiów rządzonych z końskiego grzbietu potrafili wciągać mniej ruchliwego przeciwnika w głąb swojego terytorium, a następnie niszczyć, np. odcinając od wody.

O bojowych walorach konnych armii dotkliwie przekonali się Rzymianie. W 54 r. p.n.e. jeden z triumwirów, Marek Licyniusz Krassus będący namiestnikiem Syrii, podjął bardzo nieroztropną decyzję o najechaniu Partów. Ich państwo kontrolowało w owym czasie zachodnie krańce Jedwabnego Szlaku, co było źródłem wielkich bogactw. Na wschód ruszyła potężna armia złożona z siedmiu legionów wspartych 4 tys. jazdy, w tym tysiącem wybornych jeźdźców galijskich. Armia Krassusa stała ciężką piechotą szkoloną do rozstrzygania starć w boju ręcznym. Broni dystansowej miała niewiele, gdyż nawet słynny rzymski oszczep (*pilum*) służył do penetracji tarcz przeciwników ze stosunkowo niewielkiej odległości, a nie do miotania na duże dystanse. Partowie, sprawnie manewrując, doprowadzili do sytuacji, gdy ich konna armia otoczyła w rejonie Carrhae przeciwnika. Następnie oddziały w pełnym pędzie zbliżały się do rzymskich szyków na ok. 40 m, intensywnie ostrzeliwując legionistów z łuków. Nie wjeżdżano przy tym w zasięg oszczepów, ale jezdni zawracali konie i oddalali się, nadal szyjąc z łuków. Ciężka piechota nie była zdolna do skutecznego przeciwdziałania.

Ostatecznie owo zderzenie ciężkiej, opancerzonej piechoty z lekkimi łucznikami zakończyło się jedną z największych klęsk w dziejach Rzymu. Taktyka, której kluczowym elementem był zwrot w pełnym pędzie przy jednoczesnym kontynuowaniu ostrzału została nazwana partyjskim strzałem. Owa umiejętność wschodnich jeźdźców na tyle mocno wryła się w historyczną pamięć Zachodu, że pojęcie wyszło poza obszar terminologii militarnej. W wielu językach oznacza kąśliwą, a nawet obelżywą ripostę wypowiadaną tuż przed oddaleniem się od interlokutora. W angielskim to *pathian shoot*, we francuskim *la flèche du Parthe* (literalnie partyjska strzała), w rosyjskim *парфянская стрела* (czyli również partyjska strzała).

Ciężka kawaleria Sasanidów. Ardaszir I (pan. 224–241 n.e.), faktyczny założyciel imperium Sasanidów (art. s. 36), był wodzem i reformatorem wojskowym. Przywrócił część instytucji wojskowych Achemenidów (art. s. 26). Restytuował stałą armię, nad którą sprawował osobiste dowództwo. Zachował lekką kawalerię strzelczą, ale duże znaczenie przywiązywał również do ciężkiej jazdy, piechoty i formacji oblężniczych. Utrzymywał także słonie bojowe. Zasadniczo odmienny charakter przeciwników zagrażających sasanidzkiemu państwu wymuszał utrzymywanie

eprasa.pl 6d9edd9a8f

dwóch komponentów armii. Manewrowy przeznaczony był do obrony przed Heftalitami i Turkami, których domeny rozciągały się na wschodzie. Z kolei skuteczna walka przeciw Rzymianom, z którymi państwo Sasanidów sąsiadowało na zachodzie, wymagała ciężej uzbrojonych kombatantów.

W takiej sytuacji niezwykle ważną rolę odgrywała kawaleria ciężka, której członkowie byli zwani *kataphraktoi* (katafraktami). Formacja była dostatecznie manewrowa, by pod wprawnym dowództwem gromić lekkozbrojnych nomadów, a jednocześnie dość przebojowa, by stanowić poważne zagrożenie dla Rzymian (przynajmniej do czasu, gdy sformowali własną ciężką kawalerię). Żołnierzy rekrutowano spośród synów sasanidzkiej elity. Przechodzili długie szkolenie, zarówno indywidualne, jak i zespołowe, co nadawało formacji półzawodowy charakter. Wyhodowanie dużych i ciężkich koni umożliwiło opancerzenie zarówno jeźdźca, jak i wierzchowca. Kawalerzysta nosił więc brązowy lub żelazny hełm, do którego dzwonu podczepiona była od dołu kolcza osłona karku i twarzy. Korpus jeźdźca chronił z kolei pancerz kolczy lub lamelkowy w formie sięgającej połowy ud koszuli, zaopatrzonej w rozcięcie krokowe umożliwiające dosiad, oraz w szerokie kolcze rękawy. Na wierzchowca nakładano warowany kropierz, który przykrywano pancerzem kolczym. Wyższe i stosunkowo mocno rozbudowane siodła dały możliwość uzbrojenia kawalerzysty w oręż drzewcowy, włócznię (lub rodzaj lancy), co znakomicie zwiększało siłę uderzeniową formacji. Oprócz tego katafraktowie mieli łuk, dwie cięciwy i kołczan z 30 strzałami. Po zrzuceniu zbroi mogli więc działać również jako kawaleria strzelcza, choć nie było to rozwiązanie optymalne. Uzbrojeniem dodatkowym był miecz, topór lub buzdygan.

Ciężka jazda sasanidzka (podobnie jak cała armia) była zorganizowana w systemie dziesiątkowym. Zatem dziesięciu konnych tworzyło podstawową jednostkę taktyczną. Łączono je w setki, a setki w oddziały liczące 500 konnych. Dwie pięćsetki tworzyły jednostkę wyższego szczebla. Za czasów Szapura II (pan. 309–379 n.e.) katafraktowie otrzymali jeszcze cięższe zbroje: na kolcze pancerze nakładano wówczas dodatkowy napierśnik lamelkowy, ochronę dolnej części ciała zaś rozbudowano o nakolanniki (i być może nagolenniki). Sasanidzka kawaleria w zasadzie została skopiowana przez Rzymian, którzy swoją pancerną jazdę nazwali klibanariuszami (*clibanarii*). Z czasem stała się podstawową formacją cesarstwa wschodniego.

Imperium prochowe Safawidów. Jeszcze w 1471 r. Uzun Hasan ibn Ali, władca Persji z dynastii Timurydów (art. s. 44), wysłał do Wenecji poselstwo, którego jednym z zadań było pozyskanie broni palnej. Wspierając wroga Osmanów, doża Serenissimy wysłał Persom broń ręczną, kilkanaście dział oraz sześciu puszkarzy. Transport ten nigdy nie dotarł do adresata, a 11 sierpnia 1473 r. Uzun Ali przegrał bitwę pod Baškentem. Nie wiadomo również, czy do Persji ostatecznie przybył oddział 100 artylerzystów wysłanych z Wenecji w 1473 r., a dowodzonych przez Tomasa di Imolę. Władza wymykała się Timurydom z rąk, więc czasy nie sprzyjały rozwojowi broni ogniowej.

Nowa dynastia Safawidów (art. s. 54) zapłaciła za owe zaniedbania cenę bardzo wysoką. W bitwie pod Chaldiranem 23 sierpnia 1514 r. turecka artyleria i uzbrojeni w arkabuzy janczarowie zmasakrowali tradycyjnie uzbrojonych Persów. Szach Esma'il I (pan. 1501–24) rozpoczął więc tworzenie formacji strzelców ogniowych. Broń i proch początkowo kupowano w Indiach, gdzie dotarł wraz z Mogołami. Persowie, których metalurgia była nieźle rozwinięta, szybko przyswoili również umiejętność wytwarzania broni ręcznej, opanowując wyrabianie luf ze stali bułatowej. Rozpoczęto odlewanie dział. Największe, oblężnicze, strzelały kulami o masie 60–70 funtów. Lufy, na modłę europejską, umieszczano na kołowych lawetach. Ludwisarze czerpali również wiedzę i umiejętności od Europejczyków: Portugalczyków (w 1683 r. francuski podróżnik widział w Isfahanie armaty zdobyte na Luzytanach w Ormuz) i Holendrów, zarówno bezpośrednio, jak i przez Indie.

Raporty weneckich dyplomatów mówią, że ok. 1520 r. armia perska mogła wystawić ok. 10 tys. arkabuzerów. Używano broni ręcznej o zamku lontowym. Italczycy zwracali uwagę, że perska broń piechoty miała mniejszy kaliber i dłuższe lufy niż europejska. Równocześnie pojawił się ciężki muszkiet używany przez kawalerię na wielbłądach. Strzelano z niego, gdy wierzchowiec kładł się na ziemi, a broń opierano o siodło. Rozwijała się również taktyka. Podczas bitwy pod Dżam (1528 r.) młody szach Tahmasp I (pan. 1524–76) miał posłużyć się lekkimi działami (odpowiadających europejskim falkonetom) zamontowanymi na wozach.

Za czasów Abbasa I (pan. 1587–1629) znaczne środki przeznaczano na piechotę uzbrojoną w broń ognistą oraz na rozbudowę artylerii oblężniczej. W jej skład włączono działa ofiarowane w 1602 r. przez cara Borysa Godunowa. To dzięki armatom szach mógł odwrócić ciąg klęsk, które Persja ponosiła w ponadstuletniej konfrontacji z Osmanami. W latach 1603–07 odbito utracone wcześniej Tebriz, Erywań, Derbent, Tyflis i Kars, a w 1612 r. Iran zmusił Portę do traktatowego uznania owych zdobyczy. Kiedy Abbas zmarł w 1629 r., skończyły się jednak dobre czasy. Artylerię, a i ręczną broń palną zaniedbano. Było to jednym z powodów, że turecka rekonkwista zapoczątkowana w 1635 r. zdobyciem Karsu doprowadziła sułtana Murada w 1638 r. aż do Bagdadu, południowego filaru perskiego imperium. Miasto pozostało w rękach tureckich do 1917 r., kiedy zajęli je Brytyjczycy.

KRZYSZTOF KUBIAK

Od lewej: Katafrakt, zbrojny jeździec; akwatinta, ok. 1799 r. • Artyleria wielbłądzia; ręcznie kolorowana litografia, ok. 1835 r.

eprasa.pl 6d9edd9a8f

Wczesne monety arabskie wzorowane na perskich, VII w.

Od kalifatu do Timurydów

Dynastie arabskie, turkijskie i mongolskie. Iran po podboju muzułmańskim (VII–XV w.).

Tomasz Babnis

Stalaktytowy ornament wejścia do Wielkiego Meczetu w Isfahanie, którego najstarsza część pochodzi z 772 r., z czasów Abbasydów.

eprasa.pl 6d9edd9a8f

Taktyka Arabów. Początek islamizacji Iranu. Sasanidzi (art. s. 36) kontrolowali Arabię za pośrednictwem swoich wasali, Lachmidów, ale szach Chosrow II ich wyeliminował, co miało katastrofalne skutki. Arabowie usamodzielnili się od Persji, a w tym samym czasie działalność rozpoczął Mahomet, założyciel nowej religii, islamu, oraz jednoczyciel Arabów. Gdy umierał w 632 r., cały Półwysep Arabski był gotów do ekspansji przeciw imperiom Rzymu i Persji. Nowi przywódcy zostali nazwani kalifami. (Pierwsi czterej byli obieralni: Abu Bakr 632–634, Umar/Omar 634–644, Usman/Osman 644–656, Ali 656–661). Rozpoczęli oni ataki na region Ktezyfontu, ale początkowo zostali odparci w tzw. bitwie mostu. Gdy jednak na czele arabskiej armii stanął Sad ibn Abi Waqqas, podboje przyspieszyły. W wielkiej kilkudniowej bitwie pod Kadisijją (ok. 638 r.) Arabowie odnieśli zwycięstwo, a perski wódz Rustam poległ. W ręce najeźdźców dostał się Ktezyfont, a szach Jazdegerd uciekł na północ. Cała Mezopotamia odpadła od Sasanidów, których granicą stały się teraz góry Zagros.

Po kilku latach arabskie wojska przekroczyły tę przeszkodę i choć Sasanida raz jeszcze zebrał wielką armię, zadały mu klęskę pod Nahawandem (ok. 642 r.). Jazdegerd utracił wówczas prestiż i przestał być zwornikiem oporu. Kolejne prowincje stopniowo poddawały się Arabom, którzy działali zwykle według schematu: 1. oblężenie głównego miasta rejonu; 2. zawarcie traktatu o płaceniu ryczałtowego podatku; 3. odejście armii arabskiej do następnych prowincji. Początkowo kontrola arabska była tylko nominalna i ograniczona do poboru trybutu. Z czasem jednak władza najeźdźców zaczynała krzepnąć, a wraz z nią rozpoczynała się powolna islamizacja Iranu. W 651 r. Jazdegerd został zamordowany w Merwie i na nim wygasła dynastia, choć kilku jego potomków zbiegło do Chin, bezskutecznie próbując uzyskać pomoc Tangów przeciw Arabom.

Szyici. Dynastia Umajjadów. Podpięcie pod Sasanidów. Kuzyn i zięć Mahometa Ali był przez swoich zwolenników uznawany za prawowitego następcę proroka. Uważali oni, że powinien przewodzić *ummie* (wspólnocie). Wychodzili z założenia, że ten przywilej powinien należeć do „ludzi domu [proroka]" (*ahl al-bajt*). Nazwa szyizmu (ruchu bardzo niejednorodnego, art. s. 46) pochodzi od arabskiej nazwy stronnictwa Alego (*sziat Ali*). Początkowo bowiem jego członkowie domagali się powierzenia władzy nad muzułmanami Alemu i jego potomkom, którzy przez Fatimę byli też sukcesorami Mahometa. Ali doczekał się kalifatu, ale wyzwanie rzucił mu namiestnik Syrii Mu'awija. Starcie między nimi było nierozstrzygnięte, ale w 661 r. Ali został zamordowany, a władzę objął – z pominięciem jego synów Hasana i Husajna – właśnie Mu'awija, dając początek dynastii Umajjadów (661–750).

Gdy w 680 r. Mu'awija zmarł, Husajn udał się z Medyny do Kufy, prawdopodobnie licząc na przejęcie władzy. Pod Karbalą jego ludzie zostali otoczeni przez armię wierną nowemu kalifowi Jazidowi (pan. 680–683). Husajn i wielu jego krewnych zginęło. Bitwa pod Karbalą jest w islamie szyickim najważniejszym symbolem męczeństwa, a Husajn panem męczenników. Karbala to kolejne obok Nadżafu szyickie centrum pielgrzymkowe w Iraku, a na pamiątkę śmierci Husajna *vel* Hosejna urządza się tam w dniu święta Aszury (10. dnia muharrama, 1. miesiąca roku) krwawe procesje i odgrywa misteria pasyjne *tazije*.

Ruch szyicki, dla którego śmierć przywódcy stała się wielkim umocnieniem, pozostawał w opozycji wobec Umajjadów, dzięki czemu stał się bazą dla wielu ruchów odśrodkowych (nieraz bardziej społecznych niż religijnych) w kalifacie. Dodatkowo, co bardzo ważne w Iranie, czwartym imamem szyickim był Ali ibn Husajn, którego matką była Szahrbanu. Późniejsza tradycja uczyniła z niej córkę Jazdegerda III (co na pewno nie jest prawdą), przez co w rodzie Alidów miała się złączyć krew proroka i Sasanidów.

Perski wódz Rustam ginie z rąk Sada ibn Abi Waqqasa w bitwie pod Kadisijją, ok. 638 r.; ilustracja z eposu „Szahname" (art. s. 52), 1494 r.

Wieki milczenia. Rewolucja abbasydzka. Umajjadzi kontynuowali podboje, stopniowo też krzepli organizacyjnie, tak że po pewnym czasie mogli zrezygnować z używania w administracji języka średnioperskiego oraz monet wzorowanych na sasanidzkich. Wpływy irańskie na system zarządzania państwem były jednak znaczne. Pierwsze dwa stulecia rządów arabskich w Iranie są nazywane wiekami milczenia – był to bowiem czas, w którym nie istniało państwo irańskie i nie powstawała literatura perska. System rządów umajjadzkich mierzył się jednak z siłami odśrodkowymi poszczególnych dzielnic, zniechęcał wyzyskiem fiskalnym niemuzułmanów, a także paradoksalnie nie ułatwiał przyjmowania islamu. Żeby to bowiem zrobić, trzeba się było najpierw stać klientem (*mawali*) arabskich muzułmanów, co czyniło nie-Arabów wiernymi drugiej kategorii. To oni właśnie staną się zapleczem rewolucji abbasydzkiej (o której dalej). Islamizacja Iranu następowała więc w tym okresie dość wolno, liczebnie wciąż dominowali zaratusztrianie. (Amerykański historyk Richard Bulliet szacuje, że muzułmanie stanowili

eprasa.pl 6d9edd9a8f

do 750 r. do 10 proc. populacji). Jednocześnie za Umajjadów postępował podbój terenów za Amu-darią, które zyskały nazwę Mawarannahr (Za Rzeką). Na tereny wschodnie uciekało zresztą wielu Irańczyków, co tłumaczy ważną rolę Azji Środkowej w kulturze irańskiego średniowiecza.

Czasy panowania Umajjadów były okresem wielkich napięć. Sprawujący władzę z Damaszku kalifowie musieli się liczyć z wieloma ruchami wrogimi władzy. W dużym uproszczeniu można powiedzieć, że na wrogość do nich przekładały się różnice religijne (wciąż większość poddanych stanowili niemuzułmanie), etniczne i społeczne. Największe ich nasilenie występowało oczywiście w Iranie. Tu zwolenników spośród warstw upośledzonych przyciągał nie tylko szyizm, ale także potomkowie Abbasa, stryja Mahometa. Abbasydzi porozumieli się z częścią Alidów i rozpoczęli działalność antykalifacką. Ich przywódca Ibrahim powierzył działania w Chorasanie niejakiemu Abu Muslimowi, który w 747 r. rozpoczął zbrojne powstanie znane pod nazwą rewolucji abbasydzkiej. Ludzie Abu Muslima przyjęli czerń, kolor rodu Abbasa, i wystąpili do rozprawy z władzą. Jego armia szła na zachód, zajmując kolejne miasta irańskie, a w końcu wkroczyła do Iraku. Wobec zamordowania Ibrahima przez kalifa w Kufie podjęto decyzję o powierzeniu władzy jego bratu, który został kalifem jako As-Saffah. W 750 r. armie umajjadzkie zostały rozbite i Abbasydzi przejęli rządy nad kalifatem (750–1258).

Dinar kalifa Al-Amina z dynastii Abbasydów, 811 r.

Dynastia Abbasydów. Pismo arabskie, język nowoperski. Nowa pozycja Irańczyków. Nowa dynastia dużo obiecała, ale obietnic nie realizowała, za to szybko pozbyła się Abu Muslima. Z perspektywy Irańczyków ważne było, że centrum państwa stał się teraz będący dawniej prowincją Sasanidów Irak (ze stolicą w założonym wkrótce Bagdadzie). Kalifat zaczął podlegać silniejszym wpływom kultury irańskiej. Równolegle wybuchało wiele buntów: w Chorasanie Bihafarida, Sunbada czy Mukanny, a w Azerbejdżanie Babaka. W buntach tych ważne role odgrywali już to irańscy muzułmanie, już to przedstawiciele nurtów łączących tradycje mazdajskie i muzułmańskie.

Taką drogą islam zakorzeniał się w Iranie, a wraz z nim pismo arabskie, które wykorzystywano do zapisu nowego języka, jakim był nowoperski (art. s. 75). Zdarzało się też, że Irańczycy osiągali najwyższe stanowiska urzędnicze, jak to się stało za kalifa Haruna ar-Raszida (786–809) udziałem rodu Barmakidów: Chalida i jego synów Al-Fadla, Dżafara i Musy. Czterej Barmakidzi byli znani jako mecenasi kultury, fundatorzy licznych budynków i kanałów, a także protektorzy nauki. W latach 786–803 władali oni de facto kalifatem, ale w końcu kalif się ich pozbył.

Tendencje odśrodkowe i ucisk fiskalny skutkowały buntami oraz słabnięciem kontroli centrum nad namiestnikami. W 806 r. wybuchł na wschodzie bunt Rafiego ibn al-

Szyizm i jego odłamy

Nazwa szyizm odnosi się w pierwotnym sensie do zwolenników Alego, którzy uważali, że to jemu należało się przewodnictwo nad ummą po śmierci Mahometa. Szyici stali zatem w opozycji w stosunku do trzech pierwszych kalifów prawowiernych, a po zamordowaniu Alego w 661 r. uważali, że Umajjadzi skradli władzę należną jego potomkom (a zatem wnukom Mahometa przez Fatimę): Hasanowi i Husajnowi, a potem ich następcom określanym w literaturze mianem Alidów. Chociaż więc szyizm zaistniał jako rodzinny ruch arabski, ze względu na swój wrogi władzy kalifackiej charakter zaczął przyciągać wielu niezadowolonych. Z czasem niektóre grupy szyickie zaczęły też wchłaniać inne tradycje religijne (np. chrześcijańskie czy zaratusztriańskie), co zresztą oddawało pochodzenie ich nowych członków. W ten sposób przyjmowały elementy doktrynalne bardzo odległe od głównych zasad islamu: przykładem takiej do dziś istniejącej grupy są libańscy druzowie. Należy wyraźnie zaznaczyć, że to nie dominujący dziś w Iranie szyizm dwunastu imamów (*esna aszari*) odgrywał w średniowieczu decydującą rolę. Jego wprowadzenie w kraju było zasługą Safawidów (art.s. 54), zwłaszcza zaś Esma'ila I.

Rdzeniem szyizmu było przywiązanie do potomków Alego, przyczyną

Ali i Mahomet; miniatura, 2 poł. XV w.

rozłamów było jednak to, który z nich ma być uznany za spadkobiercę imamatu, charyzmatu uprawniającego do przywództwa nad ummą. Pierwszy taki podział nastąpił bardzo szybko, bo część zwolenników Alego opowiedziała się po śmierci Husajna za Muhammadem ibn al-Hanafijją, synem Alego z innej żony niż Fatima, tworząc odłam kajsanicki. Nieco później odłączyła się kolejna grupa, która uznała Zajda, brata Muhammada al-Bakira, za piątego imama. Zajdyci stworzyli państwo w nadkaspijskim Tabaristanie, występowali przeciw Umajjadom, a do dziś żyją w Jemenie. Zwolennikami tego odłamu byli prawdopodobnie Bujidzi. Po śmierci Dżafara as-Sadika oddzieliła się z kolei grupa ismailicka, która uznała za imama Muhammada, wnuka Dżafara, syna jego zmarłego syna Ismaila. Po okresie ukrycia i tułaczki ismailiccy przywódcy założyli w Afryce państwo Fatymidów, a potem – w swoim odłamie nizaryckim (art. s. 49) – odegrali ważną rolę w dziejach Iranu, tworząc swoje górskie państewko ze stolicą w twierdzy Alamut. Ismailici mieli się z czasem podzielić na wiele odłamów, do dziś mających wielu wyznawców, zwłaszcza w Indiach. Ci szyici, którzy po śmierci Dżafara uznali za imama jego syna Musę, byli świadkami politycznej marginalizacji i prześladowań swoich przywódców. Ostatni z dwunastu imamów tego kierunku zniknął w tajemniczych okolicznościach w 874 r. i jest przez swoich wyznawców wyczekiwany jako mahdi, który ma powrócić w czasach eschatologicznych. Szyici pozbawieni przywództwa Alidów musieli w wielu punktach zrewidować swoją doktrynę, która nie mogła już realizować pierwotnego politycznego celu.

(TB)

eprasa.pl 6d9edd9a8f

Isma'il Ibn Nuh al-Muntasir, który na pocz. XI w. próbował wskrzesić państwo Samanidów we wschodnim Iranie; ilustracja, ok. 1310 r.

-Lajsa, który tłumić musiał sam kalif. Podczas pobytu na wschodzie w 809 r. zmarł i został pochowany w chorasańskim Tusie. Z wojny domowej, która wybuchła w latach 811–813 między jego synami Al-Aminem i Al-Mamunem, zwycięsko wyszedł ten drugi, który był pół-Irańczykiem i namiestnikiem Chorasanu. Na czele jego armii stał Irańczyk Tahir ibn Husajn, a jego wezyrem był Al-Fadl ibn Sahl. To w tych czasach rozpoczęło się przyswajanie kulturze arabskiej tekstów powstałych w innych językach (w tym po średniopersku). Wydaje się też, że średnioperskie teksty przyczyniły się do rozwoju arabskiej historiografii. Chyba nie przypadkiem najwybitniejszym historykiem arabskim był Irańczyk Tabari. Począwszy od 818 r., Al-Mamun zaczął odchodzić od swojej polityki, co wywołało niezadowolenie Irańczyków, ale nie dało się ich już teraz tak łatwo zmarginalizować.

Złoty dzban z czasów Bujidów, X w.

Irański wyłom w kalifacie. Tahirydzi, Saffarydzi i Samanidzi.

W 821 r. Tahir ibn Husajn został mianowany namiestnikiem irańskich ziem kalifatu, które Bagdad słabo kontrolował. W 822 r. dokonał rzeczy niezwykłej: usunął z *chutby* (kazania piątkowego) imię kalifa, co było symbolem zerwania związku zależności od Bagdadu. Wprawdzie Tahir szybko zmarł (być może otruty przez ludzi Al-Mamuna), ale w strukturze kalifatu pojawił się pierwszy wyraźny wyłom. Po raz pierwszy też powstało na terenie kalifatu spore państwo terytorialne rządzone przez Irańczyków. Pod tym względem Tahirydzi odegrali ważną rolę historyczną. Władali Chorasanem w latach 822–873, propagując islam, ściągając z Azji Środkowej tureckich ghulamów (niewolnych gwardzistów) oraz dbając o kulturę perską. Za ich rządów wzrósł odsetek muzułmanów w społeczeństwie, nastąpił też rozwój demograficzny. Jednocześnie nowi kalifowie dali się zmarginalizować swoim tureckim gwardiom, co ograniczało ich możliwości działania na wschodzie.

W 864 r. doszło do rewolty Jakuba ibn Lajsa as-Saffara który najpierw oderwał Sistan (wschód Wyżyny Irańskiej, Saffarydzi panowali tam 861–902), a potem zadał śmiertelny cios całemu państwu Tahirydów. Jakub chciał uzyskać w Bagdadzie namiestnictwo, ale mu go odmówiono, podjął więc w 876 r. próbę zajęcia Iraku, ale został pobity pod Dair al-Akul. Jego brat i następca, Amr ibn Lajs, walczył o Chorasan i Mawarannahr, ale ostatecznie przegrał w walce z popieranym przez Abbasydów rodem Samanidów (819–999), rzekomo potomkami Wahrama Czobina, którzy mieli swoje posiadłości za Amu-darią i stopniowo udało im się opanować dawne ziemie Tahirydów i Saffarydów. Najwybitniejszym z nich był Ismail (892–907), dziś uważany za bohatera narodowego Tadżyków.

W X w. gwiazda Samanidów zaczęła blednąć i ulegli oni najpierw wpływom ghulamów, a potem ekspansji tureckich emiratów: Karachanidów z północy i Ghaznawidów z południa. W 999 r. ostatni emir stracił władzę, ale epoka samanidzka była czasem przebudzenia się literatury perskiej i odrodzenia wśród Irańczyków wiary we własną sprawczość i możliwości stworzenia państwa. Dynastia pokazała też, że przyszłość cywilizacji irańskiej jest związana z islamem, a nie ze słabnącym mazdaizmem.

Koronacja szahanszaha. Bujidzi.

Wobec postępującej inercji kalifów abbasydzkich prestiż dynastii bardzo podupadł, dając szansę wybicia się przedstawicielom grup dotąd marginalizowanych. Na zachodzie do wielkiego znaczenia

eprasa.pl 6d9edd9a8f

doszedł ród Bujidów (934–1062). W regionach nadkaspijskich, gdzie władza arabska była bardzo słaba, pojawił się wódz Mardawidż, który na krótko (928–935) stworzył silne państwo w zachodnim Iranie i znany był z przywiązania do narodowych tradycji. W jego armii walczyli trzej synowie dajlamickiego wodza o imieniu Buja: Ali, Hasan i Ahmad. Dzięki politycznej biegłości i sprytowi uzyskali oni od kalifa namiestnictwa, a w końcu pod koniec 945 r. przejęli kontrolę nad samym Bagdadem.

Ahmad Bujida stał się teraz faktycznym rządcą kalifatu, choć był Irańczykiem i szyitą. Wszyscy bracia otrzymali tytuły honorowe (*laqab*) i podzieliwszy się terytoriami, władali rozległym kompleksem terytorialnym w Iranie i w Iraku, uznając zwierzchność jednego. Najwybitniejszym z Bujidów był syn Hasana, znany pod przydomkiem Adud ad-Daula (949–983). Rozszerzył on terytorium państwa, zorganizował jego administrację, przyjął tytuł *szahanszah*, został koronowany przez kalifa i władał niczym sasanidzki król. Zmarł już w 983 r., a w rodzinie szybko zabrakło jedności i rozpoczęła się permanentna wojna domowa, na której skorzystali kalifowie pragnący większej samodzielności. Ciągłe walki, podziały i mordy sprawiły, że historia późnych Bujidów jest niezwykle zagmatwana i da się w niej zauważyć pewną prawidłowość: im mniej władzy rzeczywiście mieli, tym bardziej zabiegali o wspaniałe tytuły i spierali się o nie z krewniakami. Wobec takiego stanu rzeczy w zasadzie dziwi fakt, dlaczego udało im się tak długo utrzymać się przy władzy, utrzymali się bowiem w Bagdadzie do 1055 r.

Turecki ghulam (niewolny gwardzista) Alptigin, założyciel dynastii Ghaznawidów; współczesne popiersie z zespołu pomnikowego w Pınarbaşı, Turcja.

Pierwsza dynastia turkijska. Ghaznawidzi. Sułtani, ludzie miecza i ludzie pióra. Pierwszą turkijską dynastią władającą w Iranie byli Ghaznawidzi (977–1191). Jej założycielem był turecki ghulam Alptigin, który po porażce w wewnętrznych rozgrywkach musiał uciekać z dworu samanidzkiego i osiadł w Ghaznie w Zabulistanie. Jeden z jego następców Sebuktigin (pan. 977–997) wykorzystał kryzys Samanidów oraz poparcie Bagdadu, aby się usamodzielnić i poprowadzić ekspansję w stronę Chorasanu oraz Indii. Jego syn Mahmud z Ghazny (pan. 998–1030) okazał się grabarzem Samanidów i stworzył wielkie państwo obejmujące cały wschodni Iran oraz północ Indii. Otrzymał z Bagdadu tytuł sułtana i jako obrońca sunnizmu występował przeciw Bujidom oraz indyjskim niewiernym (17 wypraw do Indii!). Nie udało mu się jednak podbić zach. Iranu.

Był znany jako mecenas poetów i uczonych, choć tradycja sugeruje, że nie docenił „Szahname" Ferdousiego (art. s. 52). Za jego rządów nieźle funkcjonował podział na ludzi miecza (tureckich wojskowych) oraz ludzi pióra (irańskich urzędników), który w Iranie stał się później częstym rozwiązaniem. Syn i następca Mahmuda, Masud (1030–40/41), nie odziedziczył talentów ojca. Dopuścił do migracji na swoje ziemie turkijskich koczowników, którzy pozbawili go kontroli nad Chorasanem. Gdy ruszył na nich zbrojnie, został rozbity pod Dandankanem (1040 r.). Po tej klęsce jego państwo utraciło mocarstwowy status, choć przetrwało jeszcze w Indiach do 1186 r. Do Chorasanu zaś i dalej na zachód napłynęły masy Turków pod wodzą rodu Seldżuka.

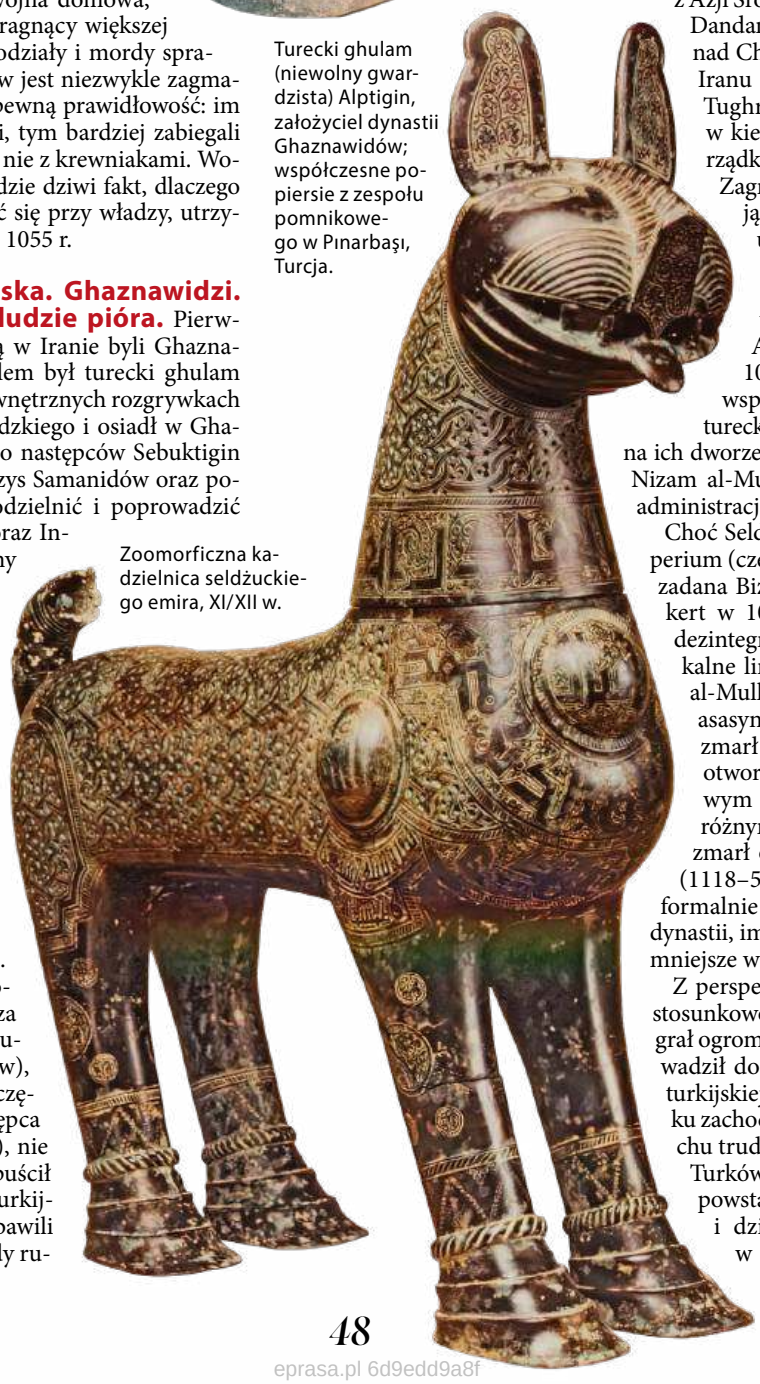

Zoomorficzna kadzielnica seldżuckiego emira, XI/XII w.

Wędrówka Turków na zachód. Seldżucy. Odkąd islam pojawił się w Iranie, oddziaływał na koczownicze ludy turkijskie żyjące w Azji Środkowej. Ich islamizacja następowała stopniowo, a pierwszą turkijską dynastią, która przyjęła islam byli w I poł. X w. Karachanidzi, którzy szybko znaleźli naśladowców. Rodem, który miał zrobić oszałamiającą karierę, byli potomkowie środkowoazjatyckiego watażki imieniem Seldżuk. Wraz z czterema synami tak zaangażował się na przełomie X i XI w. w sprawy wschodnioirańskie, że z czasem dwaj jego wnukowie Tughril Beg oraz Czaghry Beg stali się faktycznymi przywódcami mas tureckich migrujących z Azji Środkowej. Po zwycięstwie pod Dandankanem przejęli oni kontrolę nad Chorasanem, torując drogę do Iranu kolejnym grupom Turków. Tughril kontynuował ekspansję w kierunku zachodnim i podporządkował sobie tereny aż po góry Zagros, po czym w 1055 r. przejął kontrolę nad Bagdadem, usuwając stamtąd Bujidów. Seldżucy (1040–1157) stali się teraz obrońcami kalifatu. Następcy Seldżuka, Alp Arslan i Malikszah (1063–72, 1072–92), prowadzili politykę współpracy między żywiołem tureckim i irańskim, a wielką rolę na ich dworze odgrywał znakomity wezyr Nizam al-Mulk, na którym opierała się administracja państwa.

Choć Seldżucy stworzyli potężne imperium (czego dowodem choćby klęska zadana Bizantyńczykom pod Mantzikert w 1071 r.), szybko uległo ono dezintegracji i podziałowi między lokalne linie rodu. W 1092 r. Nizam al-Mulk został zamordowany przez asasynów (art. s. 49), a Malikszah zmarł nagle, podobno otruty, co otworzyło drogę waśniom domowym i walkom o władzę między różnymi członkami dynastii. Gdy zmarł ostatni z sułtanów, Sandżar (1118–57), który – przynajmniej formalnie – był zwierzchnikiem całej dynastii, imperium rozpadło się na pomniejsze władztwa.

Z perspektywy historii powszechnej stosunkowo krótki okres seldżucki odegrał ogromną rolę. Po pierwsze, doprowadził do wielkich migracji ludności turkijskiej z Azji Środkowej w kierunku zachodnim. Bez tego wielkiego ruchu trudno sobie wyobrazić dotarcie Turków do Anatolii oraz późniejsze powstanie imperium osmańskiego i dzisiejszej Turcji. Po drugie, w tych latach Iran został po-

eprasa.pl 6d9edd9a8f

nownie podporządkowany jednej sile politycznej, co dało początek wielowiekowemu współistnieniu Turków i Irańczyków na tym obszarze. Współistnieniu, w którym to zwykle Turkom przypadała władza polityczna i militarna, podczas gdy Irańczykom zostawiono dotychczasowe segmenty autonomii, a może nawet nieco poszerzono jej zakres. Po trzecie, pojawienie się ludów turkijskich na zachodnim pograniczu Iranu otworzyło z czasem drogę dla ożywionych kontaktów z Europą.

Szyizm ismailicki. Nizaryckie państewko w Iranie. Wyjątkowe miejsce w dziejach XI- i XII-wiecznego Iranu odegrał szyizm ismailicki. Po śmierci szóstego imama Dżafara as-Sadika, w 765 r. doszło we wspólnocie szyickiej do rozłamu. Jego najstarszy syn Ismail zmarł przed ojcem, pozostawiając jednak następcę, ale większość szyitów opowiedziała się nie za synem Ismaila Muhammadem, lecz za żyjącym synem Dżafara Musą al-Kazimem. Muhammad ibn Ismail musiał uciekać na wschód, gdzie ukrywał się zarówno przed zwolennikami Musy, jak i przed Abbasydami. Rozproszeni po świecie islamu ismailici prowadzili akcję misyjną (*da'wa*), pozyskując różne grupy ludności, m.in. w Iranie.

Ismailicka *da'wa* działała także w Afryce Północnej i tam uaktywnił się na początku X w. jeden z potomków (praprawnuk?) Ismaila ibn Dżafara, Abd Allah al-Mahdi, który został ogłoszony kalifem. Udało mu się założyć

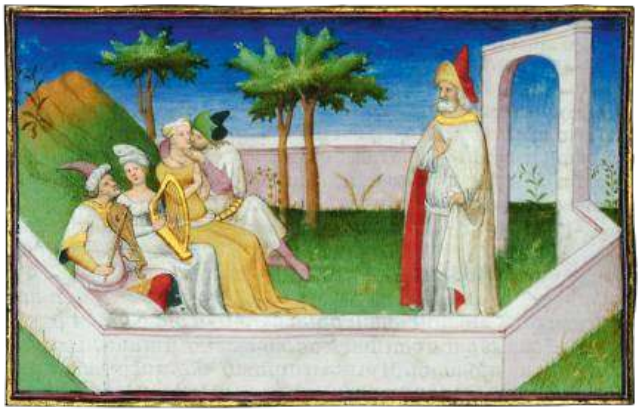

Hasan Sabbah, główny misjonarz ismailicki w Iranie; ilustracja, XV w.

państwo, które w kolejnych latach sięgnęło po Egipt i Syrię, stając się regionalną potęgą i rzucając wyzwanie Abbasydom. Dynastię tę zwano Fatymidami (od imienia córki Mahometa). Fatymidzki Egipt stał się centrum ismailickiej misji, która zdobywała popularność w Iranie, ale wśród ismailitów doszło w 1094 r. do rozłamu. Wyznawcy poza Egiptem odrzucili zwierzchność Kairu w sporze o władzę między dwoma braćmi: Mustalim i Nizarem (stąd nazwa nizaryci, art. obok).

Głównym misjonarzem w Iranie był Hasan Sabbah (zm. 1124 r.), który w ramach swych działań dostosowywał przekaz ismailicki do lokalnych zwyczajów. Następcy kontynuowali jego politykę, a jeden z nich, Hasan ibn Muhammad ogłosił się potomkiem zamordowanego Nizara i wprowadził znaczące zmiany doktrynalne, rezygnując np. z szariatu. Odrzucili to, co zewnętrzne (*zahir*), akcentując to, co wewnętrzne (*batin*), stąd też czasem nazywano ich batynitami. Ezoteryczne nastawienie całego ruchu dobrze korespondowało z pewnymi przedmuzułmańskimi ideami, które były też obecne w ówczesnym sufizmie (islamskich ruchach mistycznych), co przydawało im pewnej popularności w społeczeństwie irańskim.

Zdobycie Alamutu, twierdzy nizarytów, w 1256 r.; miniatura, ok. 1305 r.

Nizaryci-asasyni

Kalif fatymidzki Al-Mustansir (1036–94), namówiony przez swojego wezyra, zmienił plany sukcesyjne: odsunął starszego syna Nizara na rzecz młodszego Mustalego. Nizar podjął nieudaną walkę o tron i poległ w 1095 r., ale liczni ismailici poza Egiptem nie uznali Mustalego, opowiadając się za Nizarem, nie wierząc w jego śmierć. Schizma rozdarła ruch ismailicki: w Egipcie dominowali mustalici, poza nim – nizaryci. Ci drudzy odrzucili zwierzchnictwo Kairu i rozpoczęli działalność na własną rękę. Przywódcą nizarytów w Iranie był Hasan Sabbah, który ze swojej twierdzy w Alamucie kierował współbraćmi na dużym obszarze. Zaczął on szkolić grupę wysłanników mających za zadanie propagować ruch przez zamachy terrorystyczne. Zyskali oni pejoratywną nazwę asasynów, która prawdopodobnie odwołuje się do zażywania przez nich haszyszu.

Do pierwszych sławnych akcji należało zamordowanie wezyrów: seldżuckiego Nizama al-Mulka (1092 r.) oraz fatymidzkiego Al-Afdala Szahin Szaha (1121 r.), a także Fatymidy Al-Amira (1130 r.). Centralą ruchu stał się teraz Alamut, ale wysłannicy nizarytów zostali też przerzuceni do płn. Syrii, gdzie stali się ważnym elementem gry politycznej między krzyżowcami a muzułmanami, występując raz przeciw jednym, raz przeciw drugim (dwukrotnie podejmowali próby zamordowania Saladyna). Największa aktywność tego odłamu ruchu przypadała na lata 1163–93, gdy ich przywódcą był Raszid ad-Din Sinan, znany jako Starzec z Gór. W tym czasie asasyni zostali dostrzeżeni także przez autorów zachodnich, dlatego do języków europejskich weszło słowo *assassin* w znaczeniu zabójca.

Czasy Sinana były okresem pewnej niezależności syryjskich asasynów od Alamutu. Po jego śmierci w 1193 r. wrócili oni pod kontrolę perskiej centrali, a ich działalność straciła rozmach. W XIII w. tradycje o asasynach ożywił Marco Polo, który opisał ich twierdzę, mieszając nieco szczegóły związane z syryjską i irańską linią nizarytów. Pamięć o asasynach przetrwała w Europie długo, znacznie dłużej niż istniało w Alamucie nizaryckie państwo, które w 1256 r. zniszczyli Mongołowie.

(TB)

Wprawdzie później nizaryci powrócili do bardziej tradycyjnych form islamu, a nawet okresowo przyjęli zwierzchność sunnickiego kalifa, ale ich doktryna uchodziła za gorszącą. Kres istnieniu ich państewka położyli w 1256 r. Mongołowie (o czym niżej).

W orbicie Chorezmu. Anusztiginidzi-Chorezmszachowie. Leżący u ujścia Amu-Darii do Jeziora Aralskiego obszary Chorezmu zawdzięczały wodom rzeki dobre warunki do rozwoju rolnictwa, choć cały rejon jest zasadniczo pustynny. Na tym właśnie obszarze, który czasem określa się mianem oazy, istniało od czasów starożytnych

eprasa.pl 6d9edd9a8f

państwo chorezmijskie. Chorezm leżał wprawdzie na peryferiach świata irańskiego, a dziś zdominowany jest przez ludy turkijskie, ale w ciągu wieków miał swój wkład w cywilizację irańską. Najsłynniejsi Chorezmijczycy, matematyk Al-Chwarizmi (780–850) czy polihistor Biruni (973–1048) są tego najlepszym potwierdzeniem. To właśnie Biruniemu zawdzięczamy dużą część wiedzy o przeszłości Chorezmu, którą w XX w. znacznie wzbogaciły wykopaliska archeologiczne. Po panującej od IV w. dynastii Afrygidów zachowały się głównie monety oraz skalne zamki, co w dużej mierze wynikało z wielkich zniszczeń celowo dokonanych w regionie przez wodza arabskich najeźdźców Kutajbę w początkach VIII w. Po Afrygidach władzę przejęli w 995 r. Mamunidzi, potem na krótko władali tu Ghaznawidzi, a wreszcie region wpadł w ręce Seldżuków, którzy wkrótce mieli doprowadzić dynastię z Ghazny do upadku.

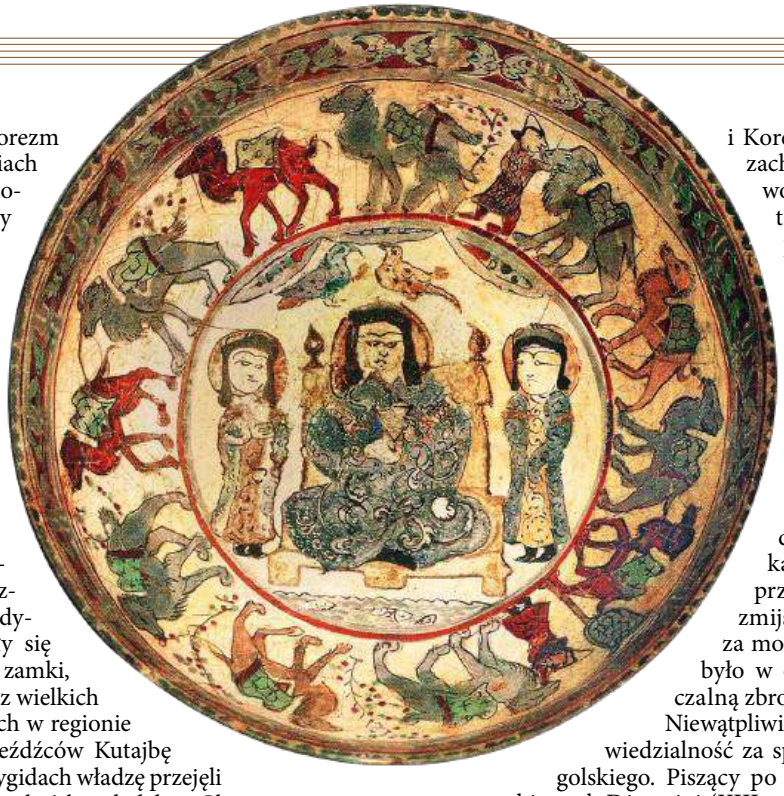

Ozdobna taca z podobizną perskiego władcy, prawdopodobnie z dynastii Chorezmszachów, pocz. XIII w.

To właśnie sułtan seldżucki Malikszah powierzył Chorezm tureckiemu wyzwoleńcowi Anusztiginowi, który sprawował zarząd nad sułtańskimi łaźniami. Uzyskał on wówczas tytuł chorezmszacha, który stał się z czasem nazwą dynastii (1077–1231). Następcy Anusztigina (1077–98) poszerzali swoją domenę, co ułatwiało im peryferyjne położenie w ramach całego imperium. Szybkie słabnięcie Seldżuków ułatwiło Chorezmszachom dalszą ekspansję za następców Anusztigina: Muhammada, Atsiza, Il-Arslana i Takasza. Już Atsiz (1121–56), wykorzystując słabość sułtana Sandżara, przyjął formalnie zwierzchność nowej siły w regionie, państwa Kara Kitajów, ale Chorezmszachowie nie byli ich lojalnymi wasalami. Za Takasza (1172–1200) pod władzą Chorezmu znalazła się część Mawarannahru, Chorasan, a nawet ziemie dzisiejszego Afganistanu.

Słabość irańskiej linii Seldżuków umożliwiła też Takaszowi opanowanie zachodniego Iranu, choć nie udało mu się przejąć kontroli nad Bagdadem i kalifatem. Szczyt potęgi osiągnął Chorezm za szacha Ala ad-Dina Muhammada (1200–20). Zrzucił on zwierzchność Kara Kitajów, podbił większość Azji Środkowej i aktywnie działał na froncie indyjskim. Chorezm był wielką potęgą, ale jego upadek był bliski. Brakowało mu innych niż dynastia elementów spajających, a poszczególne prowincje rozdzielone były trudnymi do przebycia pustyniami.

Sprowokowana inwazja Mongołów. Ostateczny koniec Chorezmu.

Tymczasem w początkach XIII w. na karty historii z wielką mocą wkroczyli Mongołowie, koczowniczy lud zjednoczony przez Temudżyna, który wybrany na władcę przyjął miano Czyngis-chana. Pod jego rządami mongolskie armie rozpoczęły wielką ekspansję w kierunku Chin i Korei, a potem skierowali się na zachód, gdzie uderzyli na środkowoazjatyckie państwo Kara Kitajów. Zostało ono przez nich podbite w 1218 r., skutkiem czego władza mongolska sięgnęła granic imperium chorezmijskiego. Gdy posłowie Czyngis-chana dotarli w 1218 r. do miasta Otrar nad Syr-darią, miejscowy namiestnik chorezmszacha kazał ich wymordować, a ich mienie zagrabił. Stało się to niewątpliwie za wiedzą Ala ad-Dina, który potem kazał zabić posła chańskiego, przybywającego na dwór chorezmijski z żądaniem rekompensaty za mord w Otrarze (zabicie posłów było w oczach Mongołów niewybaczalną zbrodnią).

Niewątpliwie chorezmszach ponosi odpowiedzialność za sprowokowanie najazdu mongolskiego. Piszący po kilkudziesięciu latach perski historyk Dżuwajni (XIII w.) w swoim poświęconym imperium mongolskiemu dziele „Historia zdobywcy świata" tak podsumował zbrodnię w Otrarze: „Tym rozkazem sułtan [Ala ad-Din] zaprzedał własne życie. Każdą przelaną kroplę ich krwi okupił strumieniami krwi swoich poddanych, każdy ich włos setkami tysięcy włosów, a każdy pojedynczy dinar setkami cetnarów złota".

W 1219 r. Mongołowie rozpoczęli inwazję, zdobywając kolejno Otrar, Bucharę i Samarkandę. Pobity Ala ad-Din musiał wciąż uciekać i w końcu skrył się na Abeskun, jednej z wysp Morza Kaspijskiego, gdzie zmarł pod koniec 1220 r. Rok później Mongołowie zajęli Chorezm właściwy. Władcą bez ziemi został teraz syn Ala ad-Din, Dżalal ad-Din. Gdy Mongołowie rozjechali się po Azji, zwyciężając i plądrując na ogromną skalę, Dżalal ad-Din pokonał ich pod Parwanem, co przyniosło mu wielką sławę. W 1221 r. został jednak rozbity nad Indusem i resztkami sił udał się na zachód, gdzie zaczął odtwarzać swoje państwo w regionie Isfahanu i Reju. Nie był jednak w stanie zbudować silniejszej koalicji antymongolskiej i nawet wspaniałe zwycięstwo nad Mongołami pod Isfahanem (1228 r.) nie poprawiło jego sytuacji. Ostatecznie pozbawiony sojuszników został pokonany i zginął w 1231 r., a wraz z nim przestało istnieć państwo chorezmijskie.

Dżalal ad-Din przekracza Indus, uciekając przed Czyngis-chanem w 1221 r.; miniatura, 1597 r.

Iran w ułusie Hulagu. Hulagidzi/Ilchanidzi.

Czyngis-chan zmarł w 1227 r., a zjazd elekcyjny (*kurułtaj*) wybrał na następcę jego syna Ugedeja. Mongołowie podporządkowali sobie wówczas płn. Iran oraz region Kaukazu. Lokalni władcy irańscy szybko uznali zwierzchność mongolską, choć niosła ona ze sobą okrutny wyzysk i zniszczenie, potęgowane jeszcze przez zasadnicze różnice między cywilizacją osiadłą i koczowniczą. Mongołowie, w większości wyznający szamanizm, pozbawili uprzywilejowanego statusu muzułmanów i gardzili poddanymi, choć – stosując zasadę kija

eprasa.pl 6d9edd9a8f

i marchewki – pozwalali im uzyskać pewien udział w zyskach z ekspansji. Ekspansja ta przybrała ogromne rozmiary, gdyż dotarła też do Europy, sięgając w 1241 r. aż po Legnicę i Dubrownik. Jednak tak ogromnym terytorium trudno było rządzić i szybko zaczęło się ono rozpadać. Gdy w 1259 r. umarł czwarty z wielkich chanów Mongke, doszło do faktycznego rozpadu państwa na części zwane ułusami. Tereny irańskie weszły w skład ułusu Hulagu, wnuka Czyngis-chana, którego potomków zwano Hulagidami bądź Ilchanidami (od używanego przez nich tytułu ilchana; 1256–1335).

W 1251 r. kurułtaj, który obrał kaganem Mongkego, podjął też decyzję o poprowadzeniu wielkiej wyprawy na Iran. Dowodzenie powierzono w niej bratu kagana, Hulagu. W 1256 r. wkroczył on z wielką armią do Chorasanu i ogłosił wojnę przeciw nizarytom (zdaniem niektórych badaczy była to pierwsza wojna z terroryzmem). Pod koniec roku zajęty został Alamut, a Hulagu ruszył na Bagdad, którym władał kalif Al-Mutasim. W 1258 r. siły mongolskie zdobyły i zniszczyły Bagdad, mordując kalifa i kończąc istnienie dynastii bagdadzkiej (jej boczna linia kontynuowana była przez marionetkowych kalifów w mameluckim Kairze). W 1259 r. Hulagu ruszył na podbój Syrii i odniósł sukcesy, ale na wieść o śmierci chana Mongkego zawrócił z większością wojsk. Kampanię miał kontynuować jego wódz Kitboga, który jednak w 1260 r. został pobity przez mameluków pod Ajn Dżalut – był to przełomowy moment w dziejach regionu, ponieważ ekspansja mongolska została po raz pierwszy tak wyraźnie zatrzymana. Mamelucy władający Egiptem, którzy dopiero niedawno obalili dynastię Ajjubidów, zyskali zaś sławę obrońców islamu i mieli stać się na kilka wieków główną siłą Bliskiego Wschodu. Hulagu tymczasem porozumiał się z nowym chanem, swoim bratem Kubilajem, który zatwierdził jego rządy w Iranie (pan. 1256–65). Formalnie zależny od chana, był więc Hulagu w praktyce samodzielnym władcą i po jego śmierci ten status odziedziczyli jego następcy rządzący w Iranie oraz Iraku.

Timur przyjmuje delegację Chanatu Czagatajskiego w 1600 r.; miniatura z epoki.

Stepowe tradycje ilchanów. Pax Mongolica. Dzielnicowe państewka. Państwo Hulagu, zwane też ilchanatem, i jego następców prowadziło częste wojny z sąsiadami: Złotą Ordą w Azerbejdżanie, mamelukami w Syrii oraz ułusem Czagataja nad Amu-darią. W pewnej formie zależności od Hulagidów znajdowali się anatolijscy Seldżucy (pokonani w 1243 r. pod Köse Dağ). Hulagidzi nie mieli stałej stolicy, ale centrum ich państwa, gdzie najczęściej koczowali ze swoimi oddziałami, był irański Azerbejdżan z takimi ośrodkami jak Tabriz (Tebriz) czy potem Sultanija. Już sam ten fakt pokazuje, jak silnie zakorzenione w dynastii ilchanów było przywiązanie do tradycji stepowych, z którego rodziły się liczne problemy: trudności w porozumieniu się z muzułmańską ludnością osiadłą oraz nieumiejętność wykorzystania potencjału gospodarczego kraju, co wiązało się przede wszystkim z odbudową i dbaniem o kanały nawadniające. Tymczasem przez kilkadziesiąt lat, do końca XIII w., władcy państwa oraz jego arystokracja zachowali obyczaje koczownicze.

Następcą Hulagu został jego syn Abaka (1265–82), który walczył z sąsiadami i szukał dyplomatycznego zbliżenia z chrześcijanami (jedną z jego żon była nieślubna córka bizantyńskiego cesarza). Po jego wywołanej najpewniej pijaństwem śmierci władzę objął Tokudar (1282–84), który przyjął islam, szukając dla siebie poparcia. Przyczyniło się to do jego upadku i wyniesienia jego syna Arguna (1284–91). Prowadził on podobną politykę jak ojciec, a o śmierć przyprawiły go próby odkrycia eliksiru życia.

Nawet rozbite imperium mongolskie tworzyło jakąś całość i tzw. *pax Mongolica* przyniosła postęp pewnych zjawisk protoglobalizacyjnych, zwiększyła też wiedzę Europejczyków o świecie Wschodu, w tym o Iranie. Mongolskie elity ilchanatu stopniowo przyjmowały islam. Po obaleniu Gajchatu (1291–95; jego rządy znane są głównie z eksperymentu z wprowadzeniem papierowego pieniądza) tron objął Mahmud Ghazan (1295–1304), który przyjął islam. Było to świadectwo niemożności dalszego rządzenia państwem wyłącznie w sojuszu z nieliczną koczowniczą arystokracją mongolską. Mahmud Ghazan powierzył urząd wezyra Raszid ad-Dinowi Hamadaniemu, żydowskiemu konwertycie i autorowi znakomitej pracy historycznej, która jest podstawowym źródłem dziejów Iranu za Hulagidów.

Następcą Mahmuda Ghazana był jego brat Oldżejtu (1304–16), zmieniający religie jak rękawiczki, wsławiony zwłaszcza wspaniałym mauzoleum w Sultaniji i nieodnoszący większych sukcesów w swoich wojnach. Tron objął po nim jego syn Abu Sa'id (1316–35), władca słaby i posłuszny doradcom. Gdy zmarł, nie pozostawiwszy dziedzica, ilchanat w praktyce się rozpadł. Na jego gruzach powstała grupa państw dzielnicowych, z których warto wymienić największe: Dżalajrydów w Iraku, Czobanidów w Azerbejdżanie, Muzaffarydów w Kermanie i Farsie oraz teokratyczną republikę sarbedarów (tj. straceńców) w Chorasanie. Wszystkie miały z czasem ulec jeszcze jednej fali mongolskiej ekspansji, Timurowi.

Przybysz z ułusu Czagataja. Timurydzi. Jedną z czterech części, na jakie rozpadło się imperium mongolskie, był środkowoazjatycki ułus Czagataja, drugiego z synów Czyngis-chana. Dzielił się on na gęsto zaludniony muzułmański Mawarannahr oraz zdominowane przez koczowników regiony tzw. Mogolistanu. Państwo to prowadziło niemal nieustanne wojny z sąsiadami, a jego sytuacja wewnętrzna była bardzo niespokojna. Podobnie jednak jak w państwie Hulagidów, rządząca warstwa mongolska stopniowo się islamizowała.

To właśnie w ułusie Czagataja przyszedł ok. 1336 r. na świat wielki zdobywca Timur Kulawy, zwany Tamerlanem. Pochodził on ze zbiedniałej mongolskiej rodziny arystokratycznej, która przyjęła islam, i początkowo służył jednemu z chanów, potem trudnił się rozbojem (w tym czasie miał wypadek, po którym zawsze już kulał), by wreszcie w sojuszu z władcą Balchu Husajnem przejąć władzę w Mawarannahrze. Formalnie rządy sprawowali marionetkowi chanowie z rodu Czyngis-chana, ale w praktyce Timur, z czasem wżeniony w dynastię, kontrolował sytuację, po tym jak w 1370 r. pozbył się dotychczasowego sojusznika. Wykorzystując niesnaski w krajach sąsiednich, rozpoczął ekspansję we wszystkich kierunkach, opanowu-

eprasa.pl 6d9edd9a8f

jąc Azję Środkową, Mogolistan oraz większość ziem irańskich. W latach 1386–87 podporządkował sobie Azerbejdżan i Fars, likwidując rządy Dżalajrydów i Muzaffarydów.

Najeżdżał też Kaukaz, Indie (zdobył wielkie łupy podczas wyprawy w 1398–99), a wreszcie przeprowadził wielką kampanię zachodnią. Uderzył wówczas na państwo mameluków w Syrii oraz na Osmanów w Anatolii. Dzięki temu stał się znany w Europie, gdzie widziano w nim sojusznika przeciw Turkom osmańskim. Istotnie, w 1402 r. Timur rozbił ich w wielkiej bitwie pod Ankarą, a sułtana Bajazyda wziął do niewoli (choć wbrew legendzie nie trzymał go w klatce). Spustoszywszy Azję Mniejszą, zawrócił na wschód. Jego wyprawa przedłużyła o kilkadziesiąt lat żywot Bizancjum, ale po kilkunastu latach Osmanowie powrócili, podczas gdy imperium timurydzkie nie miało się okazać trwałe.

Dla Iranu czasy Timura (1370–1405) były kontynuacją wielowiekowego kryzysu rozpoczętego najazdami mongolskimi (rabunkowa gospodarka, zniszczenie sieci osadniczej i irygacyjnej, spadek liczby ludności, zniszczenia substancji kulturalnej). Rozwinął się wówczas tylko Mawarannahr z Samarkandą, gdzie emir gromadził swe bogactwa i dokąd przymusowo przesiedlał ludność. Pod koniec życia Timur postanowił wyprawić się na Chiny, gdzie przed kilkudziesięciu laty obalono rządy mongolskie. Zmarł jednak w 1405 r. w przeddzień planowanej wyprawy. Pochowano go w Samarkandzie, a jego imperium szybko pogrążyło się w wojnie domowej. Po jej zakończeniu w 1409 r. władzę objął jego najmłodszy syn Szahruch (1405–46), ale kontrolował już tylko część ziem ojca, we wschodnim Iranie.

Czarne i Białe Owce. Żywioł turkmeński. Napór Uzbeków. Zmierzch Timurydów. Szahruch zajmował się głównie Chorasanem, podczas gdy w zach. Iranie umocniła się konfederacja Czarnych Owiec (Kara Kojunlu, 1351–1469). Timur podporządkował ją sobie, ale jej wódz Kara Jusuf (1389–1420) odbudował następnie jej struktury, a jeden z jego następców, Dżahanszah (1438–67), dokonał podbojów na wschodzie sięgających Isfahanu. Tymczasem na zachód od Czarnych Owiec do dużego znaczenia doszła konfederacja Białych Owiec (Ak Kojunlu, 1378–1508). W obu dominował bitny koczowniczy żywioł turkmeński i z czasem konfrontacja stała się nieunikniona. W 1467 r. Białe Owce pod wodzą Uzun Hasana (1453–78) odniosły zwycięstwo pod Czapaczkur i przejęły większość ziem konkurentów.

Za wspomnianego już Szahrucha, syna Timura, rozwijało się we wsch. Iranie malarstwo miniaturowe i nauki ścisłe, a jego syn i następca Uługh Beg (1446–48) badał ciała niebieskie. Państwo jednak słabło, a na północ od ziem Timurydów umocnili się Uzbecy. Gdy w 1449 r. pobity przez nich Uługh Beg został obalony, państwo potomków Timura znów rozdarła wojna domowa. Na krótko Chorasan i Mawarannahr scalił Abu Sa'id (1452–69), ale w 1469 r. poniósł klęskę w walce z konfederacją Ak Kojunlu w Karabachu. Odtąd ostatni Timurydzi powoli dogorywali w swoich wschodnioirańskich stolicach i ulegli naporowi uzbeckiemu. Jednemu z nich, Baburowi, wnukowi Abu Sa'ida pisana była jednak wielka kariera: nie mogąc utrzymać rodzinnych posiadłości w Azji Środkowej, wyprawił się do Indii, które w 1526 r. opanował, dając początek dynastii Wielkich Mogołów.

Tymczasem na zachodzie Iranu Białe Owce starły się w wojnie z Turkami osmańskimi, ale poniosły klęskę, a po śmierci Uzun Hasana w 1478 r. ich państwo rozpadło się w wyniku walk sukcesyjnych. Szukający pomocy przeciw Osmanom Uzun Hasan wysłał poselstwo do Kazimierza Jagiellończyka, próbując bez skutku zaangażować go w wojnę z Mehmedem II.

Dekompozycja państw Timurydów oraz Białych Owiec oraz zagrożenie osmańskie i uzbeckie dały asumpt do powstania w regionie nowej siły, wywodzącej się z Azerbejdżanu dynastii Safawidów, której pisane było stworzenie nowego państwa perskiego (art. s. 54).

TOMASZ BABNIS

„Szahname"

Irański epos narodowy

Legenda o spotkaniu. Na początku lat 20. XVI w. szach Esma'il, założyciel dynastii Safawidów (art. s. 54), zlecił wykonanie kopii „Szahname". Miała być prezentem dla jego syna i następcy, księcia Tahmaspa, który liczył sobie wtedy około dziesięciu wiosen. Księga ta była często przepisywana na zlecenie władców, książąt, arystokratów. Nie tylko irańskich. Dzięki temu zachowało się wiele jej kopii. „Szahname" Tahmasba jest najwspanialszą z nich. To jedna z najpiękniej ilustrowanych książek świata. Zawiera 258 całostronicowych miniatur i bywa nazywana przenośną galerią perskiego malarstwa.

Gdy ją ukończono, szach Esma'il już nie żył, a Tahmasp był dorosły. Niektórzy przypuszczają, że to właśnie on obserwuje z ukrycia scenę przedstawioną na pierwszej miniaturze manuskryptu. Widzimy na niej grupę mężczyzn w ogrodzie. Trzech siedzi i rozmawia, czterech im usługuje, a jeden stoi w pewnej odległości. Artysta zilustrował tu legendę o spotkaniu Ferdousiego z Onsurim, Asdżadim i Farrochim –

Pochwała rozumu

A teraz ci trzeba, człowieku rozumny, powiadać pochwałę rozumu. Teraz dobywaj zasobów rozumu, by karmić ucho słuchacza.

Bo rozum jest nad wszystkie dary Boga, pochwała jego jest nad sprawiedliwość. Rozum drogę wskazuje i serca otwiera, za rękę cię prowadzi do obydwu światów. Z niego i radość dla ciebie, i smutki, z niego ubóstwo twe i urodzaje. Nie zdoła się nigdy radować twa dusza, gdy gęste ciemności zasnują twój rozum. Jak mawiał ów mędrzec rozumem bogaty, którego słowami się karmią rozsądni, ten, kto rozumu nie stawi przed sobą, czynami swoimi sam rani swe serce – człowiek rozsądny go nazwie szalonym, a swoi będą go mieć za obcego. Bo rozum cię godnym w dwóch światach uczyni, a kto się go wyrzekł, związane ma nogi. Rozum, gdy patrzysz, jest okiem dla duszy, bez oka nie ujrzysz na świecie radości.

On, wiedz to, pierwszym jest tworem Boga, i duszy twej strzeże, i trzech straży duszy. Trzy straże to oko i ucho, i język - bez myśli i dobro, i zło ci przynoszą.

Kto zdoła wysławić i rozum, i duszę i kto zdoła pojąć mnie, kiedy je sławię? Nikt nie dość tu mądry, więc na cóż i słowa? Powiedzmy, jak było z początkiem stworzenia. Wejrzyjmy w dzieło Stwórcy świata, odsłońmy wszystko, co jawne i skryte.

Szukaj więc drogi do słów mędrców i wyjdź na świat, i głoś je światu. I nie zasypiaj, gdy tylko od świata usłyszysz słowa mądrości o świecie. Gdy ujrzysz prawdę na drzewie słowa, zobaczysz, jak szeroko sięgają konary wiedzy.

Ferdousi, „Księga królewska. Wybór", PIW, 1981.
Z perskiego przełożył Władysław Dulęba. To jedyne w oficjalnym obiegu tłumaczenie poematu na język polski ma formę prozatorską.

eprasa.pl 6d9edd9a8f

poetami dworu sułtana Mahmuda z Ghazni (pan. 998–1030), najwybitniejszego władcy imperium Ghaznawidów.

Poeci nie byli zadowoleni, że przybysz zakłócił im rozmowę. Wyjaśnili mu, kim są, dodając, że tylko ktoś biegły w sztuce układania wierszy może do nich dołączyć. Po czym zaproponowali udział w pewnej grze. Każdy po kolei miał zaimprowizować wers czterowiersza. Onsuri zaczął, kończąc słowem, do którego, jak sądził, istniały tylko dwa rymy. Mylił się. Ferdousi znalazł trzeci. Była nim nazwa miejsca, gdzie w czasach zamierzchłych Irańczycy stoczyli bitwę z armią wroga. Umiejętności poetyckie przybysza oraz jego znajomość starych irańskich podań zrobiły na poetach tak wielkie wrażenie, że polecili go sułtanowi jako tego, który będzie w stanie dokończyć dzieło Dakikiego. Było nim „Szahname", które Dakiki zaczął pisać wierszem na zlecenie Nuha II (pan. 975–997), samanidzkiego władcy z Buchary, lecz śmierć przerwała mu pracę.

Kompilacje i Ferdousi. „Szahname" (Księga królewska) to narodowy epos Irańczyków. Choć łączy się go z Ferdousim, on nadał mu tylko mistrzowską formę. W jego czasach istniało kilka takich ksiąg, lecz żadna się nie zachowała. Wszystkie opowiadały historię dawnego Iranu. Najważniejszą z nich była ta, której powstaniu patronował Abu Mansur – samanidzki gubernator miasta Tus. Z jej przedmowy, którą wcześni kopiści dołączali do dzieła Ferdousiego, dowiadujemy się, że Abu Mansur polecił szukać ludzi, którzy posiadali stare księgi, a następnie sprowadzić ich do Tusu. Mieli napisać prozą „Szahname". Materiały, jakimi dysponowali, były różne. Ich praca, którą skończyli w 957 r., była więc kompilacją. To na niej opierał się Dakiki. To ona była głównym źródłem dla Ferdousiego.

Ferdousi znaczy: [Pochodzący] z raju – i jest prawdopodobnie pseudonimem literackim. Legenda mówi, że nadał go autorowi sułtan Mahmud, gdy usłyszał jego poezję. Najbardziej wiarygodnym źródłem informacji o twórcy jest jego „Szahname", w której przemycał autobiograficzne treści. Urodził się w 940 r. w północno-wschodnim Iranie (którego wówczas nie było na mapie), w wiosce niedaleko Tusu. W tamtym rejonie świata w drugiej połowie IX w. zaczął się perski renesans, który zakończył wieki ciemne, jakie nastały po najeździe Arabów (art. s. 44). Tam odrodziła się literatura, pisana już w nowym, nowoperskim, języku.

Poeta pochodził z rodziny właścicieli ziemskich, którzy kultywowali przedislamskie tradycje. Pracę nad „Księgą królów" zaczął tuż po śmierci Dakikiego (976 r.), którego liczący nieco ponad tysiąc wersów fragment włączył do swego tekstu. Trwała ona ponad 30 lat. Z początku nie miał zmartwień, później coraz częściej skarżył się na pogarszające się zdrowie i brak środków do życia. To skłoniło go, aby zadedykować „Szahname" sułtanowi Mahmudowi. Liczył na jego pomoc, lecz ona nie nadeszła. Legenda mówi, że władca docenił pracę Ferdousiego zbyt późno. Gdy karawana z zapłatą wjeżdżała do Tusu, inna wyjeżdżała z miasta, wioząc na cmentarz ciało poety.

Poemat. „Szahname" to najdłuższy poemat świata, jaki wyszedł spod pióra jednego człowieka. Liczy blisko 60 tys. wersów, których połówki rymują się ze sobą. Ferdousi napisał go w metrum, które, jak się sądzi, nie zostało zapożyczone z poezji arabskiej; nazywa się ono motaghareb i ma taką postać: (u – – | u – – | u – – |u –).

Księga opowiada o dziejach Iranu od początku świata po najazd Arabów (651 r.) i dzieli się na trzy części: mityczną, legendarną i historyczną. Kulminacją pierwszej są rządy sprawiedliwego króla Dżamszida, którego zgubiła pycha. Jego miejsce zajął tyran, którego pogromca podzielił świat między swoich trzech synów. Główną oś fabularną drugiej części stanowią przygody Rostama, największego irańskiego bohatera. Ostatnia zaczyna się podbojem Aleksandra Wielkiego i poświęca uwagę królom sasanidzkim, marginalizując zupełnie dynastę Partów. Choć nazywana jest ona historyczną, nie brakuje w niej elementów fantastycznych.

To wszystko Ferdousi opisał za pomocą 8 tys. różnych słów, z których tylko 706 ma pochodzenie arabskie. Dlatego Irańczycy wierzą, że dzięki niemu i jego „Szahname" przetrwał język perski (art. s. 73).

ALBERT KWIATKOWSKI

Aleksander Macedoński na tronie; ilustracja z „Szahname", 1450 r. • Obok: Łucznik i Mani, detale ilustracyjne z poematu, ok. 1450 i 1330 r.

Pochwała Abu-Mansura, syna Mahmuda

W dniach owych książę tu na Perskiej ziemi
Panował młody, przezorny, szlachetny;
Duszę miał zdobną cnotami wszelkiemi,
Pan dobrej rady, a w przemowach świetny,
Rzekł: Za wieszczami chcesz śpiewać staremi
Bieg bohaterskich wieków tysiącsetny?
Zrobię ci wszystko, a jest w mojej mocy
Nigdzie postronnej nie szukać pomocy.

Tak mię uchronił, niby owoc świeży
Przed wszelką burzą, zniszczeniem i słotą.
Z nizin uniosłem się ku gwiazd rubieży
Przez szczodrość pana, dla którego złoto,
Jest jak pył, co to na gościńcu leży!
Czemuż dni życia w kwiat mu się nie splotą?
Świat cały przy nim godny był pogardy,
Stał, jak śród krzewin stoi cyprys hardy.

Już mi nie zjawił się martwy ni żywy,
Odkąd wpadł w kleszcze zbójców krokodyli!
O, ta postawa! Ta moc! Nieszczęśliwy...
Osaczyli go, przebili, zdusili.
Ja, co mi serce podbił książę tkliwy,
Drżałem z rozpaczy jak liść, co się chyli.
Serce by pękło mi, lecz pilnie słucha –
Rad, które dał mi dla ochrony ducha.

Rzekł mi: Gdy księgę tę napiszesz całą,
Królom ją Persyi chciej złożyć u tronu.
Serce me szczęściem od tych słów zadrżało
I dusza była radosna do skonu.
Więc, Królu Królów strojny wieczną chwałą,
Który nadajesz hart ludzkiemu łonu –
O władco świata i koron potęgi,
Boże, w Twe imię zaczynam te księgi!

Wierszowana przeróbka fragmentu dzieła Ferdousiego z przekładu francuskiego w prozie, dokonana przez Antoniego Langego w XIX w. Tłumacz, jak sam pisał, szedł tu za strofą „Króla Ducha" Juliusza Słowackiego. Za: „Dywan perski. Antologia arcydzieł dawnej poezji perskiej", Armoryka, 2010.

eprasa.pl 6d9edd9a8f

Czerwonogłowi Safawidzi

Nowe państwo irańskie pod panowaniem dynastii o sufickich korzeniach (XVI–XVIII w.).

Stanisław Adam Jaśkowski

Safi ad-Din. Mity o pochodzeniu Safawidów. Historycznym założycielem dynastii Safawidów był Safi ad-Din (ok. 1252–1334), mistrz suficki z azerbejdżańskiego Ardabilu. (Sufizm – nurty mistyczne w islamie; red.). W młodości podróżował, aż znalazł mentora w osobie Zaheda Gilaniego. Jako najwybitniejszy uczeń ożenił się z córką swojego nauczyciela, następnie zaś został nowym przywódcą ścieżki duchowej, od teraz znanej jako *safawije*.

Pochodzenie i żywot Safiego obrosły mitami. Jeden z jego przodków miał w młodości zostać porwany przez dżiny, u których odbył nauki koraniczne, aby po latach wrócić do domu. Najbardziej znanym mitem było pochodzenie Safawidów od Mohammada poprzez siódmego imama szyitów (art. s. 46), Musę Kazema. Genealogia ta była najprawdopodobniej fałszywa, zaczęła jednak zyskiwać sławę, zanim jeszcze potomkowie Safiego przejęli władzę w Iranie.

Innym mitem było turkijskie pochodzenie Safawidów. Z czasem bowiem, być może na skutek przebywania głównie w środowisku turkijskim, mistrzowie z Ardabilu przyjęli mowę swoich uczniów. W czasach Safiego Azerbejdżan nie był jednak w takim jak dziś stopniu tureckojęzyczny. Również tradycja genealogiczna Safawidów wskazuje raczej na korzenie kurdyjskie. Według hagiografii Safi bywał za życia nazywany mistrzem Turkiem, ale to samo źródło wskazuje, że mówiono tak z uwagi na jego jasną cerę i urodę. Turcy bowiem byli w poezji perskiej przywoływani jako wzór piękna. Należy też pokreślić, że dzieła samego Safiego właściwie się nie zachowały. Przypisywane mu teksty tureckie są znacznie późniejsze i apokryficzne; pewniejsze są krótkie wierszyki w dawnym irańskim (nie perskim) języku Azerbejdżanu.

Mitem bez potwierdzenia we współczesnych Safiemu źródłach jest też przypisywanie mu wiary szyickiej. Przeciwnie, odnajdujemy wprost informację o tym, że ludność Ardabilu stanowią w większości sunnici szkoły szafiickiej, podążający za nauczaniem Safiego. Dopiero potomkowie mistrza zostaną szyitami, by z czasem nawrócić praktycznie cały Iran.

Dżonejd. Zakon coraz bardziej wojowniczy. Choć Safi i jego potomkowie mieli siedzibę w Ardabilu, to przedstawiciele safawiji podróżowali po świecie muzułmańskim, zjednując swoim mistrzom wyznawców. Szczegól-

Szejk Safi ad-Din z azerbejdżańskiego Ardabilu, założyciel dynastii Safawidów; współczesny pomnik w Ardabilu.

eprasa.pl 69eudu3

ną popularność zyskali wśród ludów turkijskich, zarówno w szeroko pojmowanym Iranie, jak i w Lewancie oraz Anatolii. Wyznawały one często prądy religijne nazywane *gholoww*; słowem tym określa się niektóre rodzaje herezji, przypisujące cechy boskie istotom innym niż Bóg, w tym przypadku imamom szyickim. W samym Iranie popularny był nurt religijny nazywany niekiedy sunnizmem dwunastkowców, którego wyznawcy – będący sunnitami podążającymi za jedną z czterech szkół prawa – darzyli zarazem szczególną uwagą imamów szyickich i ich męczeństwo. Oznaczało to, że dla Safawidów szyityzacja ich grupy nie musiała być wydarzeniem aż tak przełomowym, jak postrzegamy to po wiekach.

Zwolennicy mistrzów z Ardabilu z czasem zaczęli stanowić grupę zbrojnych, wojowniczych plemion. Przeważały wśród nich grupy turkijskie, choć obecni byli też tzw. Tadżycy, czyli ludność perskojęzyczna. Z czasem Safawidzi zaczęli przejawiać ambicje militarne i polityczne. Dżonejd (zm. 1460 r.) zmienił charakter zakonu z czysto duchowego (choć realizującego pewne cele doczesne) w wojowniczy, przyjmując idee gholowwu; miał się cieszyć niemal boską czcią swoich wyznawców. On też zdobył największe rzesze zwolenników na terenach na zachód od Iranu, tworząc potęgę szyickiego bractwa Kyzyłbaszy (dosł. czerwonych głów). W Iranie, a zwłaszcza Azerbejdżanie, w którym toczył się konflikt między turkmeńskimi władztwami Ak Kojunlu i Kara Kojunlu (Białej i Czarnej Owcy, art. s. 44), Dżonejd, decydujący o życiu i śmierci swoich wyznawców, zaczął odgrywać istotną rolę. Związał swój los z Ak Kojunlu, ożenił się nawet z siostrą ich władcy, Uzun Hasana. Aby zyskać bogactwa i sławę, Safawida prowadził najazdy na okoliczne kraje chrześcijańskie. Podczas powrotu z jednej z takich wypraw został jednak zaatakowany i zabity przez władcę Szirwanu.

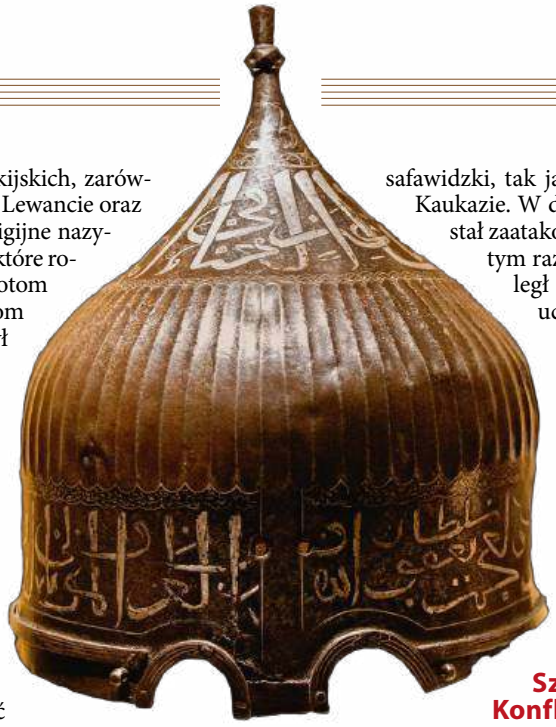

Turban-hełm Ja'quba, wodza turkmeńskiej konfederacji Białej Owcy, koniec XV w.

Hejdar. Czerwień wyznawców. Następcą Dżonejda został Hejdar; funkcję tę objął jednak dopiero jako nastolatek. Słynął z męstwa, biegłości w posługiwaniu się orężem, a także w wyrobie broni, głównie włóczni i mieczy; zajęciom tym i treningom miał się oddawać w znacznie większym stopniu niż naukom duchowym, które rzekomo zaniedbywał. Hodował też węże i używał ich do kuglarskich sztuczek, co miało przekonywać widzów o jego nadprzyrodzonej mocy. Sprawował też praktycznie dyktatorską władzę w Ardabilu; według nieprzychylnego dziejopisa, gdy ktoś w mieście sprzeciwiał się Hejdarowi, to wyznawcy Safawidy mogli wrzucić temu komuś do domu przez okno nasmarowanego naftą i siarką, podpalonego psa.

Hejdar; miniatura, 1502–05 r.

Podobnie jak ojciec, Hejdar związał się z Uzun Hasanem, wziął też za jedną z żon jego córkę Halimę (znaną też pod chrześcijańskim imieniem Marty), zrodzoną z księżniczki trapezunckiej Despiny. Pod przywództwem Hejdara zakon rósł w siłę; według tradycji to on miał wprowadzić charakterystyczne czerwone nakrycie głowy jako widomy znak przynależności do jego wyznawców, stąd termin Kyzyłbasze. Po śmierci Uzun Hasana Hejdar stał się jednym z rywali o władzę w regionie; oczywiście słabszym od następcy władcy Ak Kojunlu, Ja'quba. Mistrz safawidzki, tak jak jego ojciec, atakował chrześcijan na Kaukazie. W drodze powrotnej z jednej z wypraw został zaatakowany – znów tak jak ojciec przed nim – tym razem przez wojska Ja'quba. W bitwie poległ Hejdar, a jego wyznawcy rzucili się do ucieczki.

Jego trzej synowie z Halimy zostali aresztowani w Ardabilu i wysłani do Farsu. Zwolnił ich stamtąd Rostam, jeden z pretendentów do władzy Ak Kojunlu. Wkrótce zdecydował się jednak aresztować ich ponownie. Ali, Ibrahim i Esma'il uciekli w stronę Gilanu; w trakcie potyczki ze ścigającymi ich siłami Rostama poległ najstarszy z nich, Ali, który umierając, przekazał przywództwo młodziutkiemu Esma'ilowi (ur. 1487 r.). Było to w 1494 r.

Szach Esma'il. Podbój Iranu. Konflikt religijny. Nowy mistrz żył na wygnaniu w Gilanie, aż jako dwunastolatek stanął na czele wojowników i rozpoczął ciąg kampanii, aby pomścić brata, ojca i dziadka, a następnie samemu objąć władzę. Początkowo nie rządził sam, decyzje podejmowała grupa jego opiekunów. Esma'il był wówczas raczej symbolem, pod którym jednoczyli się Kyzyłbasze i ludzie niezadowoleni z dotychczasowych władców. Wojownicy safawidzcy nie bali się śmierci, ufni, że przywódca ochroni ich i da im zwycięstwo dzięki swoim mistycznym mocom. Esma'il w krótkim czasie opanował Azerbejdżan, gdzie w 1501 r. ogłosił się szachem (pan. do 1524 r.), dając początek monarchii Safawidów (1501–1722, nominalnie do 1736, a nawet do 1773 r.). Ostatecznie zdołał podporządkować sobie całość ziem Iranu i znaczne tereny na Kaukazie.

eprasa.pl 6d9edd9a8f

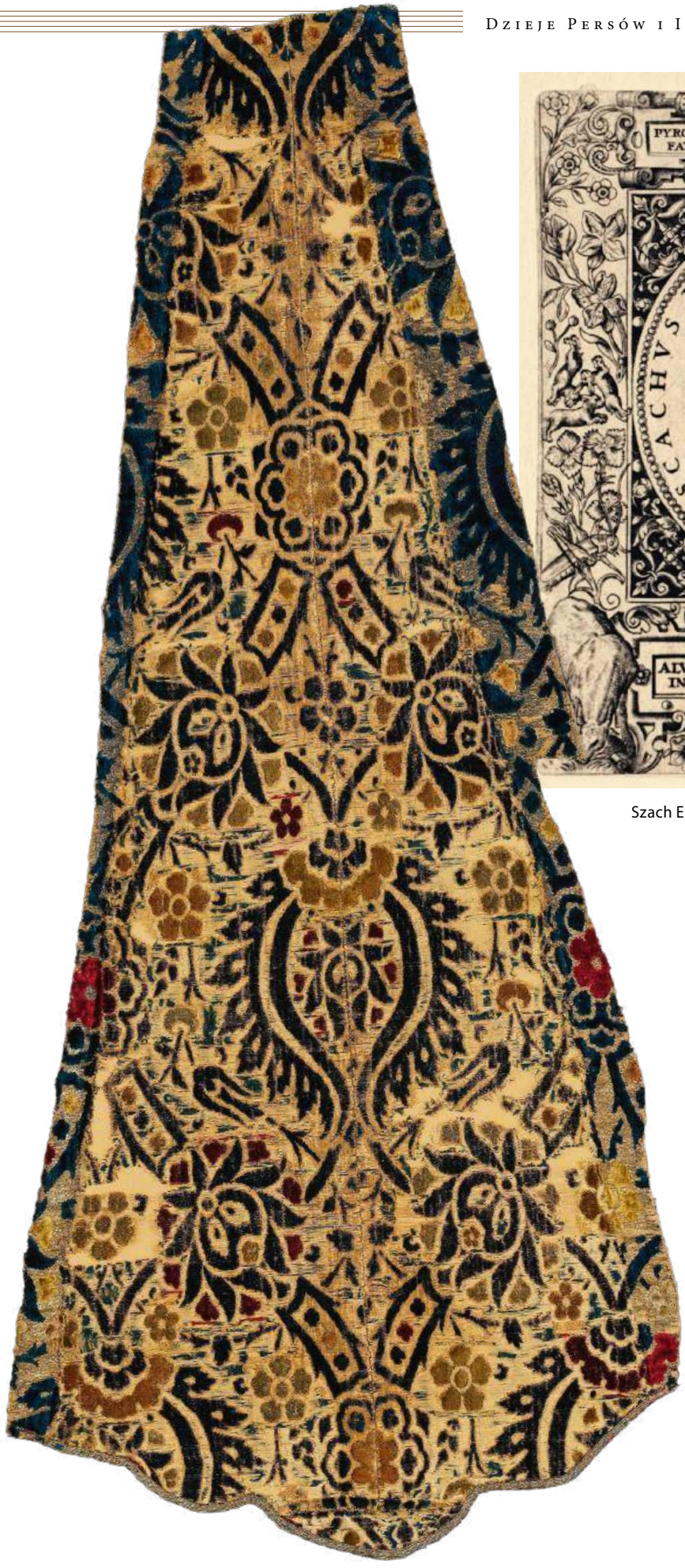

Szach Esma'il; grafika, 1662 r. • Obok: Fragment tkaniny wyprodukowanej za panowania szacha Tahmaspa, ok. 1540 r.

Szach niósł nową wiarę; Iran pod jego rządami stał się, przynajmniej nominalnie, krajem szyickim, a sunnitów objęły prześladowania. W miastach odbywały się ceremonie zbiorowego przeklinania pierwszych trzech kalifów. Konflikt z państwami sunnickimi był nieunikniony. Zwłaszcza Osmanowie obawiali się u siebie rewolucji Kyzyłbaszy. Z kolei na wschodzie swoje państwo stworzyli Uzbecy, tak fanatycznie i wojowniczo rozumiejący sunnizm, jak Safawidzi szyizm. Pasmo zwycięstw Esma'ila nad konkurencyjnymi władcami w Iranie i Uzbekami trwało do 1514 r. Wówczas to w bitwie czalderańskiej (czałdyrańskiej) Safawidzi starli się z dysponującą nowoczesną bronią palną i artylerią armią osmańską. W bitwie tej Esma'il wykazał się przewagami, o których przez pokolenia snuto opowieści w irańskich kawiarniach i zajazdach. Mimo to jego wojska poniosły druzgocącą klęskę, sam zaś szach od tamtej pory stronił od wojaczki. Osmanowie nie byli jednak zdolni kontynuować kampanii. Rozpoczął się okres rywalizacji safawidzko-osmańskiej.

Esma'il, oprócz bycia władcą, był mistrzem sufickim i poetą tworzącym w języku tureckim (azerskim); język ten pozostał głównym językiem mówionym dworu Safawidów do końca ich panowania. W piśmiennictwie, zwłaszcza urzędowym, dominującym i domyślnym językiem był jednak perski (art. s. 73), będący *lingua franca* w regionie i jednym z najszerzej stosowanych języków urzędowych w dziejach. Na czasy Esma'ila przypadają też początki kontaktów safawidzko-europejskich, m.in. w postaci korespondencji z Wiedniem. Wenecja również była zainteresowana rozwojem wypadków na wschód od Turcji.

eprasa.pl 6d9edd9a8f

Tahmasp. Rywalizacja z Osmanami. Szyityzacja kraju. Rozwój kultury. Następcą Esma'ila był Tahmasp (1524–76). Początkowo – jako małoletni – był marionetką Kyzyłbaszy, zdołał jednak wyzwolić się spod ich kontroli. Przeprowadził Iran przez burzliwe czasy. Za jego rządów nasiliły się najazdy uzbeckie, ale wojska safawidzkie z powodzeniem walczyły z tym przeciwnikiem. Znacznie groźniejsi byli Osmanowie. Nie mogąc ich pokonać w bitwie, Tahmasp stosował taktykę spalonej ziemi; najeźdźcy, nie mogąc się wyżywić, musieli wracać w swoje granice.

W relacjach z Osmanami w czasach Tahmaspa należy podkreślić cztery epizody. Pierwszy z nich to skazana na niepowodzenie rebelia brata szacha, Alqasa, który chciał zdobyć tron przy wsparciu Osmanów (1546–49). Pokonany książę został uwięziony w twierdzy, gdzie zamordowali go strażnicy. Donośniejszym wydarzeniem był jednak pokój persko-osmański w Amasji (1555 r.), na dwie dekady zabezpieczający zachodnie granice Iranu. Inny epizod, siostrzany względem sprawy Alqasa, to schronienie się w Iranie zbuntowanego osmańskiego księcia Bajezyda, syna Sulejmana Wspaniałego. Chcąc zachować poprawne relacje z Turkami, Tahmasp wydał im księcia, który został następnie uduszony. Czwarte wydarzenie, pozornie nieistotne, to próby podważania przez paszę Erzerumu, Iskendera, a także najważniejszego osmańskiego duchownego, Ebussuuda Efendiego, pochodzenia Safawidów od Mohammada; gdyby te zarzuty się upowszechniły, znacznie podważyłoby to legitymizację Safawidów do władzy.

Swoją wagę miało też przyjęcie Humajuna, władcy imperium mogolskiego w Indiach, obalonego przez Szer Szaha Suriego, jednego z afgańskich możnych. Tahmasp godnie podjął gościa, udzielił mu też wsparcia wojskowego (1545 r.) w zamian za spełnienie kilku warunków. Władca Indii miał więc m.in. uznać zwierzchność szacha, przyjąć wiarę szyicką i oddać Iranowi Kandahar, bogate i ważne tak handlowo, jak i militarnie miasto w dzisiejszym Afganistanie, do połowy następnego stulecia stanowiące źródło konfliktów safawidzko-mogolskich. Humajun odzyskał tron po śmierci Szer Szaha, nie wywiązał się jednak ze swoich zobowiązań. Na czasy Tahmaspa przypada też nieudana próba nawiązania kontaktów safawidzko-angielskich w postaci wyprawy handlowej Jenkinsona, który nie został nawet przez szacha przyjęty. Kontynuowane były jednak relacje z Habsburgami i Wenecją.

Podczas długiego panowania Tahmaspa postępowała szyityzacja kraju. Służyło temu m.in. sprowadzanie uczonych tej wiary z Lewantu, zapoczątkowane jeszcze przez Esma'ila. W Iranie szyizm miał dotąd raczej charakter ludowy, brakowało zaś prawników i teologów.

Rozwijały się kultura i sztuka, powstał m.in. najbardziej kunsztowny iluminowany rękopis „Szahname" Ferdousiego, tzw. „Szahname szacha Tahmaspa" (art. s. 52). Władca przejawiał talent do kaligrafii i malarstwa. W pewnym momencie doznał jednak wzmożenia religijnego i zlikwidował królewskie warsztaty ilustratorskie i malarskie. Zmusiło to artystów do utrzymywania się bez królewskiego mecenatu, a w efekcie pozwoliło na rozwój malarstwa miniaturowego niezależnie od sztuki książki, z którą było dotąd ściśle związane. Wielu artystów udało się za Humajunem do Indii, które przyciągały ludzi wykształconych swoim niezmożonym bogactwem. Tahmasp był przy tym władcą uduchowionym; we wspomnieniach opisywał swoje prorocze sny i ich przełożenie na bieżącą politykę.

Esma'il II. Opium, oskarżenie o sunnizm i mord. Po śmierci Tahmaspa grupa Kyzyłbaszy, której przewodziła córka szacha Pari Chan Chanom, zamordowała jednego z jego synów, Hejdara Mirzę, i wyniosła na tron innego, Esma'ila II (1576–77), który poprzednie dwie dekady życia spędził w więzieniu. Jego krótkie panowanie charakteryzowała z jednej strony próba złagodzenia polityki antysunnickiej (przez co niekiedy uznawano, że zmienił wiarę) i ograniczenia roli Kyzyłbaszy w państwie, z drugiej zaś ogromne okrucieństwo i przemoc. Kazał zamordować wszystkich męskich członków rodziny królewskiej. Ocalał jedynie jego niemal niewidomy brat Mohammad z synami, gdyż ich Esma'il II zabić nie zdążył. Kyzyłbasze, obawiający się okrucieństwa szacha, prób podważenia ich pozycji, a także prosunnickich tendencji, postanowili go zabić. W spisek najprawdopodobniej zamieszana była też Pari Chan Chanom, którą niepomny jej wsparcia szach uwięził i chciał zgładzić. Spiskowcy, wiedząc o uzależnieniu Esma'ila od opium, przygotowali dla niego zatrutą dawkę narkotyku, po zażyciu której zmarł.

Perskie kolczuga i szabla, XVII/XVIII w.

eprasa.pl 6d9edd9a8f

Szach Abbas II przyjmuje emira Turkiestanu; fresk, 1646 r.

Mohammad. Niewolnik Boga marionetką. Do władzy wyniesiono Mohammada, znanego jako Chodabande (Niewolnik Boga; 1578–87). Poważna wada wzroku uniemożliwiała mu rzeczywiste rządzenie krajem. W związku z tym był marionetką kolejnych graczy. Najpierw pozostawał pod wpływem żony, zwanej Mahd Olja (Najwyższa kołyska, tytuł matki króla bądź następcy tronu, art. s. 18), która zorganizowała intrygę zakończoną śmiercią Pari Chan Chanom, po czym sama została zamordowana przez Kyzyłbaszy. Kraj pogrążony był w chaosie; zachód opanowali Osmanowie, wschód atakowali Uzbecy, poszczególni dowódcy Kyzyłbaszy wzniecali rebelie. Część z nich obwołała szachem Abbasa Mirzę, syna panującego monarchy. Gdy ten dotarł do stolicy państwa, Qazwinu, został przyjęty jako władca, a Mohammad Chodabande wreszcie zdjął z siebie ciężkie brzemię władzy.

Szach Abbas I Wielki; fresk, XVII w.

Abbas I Wielki. Reforma państwa. Gry dyplomatyczne. Okrucieństwo władcy. Rozpoczęły się rządy Abbasa I zwanego Wielkim (1587–1629). Władca ten jest znany głównie dzięki swoim reformom i działaniom centralizacyjnym. Dotychczasowy ustrój, oparty na Kyzyłbaszach, doprowadził Safawidów do władzy, nie przystawał jednak do zarządzania imperium. Aby zrównoważyć ich siłę, szach zaczął zarówno w wojsku, jak i w administracji w coraz większym stopniu opierać się na niewolnikach z Kaukazu. Niektóre dotychczasowe urzędy zlikwidował, w ich miejsce tworząc nowe, zmienił też kompetencje już istniejących. Zwiększył znaczenie wojsk uzbrojonych w broń palną (art. s. 42); wykorzystywał przy tym doświadczenie angielskich awanturników, Roberta i Anthony'ego Sherleyów.

Zmianom służyło również przeniesienie stolicy do Isfahanu, miasta starożytnego, teraz właściwie założonego na nowo. Choć całość założeń architektonicznych i urbanistycznych nie przetrwała do naszych czasów, zabytki z czasów Abbasa i jego następców nadal są jednymi z największych atrakcji turystycznych Iranu, mimo zniszczeń dokonanych w XIX w. Szach rozpoczął ponadto zamianę prowincji państwowych w prywatne królewskie; wzbogacało to monarchię, ale na dłuższą metę osłabiało państwo.

Perskie astrolabium planisferyczne, pocz. XVIII w.

Jednym z narzędzi polityki Abbasa były przesiedlenia ludności. Koczownicze i wojownicze plemiona bywały przenoszone w celu równoważenia sił rozmaitych grup, a także obrony granic; np. część plemion kurdyjskich z okolic Erzerumu władca przesiedlił na północ Chorasanu, podobnie uczynił z częścią Afszarów. Z kolei, aby pobudzić handel i rozwijać gospodarkę, przemieścił grupy Gruzinów i Ormian. Zwłaszcza ci ostatni, sprowadzeni do Nowej Dżulfy nieopodal Isfahanu, odgrywali istotną rolę w życiu kraju.

W polityce zagranicznej Abbas początkowo poczynił ustępstwa na rzecz Osmanów, żeby uwolnić siły w celu odparcia Uzbeków. Gdy to mu się udało, mógł zwrócić się przeciwko Turcji, rozpoczynając serię wojen, za jego życia udanych; odzyskał utracone ziemie na Kaukazie, opanował znaczną część Iraku z Bagdadem. Toczył również udane walki z Mogołami, którym odebrał Kandahar. Scentralizował też kraj, częściowo likwidując bądź osłabiając lokalne ośrodki władzy.

W walce z Osmanami Abbas poszukiwał sojuszników na Zachodzie, zwracając się m.in. do Polski; w dyplomacji tej wykorzystywał wspomnianych Sherleyów, a także misjonarzy katolickich, których dość chętnie widział w swoim kraju. Próby sojuszu z Europą nie powiodły się; Persja zainteresowana była sojuszem głównie wówczas, gdy np. Rzeczpospolita miała lepsze stosunki z Osmanami, Polska zaś wtedy, gdy Persowie zawarli trwały pokój z zachodnim sąsiadem. Z Europejczykami współpracował jednak Abbas nie tylko przeciwko Osmanom, ale również przeciw innym Europejczykom. Dzięki związkom z Anglikami wyparł Portugalczyków z portów Zatoki Perskiej i Hormuzu; w miejsce ich twierdzy Gamerun/Gambrun założono port, zwany od imienia władcy Bandar-e Abbas, Portem Abbasa.

Czasy Abbasa to okres rozwoju handlu. XVII-wieczna Persja stanowiła istotne centrum produkcji i handlu jedwabiem, eksportowanym zarówno przez miejscowych Ormian, jak i kupców europejskich, zwłaszcza holenderską Kompanię Wschodnioindyjską. Zamiast podróży do świętych miejsc za granicą, władca propagował pielgrzymki do grobu imama Rezy w Maszhadzie, dokąd sam udał się pieszo.

Szach Abbas miał też mroczniejszą stronę. Słynął z okrucieństwa. Na swoim dworze miał oddział służących, którzy wskazanych nieprzyjaciół pożerali żywcem. Większość swojej rodziny kazał zgładzić bądź oślepić po tym, jak jeden z synów próbował go obalić. Prowadziło to do niewyobrażalnych zbrodni w obrębie dynastii. Thomas Herbert, który przybył do Iranu pod koniec panowania Abbasa, twierdził, że jeden z synów monarchy tak nienawidził swojego ojca, że zamordował własną córkę, ukochaną wnuczkę władcy, żeby tylko sprawić ból szachowi.

Dynastia zaś miała zmienić się nie do poznania. Dotąd książęta byli dopuszczani do spraw państwowych i wojennych, zdobywali doświadczenie i rycerską sławę. Od teraz mieli żyć uwięzieni w haremie, pozbawieni jednak kojarzących się z nim uciech i luksusów. Miało to zapobiec walkom o władzę, sprawiło jednak, że kolejni władcy wstępujący na tron byli pozbawieni praktycznego doświadczenia wojskowego i administracyjnego. Wzrosła też rola kobiet i eunuchów.

Następcy Abbasa: Safi I, Abbas II, Safi II/Solejman, Soltan Hosejn. Abbasa przeżył wnuk, wychowany już na nowy sposób, który wstąpił na tron jako Safi I (1629–42). Był on słaby i niestabilny psychicznie, uzależniony od opium i alkoholu. Jego rządy pełne były okrucieństwa i mordów dokonywanych na dworzanach i ministrach. Przyczyniło się to do utraty Kandaharu na rzecz Mogołów; gubernator Ali Mardan Chan bowiem obawiał się o swoje życie, co skłoniło go do szukania protekcji u władców Indii. Najważniejszym wydarzeniem czasów Safiego było

eprasa.pl 6d9edd9a8f

Grupa Pasztunów Ghilzajów, ok. 1880 r.

jednak zakończenie wojny z Osmanami. Traktat zawarty w 1639 r. w Qasr-e Szirin (Zohabie) wyznaczył zarys dzisiejszej zachodniej granicy Iranu.

Następca Safiego, Abbas II (1642–66), był władcą zdecydowanie bardziej aktywnym. Najbardziej widocznym przejawem jego działalności było odbicie Kandaharu z rąk mogolskich. Akcentem polskim była próba uwikłania szacha w planowaną przez Władysława IV Wazę wojnę antyturecką. Iran nie chciał się jednak wówczas zaangażować w walkę z Osmanami. Ostatni wojownik wśród potomków Safiego, podobnie jak ojciec, miał problemy z alkoholem, najprawdopodobniej cierpiał również na kiłę; przypadłość niezbyt rzadką w Persji, skoro nieco późniejszy podręcznik epistolografii zawiera przykłady wierszy służących do skarżenia się znajomym na „ospę frankijską", stokroć gorszą, niż gdyby „spadło na głowę sto ran frankijskich". Wynikające właśnie z hulaszczego życia problemy zdrowotne doprowadziły do przedwczesnej śmierci szacha.

Następcą został Safi II/Solejman (1666–94). Początek rządów nowego władcy był niepomyślny; na kraj spadły klęski żywiołowe, a sam monarcha, oddający się pijaństwu i rozkoszom zmysłowym, nagle ciężko zachorował. Uznano, że wynikało to z koronacji w trakcie niekorzystnego układu ciał niebieskich. Po około roku panowania szach koronował się ponownie, pod nowym imieniem Solejman. Często pisał doń Jan III Sobieski, próbując wciągnąć Persję do koalicji antytureckiej. Państwo było już jednak niezdolne do działania. Rządziły koterie eunuchów i dam haremowych. Zwłaszcza sprawy militarne były zaniedbywane, czego najlepszym przejawem było to, że Solejman był pierwszym władcą safawidzkim, który nie dowodził armią. Był też na przemian skąpy i rozrzutny; z jednej strony ważne stanowiska potrafiły być przez lata nieobsadzone, żeby nie ponosić związanych z nimi wydatków, z drugiej zaś olbrzymie sumy pieniędzy bywały rozdawane bez większego namysłu. Wbrew tradycji monarchów perskich pił raczej bez wesołej kompanii, rzadko też pokazywał się poddanym.

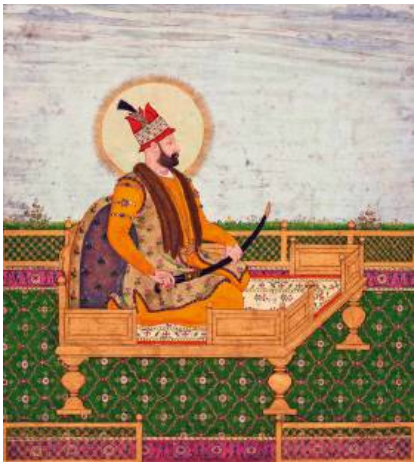

Szach Nader, założyciel dynastii Afszarydów; portret na indyjskiej miniaturze, ok. 1750 r.

Umierając, Solejman miał powiedzieć eunuchom, że jeśli pragną wielkości kraju, to po jego śmierci powinni wynieść do władzy jego młodszego syna, jeśli zaś chcą spokoju, to starszego. Postawieni przed takim wyborem poddani szachem uczynili starszego księcia, Soltana Hosejna (1694–1722). Był władcą pobożnym, zwracającym też wielką uwagę na przestrzeganie obrzędów i postów wymaganych od wiernych. Początkowo – jak wielu jego przodków w momencie obejmowania władzy albo licząc na wsparcie boskie dla nawróconych – zwalczał picie wina, został jednak przekonany, że ma ono właściwości medyczne. Wkrótce zasmakował w nim, popadając w alkoholizm. Był też władcą słabym, choć o dobrym sercu; wbrew obyczajom nie oślepiał i nie zabijał na szeroką skalę krewnych, zwykle ograniczając się do uwięzienia ich. Jego panowanie kończyło jednak właściwe rządy Safawidów.

Bunt afgańskich Pasztunów. Początkowo lokalny bunt Pasztunów Ghilzajów w Kandaharze przeciwko zbrodniom miejscowego gubernatora obnażył słabość kraju; Ghilzajowie pierwotnie pod wodzą Mir Wejsa, a następnie Mahmuda przejęli władzę w Kandaharze, następnie zaś ruszyli w stronę Isfahanu, rozbijając wojska irańskie pod Golnabadem (1722 r.). Podczas oblężenia stolicy w mieście panował głód; klęska była totalna i oczywista. Soltan Hosejn poddał się zdobywcom; zdany na łaskę afgańskiego wodza, a teraz już szacha Mahmuda, żył jeszcze kilka lat w niewoli; w końcu Aszraf, który objął tron po zamordowaniu Mahmuda, nakazał egzekucję Safawidy.

Iran postsafawidzki. Szach Nader z ludu Afszarów. Władza afgańskich zdobywców nie była szczególnie silna. Kraj był pogrążony w chaosie, Rosja i Osmanowie zajmowali przygraniczne tereny Iranu. Tahmasp II, syn Soltana Hosejna, próbował zebrać stronników i odzyskać władzę w kraju. W warunkach tych karierę zrobił człowiek dzielny i przedsiębiorczy, jakim był Nader z ludu Afszarów, wojownik, a z czasem watażka z Chorasanu. Urodzenia był niskiego; przyszli kronikarze pod-

eprasa.pl 6d9edd9a8f

kreślali, że to on zdobił swoją genealogię, nie zaś na odwrót. Przypisywać mu też zaczęto niezwykłe przygody, w tym walkę ze smokiem. Z czasem Nader urósł do rangi głównego wodza Tahmaspa II. Pokonał Afganów i odzyskał utracone ziemie, jednak już w 1732 r. zmusił Tahmaspa II do abdykacji na rzecz syna, Abbasa III, którego następnie obalił w 1736 r. Zwołał wówczas na Stepie Moghańskim wiec, na którym postawił zgromadzonych wodzów przed wyborem – czy władza powinna pozostać w rękach słabej dynastii Safawidów, czy może to Nader powinien objąć tron. Zebrani opowiedzieli się za Naderem.

Nowy szach (1736–47), wybitny wódz i organizator armii, dał początek dynastii Afszarydów (1736–96). Jego wieloetniczne i zróżnicowane religijnie wojsko składało się zarówno z jazdy przełamującej (tutaj za doskonałych uchodzili Afganowie), jak i z uzbrojonej w ciężką broń palną piechoty i artylerii, zwłaszcza z lekkich, mobilnych zamburaków. Na czele tych sił gromił zarówno Osmanów, jak i Mogołów. W 1739 r. zadał tym ostatnim druzgocącą klęskę pod Karnalem, po czym wkroczył do Delhi, które splądrował. Zdobył wówczas niezmierzone skarby, w tym słynne diamenty – Kuh-e Nur (Koh-i Noor, Góra Światła, obecnie w brytyjskich klejnotach koronnych) i Daria-je Nur (Morze Światła), a także Pawi Tron władców mogolskich. Pozwoliło to zwolnić ludność kraju z podatków na trzy lata.

Choć wojował z Turcją, Nader zmierzał jednak do zawarcia z nią trwalszego pokoju. Jednym z elementów tych dążeń była próba przekształcenia szyizmu dwunastkowców w jedną z sunnickich szkół prawa. Projekt ten nie dał jednak trwałych rezultatów. Ostatecznie nieudane były też próby opanowania Omanu.

Mimo zdobytych na wrogach bogactw utrzymanie armii Nadera przekraczało możliwości finansowe słabo zaludnionej Persji. Szach zaczął więc nakładać na ludność coraz większe obciążenia podatkowe. Jego ludzie wymuszali na torturach zeznania, czy i gdzie ukryte są kosztowności, wymagano również donosicielstwa. Sam władca stawał się coraz bardziej okrutny; w reakcji na próbę zamachu na swoje życie oślepił swojego syna Rezę Qoliego (który wcześniej kazał zamordować Tahmaspa II i Abbasa III). W kraju wybuchały bunty; tłumiąc je, Nader plądrował własny kraj.

Imperium Durranich. Władcy afszarydzcy. Walki watażków. Wśród krewnych Nadera zawiązał się spisek, żeby go zabić. Dokonali tego w rejonie Chobuszan (obecnie Quczan) w Chorasanie. Na skutek walk, które wybuchły w obozie, kontyngent Afganów pod wodzą Ahmada Chana Abdaliego przebił się przez resztę wojsk, by następnie założyć imperium Durranich, z dotychczasowym dowódcą jako monarchą, znanym odtąd jako Ahmad Szah Durrani (1747–72) i określanym Perłą Pereł (*Dorr-e Dorran*). W połowie XIX w. będzie ono najpotężniejszym organizmem politycznym na styku wschodniego Iranu i Indii.

Tymczasem w Persji jeden ze spiskowców, bratanek Nadera, Ali Qoli, objął władzę jako Adel Szah (1747–48). Aby zabezpieczyć swoje panowanie, wymordował wszystkich potomków Nadera oprócz wnuka, Szahrocha. Wkrótce został pokonany przez swojego brata Ibrahima (1748–49). Z kolei ten zginął podczas nieudanej wyprawy przeciwko Szahrochowi, który był jedynym dłużej panującym władcą afszarydzkim (1748–96). Co prawda w 1750 r. został obalony i oślepiony, wkrótce jednak lokalni wodzowie przywrócili go na tron. Szahroch, choćby z uwagi na bycie niewidomym, nie był jednak monarchą samodzielnym; sterowany przez swoje otoczenie, przez wiele lat funkcjonował w zależności od Durranich. Ponadto władza jego była ograniczona jedynie do części Chorasanu ze stolicą w Maszhadzie.

Reszta kraju była pogrążona w walkach o władzę watażków uzurpujących sobie prawo do tronu w imieniu pretendentów safawidzkich. Wytchnienie od tej zawieruchy dały rządy Karima Chana z plemienia Zandów (1760–79); po jego śmierci walki jednak rozgorzały na nowo, wynosząc do władzy plemię i dynastię Kadżarów (art. s. 63).

STANISŁAW ADAM JAŚKOWSKI

„Duchowe Masnawi"

Najważniejszy mistyczny tekst świata muzułmańskiego.

Dżalaloddin Rumi. Nie wiadomo, dlaczego Bahaoddin Walad opuścił Samarkandę i wraz z rodziną ruszył na zachód. Być może miało to związek z Mongołami, którzy wkrótce (1218 r.) najechali Chorasan. Legenda mówi, że zatrzymał się w Nejszaburze, gdzie odwiedził Faridoddina Attara, słynnego sufiego i jednego z największych mistycznych poetów perskich. Choć Bahaoddin był osobą znaną, na starym szejchu wrażenie zrobił jego syn. Nosił imię Dżalaloddin i miał nieco ponad dziesięć lat. Attar podarował mu kopię swojej „Księgi tajemnic" (Asrarname), po czym zwrócił się do jego ojca: „Wkrótce ten chłopiec wznieci ogień w sercach wszystkich, którzy miłują Boga".

Przepowiednia spełniła się po 30 latach. Dżalaloddin zamieszkał w Konii, stolicy seldżuckiego sułtanatu. Miasto leżało w środkowej Anatolii, którą – ze względu na bizantyńską przeszłość – nazywano Rumem, czyli Rzymem. Stąd wziął się jego przydomek: Rumi. Był szanowanym teologiem i nauczycielem. Znał prawo, czytał Koran i komentarze do niego. Nie lubił poezji, gardził muzyką i tańcem. Zostałby jednym z tysięcy muzułmańskich uczonych znanych jedynie specjalistom, gdyby nie pewne spotkanie.

Zbudził go Szams z Tebrizu, wędrowny derwisz i jeden z najdziwniejszych bożych szaleńców, którzy przemierzali ówczesny świat. Dzięki niemu Rumi stał się wirującym sufim. A w wyniku rozstania z nim – największym mistycznym poetą, jakiego zrodził świat muzułmański. Wiele tysięcy monorymicznych, ekstatycznych wierszy, z których każdy jest w określonym metrum, utworzyło zbiór zwany „Dywanem Szamsa z Tebrizu". To jego Rumi uczynił prawdziwym autorem tej poezji. Szams był dla Dżalaloddina kimś wyjątkowym. Gdy odszedł, jego miejsce zajął Hosamoddin Czelebi. Tak jak bez pierwszego nie byłoby „Dywanu", tak bez drugiego nie powstałoby „Duchowe Masnawi".

„Duchowe Masnawi". *Masnawi* to rodzaj wiersza, którego wersy składają się z rymujących się ze sobą połówek. Jest to zapewne forma rdzennie perska. Używano jej w poezji epickiej i w poematach mistycznych. Te drugie pisano zazwyczaj w metrum, które nazywa się *ramal* i ma taką postać: (– u – – | – u – – | – u –). W nim Rumi podyktował swoje „Duchowe Masnawi" (Masnawi-je ma'nawi). Jest ono najważniejszym mistycznym poematem świata i, prawdopodobnie, najdłuższym, jaki wyszedł spod pióra jednego człowieka. Składa się z blisko 26 tys. wersów zawartych w sześciu księgach.

Pewna stara anegdota mówi o tym, jak poeta zaczął pracę nad dziełem swego życia. Otóż wspomniany Hosamoddin dowiedział się, że wśród uczniów Rumiego wielką popularnością cieszą się księgi poetów Sana'iego i Attara. Poprosił więc mistrza, aby i on ułożył mistyczne *masnawi*. Ów natychmiast wyjął z zawoju turbanu kartkę i dał ją Czelebiemu. Było na niej osiemnaście wersów, słynna „Pieśń fletu", która otwiera pierwszą księgę „Masnawi". Flet symbolizuje tutaj duszę, która tęskni za swoją ojczyzną i pragnie do niej powrócić. Niektórzy uważają, że całe dzieło Rumiego jest komentarzem do tych osiemnastu wersów – opowieścią o tajemnicach duszy pragnącej ponownie połączyć się z Bogiem.

eprasa.pl 6d9edd9a8f

Opowieść o tym, co zaszło między gramatykiem i przewoźnikiem

Pewnego razu gramatyk, człowiek w sobie zadufany,
wsiadł do łodzi i zapytał przewoźnika: „Mój kochany,
Czy znasz reguły języka? Gramatykę studiowałeś?
Nie? A zatem, przyjacielu, już pół życia zmarnowałeś”.
Posmutniał przewoźnik, bowiem zabolały go te słowa,
ale nic nie odpowiedział i urwała się rozmowa.
Płynęli. Gdy wiatr się zerwał, łodzią mocno zakołysał.
Przewoźnik głośno zawołał, by gramatyk go usłyszał:
„W wodne wiry nas rzuciło! Czy umiesz pływać, mój panie!?”.
Gramatyk odparł: „Nie umiem! O najlepszy kapitanie!”.
Krzyknął wtedy: „Przyjacielu, straciłeś więc życie całe,
łódka zaraz pójdzie na dno, zatopią ją morskie fale!”.
Tu gramatyka jest zbędna, tu potrzebne jest zniknięcie.
Jeśli umiesz zniknąć, wtedy nie grozi ci utonięcie.
Ciało, w którym nie ma życia, po powierzchni morza pływa,
lecz jak z morza może uciec istota, która jest żywa?
Gdy umrzesz dla tego świata i cech ludzkich się pozbędziesz,
wtedy po morzu tajemnic już na zawsze pływać będziesz.
O ty, który gardzisz ludźmi i osłami ich nazywasz,
sam osła, który na lodzie został, teraz przypominasz.
Choćbyś mędrcem był, jakiego świat i czas dotąd nie znały,
spójrz, jak szybko czas upływa, spójrz, jaki świat jest nietrwały.
By gramatyki znikania nauczyć cię, czytelniku,
przytoczyliśmy w tym miejscu opowieść o gramatyku.
W swoim nieistnieniu znajdziesz, przyjacielu mój kochany,
sens prawa, rdzeń gramatyki, istotę każdej odmiany.

Dżalaloddin Rumi, „Masnawi. Księga pierwsza”,
tłum. z perskiego Albert Kwiatkowski, Imprint Media, 2022.

Rumi na kucyku; turecka ilustracja, ok. 1600 r. • Poniżej: Iluminowany nagłówek jednego z utworów Dżalaloddina Rumiego, 1442 r.

Każda z pięciu następnych ksiąg poematu zaczyna się prologiem, w którym autor sławi Hosamoddina. On nie tylko miał sprowokować napisanie „Masnawi”, lecz również był źródłem inspiracji Rumiego, który nazwał swoje *opus magnum* „Księgą Hosama”. Poza tym jako skryba spisywał tekst, który mistrz mu dyktował, a następnie czytał go na głos i nanosił poprawki. Często działo się to podczas wieczornych sesji, które niekiedy trwały do świtu. Pracę zaczęli ok. 1260 r. i kontynuowali ją aż do śmierci Rumiego w grudniu 1273 r.

„Masnawi” składa się z bajek, legend, opowieści, anegdot, komentarzy do Koranu, *hadisów* (wypowiedzi Proroka) i fragmentów wierszy innych poetów. Temu wszystkiemu Rumi nadał mistyczne znaczenie. Bohaterami są ludzie i zwierzęta. Humor towarzyszy powadze. Najbardziej przyziemna rzecz odnosi się do wyższej rzeczywistości, najbardziej nieprzyzwoity czyn zyskuje głębsze znaczenie. Poemat ma postać szkatułkową. W tekście roi się od dygresji, których zakres tematyczny ogranicza wyłącznie olbrzymia wyobraźnia autora. Stąd wrażenie chaotyczności, która jednak jest tylko pozorna. Znawcy zagadnienia dochodzą do wniosku, że poemat został skomponowany w sposób przemyślany i przypomina trzypoziomową, misternie skonstruowaną budowlę, której poszczególne części wzajemnie na siebie oddziałują.

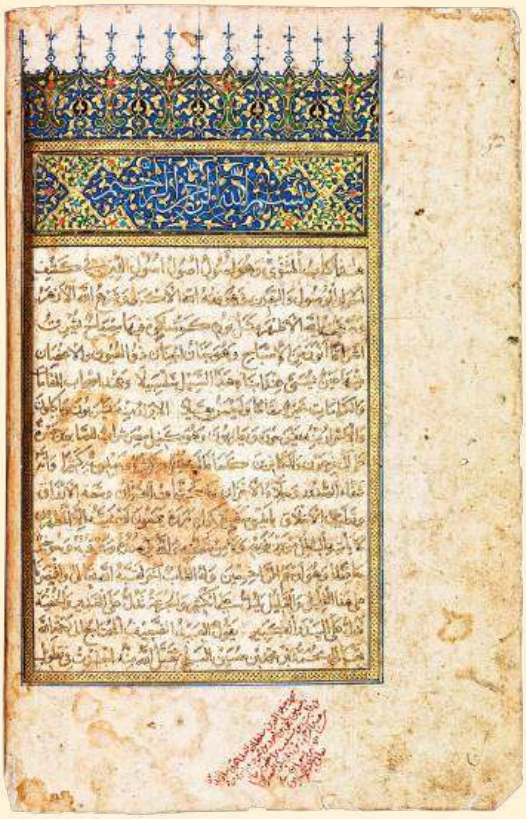

Perski Koran. „Masnawi” bywa nazywane Perskim Koranem. Uważa się, że w swoim najgłębszym znaczeniu jest komentarzem do świętej księgi muzułmanów, odkryciem jej tajemnic, jak mówi Rumi w przedmowie do księgi pierwszej.

Zaczyna się ona słowami, które definiują poemat jako „korzenie korzeni korzeni religii”. Komentatorzy zgadzają się, czym są te potrójne korzenie. Najbliższe powierzchni, a zatem najłatwiej dostępne, to obowiązujące muzułmanów prawo (*szari'a*) – szeroki trakt, będący początkiem drogi ku źródłu. Źródło zaś to Rzeczywistość (*haqiqa*), najgłębszy poziom. Do niego prowadzi wąska, trudna ścieżka (*tariqa*). To droga sufich, mistyków. Kto pragnie odnaleźć Boga i się z Nim zjednoczyć, musi na nią wejść. Tam „Masnawi” jest mu drogowskazem.

ALBERT KWIATKOWSKI

eprasa.pl 6d9edd9a8f

Nie tylko Szeherezada

Wkład ludów irańskich w kulturę arabsko-muzułmańską.

Wpływy. W okresie przedmuzułmańskim można mówić o kulturowej przepaści pomiędzy arabskimi Beduinami a Irańczykami. O ile kultura Półwyspu Arabskiego pozostawała na poziomie koczowniczej kultury plemiennej, o tyle Iran (Persja) mógł poszczycić się już wtedy kulturą zarówno materialną, jak i duchową na bardzo wysokim poziomie. U niektórych poetów staroarabskich pojawiają się piękne opisy ruin pałaców perskich władców. Kiedy w 642 r. muzułmanie pokonali Persów (art. s. 44), oznaczało to triumf prostej kultury przeniknięte nową wiarą nad wysoko rozwiniętym, lecz politycznie osłabionym imperium Sasanidów.

Dla kultury perskiej zaczęły się w połowie VII w., trwające ponad 200 lat, wieki milczenia. W rzeczywistości można tu mówić o milczeniu w języku perskim, który w swej formie średnioperskiej (pahlawijskiej) dość szybko zaniknął, a nowoperski zaczął rozwijać się dopiero ok. X w. (art. s. 73). Ale Persowie i przedstawiciele innych ludów irańskich nie zamilkli. Wprost przeciwnie – to właśnie oni przyczynili się w ogromnym stopniu do rozkwitu kultury arabsko-muzułmańskiej w okresie największego jej rozwoju w IX w.

Wpływy te można dostrzec we wszystkich najważniejszych dziedzinach, włączając w to kulturę życia codziennego, przede wszystkim na dworach kalifów i pomniejszych władców, którzy korzystali zresztą także z wzorów bizantyńskich. Przykładem może być kuchnia (art. s. 118), jak można się domyślać, wśród Beduinów niezbyt wyszukana. Wielu kalifów z popieranej przez Irańczyków dynastii Abbasydów (750–1258 r.) miało matki Persjanki, co także wywarło ogromny wpływ na umocnienie i pogłębienie się rozmaitego typu iranizmów w eklektycznej kulturze rozwiniętego kalifatu.

Literatura. W literaturze dostrzec można elementy perskie zarówno w poezji, jak i w prozie. Wielu wybitnych klasycznych poetów arabskich było pochodzenia perskiego. Twórcy nurtu modernistycznego w VIII i IX w. wzywali do porzucenia opisów opuszczonego obozowiska i wielbłądziego cwału, co było im obce. Pojawiły się natomiast wspaniałe opisy ogrodów, nieznanych na pustyniach Półwyspu Arabskiego, ale także tematy obsceniczne, które nie pojawiały się w oraturze przedmuzułmańskich Arabów (tzw. *mudżun*), oraz bachiczne, rzadko spotykane w poezji staroarabskiej.

Wyraźniej jednak wpływy te dostrzec można w prozie. Arabowie przed islamem nie znali dłuższych form epickich, obce im były także takie formy jak bajki zwierzęce, stąd, nieco uogólniając, można powiedzieć, że to właśnie Persowie są twórcami arabskiej prozy. Pisarz pochodzenia perskiego Ibn al-Mukaffa (zm. 757 r.) przetłumaczył z języka średnioperskiego na arabski zbiór bajek zwierzęcych „Kalila i Dimna", będący adaptacją sanskryckiej „Pańczatantry". Jedno z najsłynniejszych dzieł arabskiej literatury ludowej „Księga tysiąca i jednej nocy" także wśród swoich źródeł ma perskie „Hezar afsane" (Tysiąc opowieści) proweniencji indyjskiej. Wątki perskie w tym dziele są niezliczone, a perskie imiona mają bardzo często najważniejsi jej bohaterowie: Szeherezada, Szahrijar czy Dunjazada, a spoza samej Księgi – choćby Sindbad z Bagdadu, którego nazwa zresztą – choć do końca nie wyjaśniono jej pochodzenia – jest bez wątpienia proweniencji perskiej.

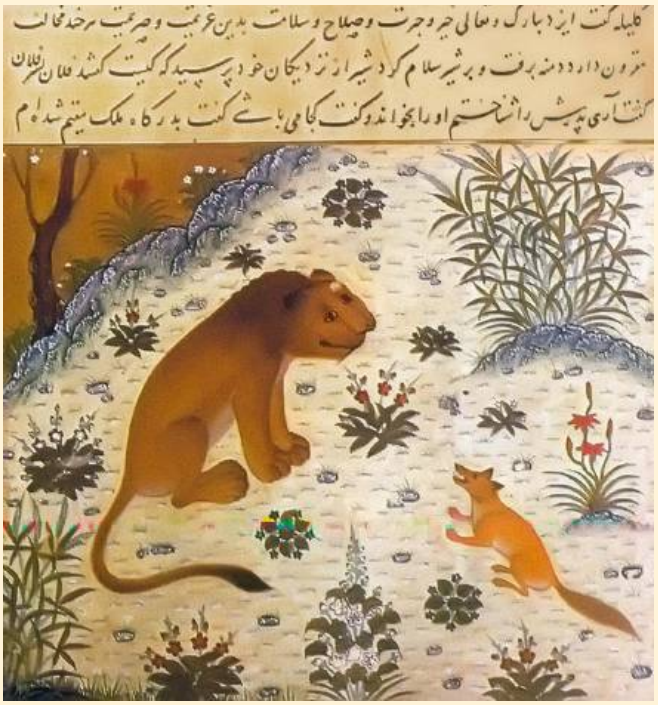

„Tysiąc opowieści", perski pierwowzór „Baśni tysiąca i jednej nocy"; ilustracja z manuskryptu, XV w.

Język, myśl polityczna, sztuka. Persowie przyczynili się także do rozwoju języka arabskiego – to Irańczyk właśnie, Sibawajh (zm. 793 r.), jest autorem pierwszego dzieła poświęconego gramatyce arabskiej, w późniejszych wiekach inni Irańczycy byli autorami zarówno traktatów lingwistycznych, jak i słowników języka arabskiego. W związku z tym funkcjonuje anegdota, że skomplikowane zasady gramatyki arabskiej są zemstą Persów za podbój. Wielu uczonych i filozofów, znanych powszechnie jako arabscy, w rzeczywistości było arabskojęzycznymi Irańczykami, jak Al-Chuwarizmi, Al-Ghazali, Awicenna (art. s. 78) czy Al-Biruni. Niektórzy część swoich dzieł pisali po persku, ale zazwyczaj były to utwory artystyczne – arabski pozostawał także dla Irańczyków językiem wszelkich nauk.

Tradycje perskie bardzo wyraźnie widać także w myśli politycznej islamu, która wiele zapożyczyła ze średnioperskich traktatów typu zwierciadło władcy. W tekstach arabskich przykładami doskonałych i sprawiedliwych władców są m.in. Buzurgmihr czy Chosrow. Elementy zachowanych wierzeń staroperskich później przeniknęły także do teologii muzułmańskiej, szczególnie szyickiej, choć szyizm w Persji zapanował dopiero w XVI w. Dostrzec je można także w sufizmie, czyli mistycyzmie muzułmańskim.

Irańskie wzorce były także jednym ze źródeł dla sztuki islamu – zarówno malarstwa miniaturowego, jak i architektury oraz rzemiosła artystycznego. Tu znów wypada zauważyć, że to te dziedziny życia, w których rodzime tradycje arabskie nie mogły odgrywać większej roli, bo po prostu ich nie było, a już w VII w. artyści i rzemieślnicy perscy zatrudniani byli zarówno do tworzenia budowli sakralnych, jak i świeckich. Nic dziwnego, że przynosili ze sobą własną wiedzę i tradycje, które stały się z czasem nieodłącznym elementem składowym tego, co nazywamy cywilizacją arabsko-muzułmańską.

MAREK M. DZIEKAN

Fragmenty artykułu „Sindbad i Szeherezada", Pomocnik Historyczny „Dzieje Arabów", 2020 r.

eprasa.pl 6d9edd9a8f

Moc i niemoc Kadżarów

Modernizowany Iran w kleszczach interesów Wielkiej Brytanii i Rosji (XIX w.).

Stanisław Adam Jaśkowski

Relatywne imperium. Kadżarowie mają problem z publicznym wizerunkiem; zawsze mieli. Byli krytycznie postrzegani zarówno przez reformatorów i opozycję podczas swoich rządów, jak i przez późniejszą historiografię, tak za czasów Pahlawich (art. s. 84), jak i po rewolucji islamskiej (art. s. 95). Piśmiennictwo dworskie z epoki – kontynuujące dawne imperialne tradycje historiograficzne – czytane po latach budziło śmiech i oburzenie, gdyż opisywało względnie słaby kraj niczym mocarstwo, przed którym drży świat.

Kadżarowie panowali w czasach przemian. Iran, zjednoczony, lecz wycieńczony wojnami XVIII w. (art. s. 54), zetknął się ze światem nowoczesnych armii i masowej produkcji. Złożona z wojowniczych plemion jazda mogła przeprowadzać rajdy na nieprzyjaciela, jednak w polu ustępowała zmodernizowanym wojskom. Wiek XIX przyniósł zanik wielu tradycyjnych rzemiosł i ośrodków produkcji na skutek penetracji rynków Wschodu przez masowo wytwarzane towary zachodnie. Nie mogąc z nimi konkurować, produkcja w Iranie coraz bardziej koncentrowała się na branżach skrojonych pod gust Europejczyków (np. kobiernictwie) i uprawie tych roślin, które można było z zyskiem sprzedać na światowych rynkach; prym wiodły tu opium i tytoń, nie bez znaczenia była też bawełna. Gospodarce szkodziły również zdarzenia i procesy trudne do przewidzenia, jak zaraza jedwabników, która niemal całkowicie wyeliminowała tę gałąź produkcji w latach 60. XIX w. Gospodarce kraju zaszkodził również światowy spadek wartości srebra, stanowiącego podstawę perskiego systemu monetarnego, pamiętającego czasy Ilchanidów (art. s. 44).

Nie znaczy to, że Kadżarowie rządzili wzorcowo. Obserwacje krytyków tej dynastii w znacznej mierze były poprawne. Często jednak klęski wynikały ze zdarzeń losowych, splotu okoliczności międzynarodowych, zwłaszcza zaś samego urządzenia państwa. Ustrój Persji nie przystawał do realiów XIX w., a monarchowie, pozornie wszechwładni, sami nie mogli go zmienić. Kadżarowie, podobnie jak wcześniej Safawidzi (art. s. 54), nie sprawowali bezpośredniej władzy nad krajem. Przeciwnie, poszczególne tereny, grupy zawodowe, religijne, dzielnice miejskie itd. cieszyły się znaczną autonomią. Dla władz centralnych istotne było, czy docierać stamtąd będą podatki (szachowie kadżarscy oddawali w dzierżawę prawo do ich poboru) i żołnierze, a także zapewnione będzie względne bezpieczeństwo.

Pozornie absolutna, despotyczna władza monarchy była w praktyce ograniczona brakiem możliwości jej sprawowania z uwagi na słabość militarną i strukturę państwa. Szach panował w stolicy (a i tu bywał ograniczony przez nastroje społeczne, obce wpływy i dworskie koterie), poza nią zaś musiał opierać się na siłach lokalnych, które dla zachowania własnej kontroli nad państwem musiał rozgrywać przeciwko sobie nawzajem i umiejętnie równoważyć.

Panowanie Kadżarów (1786–1925) to nie tylko kronika upadku nowożytnego imperium, ale też dzieje bolesnych narodzin nowoczesnego państwa narodowego.

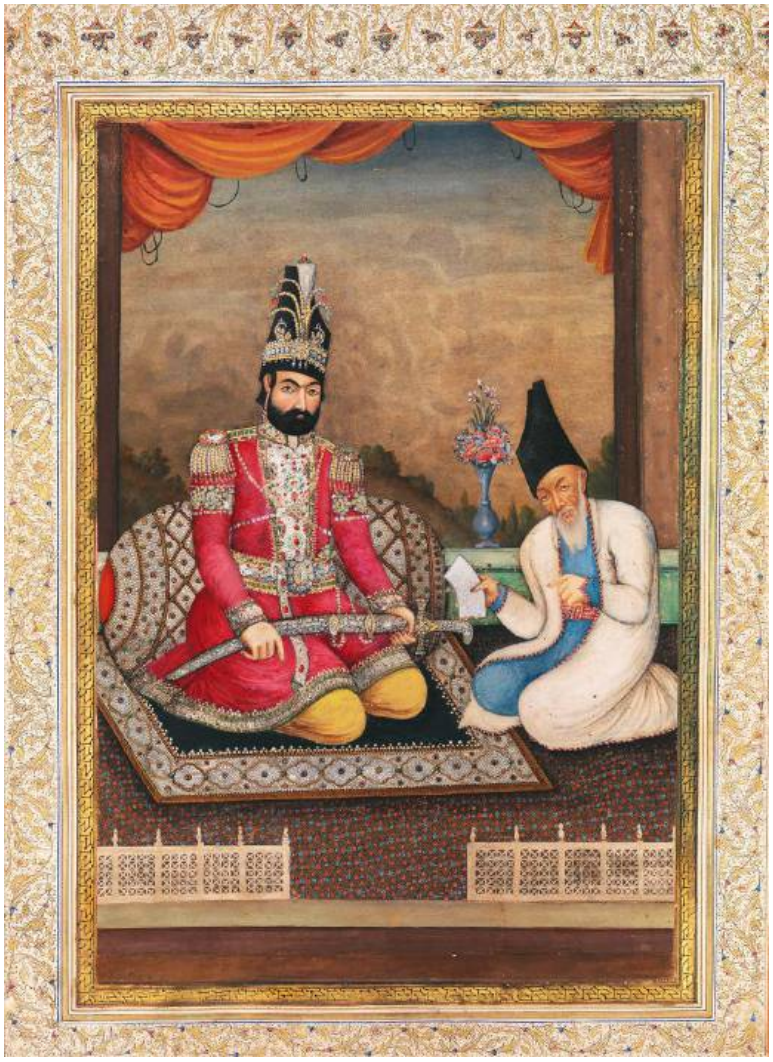

Mohammad Szah Kadżar ze swoim wezyrem Mirzą Aqasim, słabo wykształconym derwiszem z Kaukazu; ilustracja, II poł. XIX w.
• Przy tytule: Godło Kadżarów.

eprasa.pl 6d9edd9a8f

Początki legendarne i historyczne. O pochodzeniu Kadżarów istniały trzy niewykluczające się opowieści. Jedna szukała ich korzeni wśród Turków na stepie kipczackim, czyniąc ich protoplastą starszego brata praszczura Seldżuków (art. s. 44). Druga łączyła ich początki z czasami wspomnianych już Ilchanidów, za protoplastę plemienia wskazując jednego z ówczesnych dostojników. Za panowania Nasera ad-Dina (o którym dalej) pojawiła się nowa opowieść, związana z ponownym odkryciem starożytnych dziejów Persji. W tym ujęciu Kadżarowie byli potomkami partyjskich władców Iranu (art. s. 36), których ród miał przetrwać pośród koczowników Azji Środkowej.

Rzeczywiste, w miarę jasne losy Kadżarów są jednak związane z okresem późniejszym, z dynastią wspomnianych już Safawidów. Kadżarowie byli jednym z plemion Kyzyłbaszy (art. s. 54), które pozwoliły potomkom Safiego objąć władzę w Persji. Na przełomie XVI i XVII w. Abbas I osiedlił ich w Astarabadzie, by strzegli rubieży przed Turkmenami i Uzbekami. Wówczas Kadżarowie podzielili się na dwie główne gałęzie – Jucharibaszów, żyjących powyżej fortu Mobarakabad, i mieszkających pod nim Aszaqbaszów. W pierwszej grupie wiodącą rolę odgrywał klan Dewelu, czyli wielbłąda, w drugiej Qowanlu – owcy. Ich rywalizacja i współpraca będzie istotnym czynnikiem w dziejach Kadżarów.

Upadek Isfahanu w 1722 r. był końcem starego świata. Wydawało się, że nowy bezład wyniesie Kadżarów na szczyt. Ich przedstawiciel Fath Ali Chan Qowanlu przez pewien czas był najważniejszą osobą w otoczeniu szacha Tahmaspa II. Ostatecznie jednak głównym dowódcą wojsk króla został Nader Chan (późniejszy Nader Szah), Fath Ali został zaś zabity. W przyszłości Nader, ceniony w nacjonalistycznej narracji dziejów Persji, będzie postacią znienawidzoną w pamięci dynastycznej Kadżarów.

Eunuch królem. Wraz z rozpadem imperium Nadera Kadżarowie ponownie mieli szansę stać się panami całej Persji. Ich wódz Mohammad Hasan Chan (zm. 1759 r.), syn Fatha Alego, skutecznie walczył ze spadkobiercami (czy raczej grabieżcami dziedzictwa) słynnego zdobywcy. W trakcie tych zmagań jeden z Afszarów, Adel Szah (art. s. 56), pojmał i wykastrował syna kadżarskiego wodza, Mohammada, odtąd znanego jako Agha Mohammad, chcąc wyeliminować go z rywalizacji o władzę. W walce o tron Mohammad Hasan poniósł klęskę typową w ówczesnym Iranie – po odniesieniu sukcesów w polu bezskutecznie oblegał miasto, w tym przypadku Sziraz; pod murami zaczęli go opuszczać wojownicy, musiał więc ustąpić. Ostatecznie został pokonany przez plemię Zandów i zabity. Przywódca Zandów Karim Chan objął rządy w Persji, nigdy jednak nie koronował się na szacha. Formalnie był przedstawicielem poddanych (*wakil ar-ro'aja*) wobec panującego jedynie de iure monarchy Ismaila III z dynastii safawidzkiej. Karim Chan wydawał się łaskawy wobec syna pokonanego wodza, traktując go raczej jako doradcę niż zakładnika.

Agha Mohammad pałał jednak do niego nienawiścią. Gdy Karim zmarł, pognał w stronę Astarabadu, zgromadził stronników i rozpoczął zwycięską wojnę o tron (pan. 1789–97). Wyrachowany i przebiegły, słynął z okrucieństwa i braku litości wobec wrogów. Nakazał pochować doczesne szczątki Nadera Szaha i Karima Chana u wejścia do swego pałacu, żeby wchodzący musieli stąpać po ich grobach. Rzeź, jakiej dopuścił się podczas zajęcia Tyflisu, który w XVIII w. zaczął przechodzić w sferę wpływów rosyjskich (o których dalej), przeszła do legendy. Zgubiła go pobożność – nie chcąc karać krnąbrnych służących w święto, odłożył zabicie ich na ranek. Nocą jednak został przez nich zamordowany.

Agha Mohammad Chan, pierwszy Kadżar na irańskim tronie; portret, ok. 1840 r.

Tworzenie dynastii. Tron po Adze Mohammadzie objął jego bratanek Fath Ali Szah (1797–1834). Na nim spoczął trud stworzenia rodziny panującej. Według przekazów dynastycznych kadżarska polityka matrymonialna miała zostać zaplanowana przez Aghę Mohammada. Sprowadzała się ona do ugruntowania przymierza Qowanlu i Dewelu, z czasem zaś do rozcieńczania krwi Dewelu w kolejnych władcach. W końcu władza Qowanlu miała okrzepnąć na tyle, że szach byłby Qowanlu zarówno po mieczu, jak i po kądzieli. Władcą tym będzie czwarty monarcha kadżarski Naser ad-Din.

Fath Ali energicznie przystąpił do tworzenia dynastii. Źródła nie są jednomyślne w kwestii liczby jego żon i dzieci; pierwszych mogło być blisko tysiąca. Zgadza się z tym oficjalny historyk dynastii, z imienia wymienia ich jednak zaledwie 157 (kilka imion się powtarza); według tego autora szach miał też 260 dzieci, z których 159 zmarło za życia monarchy. Liczby te różnią się w zależności od źródła.

Konfrontacja z Rosją i poszukiwanie europejskich sojuszników. Podbojom haremowym nie dorównywała skuteczność wojenna Fatha Alego. Na czasy jego rządów przypadają katastrofalne w skutkach wojny z Rosją (1804–13 i 1826–28). Genezy tych konfliktów należy upatrywać w rywalizacji o Kaukaz. Jeszcze za panowania Aghi Mohammada caryca Katarzyna wysłała wojska przeciw Persji, kampania została jednak przerwana z powodu jej śmierci. Za Fatha Alego wojny nie dało się już jednak uniknąć. Mimo ponoszonych klęsk Iran liczył na wsparcie to Anglii, to Francji. Oba kraje rywalizowały o wpływy w Persji, wysyłały swoich instruktorów wojskowych. O ile jednak napoleońska Francja była naturalnym sojusznikiem przeciwko Rosji, o tyle głównym

eprasa.pl 6d9edd9a8f

Bitwa między Irańczykami a Rosjanami pod Sułtanabadem, 1812 r.; perski obraz, 1815 r. • Poniżej: Order Lwa i Słońca ustanowiony w 1808 r.

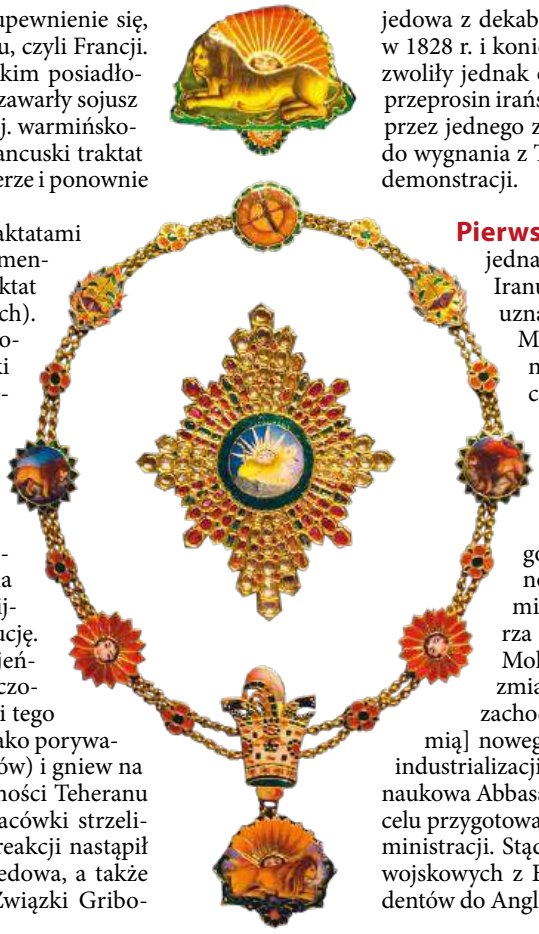

celem Anglii była nie pomoc Persji, ale upewnienie się, że nie będzie ona wspierała wroga Albionu, czyli Francji. Iran bowiem był zdolny zagrozić brytyjskim posiadłościom w Indiach. W 1807 r. Iran i Francja zawarły sojusz w Finkensteinie (obecnie Kamieniec w woj. warmińsko-mazurskim); wkrótce jednak rosyjsko-francuski traktat w Tylży właściwie unieważnił owo przymierze i ponownie zbliżył Persję do Anglii.

Konflikty o Kaukaz zakończyły się traktatami pokojowymi w Golestanie (1813 r.) i Turkmenczaju (1828 r.; wraz z nim podpisano traktat handlowy i o stosunkach dyplomatycznych). Doprowadziły one do utraty przez Iran posiadłości kaukaskich na północ od rzeki Araks, do dziś wyznaczającej granicę między nim a Republiką Azerbejdżanu. Rosja zyskała przywileje celne i handlowe, a także de facto wyłączenie swoich poddanych spod jurysdykcji perskiej. Zyskała również możliwość zakładania przedstawicielstw dyplomatycznych i handlowych w Iranie, a także wyłączność na posiadanie floty wojennej na Morzu Kaspijskim. Na Persję nałożono wysoką kontrybucję.

Traktat umożliwił też powrót z Iranu jeńców i branek pochodzących z ziem włączonych do Rosji. Niedelikatność w egzekucji tego przepisu (postrzegana przez Irańczyków jako porywanie przez niewiernych żon i matek z domów) i gniew na Rosję doprowadziły do demonstracji ludności Teheranu przed carskim poselstwem. Strażnicy placówki strzelili w stronę tłumu, zabijając chłopca. W reakcji nastąpił szturm. Zabito posła Aleksandra Gribojedowa, a także resztę personelu oprócz jednej osoby. Związki Gribojedowa z dekabrystami, a także wojna rosyjsko-turecka w 1828 r. i konieczność dobrych stosunków z Persją pozwoliły jednak ograniczyć konsekwencje do oficjalnych przeprosin irańskiej delegacji do Petersburga, kierowanej przez jednego z synów szacha Chosrowa Mirzę, a także do wygnania z Teheranu duchownego, który przewodził demonstracji.

Pierwsze reformy. Konflikt z Rosją miał też jednak pewne pozytywne konsekwencje dla Iranu. W traktacie z 1828 r. państwo carów uznało za dziedzica tronu perskiego Abbasa Mirzę, gubernatora Azerbejdżanu, głównodowodzącego w wojnach z Rosją. Choć czyniło to cara gwarantem sukcesji, to zobowiązywało go jednak do niepopierania innych pretendentów do tronu.

Klęski wymusiły też na kraju reformy. Głównym ich orędownikiem był Abbas Mirza. Pomagali mu w tym jego dwaj kolejni ministrowie, ojciec i syn, noszący tytuł Qa'em-maqam (zajmujący miejsce, tzn. deputowany, zastępca) – Mirza Isa Bozorg i Abulqasem (przyszły wezyr Mohammada Szaha). Najbardziej oczywiste zmiany polegały na stworzeniu wojsk w stylu zachodnim, zwanych *nezam-e dżadid*, czyli [armią] nowego porządku. Podjęto też skromne próby industrializacji. Najtrwalsza okazała się jednak polityka naukowa Abbasa Mirzy i Qa'em-maqamów. Miała ona na celu przygotowanie wykształconych kadr dla wojska i administracji. Stąd też, oprócz sprowadzania instruktorów wojskowych z Europy, podjęto decyzję o wysłaniu studentów do Anglii. Mieli oni poznać naukowe i techniczne

eprasa.pl 6d9edd9a8f

Od lewej: Abbas Mirza, główny orędownik reform; portret, ok. 1820 r. • Naser ad-Din, najbardziej znany szach kadżarski; portret konny, II poł. XIX w.

osiągnięcia Zachodu, żeby następnie zaszczepić je w kraju, a także poznać dobrze język angielski i szkolić się do przyszłej pracy w dyplomacji, ulegającej już wówczas profesjonalizacji. Niektórzy wcześni stypendyści mieli w przyszłości pełnić istotne funkcje w nauce i w aparacie państwa.

Elementem tej polityki była też organizacja tłumaczenia literatury – również naukowej – z języków europejskich na perski. Miało to przybliżyć wykształconym Irańczykom osiągnięcia Europy; wytłumaczyć, jak to się stało, że postrzegani jako dzicy Rosjanie zaczęli górować nad wojskami, ale też nad administracją irańską. Tłumaczone książki miały nie tylko wyjaśniać cudzy postęp, ale też – jak w przypadku pracy świadka upadku Isfahanu w 1722 r., polskiego jezuity Tadeusza Judy Krusińskiego – własne zacofanie i upadek. Konieczna była zmiana tradycyjnego postrzegania świata, ukształtowanego przez religię, mitologię, legendy i dzieła klasycznych geografów muzułmańskich.

Ważnym posunięciem było założenie w Tabrizie (Tebrizie) pierwszej w kraju drukarni (nie licząc XVII-wiecznych eksperymentów ormiańskich). Pierwszym opublikowanym dziełem był „Traktat o dżihadzie" Mirzy Bozorga, uzasadniający obowiązek świętej wojny w celu odzyskania ziem islamu utraconych na rzecz złowrogich Rosjan. Użyty do jej wydania druk w formie czcionki ruchomej przyjmie się jednak dopiero w XX w. W ciągu XIX stulecia upowszechni się za to druk litograficzny, pozwalający wykorzystać talenty licznych kopistów i kaligrafów oraz zachowujący układ i wygląd książek rękopiśmiennych.

PRODROMUS
Ad Tragicam vertentis belli Perfici Hiſtoriam.
Seu
Legationis à Fulgida Porta
Ad Sophorum Regem Szah Sultan Huſſein
Anno 1720. expeditæ
AUTENTICA RELATIO.
Quam redux è Perſide Legatus
DURRI EFFENDI
Turcarum Imperatori Achmæ III.
in ſcripto conſignavit.
Ex Turcico, addiris ſcholijs, Latinè facta
Operâ P. Judæ Kruſiński Soc: JESU
Miſſionarii Perſici
Acceſſit ejuſdem
De Legationibus Polono-Perſicis
DISSERTATIO.
LEOPOLI. Typis Coll: Soc: JESU. Anno Dñi 1734.

Relacja Tadeusza Judy Krusińskiego (wyd. 1734 r., po lewej), przetłumaczona w XIX w. na perski oraz pierwsza irańska gazeta, 1837 r.

Dekada króla i derwisza. Abbasowi Mirzie nie dane było zasiąść na tronie. Ciężko chory, zmarł podczas szykowanej wyprawy na Herat, mającej zrekompensować klęski przeciw Rosji (1833 r.). Tron po nim objął – nie bez walk i prewencyjnego oślepienia jednego ze swoich braci – Mohammad Szah (1834–48). Słaby i chorowity, kazał zabić swojego pierwszego wezyra, doświadczonego Abulqasema Qa'em-maqama, a na jego miejsce mianował swojego nauczyciela, prostego i słabo wykształconego derwisza z Kaukazu Mirzę Aqasiego. Trzymał on stery państwa, miał też całkowity posłuch u szacha, którego potra-

eprasa.pl 6d9edd9a8f

fił przekonać do swoich mistycznych, quasi-magicznych mocy.

W czasie ich rządów doszło do kilku istotnych z punktu widzeniu rozwoju państwa, dynastii i kultury wydarzeń. Efemerycznym, lecz wartym podkreślenia, było wydanie pierwszej gazety irańskiej w języku perskim, „Kaghaz-e Achbar" (perskie tłumaczenie słowa *newspaper*), przez Mirzę Saleha, londyńskiego stypendystę Abbasa Mirzy. Kolejnym wydarzeniem była nieudana wyprawa na Herat (1837–38), w której mocarstwowe ambicje Iranu zostały powstrzymane przez wspieranych przez Brytyjczyków obrońców. Anglia bowiem uważała Persję za podatną na wpływy rosyjskie. Zbytni jej rozwój, zwłaszcza militarny i terytorialny, uznawano ponadto za potencjalnie niebezpieczny dla Indii.

Jeszcze donioślejsze były dwa wydarzenia zapoczątkowane za Mohammada Szaha i trwające po jego śmierci. Jednym z nich były narodziny i rozwój ruchu religijnego Baba, drugim bunt Mohammada Hasana Salara w Chorasanie. Salar, słysząc o niepopularności wezyra Aqasiego, liczył, że zdoła osadzić na tronie księcia Bahmana Mirzę. Zarówno rebeliant, jak i jego pretendent wywodzili się z klanu Dewelu; wyznaczony następca Mohammada Naser ad-Din miał być zaś – jak już wiemy – pierwszym monarchą kadżarskim będącym Qowanlu zarówno po mieczu, jak i po kądzieli. Istniało więc ryzyko marginalizacji Dewelu.

Epoka Nasera ad-Dina. Żaden z istotnych kryzysów czasów Mohammada Szaha nie został rozwiązany za jego życia. Monarcha zmarł w wybudowanym dla siebie pałacu, który tuż po jego śmierci został porzucony jako złowrogie zamczysko-królobójca. Aqasi nie towarzyszył królowi w ostatnich chwilach życia, bał się bowiem, że wraz ze śmiercią monarchy zostanie zabity przez odtrąconych dworzan i dostojników.

Następca Mohammada Naser ad-Din (1848–96) jest zapewne najbardziej znanym szachem kadżarskim. Jeśli uznamy, że czasy tej dynastii to okres przemian, to najbardziej widoczne jest to w panowaniu tego właśnie monarchy. Był on – wraz ze swoim synem Mozaffarem ad-Din Szahem – ostatnim władcą w starym stylu, otoczonym zwyczajowym ceremoniałem, zamykającym miasto na przejazd swój i swoich żon (tzw. *quruq*), a zarazem osobiście – przynajmniej w teorii – doglądającym próśb i petycji swoich poddanych. Był też pierwszym monarchą przyjmującym pewne wzorce europejskie – podróżował za granicę w celach innych niż podbój, spotykał się z innymi władcami, co było całkowitym zerwaniem z tradycją. Uważano bowiem, że (wyjmując z kontekstu słowa poety Sa'diego) „dziesięciu biedaków wyśpi się na kilimie, a dwóch królów nie zmieści się w jednym klimacie". Był też ostatnim szachem kadżarskim, który musiał wywalczyć sobie tron. Jego czasy to również nasilenie się kontaktów z Zachodem i wpływów europejskich w Iranie.

Mahd Olja, matka szacha Nasera ad-Dina (u góry) oraz jego żona Anis ad-Doule ze świtą, II poł. XIX w.

Otoczenie młodego szacha. Początki rządów monarchy upłynęły w cieniu wybitnych, często rywalizujących ze sobą jednostek – Mahd Olji (czyli królowej matki), Mirzy Taqi Chana (znanego jako Amir Kabir, Wielki Emir, pierwszego reformatorskiego wezyra młodego władcy) i Aghi Chana Nuriego (początkowo współpracownika, następnie zaś przeciwnika Amira Kabira).

Mahd Olja, która doprowadzi do upadku Amira Kabira, była kobietą silną, regentką w okresie między śmiercią Mohammada a dotarciem do stolicy Naser ad-Dina. Skupiła też wokół siebie najsilniejsze środowisko dworskie. Była wroga osobom spoza dotychczasowych elit i spoza dynastii, co przyczyniało się do jej konfliktu z nowym wezyrem.

Mirza Taqi Chan, choć niskiego urodzenia, był wychowankiem Qa'em-maqamów Abbasa Mirzy. Miał doświadczenie wojskowe, administracyjne i dyplomatyczne, m.in. jako uczestnik delegacji Chosrowa Mirzy do Petersburga i szef delegacji perskiej podczas irańsko-osmańskiej konferencji granicznej w Erzerumie (1843–47). Wziął też udział w spotkaniu Naser ad-Dina z wizytującym Kaukaz Mikołajem I w 1838 r., kiedy to car wziął na kolana siedmioletniego księcia. Po śmierci Mohammada Szaha to Mirza Taqi Chan zorganizował podróż następcy tronu do Teheranu. Po objęciu rządów stłumił powstanie babitów (zabił też Baba) i bunt Salara. Przyjął ambitne plany modernizacyjne, zmierzając do utworzenia silnej władzy centralnej dysponującej sprawną armią i administracją.

Reformy Wielkiego Emira. Amir Kabir objął kontrolą wydatki i stan osobowy oddziałów, ograniczając korupcję oficerów. Odbywały się przy tym regularne musztry, co poprawiało sprawność wojska. Ulepszono system poboru do wojska. Przed Wielkim Emirem i po nim oddziały żołnierzy podczas przemarszu pobierały żywność i zaopatrzenie od okolicznej ludności, zostawiając w zamian rachunek. Stanowiło to obciążenie dla poddanych, rachunki bowiem były często bez pokrycia, prowadziło też do nadużyć i korupcji. Amir Kabir wymagał, żeby wojsko w kraju miało z góry przygotowane zaopatrzenie. Rozpoczęto również modernizację sił zbrojnych, wzorując się głównie na Austrii.

Odbudowano i rozwinięto system stacji pocztowych, dzięki czemu w skrajnych przypadkach kurier mógł dostarczyć wiadomości z Teheranu do Maszhadu w ciągu dwóch dni. Szczególną uwagę zwracano na to, co było tra-

eprasa.pl 6d9edd9a8f

dycyjnie uważane za fundament państwa – sprawiedliwość; to z niej brać się miał dobrobyt, pozwalający na wystawienie silnego wojska, to jej zapewnienie usprawiedliwiało istnienie każdej, najgorszej nawet władzy jako lepszej od stanu całkowitego bezprawia.

W ówczesnym Iranie system sprawiedliwości był dwoisty. Sprawy związane z szariatem, a więc w uproszczeniu cywilne i niektóre karne, podlegały sądownictwu duchownych, między którymi panowała wręcz wolnorynkowa konkurencja, co prowadziło do chaosu. W pozostałych kwestiach, zwanych *orfi* (zwyczajowymi), rozstrzygały władze świeckie. Amir Kabir nie zlikwidował tej dwuwładzy, starał się jednak usprawnić istniejący system. W poważniejszych sprawach nie mogli rozstrzygać duchowni prowincjonalni, ale jedynie wyższy sąd w stolicy. W sądownictwie świeckim gubernatorów miały wyręczać prowincjonalne trybunały i centralny sąd w Teheranie. Ustanowiono też nowe siły policyjne i rozbudowano siatkę donosicieli. Zaczęto kłaść podwaliny pod przemysł, zwłaszcza zbrojeniowy.

Najtrwalszymi dziełami Amira Kabira było założenie pierwszej gazety rządowej „Waqaje'-e Ettefaqije" (Wydarzenia, do których doszło), a także pierwszej nowoczesnej szkoły technicznej Dar al-Fonun. Prasa miała informować o działaniach szacha i państwa, publikowała też skróty raportów z prowincji, stopniowo zastępując tradycyjne kroniki. Dar al-Fonun miała zaś kształcić oficerów, urzędników i lekarzy, zatrudniała przede wszystkim nauczycieli z zagranicy. Wezyr starał się też walczyć z pustoszącą Persję cholerą, choćby poprzez wprowadzanie kwarantanny. Wprowadził też obowiązkowe szczepienia przeciwko ospie.

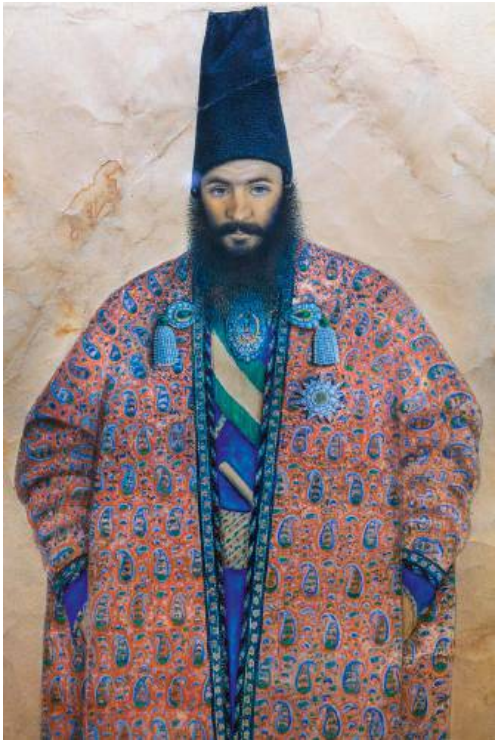

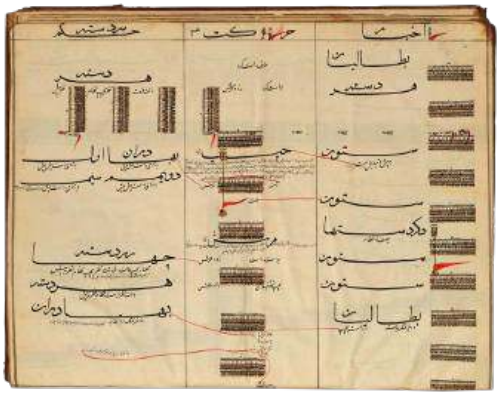

Amir Kabir, wezyr szacha Nasera ad-Dina, na portrecie z epoki oraz manuskrypt zamówionego przez niego podręcznika wojskowości.

Konserwatywna reakcja. Wezyr zraził do siebie znaczną część duchowieństwa i elit władzy (choćby ograniczając pensje książąt). Starał się też ograniczać wpływy Anglii i Rosji, jednakowo odmawiając przywilejów obu mocarstwom. Naraził się im jeszcze bardziej, starając się ograniczyć prawo *bastu*, czyli azylu w placówkach dyplomatycznych i świętych miejscach. Największym jego wrogiem była jednak królowa matka Mahd Olja. Wraz z Aghą Chanem Nurim doprowadziła do dymisji Amira Kabira, który został wysłany do Kaszanu, tam zaś zamordowany. Wezyrem został Nuri, konserwatywny, skupiający się na codziennym administrowaniu, a nie na wielkiej polityce, którą pozostawił szachowi. Reformy Amira Kabira zostały zaprzepaszczone.

Okres konserwatywnej reakcji zaczął się od zamachu babitów na szacha. Władca został ranny, ale przeżył; doszło do masowych prześladowań i kaźni babitów, zabijanych własnoręcznie przez urzędników państwowych i cały lud stolicy. Miał to być sygnał, że wszyscy Irańczycy nienawidzą heretyków, którzy podnieśli rękę na króla. Ocalonych z rzezi wygnano do Imperium Osmańskiego. W okresie tym odnotowano też jednak pewne sukcesy. Grając na rosyjsko-angielskim konflikcie podczas wojny krymskiej (1853–56), Iran został zwolniony z ostatniej raty kontrybucji z Turkmenczaju.

Wiedziony mocarstwowymi ambicjami, szach zaatakował i podbił Herat. Doprowadziło to jednak do przegranej wojny z Wielką Brytanią i pokoju paryskiego (1857 r.), na mocy którego Persja zrzekła się Heratu, Brytyjczycy zyskali zaś kolejne przywileje w Iranie. Data ta stanowi koniec mocarstwowych ambicji Persji. Nuri został wkrótce odwołany z urzędu, zwłaszcza że porażkom militarnym i pogorszeniu relacji z Wielką Brytanią towarzyszyły klęski zarazy i głodu. Szach zlikwidował urząd wezyra i postanowił sam rządzić krajem.

Model samodzielnych rządów szacha. Po Nurim władcy doradzał Mirza Malkom Chan, jeden z najważniejszych myślicieli politycznych Iranu. Utworzono wówczas m.in. kilka kolegialnych ciał doradczych, częściowo rozdzielając władzę wykonawczą od ustawodawczej. Pisma, w których Malkom przedstawiał projekt reform, uchodzą niekiedy za pierwszy w Iranie projekt konstytucji. Powstała również paramasońska loża Dom Zapomnienia (Faramuszchane). Szybko jednak reformy zarzucono, a Malkom Chan musiał wyjechać z kraju; nie został jednak zabity, a przez większość życia pełnił funkcje dyplomatyczne, a po kolejnym popadnięciu w niełaskę wydawał opozycyjną gazetę „Qanun" (Prawo).

Następny cykl reform przypadł na lata 70., kiedy podczas największej dotychczasowej klęski głodu (1870–71; śmierć w niej mogło ponieść ok. 1,5 mln ludzi, a więc między czwartą a piątą częścią populacji kraju) wezyrem został Mirza Hosejn Chan Moszir ad-Doule. Już jako minister wojny i głównodowodzący uzyskał on tytuł Sepahsalara (hetmana). Bywały w świecie dyplomata, przeprowadził podobne reformy jak Amir Kabir czy Malkom Chan; na pierwszym się wzorował, z drugim współpracował. Starał się zmodernizować armię, zwłaszcza podnosząc poziom edukacji oficerów. Ograniczył też uprawnienia, głównie sądownicze, gubernatorów. Ustanowiono kolejne ciała kolegialne i nadano poddanym ograniczone wolności. Przepisy te bywają uznawane za pierwszą konstytucję Iranu, która weszła w życie. Była jednak nietrwała, gdyż jak wszystko w ówczesnym porządku państwa opierała się na autorytecie wezyra, ten zaś na poparciu szacha.

Chcąc mocniej przekonać monarchę do reform, Sepahsalar zorganizował podróż władcy do Europy (łącznie Naser ad-Din odwiedził kontynent trzykrotnie, w tym dwukrotnie bawił w Warszawie). Było to wydarzenie bezprecedensowe w dziejach Persji, nie przyniosło jednak wymiernych pozytywnych skutków dla kraju. W pismach polemicznych doby kadżarskiej europejskie wojaże monarchów były często wyśmiewane jako zbędna ekstrawagancja, przynosząca jedynie powierzchowne zmiany.

Między Rosją i Wielką Brytanią. Tymczasem rosyjskie podboje w Azji Środkowej wzbudziły obawy władz Iranu przed ewentualną ekspansją carów na tereny perskie. Stąd pomysł szukania sojuszników. Liczono na wsparcie wilhelmińskich Niemiec, te jednak - sympaty-

eprasa.pl 6d9edd9a8f

Od lewej: Szach Mozaffar ad-Din (siedzi) z wezyrem (premierem) Aminem al-Soltanem, koniec XIX w. • Dwie damy z dzieckiem w haremie szacha Nasera ad-Dina, lata 80./90. XIX w.

zując z Iranem - nie były gotowe na poświęcenie swoich relacji z Rosją. Receptą miało być silniejsze związanie się z Wielką Brytanią. W tym celu przyznano Juliusowi de Reuterowi, poddanemu brytyjskiemu, koncesję na budowę kolei, założenie banku, w praktyce zaś na całość gospodarki Iranu.

Okazało się jednak, że ani władze, ani finansjera Anglii nie są szczególnie zainteresowane projektem. W kraju środowiska wrogie Sepahsalarowi zorganizowały protesty. Koncesja została anulowana, formalnie z powodu niedotrzymania niektórych jej zapisów przez Reutera. Sepahsalar stracił stanowisko wezyra, ale na innych stanowiskach ministerialnych odgrywał kluczową rolę w polityce kraju niemal do swojej śmierci. Z koncesji Reutera pozostał jedynie element bankowy, co w kolejnej dekadzie doprowadziło do utworzenia Imperial Bank of Persia, z monopolem na emisję banknotów. Oprócz koncesji Reutera cieniem na rządach Sepahsalara miało się położyć też utworzenie brygady kozackiej, sprawnej wojskowo, ale będącej narzędziem wpływów rosyjskich. W 1880–81 r. północny zachód Iranu objęła rebelia (bądź powstanie, w zależności od narracji) Kurdów pod wodzą Szejcha Obejdollaha; choć krótkotrwała, budziła grozę aż w Teheranie, obie strony dopuszczały się zaś wyjątkowego okrucieństwa.

Konwulsje schyłku panowania. Schyłkowy okres panowania Nasera ad-Dina upłynął pod znakiem kryzysu finansowego i niepokojów wewnętrznych. Pojawiały się nieśmiałe próby reform, powstawały kolejne ciała kolegialne, nie były one jednak poważnie traktowane nawet przez członków tych gremiów. Na początku lat 90. szach przyznał brytyjskiemu poddanemu Talbotowi koncesję na uprawę i handel irańskim tytoniem. Doprowadziło to do olbrzymiej fali protestów, wspieranych, choć nie kierowanych przez Rosję. Zbuntowali się głównie kupcy i związani z nimi finansowo duchowni. Sprzyjali im też pragnący reform intelektualiści. Duchowieństwo ogłosiło zakaz używania tytoniu w zaistniałej sytuacji; był on przestrzegany nawet w królewskim haremie. Ostatecznie władze się ugięły i cofnięto koncesję.

Persja musiała jednak zaciągnąć pożyczkę na spłatę długu, co rozpoczęło okres, w którym państwo popadało w coraz większą spiralę zadłużenia, której kres położy dopiero rewolucja 1917 r. w Rosji, kiedy nowe jej władze anulowały perskie zobowiązania. Protesty tytoniowe pokazały, że społeczeństwo jest w stanie wymusić na władzy przyjęcie swoich postulatów, pokazały też siłę skoordynowanych działań sojuszu duchowieństwa, kupców i stojących w drugim szeregu intelektualistów. Monarcha i elity władzy jak dotąd nie były w stanie zmienić ustroju państwa tak, żeby zapewnić trwałość reform; może to nowe przymierze byłoby do tego zdolne?

Znaczki pocztowe z podobizną Mohammada Ali Szaha (u góry) oraz Soltana Ahmada Szaha, ostatnich Kadżarów na tronie, pocz. XX w.

W przededniu rewolucji konstytucyjnej. Naser ad-Din został zamordowany w 1896 r. przez Rezę Kermaniego, zwolennika Sejjeda Dżalala ad-Dina Asadabadiego, zwanego al-Afghanim, pochodzącego z Iranu orędownika panislamizmu i modernizujących reform w świecie muzułmańskim. Według romantycznej tradycji monarcha dokonał żywota na grobie swojej najukochańszej żony, przedwcześnie zmarłej Dżejran, z którą miał czworo dzieci, żadne z nich nie żyło dłużej niż kilka lat.

Na tron wstąpił Mozaffar ad-Din (1896–1907), najstarszy syn Nasera ad-Dina z matki kadżarskiej. Dekada jego rządów upłynęła pod znakiem nieudanych prób reform i kodyfikacji prawa. Udało się jednak osiągnąć dwa cele. Po pierwsze, oddolny ruch tworzenia szkół w stylu europejskim uzyskał wsparcie państwa i społeczeństwa, co miało podnieść poziom alfabetyzacji w miastach. Po drugie, w celu poprawy kondycji finansowej sprowadzono doradców celnych z Belgii. Polepszyli oni kondycję budżetu i znacznie zreformowali system, m.in. likwidując cła wewnętrzne i różnicując wysokość taryf.

Stopniowy wzrost ich uprawnień, brak wrażliwości na lokalne sentymenty i podejrzenia o sprzyjanie innowiercom sprawiły, że belgijscy urzędnicy, zwłaszcza przewodzący im Joseph Naus, zostali znienawidzeni przez społeczeństwo, a postulat ich odwołania był podnoszony przy wszystkich właściwie protestach. W 1901 r. doszło też do przyznania brytyjskiemu poddanemu Williamowi Knoxowi D'Arcy'emu koncesji na poszukiwanie i wydobycie ropy w Iranie (art. s. 82); ropa została odkryta w większych ilościach już w trakcie rewolucji konstytucyjnej (art. s. 70).

STANISŁAW ADAM JAŚKOWSKI

eprasa.pl 6d9edd9a8f

Pierwszy madżles

Rewolucja konstytucyjna. Demokratyczny przełom w dziejach Iranu (pocz. XX w.).

Stanisław Adam Jaśkowski

Irańczycy, w tym mułłowie, szukający schronienia w ambasadzie brytyjskiej, Teheran, 1906 r.

Mniejsza hidżra. Lata 1905–06 miały okazać się przełomowe w dziejach Iranu. Sytuacja była wówczas niezwykle napięta po serii wydarzeń i skandali, z których najbardziej dramatyczna była sprzedaż w niewolę turkmeńską dziewcząt z Quczanu, gdyż ich rodziny nie mogły zapłacić podatków. Wyciekła również fotografia przedstawiająca belgijskiego urzędnika w Teheranie, Josepha Nausa (art. s. 63), przebranego na bal maskowy w strój mułły, co zostało odebrane jako zniewaga islamu. Afery te podkopały resztki zaufania do władzy i wywołały oburzenie w społeczeństwie. W Iranie z nadzieją przyjmowano wieści o klęsce Rosji w starciu z Japonią, paliwo odnajdowały też iskry rewolucji skrzące z terenów północnego sąsiada.

Bezpośrednią iskrą do rewolucji było działanie gubernatora Teheranu, który kazał zakuć w *falakę* (rodzaj dyb) i pobić kupców, by zmusić ich do obniżki cen cukru. W odpowiedzi ich przedstawiciele udali się na skargę do wpływowych w mieście duchownych. Dwaj spośród nich, Sejjed Mohammad Taba'taba'i i Sejjed Mohammad Behbahani, już wcześniej zawarli pakt, że będą wspólnie działać na rzecz kraju. Protestujący i duchowni zgromadzili się w Meczecie Szacha w stolicy. Tam jednak służący i stronnicy związanego z premierem Ejnem ad-Doulem imama piątkowego Teheranu napadli na protestujących.

Pozornie pokonani opozycjoniści schronili się w sanktuarium Szah Abd al-Azim; w historiografii Iranu wydarzenie to bywa nazywane mniejszą hidżrą (*hedżrat-e soghra*). Nasilający się protest zmusił w końcu władze do przyjęcia żądań, z których najdonioślejszym było utworzenie Domu Sprawiedliwości (*Edalat-Chane*). Duchowni i ich stronnicy wrócili do stolicy. Był już styczeń 1906 r.

Większa hidżra. Okazało się jednak, że premier nie zamierzał wcielić w życie zobowiązań. Co więcej, Ejn ad-Doule zaczął przykręcać śrubę, wprowadzając godzinę policyjną i zsyłając część swoich nieprzyjaciół na odległą prowincję. Działania funkcjonariuszy charakteryzowało okrucieństwo; nie cofali się przed biciem ciężarnych kobiet i topieniem dzieci. Iskrą zapalną była jednak próba aresztowania jednego z opozycyjnych kaznodziejów. Doszło wówczas do starcia między żołnierzami a odbijającym go tłumem; mundurowi oddali salwę, raniąc jedynie kaznodzieję, następnie zaś dowodzący nimi oficer śmiertelnie postrzelił studenta szkoły religijnej Sejjeda Abdolhamida, który wzywał ich do powstrzymania przemocy.

Tłum porwał obu rannych; Abdolhamid wkrótce zmarł. Protestujący zaczęli gromadzić się w Meczecie Piątkowym; zebrała się tam również większość ważnych duchownych w Teheranie. Podczas procesji żałobnej trasa maszerują-

eprasa.pl 6d9edd9a8f

cych została zablokowana przez żołnierzy. Tłum napierał, wojsko zaczęło strzelać, raniąc i zabijając ludzi. Reszta cywilów zawróciła do meczetu. Żołnierze zaczęli oblężenie duchownych i kupców w nim schronionych.

Z czasem Taba'taba'i i Behbahani kazali rozejść się tłumom do domów, sami zaś udali się do świętego miasta Qom (Kom). Wydarzenie to irańska historiografia nazywa większą hidżrą (*hedżrat-e kobra*).

Parlament, konstytucja, demokratyzacja. Równocześnie kupcy i rzemieślnicy bazarowi zaczęli udawać się do letniej posiadłości ambasady brytyjskiej. Schronienie miało tam znaleźć ok. 14 tys. ludzi. Postulaty protestujących, wśród których coraz większy wpływ mieli zaznajomieni z nowoczesną myślą polityczną i bywali w świecie intelektualiści, wykroczyły poza utworzenie Domu Sprawiedliwości. Domagano się parlamentu, a więc i konstytucji. Zmiany ustrojowe zaczęto postrzegać jako niezbędne dla wzmocnienia państwa. Inspirowano się przy tym przykładem Japonii, której zwycięstwo w wojnie z Rosją (1904–05) interpretowano jako tryumf jedynego konstytucyjnego kraju azjatyckiego nad jedynym despotycznym państwem europejskim. Ostatecznie szach przystał na warunki protestujących. Nowym premierem mianowano Nasrollaha Moszira adDoulego, a 5 sierpnia król wydał rozkaz utworzenia parlamentu, *madżlesu*. Z uwagi na problemy z przeprowadzeniem wyborów zaczął on prace dopiero w październiku 1906 r.

Konstytucję – określającą jedynie miejsce parlamentu w ustroju kraju – szach Mozaffar ad-Din (art. s. 63) podpisał w ostatnich dniach grudnia 1905 r., na początku stycznia 1906 r. zaś zmarł. Panowanie jego syna Mohammada Alego (1907–09), charakteryzowała walka o władzę między parlamentem a królem. Madżles zdołał jednak przyjąć kilka istotnych aktów prawnych: o utworzeniu banku narodowego (co zakończyło się fiaskiem), suplement do konstytucji (w znacznej mierze oparty na rozwiązaniach belgijskich i bułgarskich), prawo o utworzeniu rad prowincjonalnych i miejskich, prawo prasowe (wzorowane na francuskim). Zniesiono system *tojulów*, tj. nadawania wynagrodzenia w postaci prawa do pobierania zysków z dóbr ziemskich. Nastąpił dynamiczny rozwój prasy, wyzwolonej spod dotychczasowej cenzury. Zarazem pojawił się rozłam wśród duchowieństwa; część – jak Behbahani i Taba'taba'i, a także żyjący w Nadżafie Achund Chorasani – popierała zmiany, inni – jak Szejch Fazlollah Nuri – odrzucali je; przeciwników nie przekonało nawet wpisanie do suplementu do konstytucji przepisów ustanawiających nadzór duchowieństwa nad stanowionym prawem.

Premier Ejn ad-Doule, 1904 r.

Premier Nasrollah Moszir ad-Doule, 1907 r.

Ostrzelana siedziba parlamentu, czerwiec 1908 r. • Powyżej: Obrady madżlesu; okładka francuskiej gazety, styczeń 1907 r.

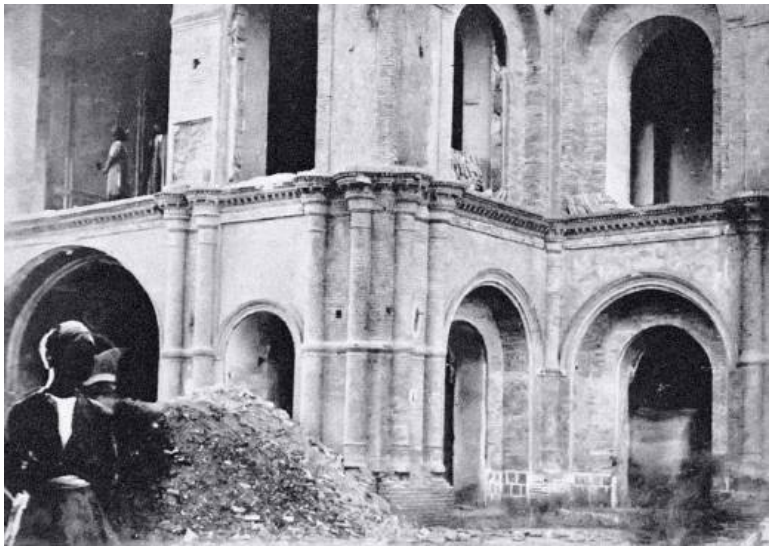

Dzień Armaty i mały despotyzm. W 1907 r. została podpisana umowa brytyjsko-rosyjska, formalnie dzieląca Iran na strefy wpływów. Wydarzenie to odebrano w Teheranie jako wrogie działanie. W tym samym roku, w reakcji na zabicie przez zamachowca związanego z na poły tajną Partią Socjaldemokratyczną jednego z kolejnych premierów, Alego Asghara Amina as-Soltana Atabaka, szach podjął nieudaną próbę obalenia parlamentu przy pomocy lumpów i rzezimieszków. Tam, gdzie nie udało się bandytom, miało się jednak udać kozakom.

23 czerwca 1908 r. parlament został ostrzelany z armat; wydarzenie to bywa w historiografii nazywane Dniem Armaty (*Joum at-Tup*). Wielu parlamentarzystów, dziennikarzy i reformatorów musiało się ukrywać albo uciec za granicę, wielu zostało zatrzymanych i zabitych. Nastąpił okres nazywany małym despotyzmem (*estebdad-e saghir*).

Bitwy o konstytucję. Choć konstytucja w większości kraju upadła, to w Tabrizie (Tebrizie) walkę w jej obronie rozpoczął Sattar Chan; wkrótce dołączyli do niego inni lokalni przywódcy, m.in. Baqer Chan. Rozpoczęła się seria bitew między dzielnicami zwolenników konstytucji a dzielnicami jej przeciwników, z której ostatecznie ci pierwsi wyszli zwycięsko. Miasto znalazło się jednak pod oblężeniem wojsk wiernych Mohammadowi Alemu. Mimo dzielnej obrony z czasem zaczął w nim panować głód, a sytuacja obrońców stawała się dramatyczna. Oblężenie zakończyło się pod koniec kwietnia 1909 r., po 11 miesiącach walk w mieście i wokół niego, wkroczeniem wojsk rosyjskich jako rozjemców.

Tabriz nie był jedynym ośrodkiem walki z Mohammadem Alim. Z południa ruszyli przeciwko niemu chanowie Bachtiarów, zdobywając m.in. Isfahan, z północy zaś wojska rewolucyjne z Gilanu, który również się zbuntował. Wkrótce dotarli pod Teheran i w listopadzie 1909 r. zdobyli miasto. Mohammad Ali Szah został zmuszony do abdykacji i wyemigrował do Rosji; choć podejmie jeszcze próbę odzyskania władzy, poniesie klęskę. Nowym monarchą został nieletni Soltan Ahmad Szah (1909–25), który okaże się ostatnim monarchą kadżarskim. Jako regenta przydzielono mu pierwotnie leciwego Azoda al-Molka, zaś po śmierci tegoż w 1910 r. wykształconego na Oksfordzie Nasera al-Molka.

Drugi madżles. Ponowna interwencja Rosji. Wkrótce po zdobyciu Teheranu rozpisano nowe wybory. Drugi madżles aktywnie podjął dzieło reform, jego obrady były też bardziej uporządkowane od chaotycznych przepychanek w pierwszej kadencji. Naser al-Molk wymógł na parlamentarzystach, żeby określali swoją przynależność partyjną i wyznawane poglądy, tym samym dając rzeczywisty początek systemowi partyjnemu. W drugiej kadencji głównymi siłami politycznymi byli nominalnie konserwatywni Umiarkowani (*Etedalijun*) i nominalnie lewicowi Demokraci (*Demukrat*). Oba ugrupowania zwalczały się, sięgając również po przemoc, np. Demokraci mieli zamordować Behbahaniego, związanego z Umiarkowanymi.

Nowe władze utworzyły żandarmerię, której organizację powierzono oficerom sprowadzonym ze Szwecji

eprasa.pl 6d9edd9a8f

(art. poniżej). Jednostki te miały zapewniać bezpieczeństwo na terenach odległych od miast i być zdolne do walki ze zbrojnymi rabusiami i plemionami. Żandarmeria miała być również patriotyczną przeciwwagą dla sił kozackich.

Podjęto również próbę reformy skarbu, w której kluczową rolę odgrywać miał doradca z Ameryki Morgan Shuster. Ten jednak popadł w konflikt z Rosjanami, dając im pretekst do interwencji w Iranie. W listopadzie 1911 r. władze carskie wystosowały wobec Persji ultimatum, domagając się m.in. dymisji Shustera i niezatrudniania doradców bez porozumienia z Rosją. Parlament nie chciał przystać na te warunki; Naser al-Molk rozwiązał madżles, którego konstytucyjna kadencja i tak już upłynęła. Regent przystał na rosyjskie warunki, jednak wojska carskie i tak ruszyły, okupując właściwie całą północ kraju. Zasłynęli z okrucieństwa zwłaszcza w Tabrizie, gdzie dokonywali masowych egzekucji i zbrodni. Okupacja i rządy Rosjan na północy miały zakończyć się dopiero podczas pierwszej wojny światowej, zwłaszcza na skutek rewolucji 1917 r.

Regent Naser al-Molk, 1911 r.

Na Wielkiej Wojnie. Po rozwiązaniu parlamentu regent sprawował w stolicy de facto dyktatorskie rządy. W 1914 r. młody szach osiągnął jednak wiek 16 lat i został koronowany; trochę wcześniej Naser al-Molk rozpisał wybory do trzeciej kadencji madżlesu. W pierwszej wojnie światowej Iran ogłosił neutralność, choć aktywnie działał ośrodek narodowy sprzyjający państwom centralnym, którego przedstawiciele z czasem udali się na wygnanie do Stambułu i Berlina. Kraj pustoszyły głód (jak w latach 1870–71, art. s. 63) i wojna. Iran był również sceną części wydarzeń związanych z ludobójstwem Ormian i Asyryjczyków.

Lata powojenne miały przynieść dalsze zmiany. Irańczycy, którzy wymusili na swoich władcach reformy demokratyczne i w tym systemie próbowali przekształcić słabe imperium w państwo narodowe, mieli być świadkami transformacji w duchu już niedemokratycznym (art. s. 84).

STANISŁAW ADAM JAŚKOWSKI

Szwedzka misja wojskowa

Na początku XX w. Persja była państwem upadłym. Szerzyła się przestępczość, nawet krótkie podróże poza miasta stały się niebezpieczne za sprawą grasujących na drogach bandytów. Sytuacja stała się w końcu groźna dla interesów Brytyjczyków, którzy na mocy konwencji zawartej z Rosją w 1907 r. (art. s. 70) sprawowali faktyczną kontrolę nad południowo-wschodnią częścią kraju. W 1910 r. Albion zażądał od perskiego rządu podjęcia działań przywracających porządek. Utworzenie nowoczesnej formacji policyjnej stało się sprawą pierwszoplanową. Persowie, mimo faktycznego ubezwłasnowolnienia, nie chcieli zaakceptować na swoim terytorium brytyjskich żołnierzy lub funkcjonariuszy. Potrzebowali jednak zagranicznej pomocy. Z kolei ich protektor nie życzył sobie przybycia ani Niemców, ani Francuzów.

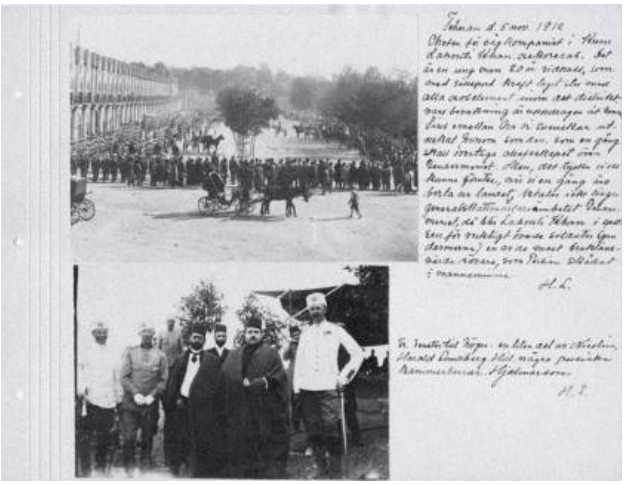

Strona z dziennika gen. Haralda Hjalmarssona z opisem misji w Iranie, lata 20. XX w.

Persowie zwrócili się więc o pomoc do Włochów, których atutem byli karabinierzy, wzorzec dla planowanej policji wiejskiej. Rzym nie był jednak zainteresowany. Persów do podjęcia ostatecznej decyzji zachęciło to, że szwedzcy oficerowie odnieśli sukcesy, reorganizując turecką żandarmerię w Macedonii. Zespołem kierował porucznik Wilhelm Unander. Szybko zawarto porozumienie. W sierpniu 1911 r. do Persji ruszyła szwedzka misja kierowana przez generała Haralda Hjalmarssona. Łącznie z żonami oficerów i pracownikami technicznymi liczyła ok. 60 osób (w tym 38 żołnierzy).

Po przybyciu i aklimatyzacji Szwedzi rozpoczęli szkolenie siedmiu batalionów wydzielonych z regularnej piechoty. Dwa stacjonowały w Teheranie, po jednym w Szyrazie, Kermanie, Kazwinie, Isfahanie i Borudżerdzie. Równocześnie uruchomiono szkołę oficerską oraz centrum szkolenia podoficerów i szeregowych. Szkolenie szeregowych trwało sześć miesięcy, po którym elewów na kolejne pół roku kierowano do poddziału liniowego utrzymującego porządek w miastach i patrolującego drogi. Wyróżniających się kierowano na szkolenie podoficerskie. Z kolei z podoficerów wybierano kandydatów na roczny kurs oficerski.

Szwedzi odnieśli spektakularny sukces. W 1914 r. żandarmeria liczyła 200 oficerów i 7 tys. żołnierzy (w tym 3 tys. konnych). Żandarmi byli dobrze wyszkoleni i silnie zmotywowani, a ponadto odnosili sukcesy w przywracaniu porządku. Mimo wielu niebezpieczeństw liczba szwedzkich ochotników do służby w Persji przewyższała potrzeby. Przyciągały ich w równym stopniu wysokie pobory i status społeczny, co możliwość przeżycia przygody życia. W 1915 r. zarówno Brytyjczycy, jak i Rosjanie zażądali jednak wydalenia Szwedów. Pretekstem było to, że królestwo Trzech Koron sympatyzowało z Niemcami. Było to prawdą przynajmniej w odniesieniu do znacznej części oficerów. Część doradców w istocie wyjechała, ale pięciu przedostało się do Turcji i zaoferowało swoje usługi Osmanom. W istocie jednak powodem presji na odwołanie Skandynawów było to, że żandarmeria czynnie przeciwstawiała się naruszającym od 1914 r. neutralność Persji oddziałom brytyjskim oraz rosyjskim.

(KK)

eprasa.pl 6d9edd9a8f

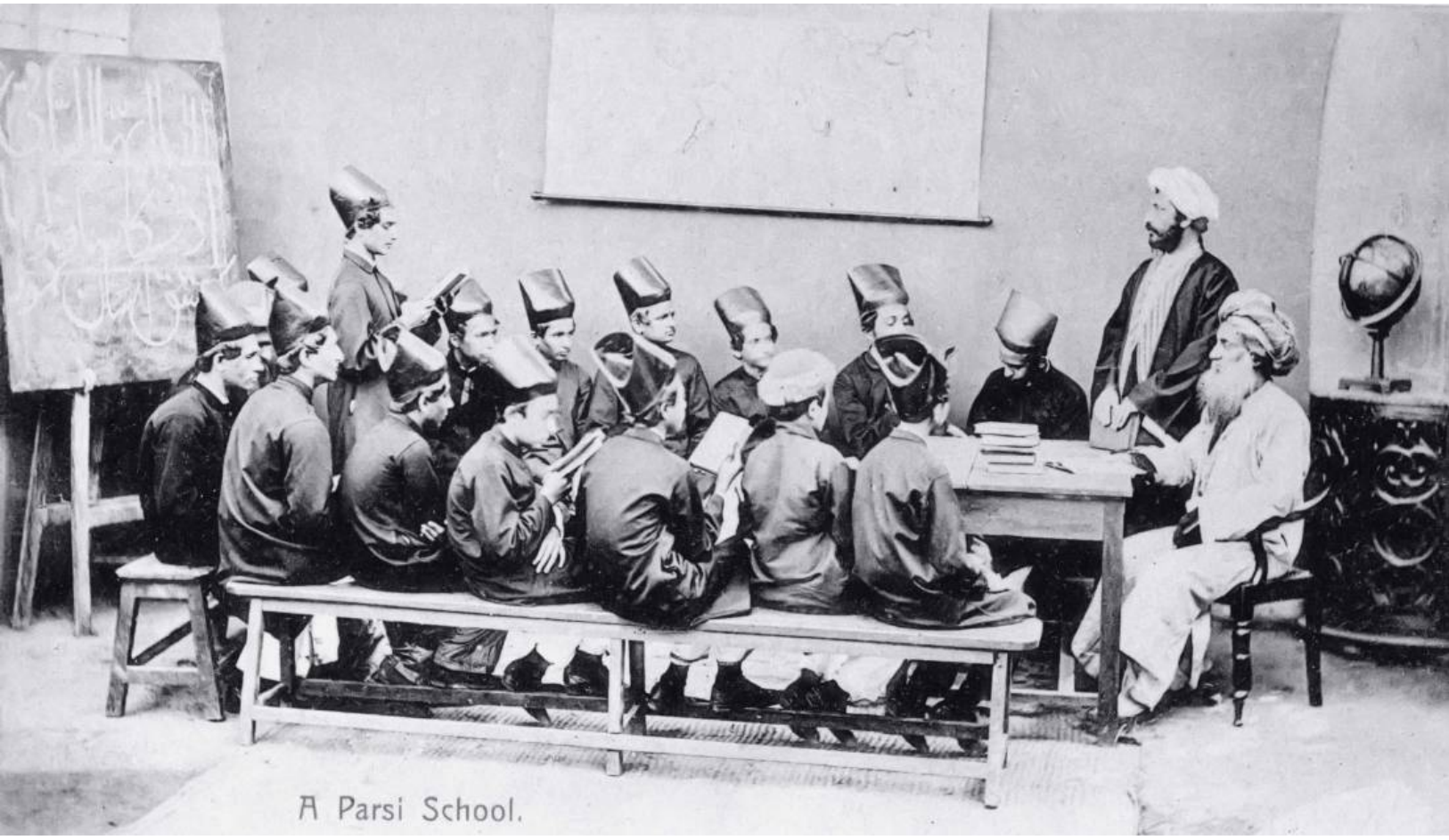

Perski wśród irańskich

Mapa językowa Iranu.

Kinga Paraskiewicz

Persja – Iran. Język perski jest jedynym oficjalnym i urzędowym językiem Islamskiej Republiki Iranu (Dżomhuri-je Eslāmi-je Irān), wcześniej Cesarstwa Iranu (Doulat-e Szāhenszāhi-je Irān), państwa znanego w Europie dawniej jako Persja. Nazwę tę – Persis – zawdzięczamy Grekom, którzy od V w. p.n.e. prowadzili wojny z Imperium Achemenidów (art. s. 26) i dzięki ich przekazom nazwa ta utrwaliła się w Europie. Także Grekom, a szczególnie Herodotowi, zawdzięczamy europocentryczne, dość jednostronne i niesprawiedliwe spojrzenie na starożytnych Persów czy innych Irańczyków, np. Scytów.

Utrwalona w Europie nazwa Persja (staropers. Parsa) była jednak nazwą jednej, choć najważniejszej, historycznej krainy, mniej więcej pokrywającej się terytorialnie z dzisiejszą prowincją Fars, w południowo-zachodnim Iranie, ze stolicą w Szirazie. Dlatego też w 1935 r. Reza Szah Pahlawi poprosił o używanie nazwy Iran przez dyplomację państw obcych (art. s. 12). Szach wcale więc nie zmienił nazwy kraju – zwrócił się raczej do cudzoziemców, żeby odtąd posługiwali się nazwą rodzimą. Kontekst lat 30. XX w. nie był tu bez znaczenia, gdyż nazwa Iran wywodzi się od staroperskiego słowa *ariya*, dosłownie aryjski, a pierwotnie szlachetny, por. awestyjskie *Ajriianəm Waēdžah*, aryjska przestrzeń/kraj. Na marginesie: Polska w Iranie nadal tradycyjnie jest nazywana Lahestānem i polska dyplomacja nie ma z tym problemu. Podobnie rzecz się ma z Italią nazywaną przez nas Włochami czy Magyarország, czyli Węgrami.

W perskiej szkole, ok. 1900 r.

Nazwa Parsuaš pojawia się jednak dużo wcześniej, po raz pierwszy w kronikach asyryjskiego króla Salmanasara III, już w 836 r. p.n.e. Jest to asyryjska wersja staroirańskiego *Parsava, etnonimu przypominającego Pārsa z napisów klinowych achemenidzkich władców z VI w. p.n.e. Da-

eprasa.pl 6d9edd9a8f

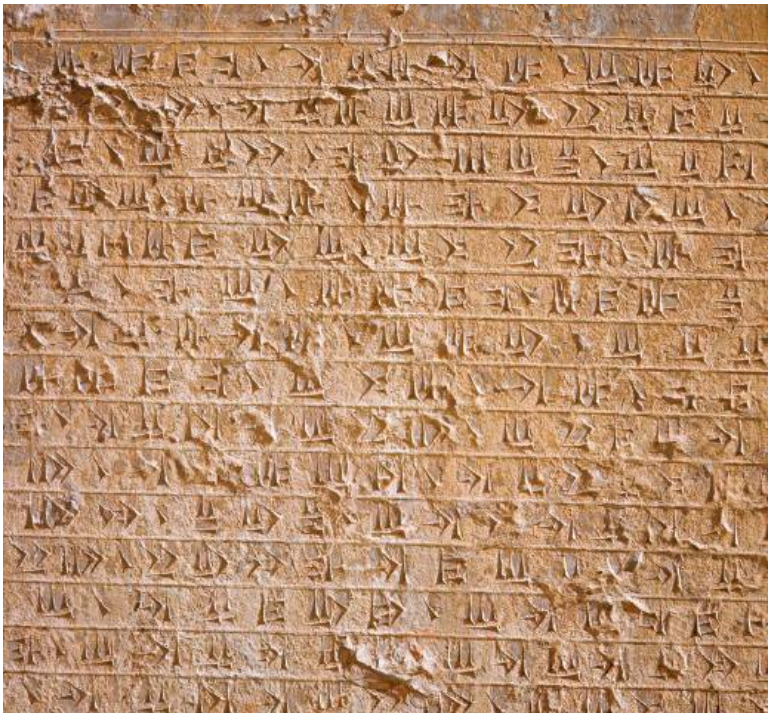

Pismo klinowe języka staroperskiego; napis naskalny, Persepolis, VI/V w. p.n.e.

riusz I Wielki tak rozpoczyna swą najsłynniejszą inskrypcję na skale Behistun (obiekt z listy światowego dziedzictwa UNESCO, art. s. 30): „Adam Dārajawausz chszājathija wazraka, chszāyathija chszāyathijānām, chszājathija Pārsaij (…) Hachāmaniszija", czyli: „Ja, Dariusz, wielki król, król królów (*szahinszah*), król Persji (…), Achemenida". Inskrypcje, wykonane monumentalnym pismem klinowym, są trójjęzyczne: staroperskie, elamickie i akadyjskie.

Perski – irański. Podobnie jak nie jest właściwe, choć historycznie dzięki Grekom uzasadnione, nazywanie Iranu Persją, nie można także postawić dokładnego znaku równości między przymiotnikiem perski i irański. Językiem perskim posługują się Persowie, a jego kolebką jest właśnie starożytna Persis, centrum Imperium Achemenidów, ze stolicą w Persepolis (znowu utrwalona nazwa grecka, choć Irańczycy nazywają ją Tacht-e Dżamszid, Tron Dżamszida). Persowie jednak nie byli i nadal nie są jedynymi mieszkańcami Iranu.

Perski należy do grupy języków irańskich (podgrupa południowo-zachodnia), jednej z wielu gałęzi wielkiej rodziny języków indoeuropejskich. Do języków irańskich zaliczają się także: paszto (afgański), osetyjski, kurdyjski, baluczi, paraczi, luri, bachtiari, kiedyś także medyjski, awestyjski, partyjski czy pahlawi (średnioperski). W tym sensie np. język polski jest jednym z języków słowiańskich, ale przecież nie mówimy, że w Polsce mówi się po słowiańsku, bo utożsamiając polski ze słowiańskim, wyłączylibyśmy z tej wielkiej rodziny pozostałe języki słowiańskie, np. słowacki czy słoweński. Perski jest więc językiem irańskim, ale jednym z wielu. Pers jest Irańczykiem, bo mówi jednym z języków irańskich, ale przecież nie każdy mieszkaniec Iranu jest Persem. Irańczykami są mówiący innymi językami irańskimi Kurdowie, Beludżowie, Gilanie, Mazanderańczycy, Lurowie etc., mieszkający także poza granicami Iranu. W sensie posiadania obywatelstwa Islamskiej Republiki Iranu są nimi także turkijskojęzyczni Azerowie, Turkmeni, Kaszkajowie czy semiccy Arabowie (mapa s. 15).

Współczesny język perski. Dziś język perski, którego nazwa własna *pārsi* została zarabizowana do postaci *fārsi* (zmianę inicjalnego *p* na *f* zawdzięczają Persowie Arabom, którzy tego dźwięku nie znają), jest językiem ojczystym mniej niż połowy mieszkańców wieloetnicznego Iranu (40 mln, czyli ok. 46 proc.). W sumie na świecie posługuje się nim ponad 50 mln użytkowników, poza Iranem głównie w Afganistanie (7 mln), Tadżykistanie (6 mln) i Iraku (200 tys.).

Kiedyś staroperski (podobnie jak łacina czy greka) był klasycznym językiem indoeuropejskim: miał fleksję imienną i deklinację, rodzaje. Dziś perski strukturalnie, a zatem co do skali trudności, da się porównać do angielskiego. Rzeczownik utracił kategorię rodzaju i przypadka, przymiotnik ponadto kategorię liczby, zaimek 3. osoby liczby pojedynczej, który brzmi *u* - on, ona, ono – także nie rozróżnia rodzaju. Szyk zdania jest stały: podmiot – dopełnienie – orzeczenie. Jest więc dużo łatwiejszy niż np. języki słowiańskie, a nawet indoeuropejski niemiecki.

Z uwagi na długą tradycję pisemną język perski w klasyfikacji naukowej nazywany jest nowoperskim (od VIII/IX w. n.e.). Oznacza to, że kontynuuje on język średnioperski (III–IX w. n.e.), który z kolei wywodzi się ze staroperskiego (od VI w. p.n.e.). Językiem tym mówiono już więc w starożytności na terenach obecnego Iranu oraz w centrach władzy od Tygrysu po Indus, od Jeziora Aralskiego do Oceanu Indyjskiego. Można zatem śmiało stwierdzić, że perski jest poświadczony na piśmie ponad 2500 lat.

Język staroperski. Tak dziś nazywamy język irański używany na dworze królów z dynastii Achemenidów (550–330 p.n.e., art. s. 26). Znamy go głównie z naskalnych napisów w różnych miejscowościach Persydy (Persepolis, Pasargadai/Pasargady), Elamu (Suza), Medii (Behistun), a nawet w Egipcie (Suez), czyli z różnych krain-satrapii wchodzących w skład imperium perskiego. Napisy te pochodzą głównie z czasów króla Dariusza I Wielkiego (Dārajawahsz, 521–486) i jego syna Kserksesa (Chszajarszā, 486–465). Zostały one wykonane tzw. pismem klinowym, reprezentującym jedno z ostatnich stadiów rozwoju jego bliskowschodnich poprzedników. Najprawdopodobniej powstało ono w połowie VI w. p.n.e. na rozkaz Dariusza na bazie pisma nowobabilońskiego. Dariusz w inskrypcji z Behistunu pisze, iż pierwszy zaczął pisać po aryjsku (dziś powiedzielibyśmy: po irańsku): „Z woli Ahura Mazdy tworzyłem napisy w inny sposób, po aryjsku, czego przedtem nie było" (wers zachowany tylko w wersji elamickiej).

Imperium perskie, które w czasach Achemenidów sięgało od Azji Mniejszej, Egiptu po Indie, przyłączało wiele krajów, gdzie mieszkali ludzie mówiący różnymi językami, także irańskimi, jak np. Medowie i Sogdyjczycy, oraz nieirańskimi, jak Egipcjanie, Asyryjczycy, Babilończycy, Lidyjczycy. Persowie nie narzucali im swojego języka. Ich polityka opierała się na szacunku do lokalnych tradycji i religii. Dlatego też oficjalnym językiem imperium był aramejski, *lingua franca*, dzięki któremu komunikowano się z satrapiami.

Język średnioperski. W literaturze naukowej dla oznaczenia tego języka używa się wymiennie dwóch nazw: średnioperski i pahlawi. Był to język dworu i administracji, który rozprzestrzenił się na znacznym obszarze, m.in. w Azji Środkowej na terenie dzisiejszego Tadżykistanu i północnego Afganistanu. Pierwsze napisy naskalne pochodzą z III w. n.e. i wiążą się ze wstąpieniem na tron Ardaszira Papaka (224–242), pierwszego króla z dynastii Sasanidów (III–VII w. n.e., art. s. 36). W tej epoce wykształciło się też pismo kursywne (zabytki na ostrakonach i papirusach) oraz pismo książkowe, znane z późniejszych rękopisów. Obydwie te odmiany wywodzą się z alfabetu aramejskiego i stąd mnóstwo w nich ideogramów, czyli wyrazów aramejskich, które czytano po persku.

eprasa.pl 6d9edd9a8f

Podstawowa masa zabytków tego okresu to piśmiennictwo związane z religią zoroastryjską (art. s. 20), powstałe głównie za Sasanidów, choć przekazane w rękopisach nie starszych niż z XI w., czyli już po podboju arabskim. Do najbardziej znanych należą „Bundahiszn" (Stworzenie) oraz „Denkard" (Czyny religii). W języku tym powstawała też bogata literatura manichejczyków, pisana w specjalnym alfabecie stworzonym na bazie odmiany aramejskiej z Palmiry.

Język nowoperski. Po podboju Iranu przez Arabów w VII w. (art. s. 44) obszar ten stanowił przez ok. 300 lat część kalifatu. W połączeniu z islamizacją spowodowało to, że język arabski pozostawił tu głębokie i trwałe ślady, np. w postaci dużej liczby pożyczek leksykalnych i pewnych kategorii gramatycznych, np. sufiksy tworzące liczbę mnogą. Persowie przyjęli też od Arabów nowy alfabet, do którego dołożyli 4 własne litery, dla oddania spółgłosek w arabskim nieznanych, jak *p*, *g*, *ż*, *cz*. Należy jednak podkreślić, że nie doszło tu nigdy do arabizacji, jak to miało miejsce w innych podbitych krajach, np. północnej Afryki.

Do odrodzenia narodowej świadomości Persów przyczynił się ruch społeczno-kulturalny z przełomu VIII i IX w., znany w dziejach kalifatu arabsko-muzułmańskiego jako *szu'ubijja,* narodowość, którego zwolennicy występowali przeciwko dominacji Arabów w państwie. Irańczycy zrozumieli, że przechodząc na islam, mogą zrobić wiele dobrego dla swojej ojczyzny, a przede wszystkim dla swojego języka. Ciekawą i dość reprezentatywną postacią był Ruzbeh, perski tłumacz, filozof, który przyjął arabskie nazwisko Ibn al-Muqaffa i dzięki konwersji mógł służyć jako sekretarz Abbasydów. Co ważniejsze, był pionierem we wprowadzaniu prozy do literatury arabskiej, a jego tłumaczenie bajek „Kalila i Dimna" z języka średnioperskiego jest uważane za pierwsze arcydzieło arabskiej prozy literackiej.

Persowie nigdy nie porzucili swego języka na rzecz języka najeźdźców. Podbój arabski doprowadził do rozprzestrzenienia się arabskiej kultury elitarnej oraz, co bardziej paradoksalne, perskiego jako języka mówionego, a ostatecznie pisanego w regionie. Perski stał się językiem komplementarnym do arabskiego, gdyż jako pierwszy w historii tak doskonale dopasował się do islamu i został jego drugim językiem. Przeszedł on tzw. semiotyczną islamizację, dzięki czemu nabył adekwatne środki lingwistyczne, które umożliwiły mu funkcjonowanie w różnych kontekstach życia społecznego muzułmanów. Co więcej, z uwagi na znaczenie kulturalne i polityczne tego obszaru, perski sam w epoce muzułmańskiej wywarł przemożny wpływ na języki sąsiednich ludów. Jako główny język literacki o wysokim statusie społecznym był używany w całej Azji Środkowej, także na jedwabnym szlaku, i jego rangę można przyrównać do znaczenia łaciny, a potem francuskiego w Europie.

Także władcy nieirańscy, od Anatolii, poprzez Azję Centralną, aż po Indie (do XIX w.) przyjmowali i kultywowali język perski literacki jako język wysokiej kultury. Dzięki niemu Turcy zapoznali się z islamem i kulturą miejską. Z powodu swojej prostej struktury morfologicznej perski stał się transregionalną *lingua franca* jako język administracji, kultury i literatury. Tak zwane nowe islamskie języki literackie, jak osmański, czagatajski czy urdu, były na nim wzorowane. Perski był także językiem dworu

REKLAMA

Klawiatura maszyny do pisania z wywodzącymi się z arabskich literami alfabetu języka nowoperskiego.

Wielkich Mogołów (XVI–XIX w.) przed rządami brytyjskimi w Indiach.

Nowoperska tradycja literacka sięga X w. n.e. Już bowiem w 1000 r. powstał perski epos narodowy „Szach-name" (Księga królewska, art. s. 52), poetyckie opracowanie historii Iranu od czasów legendarnych do podboju arabskiego, pióra Abu-ul Qasema Ferdousiego z Tusu. W języku tym powstawały dzieła zaliczane do światowego kanonu literatury pięknej; słynne rubajjaty (czterowiersze) Omara Chajjama, gazale Hafeza czy poezja mistyczna Rumiego.

Podział nowoperskiego. Z powodu rozległości geograficznej i politycznego podziału regionu perskojęzycznego w XX w. ugruntowała się wzajemna izolacja tamtejszych społeczności. W efekcie nowoperski rozdzielił się na trzy ściśle połączone, choć coraz bardziej odległe etnolekty: fārsi w Iranie, dari (zwany też perszczyzną kabulską *fārsi-kāboli*) w Afganistanie, tadżycki (*tadżiki*) w Tadżykistanie. Ten ostatni już najmniej przypomina dziś perski, gdyż ma w swoim leksykonie wiele pożyczek z języka rosyjskiego oraz posługuje się cyrylicą – od czasów, kiedy utworzono Tadżycką Republikę Socjalistyczną w ramach ZSRR. Tadżyckim posługuje się też mniejszość narodowa w Uzbekistanie.

Standardowy tadżycki lub współczesny literacki tadżycki, jak nazywano go w czasach sowieckich, powstał w latach 20. i 30. XX w. w dużej mierze na podstawie dialektów obszaru Buchary i Samarkandy, który był w tym czasie niekwestionowanym centrum kulturalnym ludności tadżyckojęzycznej. Z kolei dari jest obok paszto językiem urzędowym Afganistanu. Status obydwu języków był i jest różny: w odróżnieniu od paszto dari był językiem dworu, kultury, literatury, a także miasta i rzemiosła. Dari jest językiem ojczystym ok. 40–45 proc. populacji, choć zna go większość (ok. 80 proc.) mieszkańców Afganistanu. Farsi i dari są wzajemnie zrozumiałe, zapisywane tym samym alfabetem, drobne różnice zaś występują tylko na płaszczyźnie słownictwa i fonetyki.

Leksyka. Główny trzon leksyki języka perskiego stanowi słownictwo rodzime, odziedziczone z praindoeuropejskiego, zachowane głównie w rzeczownikach (np. nazwy pokrewieństwa), zaimkach osobowych, liczebnikach czy podstawowych czasownikach. Jakże swojsko brzmią w uszach Europejczyków takie rzeczowniki jak *mādar* (matka, łac. *mater*), *pedar* (ojciec, łac. *pater*), *barādar* (brat), *musz* (mysz); zaimki: *man* (ja, por. pol. mnie), *to* (ty), *ma* (my); liczebniki: *jek* (jeden), *do* (dwa), *se* (trzy), *czahār* (cztery), *pandż* (pięć), *szesz* (sześć); czasowniki: *budan* (być), *zadan* (zadawać, uderzać), *mordan* (umierać), *dādan* (dawać), *ast* (jest). Z oczywistych względów perski ma w swym zasobie także ok. 40 proc. pożyczek arabskich, związanych głównie ze światem islamu oraz sporo tureckich.

Romanizmy. Na początku XX w. do języka perskiego trafiło dużo zapożyczeń z modnego wówczas, nie tylko w Polsce, języka francuskiego. Wynika to z podróży szacha kadżarskiego Nasera ad-Dina do Europy (odwiedził też Warszawę, art. s. 63). Zobaczył na Starym Kontynencie mnóstwo technologicznych innowacji, które sprowadził do Persji: silniki, rowery, kinematograf… Zachwycił go również balet. Kazał potem tłumaczyć na perski francuskie książki i do dziś *romān* to jest powieść po persku. Persowie też używają francuskich nazw miesięcy kalendarza gregoriańskiego: *żānwije* (styczeń), *fewrie* (luty) etc. Z francuska wymawiają nazwy państw europejskich: *Ālemān* (Niemcy), *Otrisz* (Austria), *Żāpon* (Japonia). Podobnie palą papierosy (*sigār*), noszą płaszcz (*pālto*), chodzą do kina (*sinamā*), jeżdżą autem (*māszin*), chorują na grypę (*gerip*), a także dziękują (*mersi*). Używają też wielu kalk z francuskiego, np. ziemniak: *sib-zamini,* dosł. jabłko ziemi, fr. *pomme de terre*.

I choć dziś Europejczyków nazywają *Orupāi*, kilka wieków temu mówili *Farangi*, Frankowie, w sensie europejscy chrześcijanie. Dziś francuski stracił swą wysoką rangę kulturową, co widać wyraźnie w języku młodzieży perskiej, która używa francuskich słów w znaczeniu slangowym: *ānten* (szpieg), *teflon* (ktoś nieatrakcyjny), *māmān* (zmanierowana panna), *pāstorize* (pasteryzowany = dziwak), *szokolāt* (czekolada = lizus), *oto-mersi* (autostop), *kotlet* (coś brzydkiego, niemodnego).

Anglicyzmy. W ostatnich dekadach, jak powszechnie to się dzieje na całym zglobalizowanym świecie, pojawiło się wiele słów z języka angielskiego. I choć Rada Języka Perskiego (Farhangestān) stara się z nimi walczyć, proponując rodzime neologizmy, na niewiele się to zdaje. Na przykład słowo komputer (*kāmpiuter*) starano się zastąpić perską formą *rāyāne*, od czasownika *rāyāndan* (prowadzić), czyli kalką francuskiego *l'ordinateur*. Słowa angielskie wchodzą też w skład czasowników złożonych, które są tworzone, by oddać dotąd nieznane czynności, np. formatować to *format kardan* (pers. *kardan* – robić), zachować, zapisać (*save as*) – *seywaz kardan*, czy załatwić coś – *okej kardan*. W slangu młodzieżowym (dane na podstawie słownika perskiego argotu z 2003 r.) znajdujemy takie

eprasa.pl 6d9edd9a8f

formy jak: *risiwer* (szpieg, ang. *receiver*), *sātelājt* (tajniak, *satelite*), *kejs* (dziewczyna, *case*), *kul* (spokojny, *cool*), *kārton* (niemoralny film, *cartoon*). Wreszcie *ups* to onomatopeja: modny samochód, w przeciwieństwie do starego grata *peżo hasrati* (zazdrośnik Peugeota) czy *dewo-mongol* (mongolskie Daewoo).

Perski w językach europejskich. Najwcześniej do Europy trafiły słowa literackie, cytowane ze staroperskiego przez klasycznych autorów greckich i łacińskich, które następnie przechodziły do późniejszych języków europejskich. Prawdopodobnie najbardziej znanym jest greckie *parádeisos* wywodzące się ze staroperskiego **paridaiza-*, używane przez Ksenofonta na określenie zamkniętego parku królów perskich. Stąd później używane ogólnie w znaczeniu ogród, sad i konkretnie przez autorów Septuaginty: ogród Eden, a w Nowym Testamencie: mieszkanie błogosławionych, czyli raj (łac. *Paradisus*, ang. *paradise*). W polskim mieliśmy kiedyś słowo *paradyz* na określenie najwyższej kondygnacji w teatrze z najtańszymi miejscami, tzw. jaskółkę. Także utrwalone dziś w wielu językach pojęcie *satrapa* (gr. *satrápēs*) o zdecydowanie negatywnych konotacjach wywodzi się ze staroirańskiego (medyjskiego) *chszathra-pāwā* oznaczającego dosłownie obrońcę/zarządcę satrapii. Sama zaś satrapia, czyli *chszatra,* to królestwo, prowincja, słowo spokrewnione z sanskryckim *kszatra* oraz greckim *krateo,* rządzę, np. *demo-kracja* – rządy ludu. Należy wspomnieć, że termin satrapa w Europie po raz pierwszy pojawił się w Biblii Wycliffe'a z 1382 r., jako anachroniczne określenie namiestników Imperium Babilońskiego.

Co ciekawe, perską nazwę nosi państwo Azerbejdżan zamieszkane dziś przez turkijskojęzycznych Azerów. Wywodzi się ona od imienia perskiego satrapy Medii z czasów Achemenidów Āturpāta – strzeżony przez ogień (gr. *Atropates*). W staroperskim Azarbadgan lub Azarbajgan znaczy kraj chroniony przez święty ogień (*atur*, *azar,* ogień, *pa-*, strzec). Odtąd ta część Medii była znana Grekom jako Media Atropatene lub po prostu Atropatene, podobnie jak partyjskie i średnioperskie Āturpātakān (stąd ormiański Atrpatakan), później Ādurbādagān, nowoperskie Āzarbājdżān. Podobnie jest z Bagdadem, dziś stolicą Iraku, którego nazwa oznacza dany przez Boga, ze średnioperskiego *bag,* Bóg, oraz *dād-*, dany (staroperskie **baga-dāta-,* awestyjskie *bagō-dāta-*, co jest kalką z greckiego: *Theó-dotos*, którą można śmiało zestawić z protosłowiańskim **Bogodanъ*, pol. Bogdan). Nazwa azjatyckiej rzeki Tygrys (gr. *tigris*), która kojarzy się nam jednoznacznie z dzikim zwierzęciem, także wywodzi się ze staroirańskiego *tigra* o znaczeniu strzała. Stąd później wtórnie nazwa szybkiego jak strzała tygrysa.

Przygody perskiego kota. Poza tymi nazwami własnymi jest też wiele perskich wyrazów pospolitych, które funkcjonują w językach europejskich, także w polskim. To np.: bazar, arbuz, papuć, balkon, kiosk, tulipan, turban, dywan, baldachim, bakszysz, bułat, bałwan, bohater, majdan, pistacje, pidżama, ogórek, khaki, karmazyn, kaftan, szal, szarawary, taśma, topór, kurhan, safian, szpinak, szachy itd. Są też słowa i zwroty, które wcale nie mają żadnych związków z Persją czy Persami, jak np. perskie oko czy perski kot. Tak zwany perski kot wcześniej był znany w Europie jako kot angorski (ankarski) i sprowadzano go do Europy z Turcji i Damaszku (kot damasceński). Kiedy zaczął trafiać na salony francuskich domów, z pobudek czysto snobistycznych mówiono, że pochodzi on z Persji. Kiedy zwierzęta te zostały po raz pierwszy sprowadzone do Anglii na początku XIX w., Anglicy z tego samego powodu nazywali je francuskimi kotami.

Z licznych świadectw życia Paryża połowy XVIII w. wynika, że koty te pod różnymi nazwami były modne w zamożnych domach, gdzie zajmowały zdecydowanie uprzywilejowaną pozycję nie tylko w porównaniu z innymi kotami, ale nawet w porównaniu z innymi domownikami. Inicjatorem tej mody i jej najzagorzalszym wyznawcą był Nicolas Claude Fabri de Peiresc, doradca parlamentu Aix-en-Provence. Ten niezwykły człowiek, zapalony kolekcjoner, poświęcił swój majątek na zdobywanie rzadkich egzotycznych roślin i zwierząt, wśród których są koty długowłose; zamawiał je w Damaszku. Europejskie nazwy kotów długowłosych – angorskie, perskie, damasceńskie, himalajskie – a także ich arabskie nazwy – *sennawr szirāzi* lub *qeṭṭ szirāz* (z Szirazu), *qeṭṭ anqara* (z Ankary), *qeṭṭ halabi* (z Aleppo) – są tak różnorodne, że można się zastanawiać, czy odpowiadają rzeczywistemu pochodzeniu geograficznemu, czy też są jedynie wymysłami mającymi na celu podniesienie wartości poprzez podkreślenie ich egzotycznego lub tajemniczego charakteru.

Perskie oko. Zaś perskie oko było francuskim kalamburem: *l'oeil perçant* (oko bystre, przenikliwe) wymawiane tak samo jak *l'oeil persan* (perskie oko). Julian Tuwim w opublikowanym zbiorze ciekawostek „Pegaz dęba, czyli panopticum poetyckie" (1950 r.), w rozdziale „Kalambur, czyli karambol" przytacza zabawną anegdotę francuską opartą na całej serii homonimów, a kończącą się grą słów jednakowo po francusku wymawianych, lecz różnie pisanych (i co innego znaczących):

„Burzę śmiechu wywołała kilkadziesiąt lat temu w parlamencie francuskim debata nad jakimś zagadnieniem polityki wschodniej. Tak się złożyło, że dwuznacznik padał za dwuznacznikiem:

– *C'est une chose de quelque importance que le siege d'Hérat* (izba słyszy *des rats* i wybucha śmiechem).

– *Le siege d'Hérat a excité les souris de la Chambre* – wtrąca przewodniczący.

– *Qu'en pense le shah* (chat)? Nowy ryk śmiechu.

– *Le shah les surveille: il a l'oeil perçant* (persan)".

[Dla nieznających francuskiego. Pierwsze zdanie brzmiało: „Oblężenie Heratu jest sprawą o pewnym znaczeniu". Zostało jednak usłyszane jako: „Oblężenie szczura jest sprawą o pewnym znaczeniu". Kolejne: „Oblężenie Heratu wywołało śmiech w Izbie (parlamencie)" – jako: „Oblężenie szczura pobudziło myszy w domu" – bo *souris* to zarówno śmiech, jak i mysz.

Pytanie: „Co o tym myśli szach?" zostało odebrane jako „Co o tym myśli kot?". A odpowiedź: „Szach ich pilnuje: ma przenikliwy wzrok" – jako: „Kot ich pilnuje: ma perskie oko" (red.)].

Ta anegdota z 1840 r. z pewnością była znana polskim czytelnikom prasy satyrycznej. Dowcip ten we Francji uległ zapomnieniu, natomiast przyjął się właśnie w Polsce i nabrał znaczenia porozumiewawczego, kokieteryjnego zmrużenia jednego oka.

Dziś nadal Persja kojarzy nam się z pięknymi dywanami (jak w Leśmianowskiej wersji baśni o Ali Babie): „W dalekiej Persji cudnej krainie, która z dywanów stu barwnych słynie, dwaj bracia żyli kiedyś przed laty. Jeden był biedny drugi bogaty…)", szachami, wysublimowaną poezją, mistykami sufickimi, krajem róż i słowików, szafranu i pistacji, szczepu winnego sziraz; w przeciwieństwie do Iranu, którego symbolem są dziś głównie ajatollahowie. Może więc Reza Szah Pahlawi nie miał racji, prosząc prawie sto lat temu o używanie tej drugiej nazwy na arenie międzynarodowej?

KINGA PARASKIEWICZ

eprasa.pl 6d9edd9a8f

Z ziemi szachów

Przykłady wkładu Irańczyków w światową kulturę i cywilizację.

Karolina Rakowiecka-Asgari

Narandżestan w Szirazie, perski ogród z lat 80. XIX w.

Religie. Eschatologia. Rzadko chyba zdajemy sobie sprawę, jak wiele perskim wpływom zawdzięczają religie Zachodu. Można potraktować niemal jako symboliczny fakt, że np. polskie słowo bóg wywodzi się od staroperskiego *baga*.

Wielu badaczy jest zdania, że judaistyczno-chrześcijańska, a następnie islamska koncepcja eschatologiczna ma źródła w zaratusztrianizmie (art. s. 20). Przed okresem Drugiej Świątyni (VI w. p.n.e.) w judaizmie brak wyobrażeń mesjanistycznych związanych z końcem świata, indywidualnego sądu ostatecznego, nieba czy piekła. Natomiast te, które pojawiają się w tekstach dwóch ostatnich stuleci przed naszą erą, są od razu nadspodziewanie dojrzałe. Do złudzenia przypominają koncepcje irańskie, których pełny opis jest co prawda późniejszy, ale najstarsze źródła awestyjskie wyraźnie poświadczają ich ścieżkę rozwoju. Biorąc pod uwagę ówczesną irańską dominację w Palestynie i diasporę żydowską w centrum imperium, podejrzewanie bezpośrednich wpływów jest w pełni uzasadnione. Zaratusztriańskie korzenie wyjaśniałyby również radykalny dualizm tych przedstawień.

W irańskiej wersji koniec świata poprzedzać mają narodziny Saoszjanta – zbawiciela, który narodzi się jako trzeci z kolei z nasienia Zaratusztry złożonego w jeziorze, w którym w odpowiednim czasie wykąpie się – a w konsekwencji zajdzie w ciążę – dziewica. Kolejnym krokiem będzie powstanie zmarłych i ponowne połączenie się dusz z ciałami. Na tym etapie grzesznicy trafiają do piekła, a ludzie prawi – do raju. Wreszcie, wszystkie ziemskie metale roztapiają się w apokaliptycznym obrazie, a ludzie muszą przejść przez ich gorącą rzekę, która dla prawych jest jak ciepłe mleko. Walka Ormuzda z Arymanem, toczona na przestrzeni dziejów świata, dobiega końca, a zło zostaje ostatecznie pokonane.

Wizja ta zawiera także koncepcję czyśćca przeznaczonego dla dusz, których dobre i złe uczynki (a także myśli i uczucia) nie przeważają na szali nad złymi. Islamskie hurysy, które mają usługiwać mieszkańcom raju, wiąże się natomiast z irańską koncepcją Daeny – postaci, która przeprowadza ludzi po śmierci przez most Czinwat. Dla grzeszników Daena przybiera postać brzydkiej staruchy,

eprasa.pl 6d9edd9a8f

a most jest cienki niczym włos. Jednak dobrzy ludzie kroczą szerokim mostem prowadzeni przez piękną młodą dziewczynę.

Rzymski mitraizm. Irańskiego pochodzenia jest rzymski mitraizm, choć na ten temat długo toczyły się spory w środowisku naukowym. Sami wyznawcy tej religii w starożytnym Rzymie łączyli jej korzenie z Zoroastrem; możliwe, że źródłem inspiracji były jeszcze starsze indoirańskie wyobrażenia. Ten szczególnie popularny wśród żołnierzy kult, oparty na misteriach i stowarzyszeniach, nie był oczywiście prostą adaptacją starych perskich wierzeń na temat boga Mitry, którego Rzymianie utożsamiali z greckim Heliosem. Jest to zapewne pamiątka po greko-perskim synkretyzmie okresu Seleukidów. W starej tradycji irańskiej Mitra był raczej kojarzony z jutrzenką i porankiem, ale jako bóstwo pilnujące przestrzegania umów i mające w związku z tym wgląd w wiele spraw ziemskich, dawał się łatwo powiązać z kultem solarnym. Co ciekawe, solarne konotacje pojawiły się także w Iranie, gdzie imienia Mitry (Mehr) używa się na określenie słońca. Choć w odróżnieniu od swojego rzymskiego odpowiednika irańskie bóstwo nie było kojarzone z ofiarą z byka, taka danina odgrywa wielką rolę w irańskim micie kosmogonicznym, dając początek stworzeniu, jakie znamy, i pojawia się także w mitach eschatologicznych. Natomiast chrześcijańskie Boże Narodzenie czerpie z tradycji związanych z urodzinami Mitry.

Manuskrypt manichejski z czasów Sasanidów, III w.

Manicheizm. Drastyczny dualizm. Szczególnie ważnym przejawem synkretyzmu religijnego – w którym połączyły się wpływy irańskie, chrześcijańskie i buddyjskie – jest manicheizm. Żyjący w III w. w sasanidzkiej Persji Mani miał przez pewien czas dostęp do królewskiego ucha i być może szansę na uczynienie swojej religii państwową, choć ostatecznie zwyciężył zaratusztrianizm. W zależności od tego, do kogo były pisane, manichejskie teksty są osadzone w tradycjach najlepiej dla czytelnika zrozumiałych, z których czerpią imaginarium. Zauważono natomiast, że część ważnych postaci dałoby się usunąć z mitologii tej religii bez szkody dla przekazu. Tak jest np. z mitem Chrystusa, chętnie przywoływanym, ale w gruncie rzeczy niecentralnym w hierarchii przedstawień. Taka łatwość wypełniania mitycznego schematu dowolnymi postaciami jest bardzo charakterystyczna dla tradycji irańskiej. Zresztą większość postaci mitu manichejskiego wywodzi się wprost z zoroastryzmu.

Irańska tradycja jest także źródłem drastycznego dualizmu, w manicheizmie wykraczającego poza podział czysto etyczny i przybierającego postać radykalnego przeciwstawienia duszy i ciała, które przyjęło się w chrześcijaństwie. Niektórzy badacze zwracają także uwagę, że gnoza manichejska (wyraźnie irańskiego typu, jak twierdzi badacz gnostycyzmu Hans Jonas) może być interpretowana jako wiedza o roli rytuału w oczyszczaniu ducha i światła z materii. Rytuały oczyszczenia to także bardzo istotna część zaratusztrianizmu.

Idee. Starożytne idee irańskie, które wpłynęły na rozwój myśli światowej, nie ograniczają się do religii. Dość wspomnieć cylinder Cyrusa Wielkiego Achemenidy (art. s. 29), nazywany pierwszą deklaracją praw człowieka. Na tym niewielkim glinianym walcu pismem klinowym opisano zdobycie Babilonu przez tego władcę (539 p.n.e.) i jego tolerancyjną politykę wobec podbitych ludów i ich wyznań. Podobny obraz wyłania się z biblijnego opisu postępowania Cyrusa z Żydami, których uwolnił z niewoli babilońskiej i wspomógł w odbudowie Świątyni w Jerozolimie. Ten wzorzec tolerancyjnego monarchy miał bezpośrednio zainspirować ojców założycieli Stanów Zjednoczonych, zwłaszcza Thomasa Jeffersona, do zawarcia w konstytucji prawa do wolności wyznania i wolności osobistej.

Średniowieczni erudyci. Awicenna. Islamskie średniowiecze obfitowało w postaci, które można nazwać ludźmi renesansu, bo podobnie jak mistrzowie europejskiego odrodzenia rozwijali oni myśl starożytną, studiując wiele dzieł, które inaczej spłonęłyby na stosach. Jedną z takich postaci o szerokich horyzontach i zainteresowaniach był pochodzący z Buchary Awicenna (ok. 980–ok. 1037), po persku Abu Ali ebn-e Sina. Na Zachodzie najbardziej znany był jako *princeps medicorum* – książę medyków. Nie bez powodu; chociaż wśród naukowo-filozoficznych zainteresowań Awicenny medycyna była tylko jednym z kierunków, z jego „Kanonu" – przetłumaczonego z arabskiego na łacinę w Hiszpanii – uczono na

Od lewej: Ormuzd, na koniu, depcze po pokrytej wężem głowie Arymana; relief w Naqsz-e Rostam, III w. • Ofiara z byka; polichromowana płaskorzeźba z mitreum, świątyni poświęconej perskiemu Mitrze, jakie budowano na terenach cesarstwa rzymskiego w II–V w., Termy Dioklecjana, Rzym, III w.

eprasa.pl 6d9edd9a8f

zachodnich uniwersytetach od XIII do XVIII w. W początkach druku prace Awicenny należały do najczęściej wydawanych książek.

Abu Ali rozwijał nauki Hipokratesa i Galena w czasie, kiedy w Europie praktyki medyczne były poddane ścisłej cenzurze religijnej, a chirurgiczne – poważnie ograniczane. Jego metodyczne filozoficzne podejście przyczyniło się do systematycznej klasyfikacji chorób – nauki Galena powiązał z metodologią Arystotelesa. Także bogata twórczość filozoficzna Awicenny była na Zachodzie tłumaczona i komentowana od XIII w. Najwyżej ceniono go i cytowano jako komentatora dzieł Arystotelesa, dla przechowania spuścizny którego miał nieocenione zasługi.

Wybitni matematycy. Wielką rolę odegrali średniowieczni Irańczycy w dziedzinie matematyki, rozwijając na tym polu tradycje greckie i indyjskie. Znany jako ojciec algebry Muhammad ebn-e Musa Chorezmi (Charazmi, ok. 780–ok. 850), działający na dworze Abbasydów, rozpropagował cyfry indyjskie, które dzięki tłumaczeniom jego prac na łacinę znamy dziś jako arabskie. Zawdzięczamy mu samo pojęcie algebry (*al-dżabr*) jako metody rozwiązywania (redukcji) równań, a od łacińskiej wersji jego imienia (Algoritmi) pochodzi także określenie „algorytm". To Chorezmi wprowadził i wyjaśnił pojęcie zera, uporządkował wiedzę o ułamkach i stworzył tablice funkcji trygonometrycznych sinus i tangens.

Warto przynajmniej przypomnieć, że wybitnym matematykiem i astronomem był także Omar Chajjam (1048–1131) z Niszapuru. Jako matematyk zasłużył się dla rozwoju geometrii euklidesowej, zajmował się także algebrą, w tym równaniami trzeciego stopnia, z których część rozwiązał. Stworzył ważną tablicę matematyczną, tzw. trójkąt Pascala. Wychodząc od teorii stosunków, wypracował ogólne pojęcie liczb rzeczywistych. Chajjam zajmował się także astronomią – tworzył tablice astronomiczne i opracował reformę kalendarza słonecznego. Jego kalkulacje długości roku niezwykle precyzyjnie odpowiadają współczesnemu stanowi wiedzy.

Wkład w literaturę światową. Rubajjaty Chajjama. Dziś jednak Chajjam jest pamiętany przede wszystkim jako poeta, twórca fatalistycznych czterowierszy (rubajjatów), które przetłumaczył na angielski i zaszczepił w kulturze zachodniej Edward FitzGerald (XIX w.). To zresztą dobra ilustracja sposobu istnienia literatury perskiej w uniwersalnym obiegu literackim. Wcześniejsze pojedyncze tłumaczenia na łacinę, niemiecki i angielski nie cieszyły się specjalnym zainteresowaniem publiczności. FitzGerald był samoukiem, który na tej książce uczył się perskiego. Wydana w 1859 r., początkowo nie zwróciła na siebie uwagi, by dwa lata później stać się niespodziewanie bestsellerem za sprawą przypadkowego odkrycia przez środowisko prerafaelitów. Do lat 90. XIX w. książka – przekazywana z rąk do rąk w kręgach artystyczno-literackich – zdobyła sobie uznanie zarówno w Wielkiej Brytanii, jak i w Stanach Zjednoczonych. Fascynacja była tak głęboka, że w obu krajach powstały kluby celebrujące poetę i tłumacza, a badacze mówią wręcz o kulcie, jaki im towarzyszył. Rubajjaty Chajjama stały się inspiracją dla zdobień rozmaitych przedmiotów życia codziennego, a przekłady FitzGeralda parodiowali m.in. Rudyard Kipling i Mark Twain. Fala zainteresowania opadła dopiero w latach 20. XX w.

Oczywiście trudno ten fenomen sprowadzić do anegdoty – Chajjam FitzGeralda inspirował takich twórców jak T.S. Eliot czy Ezra Pound. Sprzyjał także zainteresowaniu poetą w innych krajach – wydano ok. 114 wyborów jego wierszy w 25 językach. Aż 37 z nich opublikowano po niemiecku, choć w faszystowskich Niemczech Chajjam był zwalczany jako sprzeczny z doktryną i dopiero po wojnie odzyskał czytelników. Także w Polsce był wielokrotnie tłumaczony, często za pośrednictwem języków trzecich.

Książę medyków Abu Ali ebn-e Sina, Avicenna; miniatura, XV w.

Otwarte pozostaje pytanie, ile w spuściźnie tego poety jest jego samego (najnowsze badania wykluczyły jego autorstwo w przypadku wielu wierszy), a tym bardziej: ile jest go w przekładach? Można z pewnością mówić o inspiracji i fascynacji wizją Chajjama, ale jego posępny epikureizm, błyskotliwość i fatalizm były interpretowane w duchu mód kulturowych panujących na Zachodzie w czasie powstawania przekładów.

Poeta, matematyk i astronom Omar Chajjam; obraz Adelaide Hanscom Leeson, ok. 1905–12.

Oddziaływanie zapośredniczone. Wśród poetów perskich szczególny wpływ na rozwój literatury światowej miał Hafez z Szirazu (1319–89), którego niemiecki przekład Josepha von Hammer-Purgstalla zaważył na „Dywanie Zachodu i Wschodu" Johanna Wolfganga Goethego (1819 r.). Przekład, choć zapośredniczony przez turecki, uznano za dobrze oddający złożoność treściowo-formalną Hafeza. Żeby ułatwić niemieckim czytelnikom odbiór, Hammer sięgnął po repozytorium tradycji grecko-łacińskiej. Zatem zanim Hafez trafił w ręce Goethego, przeszedł już dwukrotną transformację, w tym jedną bardzo głęboką.

Polskie kontakty z Iranem sprawiały niekiedy, że tamtejszym tekstom udawało się trafić do Rzeczpospolitej prostszą drogą. Ciekawym przykładem jest „Golestan" (Ogród różany) Sa'diego z Szirazu, którego polski przekład autorstwa Samuela Otwinowskiego, oparty na oryginale perskim i tłumaczeniu na turecki, powstał już w 1610 r., jako jeden z pierwszych w Europie, choć ukazał się drukiem dopiero w XIX w.

Także dziś literatura perska bywa tłumaczona za pośrednictwem języków trzecich, mimo że stoi to w sprzeczności z ogólnie uznawanymi obecnie zasadami przekładu. Jakby w tym wypadku chodziło bardziej o poszukiwanie inspiracji niż rzeczywistą ciekawość innego. Znamienitym przykładem jest tłumaczenie dzieł Rumiego (art. s. 60) pióra Amerykanina Colemana Barksa. Przekłada on wiersze tego mistyka, nie ukrywając, że nie zna języka perskiego. Jego tłumaczeniom zarzuca się, że nie uwzględniają kontekstu religijno-kulturowego i bliżej im do omówień niż przekładu *sensu stricto*. Te popkulturowe wersje fascynującego świata mistyczno-językowego Rumiego w najmniejszym stopniu nie oddają bogactwa jego poezji, natomiast doskonale się sprzedają. Po tym, jak znalazły się na listach bestsellerów w Stanach Zjednoczonych, stały się

eprasa.pl 6d9edd9a8f

podstawą przekładów na inne języki, w tym polski. Wiele krążących w internecie maksym przypisywanych Rumiemu trudno skojarzyć z jego rzeczywistymi poglądami, a co dopiero odpowiednimi fragmentami wierszy.

Na pograniczu kultur. Współczesna literatura perska szczególnie dobrze wydaje się przyjmować we Francji, co wynika zapewne z długotrwałych związków irańskiej inteligencji z tym krajem i jego językiem oraz stosunkowo dobrego zakotwiczenia tam tej grupy imigrantów. Dyskurs irańsko-francuski owocuje nie tylko przekładami, ale także prężnie rozwijającą się gałęzią prozy francuskojęzycznej, w której irańscy pisarze i pisarki opisują obie kultury i własne doświadczenie życia na ich pograniczu. Część z nich jest tłumaczona także na język polski. Perspektywa imigrantów potrafi zaskakiwać świeżością, nie tylko tych piszących po francusku, ale także po angielsku, niemiecku i w innych językach używanych przez około siedmiomilionową diasporę irańską na całym świecie. Nic dziwnego, że ich książki bywają coraz częściej nagradzane międzynarodowymi wyróżnieniami. Z powodzeniem tłumaczy się także literaturę krajową.

Inżynieria i rzemiosło. Perski ogród. Irańskie systemy podziemnych kanałów (*qanat*) – służących zarówno nawadnianiu ziemi, jak i chłodzeniu pomieszczeń – były wielkim osiągnięciem inżynierskim. Wraz z prymitywnymi lodówkami (*jachczal*, pomieszczeniami, w których przechowywano sprowadzane z gór bloki lodu), zbiornikami wodnymi i wieżami wiatrów zapewniającymi cyrkulację powietrza przez odpowiednio rozlokowane otwory, służyły stworzeniu w miastach, nawet tych położonych na pustyni, odpowiednich warunków do życia. W Jazdzie w środkowym Iranie, gdzie zachowała się stara zabudowa, można nadal oglądać taką podziemną sieć kanałów ciągnących się pod miastem oraz makietę ukazującą jej odległe, dochodzące do podnóża gór odnogi.

Rozwiązania irygacyjne umożliwiały uprawy na terenach, które pozbawione sieci kanałów (np. w wyniku najazdów) szybko pustynniały. Symbolem sprawczości systemów nawadniających jest perski ogród składający się z symetrycznie rozłożonych geometrycznych kwater wyznaczanych przez sieć kanałów z wodą. Taki typ ogrodu (*chahar baq*) przywędrował aż do Hiszpanii, a jako motyw rozpowszechnił się w perskich tkaninach, którymi inspirowane były tekstylia w różnych miejscach świata.

Perskie dywany, polskie kobierce. Nie jest przesadą stwierdzenie, że kobiernictwo nigdzie na świecie nie rozwinęło się tak bardzo jak w Iranie. Tkactwo – kultywowane w warsztatach domowych i koczowniczych – charakteryzuje się olbrzymim zróżnicowaniem i bogatą symboliką wyrastającą z rozmaitych lokalnych tradycji i wierzeń, a także – często zadziwiającą jak na proste warunki warsztatowe – precyzją tkania. Wspierane od XVI w. przez państwo manufaktury zatrudniały natomiast wybitnych projektantów i tkaczy tworzących najwyższej jakości tkaniny i mistrzowskie kompozycje, zarówno używane w Iranie, jak i rozsyłane w świat. Znacznie później i dzięki tkaczom z Isfahanu rozwinęły się indyjskie manufaktury tkackie.

Grupa perskich dywanów zasłynęła jako *tapis polonais* – kobierce polskie – bo publiczność zachodnia poznała je jako prezentowane przez książąt Czartoryskich na wystawie światowej w 1878 r. w Paryżu i błędnie powiązała ich pochodzenie z właścicielami. Nic w tym dziwnego, biorąc pod uwagę, że tego typu jedwabne tkaniny wykorzystujące złote i srebrne nici były wcześniej na Zachodzie nieznane, a zarazem polska kultura sarmacka inspirowała się (i otaczała) perskimi tkaninami, strojami i bronią. Takie wyroby rzemieślnicze sprowadzano bezpośrednio na polski dwór królewski, przede wszystkim tkaniny, dywany, broń i uprzęże końskie. Ważną rolę w handlu między Persją a Polską odgrywali Ormianie. Z czasem powstawały też rodzime manufaktury naśladujące tamtejsze tekstylia, spośród których najbardziej znane były te produkujące pasy słuckie.

Estetyka. Perskie rzemiosło wypracowało wiele oryginalnych technik zdobienia, inkrustacji oraz obróbki metalu i kamienia. Zdobnictwo natomiast obejmowało zarówno motywy figuralne (w tym narracyjne), arabeski, motywy geometryczne i epigrafy inspirowane zróżnicowaną tradycją kaligraficzną. Niezwykle wysoki poziom osiągnęła w Iranie sztuka iluminowania i oprawy manuskryptów, a także sztuka jubilerska. Na Zachodzie, w tym w Polsce, szczególną sławą cieszyła się od wieków zwłaszcza perska broń (art. s. 14), do dziś przedmiot pożądania kolekcjonerów. Jak to przyjęte w przypadku tamtejszych przedmiotów użytkowych, jakość wykonania i kunszt techniczny szły w niej w parze z wielką dbałością o wysublimowaną formę estetyczną.

KAROLINA RAKOWIECKA-ASGARI

Ojciec algebry Muhammad ebn-e Musa Chorezmi; współczesny pomnik w Chiwie, Uzbekistan.

Ropne dzieje

Surowcowa historia Iranu.

Długa historia ropy. Ropa naftowa była znana na Bliskim Wschodzie od starożytności. Herodot wspominał o asfaltach używanych w babilońskim budownictwie. Znaczenie tego surowca zaczęło się zwiększać w XIX w. Początkowo wynikało to ze skokowego wzrostu popytu na materiały smarne generowanego najpierw przez kolej, a następnie inne gałęzie przemysłu maszynowego. Oleje pozyskiwane z ropy były lepsze i tańsze od tłuszczów zwierzęcych (wśród których prym wiódł olej wielorybi), a ponadto ich dostawy w małym stopniu były uzależnione od cykli koniunkturalnych w rolnictwie i branży polowań na walenie.

W tym samym czasie szkocki chemik James Young opracował metody rafinacji parafiny z ropy, co również wpłynęło na poszerzenie i pogłębienie rynku. W 1850 r. kanadyjski geolog Abraham Pinieo Gesner rozpoczął produkcję nafty z ropy, którą to metodę w 1852 r. udoskonalił Ignacy Łukasiewicz. Popyt na materiały smarne, rozmaitego rodzaju parafiny oraz naftę był na tyle duży, że dotychczasowe metody wydobycia ropy oraz jej przeróbki przestały wystarczać. W 1861 r. w Baku powstała pierwsza przemysłowa rafineria zasilana przez złoża kaspijskie. Tym niemniej rynek naftowy, choć stabilny, nadal obejmował produkty określane jako niszowe, specjalistyczne, przeznaczone dla gospodarstw domowych (nafta oświetleniowa).

Wrota do globalnej geopolityki otworzyły ropie naftowej zarówno wynalazki, jak i decyzje administracyjne. W pierwszej grupie sytuuje się funkcjonalny silnik o zapłonie wewnętrznym (zwany powszechnie spalinowym), który umożliwił rozwój cywilnej i wojskowej motoryzacji oraz aeronautyki. Z kolei krok administracyjno-techniczny, który skokowo zwiększył znaczenie ropy, a co za tym idzie, rejonów jej występowania, poczyniono w 1913 r. Wtedy to Winston Churchill, będący brytyjskim Pierwszym Lordem Admiralicji (ministrem marynarki wojennej), zaaprobował wnioski Komisji ds. Ropy i Silników Spalinowych. Dotyczyły one zastąpienia węgla, dotychczasowego paliwa na okrętach Royal Navy mazutem (czyli ciężkim olejem opałowym będącym pozostałością po destylacji ropy). Kotły opalane paliwem płynnym cechowała znacznie większa dynamika robocza (co umożliwiało szybsze niż w przypadku palenisk węglowych podnoszenie ciśnienia pary i zwiększania prędkości), a płynny mazut można było przepompowywać na morzu, podczas gdy uzupełnianie węgla wymagało stacji bunkrowych lub przynajmniej osłoniętych kotwicowisk oraz dobrej pogody. Przyczyny wprowadzenia mazutu jako paliwa dla okrętów były więc stricte taktyczne i logistyczne, ale następstwa już nie.

Apetyt na perskie złoża. Międzynarodowe zainteresowanie perską ropą zaczęło się w drugiej połowie XIX w. W 1872 r. brytyjski poddany Julius de Reuter otrzymał od szacha Nasera ad-Dina (art. s. 63) koncesję na 70 lat. Dotyczyła całego terytorium państwa i wyłączności na wydobycie oraz obrót ropą i jej przetworami (ale też wydobycie innych surowców oraz budowę i obsługę linii kolejowych, połączeń telegraficznych oraz budowę kanałów). Kuriozalne uprawnienie zostało po kilku latach anulowane na skutek presji postępowych środowisk perskich oraz rosyjskiego ambasadora, działających w tym przypadku ramię w ramię. Na osłodę

Na polu naftowym Anglo-Persian Oil Company, 1909 r.

eprasa.pl 6d9edd9a8f

Reuter (wspierany w swych staraniach przez dyplomację brytyjską) otrzymał nową, znacznie okrojoną koncesję, ale żadnych działań górniczych nie podjął.

W 1901 r. Antoine Kitabgi Khan, perski komisarz obecny na paryskiej wystawie światowej, rozpoczął rozmowy koncesyjne z Brytyjczykiem Williamem Knoxem D'Arcym. Pers poszukiwał wiarygodnego inwestora, który w zamian za dostęp do ropy zasiliłby ciągle pusty państwowy skarb. D'Arcy – mający opinię zręcznego spekulanta – postanowił rozpoznać wyłaniającą się sposobność. Toczyła się rosyjsko-brytyjska wielka gra w Azji Środkowej, więc inicjatywa zyskała poparcie brytyjskiego rządu Indii (który w praktyce prowadził politykę imperium wobec regionu). Brytyjczyk za prawa wydobywcze w południowo-wschodniej Persji zapłacił 20 tys. funtów gotówką, 20 tys. w papierach wartościowych, a także zobowiązał się do uiszczania opłaty rocznej równej 16 proc. zysków.

Inwestor nie był nafciarzem, więc do prowadzenia prac zatrudnił George'a Reynoldsa, absolwenta Royal Indian Engineering College z doświadczeniem w wierceniach na Sumatrze. Przez cztery lata firma generowała jedynie straty. Obawiając się, by D'Arcy nie sprzedał koncesji, rząd Indii skłonił Burma Oil do przedstawienia wyjątkowo korzystnej oferty. Pierwszy inwestor otrzymał dobrze płatne stanowisko dyrektorskie, Burma Oil przejęła zaś jego aktywa.

Poszukiwania ropy w okolicach miasta Buszehr nad Zatoką Perską, ok. 1890 r.

Ropa trysnęła. Po trzech latach D'Arcy zrozumiał, jak bardzo się pospieszył. W maju 1908 r. z perskich piasków trysnęła ropa. W celu eksploatacji złoża powołano spółkę Anglo-Persian Oil Company (APOC), która w kwietniu 1909 r. zadebiutowała na londyńskiej giełdzie. W celu przetwarzania surowca firma rozpoczęła budowę rafinerii w Abadanie, na wąskiej bagnistej wyspie położonej w ujściu rzek Tygrys, Eufrat i Kārun. Instalacja rozpoczęła pracę w 1912 r. Firma jednak przeinwestowała i znalazła się w poważnych kłopotach. Tym razem na ratunek podążył rząd w Londynie, wykupując za 2,2 mln funtów 51 proc. akcji. Było to następstwem decyzji Winstona Churchilla o wprowadzeniu w marynarce paliwa płynnego. Ustawę o faktycznej nacjonalizacji firmy referował w parlamencie właśnie Pierwszy Lord Admiralicji.

Wielka Wojna rozpoczęła się kampaniami mas piechoty wspieranych przez artylerię o ciągu konnym, a zakończyła jako pierwsza w historii wojna maszyn. Dostęp do ropy naftowej stał się jednym z wyznaczników mocarstwowości. Tymczasem pod rządami Rezy Szaha (art. s. 84) Iran zainicjował ambitny, bardzo kosztowny program modernizacyjny. Monarcha zakwestionował więc zawarte wcześniej porozumienia dotyczące kategorii zysk, od którego brytyjska firma miała odprowadzać nadal do perskiego skarbca 16 proc. Trudne negocjacje trwały do 1933 r. W imieniu Ligi Narodów sprawę rozpoznawał Edvard Beneš, ale ugodę zawarto w toku negocjacji dwustronnych.

Obszar koncesji został zmniejszony o prawie 80 proc., ale jej obowiązywanie przedłużono do 1993 r. Ponadto ustalono, że APOC wypłaci Iranowi jednorazowo milion funtów, zaś opłatę roczną wyliczaną na postawie zysku zastąpiono opłatą wynoszącą 4 szylingi za każdą tonę sprzedanej ropy. Spółka zobowiązała się ponadto dostarczać produkty naftowe na rynek wewnętrzny z rabatem w wysokości 25 proc. dla irańskich odbiorców państwowych i 10 proc. dla prywatnych. W tym czasie rafineria w Abadanie była już jednym z największych światowych centrów petrochemicznych (przerabiała ponad 10 mln ton ropy rocznie).

Polityczne koszty i zyski. Ustalenia obowiązywały również w czasie brytyjsko-sowieckiej okupacji Iranu i w okresie powojennym. Zwolennicy zrzucenia kurateli mocarstw uważali owe regulacje za głęboko krzywdzące dla Iranu. To właśnie nadzieja na renegocjację umów naftowych była jednym z elementów spajających koalicję polityczną, która wyniosła do władzy progresywnego nacjonalistę Moḥammada Moṣaddeqa (art. s. 84). Jako premier zażądał on natychmiastowego wprowadzenia podziału zysków według reguły 50:50. APOC była gotowa na daleko idące ustępstwa, ale warunki irańskie uznano za niemożliwe do przyjęcia. W warunkach głębokiego impasu Moṣaddeqa podbił stawkę i w 1951 r. przeprowadził przez parlament ustawę o nacjonalizacji irańskiego przemysłu naftowego. Jedynym podmiotem uprawnionym do wydobycia ropy i obrotu produktami naftowymi została nowo powołana Państwowa Irańska Kompania Naftowa (NIOC).

Premier liczył na wsparcie amerykańskie, ale tym razem głęboko się pomylił. W Waszyngtonie nie dbano co prawda o brytyjskie interesy naftowe, ale ruch Moṣaddeqa został oceniony jako dryfowanie premiera ku komunistom z partii Tudeh. Kiedy Brytyjczycy wycofali swój personel, produkcja ropy skokowo spadła. Światowy rynek ropy wpadł w turbulencje. To i domniemane sympatie komunistyczne premiera skłoniły Amerykanów do działania. Wspólnie z Brytyjczykami przeprowadzili zamach stanu. Z politycznych wstrząsów wyłonił się Iran rządzony przez szacha. Mohammad Reza Pahlawi związał się z Amerykanami na dobre i na złe. Szybko zawarto nowe porozumienie, które dzieliło zyski według reguły 50:50. Iran otrzymał wydatne wsparcie finansowe, zaś firmy zagraniczne wniosły swoją wiedzę, doświadczenie i technologie.

Dzięki takim warunkom oraz w rezultacie wewnętrznej stabilności zapewnianej przez autorytarną monarchię Iran był drugim co do wielkości eksporterem ropy naftowej na świecie. Skokowy wzrost w 1973 r. zwielokrotnił zyski. Tak więc perska monarchia w wymiarze finansowym stała się jednym z największych beneficjentów wojny Jom Kippur, osiągając w 1974 r. rekord wydobycia wynoszący 6 mln baryłek dziennie. Jednocześnie jednak następowało głębokie uzależnienie gospodarki od eksportu węglowodorów (gdyż do ropy dołączył gaz). Poważne zaniedbany został nawet przemysł przetwórczy, co sprowadziło Iran do pozycji typowego państwa surowcowego. W niedostatecznym stopniu inwestowano w infrastrukturę wydobywczą, co spowodowało, że wyniki z 1974 r. nie zostały powtórzone.

Surowiec po rewolucji. Po rewolucji islamskiej (art. s. 95), już w 1979 r. przemysł naftowy został znacjonalizowany. NIOC przejęła całość sektora. Jednakże porewolucyjny chaos, wojna z Irakiem (art. s. 102), sankcje związane z programem atomowym i sponsorowaniem międzynarodowego terroryzmu, wydatki związane z prowadzonymi wojnami przez pośredników (art. s. 106) nie sprzyjały inwestycjom. Nałożyły się na to otorbiający gospodarkę etatyzm oraz walka o wpływy w przemyśle naftowym między armią, administracją cywilną i Korpusem Strażników Rewolucji Islamskiej, skutecznie tłumiące innowacje.

Wydobycie spadło do ok. 1,5 mln baryłek dziennie i wiele wskazuje, że spada nadal. Naprawcze programy państwowe zakończyły się fiaskiem. Jego zwiększenie wymaga implementacji takich rozwiązań, jak – na przykład – tłoczenie gazów w złoża ropy w celu zwiększenia ciśnienia. Do tego trzeba zaś wiedzy i pieniędzy, których Iran nie ma. Wysoce niekorzystna jest też struktura importu. Obecnie 64 proc. irańskiego wydobycia trafia do Chin, które powoli przejmują też gestię transportową (czyli ładunki, które wcześniej przewoziły zbiornikowce irańskie). Niebezpiecznie zaczyna to przypominać monopol klienta ze wszystkimi tego konsekwencjami. Z tego samego powodu irańskie groźby zamknięcia cieśniny Ormuz nie są traktowane poważnie, gdyż krok taki uderzyłby głównie w Państwo Środka.

KRZYSZTOF KUBIAK

eprasa.pl 6d9edd9a8f

Kontredans Pahlawich

Od terenu gry mocarstw do rewolucji islamskiej (1914–79).

Mateusz M. Klagisz

Mohammad Reza Szah, drugi i ostatni władca z dynastii Pahlawich, z trzecią żoną Farah i synem Rezą, w strojach ceremonialnych, 1967 r.

eprasa.pl 6d9edd9a8f

W cieniu mocarstw. Mimo ogłoszenia neutralności w 1914 r. Iran – położony między Imperium Osmańskim, Imperium Rosyjskim a Indiami Brytyjskimi – stał się podczas pierwszej wojny światowej areną działań obcych armii. Brytyjczycy zajęli południową część kraju, by zabezpieczyć dostęp do złóż ropy naftowej w rejonie Abadanu (art. s. 82), natomiast Rosjanie prowadzili operacje wojskowe na północy. Osmanowie wkroczyli do zachodniego Iranu, próbując wykorzystać osłabienie władzy centralnej w tym kraju i zdobyć wpływy. Równocześnie Niemcy wspierały ruchy antybrytyjskie i antyrosyjskie, dążąc do wywołania powstania przeciwko państwom Ententy. W efekcie Iran znalazł się w centrum rywalizacji mocarstw, stając się obiektem politycznych nacisków i wojskowych interwencji.

Po zakończeniu wojny w 1918 r. kraj pogrążył się w głębokim kryzysie – zarówno gospodarczym, jak i politycznym. Rządząca dynastia Kadżarów (art. s. 63), osłabiona i pozbawiona autorytetu, nie była w stanie skutecznie sprawować władzy. W 1919 r. podpisano brytyjsko-irański układ, który miał sankcjonować dominację Wielkiej Brytanii nad irańską gospodarką i armią. Choć porozumienie ostatecznie nie weszło w życie na skutek masowych protestów społecznych, ujawniło skalę kryzysu państwa oraz jego rosnące uzależnienie od zagranicznych protektorów.

W tym właśnie okresie na polityczną scenę wkroczył Reza Chan – oficer Perskiej Brygady Kozackiej. W lutym 1921 r., korzystając z poparcia części elit wojskowych i przy milczącym wsparciu Brytyjczyków, przeprowadził bezkrwawy zamach stanu. Szach Ahmad powierzył mu wówczas stanowiska ministra wojny i naczelnego dowódcy armii. Już dwa lata później Reza Chan zastąpił Sejjeda Zija'oddina Tabataba'iego na stanowisku premiera, co stanowiło kolejny krok w kierunku przejęcia pełni władzy.

Dynastia Pahlawich i projekt modernizacji. W 1925 r., w obliczu narastającego kryzysu monarchii i braku realnej władzy centralnej, Reza Chan został oficjalnie ogłoszony przez Zgromadzenie Narodowe szachem i przyjął tytuł Rezy Szaha (1925–41). Jego działania były częściową odpowiedzią na reformy wdrażane równolegle przez Mustafę Kemala Atatürka w odradzającej się Turcji – z tą różnicą, że Reza Chan nie zdecydował się na ogłoszenie republiki. Tak rozpoczęła się epoka dynastii Pahlawich (1925–79) – ostatniej w ponaddwuipółtysiącletniej historii Iranu.

Reza Chan nie był przedstawicielem arystokracji, dlatego musiał sam stworzyć własną dynastię. Przyjął nazwisko Pahlawi odwołujące się do nazwy języka średnioperskiego (art. s. 73), używanego w czasach dynastii Sasanidów (224–651 n.e., art. s. 36). W języku nowoperskim rzeczownik *pahlawan* odnosi się również do takich pojęć jak bohater, heros. Z jednej strony był to świadomy zabieg propagandowy, mający ukazać Rezę Chana jako spadkobiercę starożytnej tradycji. Z drugiej – element szerszej strategii nacjonalistyczno-modernizacyjnej, promującej świecką, silną i nowoczesną tożsamość irańską.

Reza Chan, pierwszy szach z dynastii Pahlawich, tu jeszcze jako oficer Perskiej Brygady Kozackiej, 1910 r.

Książę Mohammad Reza, w czapce pahlawijskiej, z wujem Amirem Akramem, który był odpowiedzialny za jego bezpieczeństwo, 1926 r.

Reza Szah Pahlawi bowiem kreował się na ojca narodu – silnego i nowoczesnego przywódcę, który miał wyprowadzić Iran z politycznego chaosu, zależności od mocarstw zachodnich oraz cywilizacyjnego zapóźnienia. Nowy monarcha zainicjował zakrojony na szeroką skalę projekt modernizacyjny, inspirowany doświadczeniami reformatorów z Turcji i Europy. Szczególnie widoczny był wpływ Atatürka – także Reza Szah wierzył, że jedynie radykalna centralizacja i westernizacja umożliwią przekształcenie Iranu w nowoczesne państwo narodowe.

Priorytetem stało się stworzenie sprawnego aparatu administracyjnego, nowoczesnej armii, rozwiniętego przemysłu oraz rozległej infrastruktury – zwłaszcza sieci dróg i kolei mających scalać nawet najdalsze regiony kraju. Reformy objęły niemal wszystkie dziedziny życia. W 1927 r. rozpoczęto budowanie nowoczesnego, świeckiego systemu sądowniczego, wzorowanego na modelach europejskich. W 1932 r. utworzono Ministerstwo Sprawiedliwości, co pozwoliło ograniczyć rolę sądów religijnych. Ustandaryzowano także procedury, wprowadzono świeckie kodeksy, rozpoczęto kształcenie nowej kadry sędziowskiej. W latach 1925–28 dokonano pierwszych zmian w systemie edukacyjnym: powstały świeckie szkoły podstawowe, ograniczono wpływ kleru na nauczanie.

Świecka tożsamość narodowa. Czapka pahlawijska. W 1934 r. założono Uniwersytet Teherański, pierwszą nowoczesną uczelnię wyższą w kraju. W tym samym czasie wprowadzono zlaicyzowany program nauczania, jak i zestandaryzowano podręczniki szkolne. Język perski (art. s. 73) oczyszczano z arabizmów poprzez tworzenie nowych słów oraz eliminowanie zapożyczeń w dokumentach urzędowych, mediach i edukacji – działania te koordynowała m.in. powołana w 1935 r. Akademia Języka Perskiego (Farhangestan). W sferze symbolicznej promowano przedislamską przeszłość Iranu, zwłaszcza epokę Achemenidów i Sasanidów, sięgając po motywy z mitologii perskiej, imiona przedmuzułmańskich władców czy architekturę inspirowaną starożytnym miastem Persepolis. Wszystko to służyło budowaniu nowoczesnej, świeckiej tożsamości narodowej, opartej na dumie z irańskiego dziedzictwa niezależnego od religii.

Szach wspierał rozwój przemysłu włókienniczego, hutnictwa i sektora naftowego. Symbolem modernizacji stała się budowa kolei transirańskiej (rozpoczęta w 1927 r.), projektu o wymiarze nie tylko gospodarczym, ale i ideologicznym. Dużą wagę przykładano do przemian obyczajowych. Zakazano noszenia tradycyjnych strojów, wprowadzając obowiązkowy ubiór zachodni – jego symbolem stała się tzw. czapka pahlawijska, czyli kepi. Sam szach występował publicznie niemal wyłącznie w mundurze. Kobiety – formalnie zyskujące więcej praw – zachęcano do odsłaniania twarzy i uczestnictwa w życiu publicznym. Najbardziej kontrowersyjna okazała się decyzja z 1936 r. zakazująca noszenia hidżabu w miejscach publicznych. Dla wielu religijnych rodzin był to krok nie

eprasa.pl 6d9edd9a8f

Od lewej: Nepalscy żołnierze brytyjskiej armii indyjskiej w okolicach Chorramszahru w Iranie, 1941 r.

Polskie dzieci w szkole prowadzonej przez pracowników brytyjskiego i amerykańskiego Czerwonego Krzyża w Teheranie, 1942 r.

do zaakceptowania, który paradoksalnie ograniczył kobietom możliwość opuszczania domu i udziału w życiu społecznym czy edukacji.

W 1935 r. Reza Szach zwrócił się do Ligi Narodów z prośbą, by kraje członkowskie posługiwały się nazwą Iran zamiast dotychczasowej – Persja. Nowa, pochodzenia staroperskiego, miała podkreślać narodową tożsamość i zerwanie z orientalizującymi wyobrażeniami Zachodu. Był to gest symboliczny, który miał legitymizować nowy porządek – oparty na sile, dumie narodowej i antykolonializmie. Stanowił także wyraźne odcięcie się od dziedzictwa obalonej dynastii Kadżarów.

Autorytarne metody, kruche fundamenty. Modernizacja przyniosła zauważalne efekty: wzrosła liczba szkół, powstały nowe instytucje administracyjne, a Teheran i inne duże miasta zaczęły przypominać nowoczesne ośrodki miejskie. Budowano fabryki, drogi i mosty – kraj zmieniał się dynamicznie. Jednak za tą fasadą postępu krył się wysoki koszt polityczny i społeczny. Reformy były narzucane odgórnie, często brutalnie, bez udziału społeczeństwa. Reza Szah nie tolerował opozycji – jego reżim opierał się na cenzurze, represjach i silnym aparacie policyjnym. Duchowieństwo, pozbawiane wpływów i majątków, stawało się coraz bardziej wrogie wobec świeckiej władzy. Już w latach 30. niektórzy religijni przywódcy ostrzegali, że autorytarny sekularyzm prowadzi Iran ku moralnemu i duchowemu upadkowi. Tradycyjne wspólnoty wiejskie i miejska biedota często nie rozumiały kierunku zmian i nie potrafiły się z nimi utożsamić. Władza – kojarzona z nową elitą urzędniczo-wojskową – coraz bardziej oddalała się od codziennych problemów zwykłych Irańczyków.

Choć Reza Szah położył fundamenty pod nowoczesne państwo irańskie, uczynił to kosztem dialogu społecznego, pluralizmu i równowagi religijnej. Fundament jego rządów był silny, lecz kruchy – oparty na lojalności armii i strachu przed chaosem, a nie na rzeczywistym poparciu społecznym. Gdy w 1939 r. wybuchła druga wojna światowa, model ten okazał się nieodporny na zewnętrzne wstrząsy – i właśnie wtedy rozpoczął się nowy rozdział w dziejach Iranu.

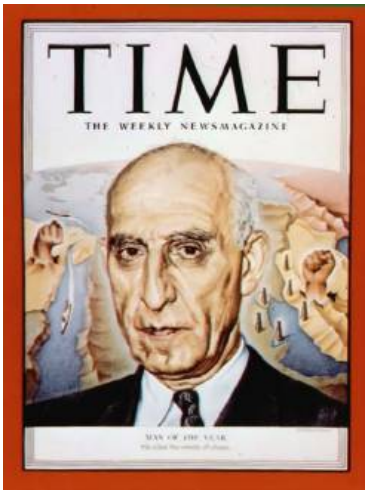

Premier Mohammad Mosaddeq jako człowiek roku amerykańskiego tygodnika „Time", 1952 r.

Okupacja sowiecko-brytyjska. Chociaż Iran ogłosił neutralność, jego strategiczne położenie sprawiło, że szybko znalazł się w centrum zainteresowania głównych mocarstw alianckich. Już w latach 30. XX w. Reza Szah, coraz bardziej niechętny brytyjskim wpływom, dążył do prowadzenia samodzielnej polityki zagranicznej, stopniowo zbliżając się do hitlerowskich Niemiec – rosnącej potęgi przemysłowej i militarnej, z którą Iran utrzymywał intensywne kontakty handlowe. Na początku lat 40. w kraju przebywało ok. 3 tys. niemieckich specjalistów, inżynierów i doradców, co wywołało zaniepokojenie Londynu i Moskwy. Wielka Brytania i ZSRR uznały tę obecność za zagrożenie dla bezpieczeństwa swoich interesów – zwłaszcza że Iran graniczył z ZSRR i stanowił kluczowy szlak tranzytowy dla alianckich dostaw uzbrojenia dla Armii Czerwonej walczącej od 22 czerwca 1941 r. z III Rzeszą.

W sierpniu 1941 r. wojska sowieckie i brytyjskie niemal równocześnie wkroczyły na terytorium Iranu, zajmując kraj w błyskawicznej operacji militarnej. Wobec miażdżącej przewagi najeźdźców i braku wsparcia międzynarodowego Reza Szah został zmuszony do abdykacji. Władzę przejął jego 22-letni syn, Mohammad Reza (1941–79). Dla aliantów było to rozwiązanie kompromisowe – zachowanie monarchii miało gwarantować ciągłość instytucjonalną i pozory stabilności, choć faktyczna kontrola nad krajem znalazła się w rękach sił okupacyjnych.

Lata 1941–45 przyniosły Iranowi dwie pozornie sprzeczne rzeczywistości. Z jednej strony był to czas gospodarczych trudności, inflacji, niedoborów żywności i obecności obcych wojsk. Z drugiej – pojawiły się symptomy liberalizacji życia politycznego. Pod presją aliantów ograniczono cenzurę, zezwolono na działalność partii politycznych i przywrócono bardziej niezależny parlamentaryzm. Do głosu zaczęły dochodzić nowe środowiska intelektualne i ideowe – od liberałów i socjalistów po nacjonalistów i islamistów.

Persian Corridor. Choć młody szach formalnie pozostawał głową państwa, jego realna władza była ograniczona. Musiał nieustannie balansować między naciskami zagranicznych mocarstw a oczekiwaniami rodzimych elit politycznych. Tymczasem Iran – jako tzw. Persian Corridor – odegrał kluczową rolę w alianckich dostawach do ZSRR: do 1945 r. przez jego terytorium przetransportowano ponad 5 mln ton sprzętu, amunicji i paliwa.

W listopadzie i grudniu 1943 r. Teheran był gospodarzem konferencji Wielkiej Trójki – Winstona Churchilla, Franklina D. Roosevelta i Józefa Stalina. Spotkanie to symbolicznie potwierdziło strategiczne znaczenie Iranu w globalnym układzie sił, ale jednocześnie unaoczniło jego polityczną bezsilność – decyzje o jego przyszłości zapadały

eprasa.pl 6d9edd9a8f

bez udziału irańskich przedstawicieli. Dobitnym przykładem tej zależności był fakt, że po zakończeniu wojny ZSRR odmówił wycofania wojsk z północnych prowincji, wspierając lokalne ruchy separatystyczne w Azerbejdżanie i Kurdystanie. Kryzys irański, trwający do maja 1946 r., był jednym z pierwszych epizodów zimnowojennej konfrontacji między Wschodem a Zachodem i zakończył się dopiero pod naciskiem ONZ i Stanów Zjednoczonych.

Rząd Mosaddeqa. Nacjonalizacja przemysłu naftowego. Na początku lat 50. Iran był krajem rozdartym wewnętrznie. Z jednej strony budziła się w nim nowoczesna, obywatelska energia polityczna, przejawiająca się w rosnącym zaangażowaniu społeczeństwa i aspiracjach do pełniejszej suwerenności. Z drugiej – państwo pozostawało pod silnym wpływem interesów zewnętrznych, przede wszystkim brytyjskich. Wielka Brytania kontrolowała irańskie zasoby ropy naftowej za pośrednictwem Anglo-Iranian Oil Company (AIOC, art. s. 82), czerpiąc z nich ogromne zyski kosztem irańskiej gospodarki.

W tym kontekście pojawienie się na scenie politycznej Mohammada Mosaddeqa – charyzmatycznego prawnika, profesora prawa i wieloletniego deputowanego do Madżlesu – stało się punktem zwrotnym w historii. W kwietniu 1951 r. Mosaddeq, jako lider nacjonalistycznego Frontu Narodowego, został mianowany premierem z wyraźnym społecznym mandatem do przeprowadzenia głębokich reform. Kluczowym punktem jego programu była nacjonalizacja przemysłu naftowego. Dla wielu ropa uosabiała narodowe upokorzenie – choć wydobywana z irańskiej ziemi, przynosiła zyski głównie obcym. W marcu 1951 r. parlament niemal jednogłośnie przyjął ustawę o nacjonalizacji, co wywołało ogromny entuzjazm w kraju, ale także gwałtowną reakcję Londynu. W odpowiedzi Wielka Brytania nałożyła embargo na irańską ropę i rozpoczęła zakrojoną na szeroką skalę kampanię izolacji dyplomatycznej Teheranu. Eksport ropy praktycznie zamarł, co doprowadziło do poważnego kryzysu gospodarczego.

Operacja AJAX. Odwrót od demokracji. Mimo szerokiego poparcia Mosaddeq coraz częściej popadał w konflikty z potężnymi grupami interesu: konserwatywnym duchowieństwem, wpływowym ziemiaństwem, monarchistami oraz zagranicznymi mocarstwami. Zarówno Londyn, jak i Waszyngton zaczęły postrzegać go jako zagrożenie dla porządku geopolitycznego w realiach zimnej wojny. W sierpniu 1953 r. doszło do przesilenia politycznego. Szach Mohammad Reza – obawiający się eskalacji konfliktu – na krótko opuścił kraj. W tym czasie CIA i brytyjskie MI6 przeprowadziły zamach stanu pod kryptonimem Operacja AJAX. Dzięki serii operacji dezinformacyjnych, prowokacji i protestów ulicznych Mosaddeq został obalony i aresztowany.

Czołg przed gmachem radia podczas obalenia rządu Mohammada Mosaddegha, 19 sierpnia 1953 r.

Jego odsunięcie oznaczało koniec krótkiego, ale intensywnego okresu demokratyzacji w Iranie i początek nowej epoki – dominacji amerykańskiej oraz stopniowej erozji instytucji parlamentarnych. Szach, dotąd ograniczany przez konstytucję i opinię publiczną, odzyskał pełnię władzy wykonawczej. Choć początkowo deklarował chęć kontynuowania rządów konstytucyjnych, w praktyce przystąpił do budowy scentralizowanego, autorytarnego systemu, hojnie wspieranego przez Stany Zjednoczone jako element walki z komunizmem. Mosaddeq – usunięty z życia publicznego, objęty wieloletnim aresztem domowym – stał się zaś symbolem irańskiego ruchu niepodległościowego i trwałym znakiem zdrady dokonanej przez obce mocarstwa.

Królewska Biała Rewolucja. W obliczu narastających napięć społecznych, nierówności oraz zagrożenia ze strony lewicowej opozycji i konserwatywnych środowisk

Ali Szari'ati

Ali Szari'ati, 1972 r.

Ali Szari'ati (1933–77) – socjolog, filozof i intelektualista – jest uważany za jednego z najważniejszych myślicieli rewolucji islamskiej w Iranie. Urodził się w rodzinie duchownego szyickiego w mieście Mazinan, niedaleko Meszhedu. Już od młodości interesował się zarówno tradycyjną religią, jak i nowoczesną myślą społeczną. Studiował na Uniwersytecie Teherańskim, gdzie zdobył wykształcenie w dziedzinie socjologii, a następnie kontynuował naukę we Francji, gdzie zetknął się z marksizmem, egzystencjalizmem oraz filozofią europejską. Szari'ati dążył do syntezy tradycyjnych wartości islamu szyickiego z ideami nowoczesności, sprawiedliwości społecznej i walki z uciskiem. W swoich wykładach i pismach podkreślał, że islam powinien być nie tylko religią duchową, lecz także ideologią społeczną i polityczną, inspirującą do walki o wolność, równość i godność.

Jego interpretacja islamu była często radykalna i antykolonialna – krytykował zarówno zachodni imperializm, jak i skorumpowane elity rządzące Iranem, w tym monarchię Pahlawich. Szari'ati stał się charyzmatycznym nauczycielem młodzieży i środowisk studenckich, organizując wykłady i seminaria, które przyciągały rzesze słuchaczy. Jego idee łączyły elementy marksizmu, nacjonalizmu oraz islamskiego odrodzenia, czyniąc go postacią unikatową w irańskim pejzażu intelektualnym lat 60. i 70. XX w.

Władze postrzegały Szari'atiego jako zagrożenie i wielokrotnie go prześladowały, jednak nigdy nie został ostatecznie skazany ani zesłany na wygnanie. Zmarł nagle w 1977 r. w wieku zaledwie 44 lat, prawdopodobnie w wyniku choroby lub zatrucia, choć dokładne okoliczności jego śmierci budzą kontrowersje i podejrzenia. Pozostaje do dziś symbolem intelektualnego i duchowego fermentu, który przyczynił się do wybuchu irańskiej rewolucji islamskiej w latach 1978–79. Jego poglądy zainspirowały wielu, którzy poszukiwali połączenia tradycji religijnej z nowoczesnym dążeniem do wolności i sprawiedliwości społecznej.

(MMK)

eprasa.pl 6d9edd9a8f

religijnych, Mohammad Reza w styczniu 1963 r. ogłosił szeroko zakrojony program reform, znany jako Biała Rewolucja. Ten projekt – realizowany z rozmachem, pod nadzorem technokratów i przy znacznym wsparciu Stanów Zjednoczonych – miał na celu gruntowną transformację społeczną, gospodarczą i kulturową Iranu, przy jednoczesnym wzmocnieniu władzy monarszej.

Pakiet obejmował m.in. reformę rolną, nacjonalizację lasów i pastwisk, prywatyzację wybranych przedsiębiorstw państwowych, utworzenie korpusu zdrowia i edukacji na wzór amerykańskiego Peace Corps, rozwój infrastruktury oraz przyznanie kobietom praw wyborczych (co nastąpiło formalnie w 1963 r.).

Odznaka tajnej policji szacha SAVAK.

Sercem całego projektu była reforma rolna zmierzająca do rozbicia tradycyjnego systemu wielkich latyfundiów i przekazania ziemi chłopom. W teorii miała zlikwidować feudalne struktury, pobudzić rozwój wsi i stworzyć nowoczesne rolnictwo. W praktyce jednak zmiany wdrażano chaotycznie i wybiórczo – tylko część chłopów otrzymała ziemię, często bez wystarczającego wsparcia technicznego, kredytowego czy organizacyjnego. W rezultacie powstały niewydajne, rozdrobnione gospodarstwa, które nie były w stanie przetrwać na otwartym rynku. Wielu rolników porzucało ziemię i migrowało do miast w poszukiwaniu zatrudnienia. Teheran, Isfahan czy Maszhad nie były przygotowane na gwałtowny napływ ludności. Powstawały slumsy, rosło bezrobocie i pogłębiały się problemy infrastrukturalne oraz mieszkaniowe.

Monarsza rodzina (synowie Reza i Ali Reza oraz córka Farahnaz) w ogrodzie pałacowym, 1970 r.

Qarbzadegi

Qarbzadegi (porażenie/zakażenie Zachodem) to pojęcie opisujące negatywne skutki nadmiernego naśladownictwa kultury, wartości oraz systemów politycznych i gospodarczych Zachodu przez społeczeństwa muzułmańskie. Autorem terminu był irański filozof Ahmad Fardid (1909–94), który wprowadził pojęcie do debaty intelektualnej. Natomiast szerokim propagatorem pojęcia był pisarz i intelektualista Dżalal Al-e Ahmad (1923–69). Według nich Qarbzadegi prowadzi do alienacji, rozkładu tradycyjnych wartości i uzależnienia od obcych potęg. W kontekście Iranu było rozumiane jako efekt kolonializmu kulturowego i ekonomicznego, który sprawił, że kraj, mimo bogactwa naturalnego, pozostawał gospodarczo i politycznie zależny od Zachodu. W latach 60. i 70. XX w. pojęcie stało się centralnym motywem krytyki reżimu. Interpretacja zjawiska została rozwinięta przez Alego Szari'atiego (art. s. 87), który podkreślał, że qarbzadegi oznacza nie tylko powierzchowne naśladownictwo, ale też utratę duchowej i moralnej głębi. Uczony ten postulował powrót do korzeni szyickiego islamu jako fundamentu niezależności, sprawiedliwości społecznej i oporu wobec obcego panowania. Podczas rewolucji islamskiej (1978–79) pojęcie stało się ideologicznym fundamentem ruchu dążącego do zerwania z zależnością od Zachodu i budowy państwa opartego na wartościach religijnych oraz suwerenności narodowej. Współcześnie qarbzadegi pozostaje ważnym terminem w dyskusjach o kulturze, polityce i globalizacji, symbolizując walkę o zachowanie lokalnej tożsamości i niezależności wobec presji zachodniego wpływu i dominacji.

(MMK)

Nowa elita, alienacja społeczeństwa, SAVAK. Choć Biała Rewolucja przyspieszyła industrializację kraju, jej beneficjentem stała się głównie nowa elita: technokraci, urzędnicy i przedsiębiorcy powiązani z dworem szacha. Wyłaniająca się klasa średnia była ściśle związana z aparatem państwowym i często oderwana od rzeczywistości większości społeczeństwa, zwłaszcza mieszkańców prowincji. To pogłębiało poczucie alienacji i społecznej niesprawiedliwości. Równolegle nasilały się zjawiska korupcji, nepotyzmu i ostentacyjnego bogactwa elit, co silnie kontrastowało z biedą znacznej części ludności. Dystans między dworem a społeczeństwem systematycznie się pogłębiał.

Politycznie Iran zmierzał w kierunku coraz głębszego autorytaryzmu. Parlament pełnił rolę fasadową, partie opozycyjne były zdelegalizowane lub całkowicie zmarginalizowane, a media – objęte ścisłą cenzurą. Głównym narzędziem kontroli społecznej i represji stała się tajna policja SAVAK, szkolona przez CIA i Mossad. Jej działalność obejmowała inwigilację, brutalne przesłuchania, aresztowania oraz fizyczną eliminację przeciwników politycznych. Modernizacja narzucana odgórnie, świeckość państwa, bliska współpraca z USA oraz zachodni styl życia elit wywoływały gwałtowny sprzeciw w środowiskach religijnych i tradycyjnych. Szczególnie ostro reagowało szyickie duchowieństwo, które widziało w działaniach szacha zagrożenie dla religijnej tożsamości i autorytetu duchownych.

Wydalenie ajatollaha Chomejniego. Jedną z kluczowych postaci tej opozycji był ajatollah Ruhollah Chomejni (art. s. 89) – teolog i wykładowca z seminarium w świętym mieście Qom (Kom), który w 1963 r. otwarcie potępił reformy szacha jako instrument dominacji Zachodu i moralnej degeneracji. W swoich kazaniach oskarżał monarchę o zdradę wartości islamskich i podporządkowanie interesom obcych państw.

W czerwcu 1963 r., po serii kazań Chomejniego i demonstracjach ulicznych w kilku miastach, reżim odpowiedział brutalnie. Setki osób zginęły podczas pacyfikacji protestów, tysiące zostały aresztowane. Chomejni został uwięziony, a następnie wydalony z kraju. Wydarzenia z czerwca 1963 r. ukazały skalę społecznego niezadowolenia i ujawniły głęboki kryzys legitymizacji władzy. Mimo propagandy sukcesu Iran coraz wyraźniej dryfował ku społecznemu i duchowemu rozdarciu, które w kolejnych latach miało tylko narastać.

Wzrost nastrojów rewolucyjnych. Przez kolejne czternaście lat Chomejni przebywał poza granicami Iranu – najpierw w irackim Nadżafie, a od końca 1978 r. we francuskim Neauphle-le-Château. Paradoksalnie, odległość nie tylko nie osłabiła jego wpływów, ale też pozwoliła mu zyskać jeszcze szerszy zasięg. Kazania i traktaty

eprasa.pl 6d9edd9a8f

Ruhollah Chomejni

Już na początku lat 60. Ruhollah Chomejni (1902–89) wyróżniał się jako jeden z najostrzejszych krytyków reżimu Mohammada Rezy. Pochodził z religijnej rodziny szyickich duchownych z miejscowości Chomejn w środkowym Iranie. Odebrał klasyczne wykształcenie teologiczne w seminariach w Araku i Komie (Qomie), gdzie z czasem zdobył prestiżowy tytuł ajatollaha i zyskał opinię niezależnego myśliciela. W latach 40. zaczął pisać o odpowiedzialności duchowieństwa wobec społeczeństwa. W czasie rządów Mohammada Mosaddeqa nie brał czynnego udziału w życiu politycznym, choć sprzeciwiał się laicyzującym tendencjom rządu. W kolejnych latach coraz wyraźniej rozwijał poglądy krytyczne wobec monarchii i rosnących wpływów Zachodu, choć początkowo ograniczał się do ich wyrażania w kręgach religijnych.

Po śmierci w 1961 r. najwyższego autorytetu duchowego, ajatollaha Borudżerdiego, zyskał większą swobodę jako niezależny lider religijny i stopniowo zaczął występować publicznie jako oponent szacha, uderzając w samo sedno Białej Rewolucji. W swoich kazaniach namiętnie piętnował świeckie reformy, laicyzację życia publicznego oraz styl życia elit naśladujących wzorce zachodnie z ostentacyjnym rozmachem. Ale krytyka Chomejniego miała głębszy charakter – dotyczyła systemowego uzależnienia Iranu od Stanów Zjednoczonych, które, jego zdaniem, narzucały szachowi politykę zgodną z interesami obcych mocarstw, a nie narodu irańskiego. Szczególne wzburzenie wywołało przyjęcie w 1964 r. ustawy przyznającej amerykańskim doradcom wojskowym immunitet sądowy. Dla Chomejniego było to poniżające potwierdzenie neokolonialnej zależności Iranu, akt zdrady suwerenności narodowej i moralnej kapitulacji wobec obcej dominacji. Nie wahał się nazwać tego wydarzenia dniem narodowej hańby.

Ruhollah Chomejni, 1979 r.

Po brutalnym stłumieniu protestów w czerwcu 1963 r., kiedy setki demonstrantów zginęło lub zostało uwięzionych, Chomejni również trafił do aresztu. Zamiast osłabić jego wpływ, represje przysporzyły mu popularności – coraz częściej postrzegano go jako duchowego przywódcę narodu i symbol nieugiętego oporu. W 1965 r., w obawie przed dalszym wzrostem jego autorytetu, władze skazały go na wygnanie.

(MMK)

polityczne duchownego były kopiowane na kasetach magnetofonowych i potajemnie kolportowane w Iranie w tysiącach egzemplarzy, stając się jednym z najpotężniejszych narzędzi mobilizacji społecznej.

W tym czasie sytuacja wewnętrzna kraju pogarszała się dramatycznie. Po szoku naftowym z 1973 r. i gwałtownym wzroście cen ropy Iran został zalany petrodolarami. Teoretycznie był to moment szansy – środki mogły posłużyć do budowy nowoczesnej infrastruktury, poprawy edukacji i ochrony zdrowia. W praktyce jednak boom paliwowy wywołał ekonomiczne rozchwianie: inflację, nieracjonalne inwestycje, korupcję i gigantyczne rozwarstwienie społeczne. Szach inwestował miliardy w prestiżowe projekty, zbrojenia (art. s. 94) i luksusowe przedsięwzięcia – często całkowicie oderwane od potrzeb przeciętnych obywateli. Ceny podstawowych towarów rosły w zawrotnym tempie, a codzienne życie zwykłych Irańczyków stawało się coraz trudniejsze. Rosła frustracja – zarówno wśród robotników i mieszkańców miast, jak i klasy średniej oraz studentów. Oficjalna propaganda, głosząca sukcesy modernizacji, stawała w jaskrawym kontraście z brutalną codziennością życia pod twardą, scentralizowaną władzą.

Partia władzy i szyicka alternatywa. W 1975 r. Mohammad Reza zdecydował się na kolejny krok w kierunku absolutnej kontroli. Zlikwidowano dwie oficjalne partie polityczne, w ich miejsce powołano jedną – Partię Odrodzenia Narodowego (Hezb-e Rastachiz). Członkostwo w niej stało się obowiązkowe dla każdego, kto chciał pełnić jakąkolwiek funkcję publiczną. To posunięcie ostatecznie zlikwidowało nawet pozory pluralizmu.

Społeczeństwo zostało postawione przed alternatywą: milczeć albo przejść do podziemia. W tej sytuacji to właśnie meczety i środowiska religijne, nadal cieszące się za-

Szach Reza Pahlawi po ogłoszeniu reformy rolnej, 1958 r.

eprasa.pl 6d9edd9a8f

Od góry: Huczne obchody 2500. rocznicy powstania perskiego imperium, Persepolis, 15 października 1971 r. • Banknot o nominale 100 riali z podobiznami Mohammada Rezy Szaha i jego ojca Rezy Szaha, 1976 r.

ufaniem społecznym i w znacznej mierze nietknięte wpływami Zachodu, stały się enklawami niezależnej myśli i działania.

Duchowieństwo szyickie, głęboko zakorzenione w irańskiej kulturze, odzyskało swój historyczny potencjał jako centrum oporu. Chomejni – coraz bardziej postrzegany nie tylko jako krytyk reżimu, ale też jako alternatywny przywódca – proponował nową wizję ładu społecznego. Miała być ona oparta na islamie, sprawiedliwości społecznej i pełnej niezależności narodowej – w opozycji do dekadencji Zachodu i autokratycznych mechanizmów władzy szacha.

Kręgi demonstracji. W 1977 r. w Iranie rozpoczęły się pierwsze poważne protesty przeciwko autorytarnym rządom Mohammada Rezy. Wykorzystano chwilowe złagodzenie politycznej kontroli ze strony reżimu, wynikające z nacisków administracji Jimmy'ego Cartera, promującej prawa człowieka.

Początkowo protesty miały charakter ograniczony i elitarno-inteligencki – pisarze, prawnicy, studenci oraz część środowisk uniwersyteckich domagali się zniesienia cenzury, uwolnienia więźniów politycznych i przywrócenia swobód obywatelskich. Sytuacja uległa gwałtownemu zaostrzeniu po śmierci Alego Szari'atiego w czerwcu 1977 r. – charyzmatycznego intelektualisty i popularyzatora szyickiego islamu w duchu społecznego zaangażowania (art. s. 87). Choć zmarł we Francji, wielu Irańczyków uznało jego śmierć za wynik działań SAVAK.

W 1978 r. demonstracje rozlały się już na cały kraj. Iskrą zapalną okazały się wydarzenia ze stycznia w świętym mieście Qom, gdzie opublikowany przez rządowy dziennik paszkwil oskarżający Chomejniego o współpracę z obcymi wywiadami (m.in. brytyjskim) doprowadził do gwałtownych protestów w seminariach duchownych. Brutalne starcia z policją i pierwsze ofiary śmiertelne wywołały falę oburzenia. W tradycji szyickiej co czterdzieści dni organizowano religijne ceremonie żałobne, które z kolei stawały się pretekstem do kolejnych masowych manifestacji. W ten sposób rewolucja zyskała nie tylko rytm, ale i duchowy wymiar zakorzeniony w symbolice męczeństwa i pamięci. Z miesiąca na miesiąc protesty nabierały rozmachu. Uczestniczyły w nich coraz szersze grupy społeczne – od studentów i duchownych, przez klasę średnią, aż po robotników i mieszkańców prowincji. Piątkowe modlitwy zamieniały się w wiece, a przemówienia imamów coraz częściej przyjmowały formę rewolucyjnych odezw. Demonstracje, wcześniej rozproszone, zaczęły przybierać charakter ogólnonarodowego zrywu.

Czarny Piątek i jesień chaosu. 8 września 1978 r. przeszedł do historii jako Czarny Piątek. Tego dnia siły porządkowe otworzyły ogień do tłumu zgromadzonego na teherańskim placu Żale (Rosy). Zginęło kilkaset osób (niektóre źródła mówią o ponad tysiącu). Wydarzenie to wstrząsnęło społeczeństwem – po raz pierwszy reżim tak otwarcie sięgnął po masową przemoc wobec cywilów. Granica strachu została przekroczona. Coraz więcej Irańczyków uznało, że dalsze istnienie monarchii jest możliwe jedynie za cenę rozlewu krwi – a zatem musi zostać całkowicie odrzucone.

Jesień 1978 r. to okres narastającego chaosu. W ciągu zaledwie kilku miesięcy Iran miał czterech premierów – każdy z nich bezskutecznie próbował uspokoić sytuację. Strajki sparaliżowały kluczowe sektory gospodarki, w tym przemysł naftowy, będący fundamentem państwowych dochodów. Szkoły i uczelnie były zamknięte, administracja przestała funkcjonować, a wojsko – wciąż obecne na ulicach – traciło morale i coraz częściej sympatyzowało z protestującymi.

Order Korony, ustanowiony w 1941 r.

W połowie stycznia 1979 r. Mohammad Reza opuścił Iran pod pretekstem leczenia – w rzeczywistości była to ucieczka bez powrotu. Dwa tygodnie później, 1 lutego 1979 r., Chomejni powrócił do ojczyzny (art. s. 8). Jego przylot do Teheranu stał się wydarzeniem o wymiarze niemal mesjańskim – miliony Irańczyków wyszły na ulice, by powitać człowieka, który uosabiał nadzieję na nowy, sprawiedliwszy ład. Był to koniec monarchii i początek nowej epoki – Islamskiej Republiki Iranu (art. s. 95).

Upadek Pahlawich. Upadek rządów Mohammada Rezy nie był ani przypadkowy, ani nagły. Stanowił rezultat narastających przez dekady napięć między autorytarną wizją modernizacji a społeczną, religijną i kulturową tożsamością Iranu. Szach dążył do stworzenia nowoczesnego państwa na wzór Zachodu, lecz czynił to, ignorując oczekiwania, wartości i tradycje własnego społeczeństwa.

Rewolucja Islamska z lat 1978–79 była nie tylko reakcją na upokorzenia, nierówności i brutalność systemu, ale także próbą wypracowania alternatywnego modelu państwowości. Iran, który przez ponad pół wieku pełnił rolę pionka w globalnej rozgrywce mocarstw, odzyskał podmiotowość – choć za cenę głębokiej i radykalnej transformacji.

MATEUSZ M. KŁAGISZ

eprasa.pl 6d9edd9a8f

Piłkarze od gen. Andersa

Nie tylko czyn zbrojny na irańskiej ziemi.

Na wojennym szlaku. W 1942 r. dowodzone przez gen. Władysława Andersa polskie wojsko opuściło Związek Sowiecki. Po krótkim pobycie w Iranie żołnierze zostali przerzuceni na terytorium Iraku, gdzie utworzono dowództwo Armii Polskiej na Wschodzie. Szybko pojawił się pomysł, aby sprawdzić możliwości sportowe Polaków. Pierwszymi przeciwnikami mieli być Brytyjczycy i Irakijczycy. Rozegrany na stadionie w Bagdadzie w styczniu 1943 r. mecz z reprezentacją armii brytyjskiej został uznany za pierwsze oficjalne spotkanie polskiej reprezentacji od wybuchu drugiej wojny światowej. Pięć dni później w tym samym miejscu odbyło się spotkanie z reprezentacją Iraku, które również ściągnęło na stadion komplet widzów.

W tej entuzjastycznej atmosferze zaczęto planować spotkanie Polaków z reprezentacją Iranu, kraju, który w tym czasie był już schronieniem dla 40 tys. Polaków. Wraz z żołnierzami gen. Andersa trafiły tu bowiem dwie wielkie fale cywilów. Rozlokowano ich w Teheranie, Isfahanie, Meszhedzie i Ahwazie. O ile więc w Bagdadzie kibicami byli wyłącznie polscy żołnierze, o tyle w tym przypadku miał być to spektakl również dla cywilów.

Świeżo wybudowany stadion w Teheranie był ogromny; amfiteatralne trybuny mogły pomieścić 20 tys. kibiców. Naprzeciwko siebie miały stanąć drużyny, które od pewnego czasu były niepokonane. Parokrotnie zmieniano datę meczu. Kluczowa była pogoda. Wczesną wiosną reprezentacja polska mogła mieć poważne problemy z dotarciem z Iraku do położonego w górach Teheranu. Nie bez znaczenia był także protokół dworski w Iranie, który gwarantował Irańczykom niezwykle dużą liczbę dni wolnych: rocznic, świąt, dni żałoby itp.

Przygotowania do meczu. „Kurier Polski w Bagdadzie" relacjonował: „Już na dwa tygodnie przed spotkaniem atmosfera w Teheranie była jakby naelektryzowana". W kinach wywieszano kolorowe reklamy. Wydrukowano w kilku językach specjalne ogłoszenia zapraszające na mecz. Irańscy zecerzy popełnili jednak błąd w wersji polskiej afisza, który zachęcał do przybycia na mecz „pitki noznej". W lokalnej prasie zaczęły się ukazywać artykuły charakteryzujące polską drużynę, jej graczy i historię dotychczasowych spotkań. „Orzeł Biały" przygotował specjalną broszurę, którą posiłkowały się miejscowe gazety. Dzięki temu czytelnicy mogli się dowiedzieć także o przedwojennych sukcesach polskich biegaczy: Janusza Kusocińskiego czy Stanisławy Walasiewicz.

W ciągu dwóch dni wszystkie najdroższe bilety zniknęły z rynku. Przynajmniej tego oficjalnego, zaczęto je bowiem ponownie rozprowadzać na czarnym rynku, przy czym cena była już dwu-, trzykrotnie większa. Na godzinę przed rozpoczęciem meczu wszystkie miejsca na trybunach były zajęte. Rzeszę kibiców zasilili żołnierze brytyjscy, hinduscy, polscy i irańscy. Wśród gości honorowych zabrakło tym razem gen. Władysława Andersa. W jego imieniu na trybunach zasiadł płk Leopold Okulicki, przyszły komendant główny Armii Krajowej. Nie była to wyłącznie czysta kurtuazja. W 1936 r. Okulicki był kierownikiem piłkarskim stołecznej Legii, więc piłka nożna była mu bliska.

Piłkarskie zawody. Mecz rozpoczął się punktualnie. Persowie mieli pewną przewagę. Byli przyzwyczajeni do nieco rozrzedzonego powietrza w Teheranie (ok. 1200 m n.p.m.), ale już po 20 minutach padł pierwszy gol dla Polaków. Przed przerwą strzelili oni jeszcze jednego. W drugiej połowie Irańczycy przeszli do kontrataku i zdobyli bramkę kontaktową. Grali szybko i agresywnie, jednak pięć minut przed końcem spotkania Polacy zdecydowali o losie meczu. „Zdobycie trzeciej bramki – relacjonowała prasa – powoduje nieopisany entuzjazm wśród naszego wojska i publiczności uchodźczej. Powiewają setki biało-czerwonych chorągiewek, gdyż nasza publiczność potraktowała ten mecz jako wielką manifestację patriotyczną".

Od góry: Powitanie drużyn przed meczem reprezentacji armii brytyjskiej i polskiej, Bagdad, Irak, styczeń 1943 r. • Informacja o wyniku meczu w armijnym „Orle Białym".

Zdecydowana większość polskich zawodników wywodziła się z przedwojennych klubów piłkarskich. Wychowankami Junaka Drohobycz byli Stanisław Gieruli (Gerula), Władysław Kasina, Władysław Szewczyk i Bolesław Habowski. Cyryl Filipski grał w Cracovii, Antoni Borowski w Jagiellonii Białystok i Pogoni Lwów, Czesław Wiśniewski należał do CWS w Warszawie, Edmund Mykietowicz grał w Reverze Stanisławów, Adam Hodur w Garbarni Kraków, a J. Hoenig doświadczenia zbierał w Hasmonei Lwów. Tylko Henryk Kidacki nie grał w piłkę przed wojną.

Następnego dnia Irański Komitet Sportu wydał przyjęcie na cześć polskiej drużyny. Prasa rozpływała się w zachwytach. „Orzeł Biały" relacjonował: „Mecz był dobrą manifestacją propagandową Polski na tym terenie. Raz jeszcze się potwierdziło, że żołnierz polski na Wschodzie reprezentuje dziś nie tylko czyn zbrojny, ale daje mocną i stanowczą odprawę tym wszystkim, którzy chcieli widzieć nas słabymi i gnuśnymi".

Kilka miesięcy później polscy żołnierze zostali przerzuceni do Egiptu, następnie przeprawieni przez Morze Śródziemne, gdzie kontynuowali swój szlak bojowy przez Włochy do Wielkiej Brytanii. W piłkę nożną grali nadal, przy czym sukcesów już brakowało. Jesienią 1944 r. w Rzymie reprezentacja armii brytyjskiej frontu włoskiego rozgromiła Polaków w stosunku 10:2. Sukcesy piłkarskie na Bliskim Wschodzie były już wyłącznie historią.

PAWEŁ SZULC

Fragment artykułu „Białe orły w ataku", POLITYKA 25/18

eprasa.pl 6d9edd9a8f

Transport ropy dla Związku Sowieckiego linią Kolei Transirańskiej podczas drugiej wojny światowej; obraz Normana Wilkinsona, 1946 r.

Kolej Transirańska

Torowiska wplecione w dzieje państwa.

Pierwsze linie. Historia kolei na terenie dzisiejszego Iranu sięga końca XIX w. i jest związana z walką o wpływy polityczne i gospodarcze, jaka rozgrywała się na tym terenie pomiędzy europejskimi mocarstwami (art. s. 63). Władający Persją od połowy XIX w. Naser ad-Din Szah po wizycie w Europie postanowił wybudować kolej w swoim królestwie. Koncesje udzielane w tym zakresie Rosjanom były jednak torpedowane przez Brytyjczyków, podobnie jak ich propozycje blokowali konsekwentnie Rosjanie. Żadna ze stron nie chciała dopuścić, aby rywal zyskał zbyt duże wpływy na terenie Iranu.

Dopiero w 1886 r. pierwsze połączenie kolejowe w kraju szachów oddała do użytku belgijska firma; był to kilkunastokilometrowy odcinek linii wąskotorowej łączący centrum Teheranu z miejscowością Rej (dziś dzielnica stolicy państwa). Kolejne niewielkie połączenia, niemające wielkiego znaczenia gospodarczego, pojawiły się w Iranie dopiero w czasie pierwszej wojny światowej. Większość towarów była transportowana samochodami. Sytuacja zmieniła się w momencie dojścia do władzy Rezy Chana. Doprowadził on do detronizacji panujących od XVIII w. Kadżarów, rok później mianował się szachem i przybrał nazwisko Pahlawi (art. s. 84). Scentralizował biurokrację, pokonał przeciwników politycznych, jednocześnie uzdrowił finanse i gospodarkę w państwie. Ambicją władcy było unowocześnienie kraju za wszelką cenę. Iran odczuwał brak wykwalifikowanej siły roboczej. Władze były zmuszone korzystać z pomocy fachowców europejskich.

Falstart Kolei Transirańskiej. Symbolem modernizacji miało być wybudowanie linii kolejowej łączącej Morze Kaspijskie na północy kraju z Zatoką Perską na południu. Według planów trasa miała przebiegać z portu Banda-e Szah w kierunku Teheranu przez Sari i Garmsar, następnie przez Kom, Arak, przecinając góry Zagros, docierać do Dezfulu, Ahwazu, żeby zakończyć swój bieg nad Zatoką Perską w niewielkiej miejscowości Chor (późniejszy Bandar-e Szapur, dzisiejszy Bandar-e Chomeini). Całkowita jej długość wyniosła 1392 km. Szach zakładał, że będzie to linia przeznaczona do transportu ropy naftowej z rafinerii położonych na południu kraju (art. s. 82).

Prace rozpoczęto w 1927 r. Ze względu na silne w państwie wpływy gospodarcze Niemiec realizacja projektu budowy Kolei Transirańskiej została powierzona właśnie im. Prace ruszyły równocześnie na północy i południu kraju. Początkowo wszystko szło po myśli szacha. Już po dwóch latach do użytku gotowych było ponad 300 km linii. Władca postanowił uroczyście zainaugurować otwarcie południowego odcinka. Nikt nie spodziewał się tego, że ze względu na niewłaściwie przygotowany grunt, który pod wpływem opadów rozmiękł, pociąg monarchy dwukrotnie się wykolei. Na domiar złego prowadząca skład lokomotywa stanęła w płomieniach. Nie tak władca Persji wyobrażał sobie początek tego sztandarowego przedsięwzięcia.

Duńczycy z inżynierską odsieczą. W 1933 r. na placu budowy pojawili się inżynierowie z duńskiego konsorcjum Kampsax (Kampmann, Kierulff, Saxild SA), którzy podjęli się wyjątkowego zadania, do dziś uznawanego za jedno z najtrudniejszych przedsięwzięć inżynieryjnych na świecie. Wszystko za sprawą niezwykle

eprasa.pl 6d9edd9a8f

trudnego terenu, po którym miała być poprowadzona linia kolejowa. Wyzwaniem dla budowniczych było przedarcie się przez góry Zagros i Elburs. W najwyższym punkcie linia wspinała się na wysokości ponad 2217 m. Żeby przekroczyć pasma górskie, niezbędne było wydrążenie 225 tuneli o łącznej długości ponad 83 km, a także wybudowanie blisko 5 tys. mostów i wiaduktów.

Budowa była prawdziwym wyzwaniem. W szczytowym okresie zatrudniano 40–50 tys. robotników. Budowniczy pracowali w ekstremalnych temperaturach sięgających 55 st. C w cieniu. W słońcu metalowe szyny nagrzewały się do tego stopnia, że nie można ich było dotknąć gołymi rękoma. Latem, w okolicach Morza Kaspijskiego, szczególnie dotkliwa była malaria, która dziesiątkowała ekipy, natomiast w zimie robotnicy byli narażeni na burze śnieżne. Trudno dziś oszacować wiarygodną liczbę wypadków śmiertelnych, prasa zachodnia pisała o ok. 450 ofiarach budowy tej kolei.

Wykonawcza międzynarodówka. Przy pracach byli zatrudnieni specjaliści z Wielkiej Brytanii, Francji, Belgii, Włoch i Niemiec. W gronie osób, które przyjechały do Iranu wesprzeć budowę, znalazł się m.in. Albert Czeczott, profesor Politechniki Warszawskiej, który w latach 1936–37 objął w Teheranie stanowisko szefa służby mechanicznej. Wspierał go inż. Anatol Pławiński, zastępcą naczelnika trakcji był inż. Edward Stecewicz, technikiem budowlanym Piotr Okułowicz, a Władysław Horodecki architektem, który zaprojektował m.in. dworzec kolejowy w Teheranie.

W grudniu 1936 r. Kampsax złożył w Polsce wielkie zamówienie na dostawę szyn kolejowych i innych akcesoriów niezbędnych do budowy Kolei Transirańskiej. Górnośląskie Zjednoczone Huty Królewska i Laura SA Katowice, Huta Pokój SA Katowice, Huta Bankowa SA Dąbrowa Górnicza, a także Huta Modrzejów-Handtke SA Sosnowiec zostały zobowiązane dostarczyć do Iranu 20 tys. ton materiału. Kilka lat później prof. Franciszek Machalski pisał: „Przy sposobności wycieczki do ruin starożytnego miasta Reju, położonego około 9 km na południe od Teheranu, ze wzruszeniem oglądaliśmy szyny polskie przebiegającej tamtędy linii kolejowej, z napisem »Królewska Huta 1934«".

Oficjalne uruchomienie Kolei Transirańskiej nastąpiło w sierpniu 1938 r. Całe przedsięwzięcie kosztowało ok. 125 mln dol. Poselstwo Rzeczpospolitej Polskiej w Teheranie entuzjastycznie oceniało projekt: „Pod względem politycznym posiada doniosłość ogromną, umożliwia bowiem w znacznym stopniu scalenie państwa, tak dotychczas trudne ze względów geograficznych, etnograficznych jak i politycznych". W prasie specjalistycznej fachowcy podkreślali, że otwarcie kolei będzie niosło konsekwencje dla stosunków gospodarczych Iranu i Rosji. Przypominali, że Iran, nieposiadający dotąd linii kolejowej łączącej północ kraju z Zatoką Perską, był skazany na zaopatrywanie się w towary u swojego północnego sąsiada. Rosjanie łatwo mogli przewozić towary do Iranu zarówno drogą lądową, jak i przez Morze Kaspijskie. „Kolej Transirańska pozwoli prędzej Iranowi wyzwolić się spod przemożnego wpływu gospodarczego Rosji Sowieckiej, za którym, jak wiadomo, idzie w parze i zależność polityczna" – pisano w polskiej prasie w 1938 r.

Na budowie Kolei Transirańskiej w górach Elburs, baraki robotników, w tle most kolejowy, lata 30.

Kolej na wojnie. Na fali sukcesu szach natychmiast zdecydował o budowie kolejnej linii, tym razem biegnącej na północy kraju w kierunku wschód–zachód, łączącej Tebriz z Meszhedem (ok. 1,5 tys. km). Rozpoczęte w 1938 r. prace przerwał wybuch drugiej wojny światowej. Już 4 września 1939 r. Iran ogłosił neutralność, jednak do wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej wspierał cicho interesy III Rzeszy. W połowie 1941 r. wkroczyły tam wojska rosyjskie i brytyjskie i zmusiły władze do współpracy z aliantami, zabezpieczenia transferów wojska i infrastruktury komunikacyjnej. Okupanci zadeklarowali opuszczenie kraju po zakończeniu wojny.

Alianci za wszelką cenę chcieli zaangażować siły niemieckie na wschodnim froncie. Bez tego nie mogło być mowy o kontrofensywie na zachodzie. Aby tak się stało, Związek Sowiecki musiał zostać odpowiednio doposażony. I tutaj rolę odegrała Kolej Transirańska. Mocarstwa zachodnie ostatecznie uznały, że najbezpieczniejszą drogą przesyłania pomocy będzie trasa przez Atlantyk, wzdłuż południowego i wschodniego wybrzeża Afryki, do Zatoki Perskiej, następnie drogą lądową przez Iran do ZSRS.

Połączenie kolejowe od Zatoki Perskiej do Morza Kaspijskiego wprawdzie istniało, ale porty irańskie były zupełnie nieprzygotowane do przyjęcia większej ilości towarów. Rozpoczęła się wielka operacja logistyczna. Rozbudowa portów kosztowała Amerykanów i Brytyjczyków blisko 15 mln dol., usprawnienia kolei ponad 2 mln dol., a poprawa dróg blisko 5 mln dol. Do Iranu zaczęły docierać dziesiątki statków, które początkowo dostarczyły silne lokomotywy i setki wagonów towarowych. Dzięki temu na północ płynął ciężki sprzęt bojowy, samoloty, ciężarówki, karabiny, amunicja, ale także jedzenie, paliwa i inne towary. Od 1942 r. do 1945 r. wysłano w sumie ponad 5 mln ton towarów, z czego według różnych szacunków od 3 do 4 mln ton przetransportowano właśnie Koleją Transirańską.

Zarys sieci. Wraz z zakończeniem wojny i opuszczeniem kraju przez Brytyjczyków i Rosjan władze irańskie kontynuowały rozbudowę sieci i infrastruktury kolejowej. Rozpoczęta wcześniej budowa linii między Tebrizem, Teheranem a Meszhedem została ukończona w drugiej połowie lat 50. W tym czasie oddano do użytku linię biegnącą na południowy wschód, do miejscowości Kaszan. Dopiero na początku lat 70. Iran uzyskał połączenie z kolejami Turcji.

Do wybuchu rewolucji islamskiej w 1979 r. oddano do użytku 3 tys. nowych linii kolejowych. Nałożone na Iran po 1979 r. sankcje, a także niestabilna sytuacja w regionie – interwencja sowiecka w Afganistanie, wybuch wojny irańsko-irackiej, interwencja amerykańska w Iraku, nie pomagały w rozwoju infrastruktury kolejowej. Dziś sieć kolejowa Iranu liczy łącznie 13 tys. km, dysponuje 363 stacjami kolejowymi (niewiele jak na tak wielki kraj), 559 lokomotywami, ponad 11 tys. wagonów pasażerskich i przeszło 16 tys. towarowych.

W 2021 r. Kolej Transirańska została wpisana na listę światowego dziedzictwa UNESCO. Jest dziś częścią większej sieci transportowej w państwie. Nie ma jednego połączenia, które pozwoliłoby pokonać całą trasę, niemniej jednak do niedawna koleje irańskie oferowały turystom możliwość poznania przynajmniej części tej niezwykłej linii i zapoznanie się z najciekawszymi obiektami architektury przemysłowej – tunelami, wiaduktami i mostami.

PAWEŁ SZULC

eprasa.pl 6d9edd9a8f

Wizje regionalnego mocarstwa

Militarne ambicje ostatniego szacha.

Pod amerykańskim parasolem. Utrwaliwszy swą władzę, Mohammad Reza Pahlawi (art. s. 84) podjął wysiłek przekształcenia Iranu w regionalne mocarstwo. Ambicje te znalazły solidną podbudowę w amerykańskiej polityce w regionie. Z punktu widzenia Waszyngtonu Iran był naturalnym kandydatem do takiej roli, zwłaszcza po przyjęciu w 1969 r. tzw. doktryny Nixona (Guam). Zakładała ona podjęcie przez sojuszników Stanów Zjednoczonych większych regionalnych wysiłków obronnych. W wymiarze geopolitycznym Iran – wraz z Turcją – scalał systemy aliansów (europejsko-środziemnomorski oraz bliskowschodnio-azjatycki), którymi Stany Zjednoczone starały się otoczyć Związek Sowiecki. Był państwem zasobnym w surowce, a ponadto ludnym i dzięki wpływom z eksportu ropy naftowej (art. s. 82) bardzo zamożnym.

Irańscy piloci przed samolotem F-14 Tomcat w bazie IRIAF w Szirazie, 1979 r.

Amerykańskie koncerny zbrojeniowe mogły liczyć na solidną porcję perskiego tortu. Poza tym Teheran kontrolował arcyważną morską arterię naftową, cieśninę Ormuz, a szach prowadził intensywną kampanię westernizacji kraju. Reza Pahlawi utrzymywał też serdeczne stosunki z Izraelem, co z amerykańskiego punktu widzenia oznaczało, że Iran jest ważnym czynnikiem stabilizującym region.

Rachuby szacha. Szach został utwierdzony w swoich rachubach i ambicjach w 1971 r. Brytyjczycy ostatecznie zwijali się z Zatoki Perskiej. Na 1 grudnia zaplanowano proklamowanie niepodległości przez Zjednoczone Emiraty Arabskie. W granicach nowego, mało spoistego państwa miały znaleźć się trzy wysepki położone na zachodnim podejściu do cieśniny Ormuz: Abu Musa, Wielki Tomb i Mały Tomb. W XIX w. zostały obsadzone przez Brytyjczyków w ramach działań przeciw piratom w Zatoce Perskiej, ale Iran nadal uważał je za część swego terytorium. Szach wykorzystał sposobność. 30 listopada irańska marynarka obsadziła wyspy. Brytyjczycy nie przeciwdziałali, Amerykanie zaś przyklasnęli inicjatywie perskiego alianta.

Kiedy po wojnie Jom Kipur (1973 r.) niebotycznie skoczyły ceny ropy naftowej, Iran mógł przeznaczyć bardzo poważne środki na zakupy uzbrojenia. Towarzyszyło temu zwiększenie stanów osobowych armii. To również cieszyło monarchę, gdyż uważał, że służba wojskowa, a zwłaszcza szkolenie politechniczne, to ważny element modernizacji. Kadra, oficerowie i podoficerowie byli uważani za ostoję państwa, które zapewniało im bardzo wysoki standard socjalny. W 1972 r. przyjęto ambitny program rozbudowy i modernizacji wojska. Iran złożył bardzo duże zamówienia w Stanach Zjednoczonych oraz Wielkiej Brytanii.

Zbrojenia. Komponent pancerny wojsk lądowych rozrósł się do 2 tys. wozów amerykańskiego typoszeregu M47/M48 oraz M60A1. Nad Tamizą zamówiono kolejnych 800 wozów typu Chieftain. Były to najnowocześniejsze brytyjskie czołgi. Pierwsze egzemplarze Brytyjska Armia Renu otrzymała dopiero w 1967 r. Piechota zmechanizowana miała ponad 6 tys. transporterów opancerzonych, lotnictwo wojsk lądowych – 84 śmigłowce oraz 40 samolotów (rozpoznawczych oraz transportowych). Obrona przeciwpancerna była oparta na pociskach rakietowych, głównie amerykańskich TOW. Rakietowa artyleria przeciwlotnicza miała ok. 20 batalionów pocisków ziemia-powietrze amerykańskiego typu MIM-23 Hawk. Wojska lądowe liczyły według etatu 191 tys. żołnierzy. Podstawowymi elementami ugrupowania bojowego była dywizja pancerna, samodzielna brygada pancerna oraz pięć dywizji zmechanizowanych. W lotnictwie wojskowym służbę pełniło 82 tys. żołnierzy. Flota statków powietrznych składała się z 500 samolotów bojowych. Komponent bojowy był zorganizowany w sześć dywizjonów wyposażonych w lekkie myśliwce Northrop F-5 Freedom Fighter oraz dwa dywizjony wyposażone w ciężkie, dwusilnikowe samoloty wielozadaniowe Mc Donnell Douglas F-4D Phantom. Oba typy przenosiły nowoczesne uzbrojenie powietrze-powietrze i powietrze-ziemia.

W kolejnych latach Iran jako jedyny odbiorca zagraniczny otrzymał ciężkie myśliwce przewagi powietrznej Grumman F-14 Tomcat AGR przenoszące dalekosiężne pociski powietrze-powietrze AIM-54 Phonix. 79 maszyn zorganizowano w cztery dywizjony oraz centrum szkoleniowe. Mimo odcięcia w 1980 r. od oficjalnych dostaw części zamiennych Iran zdołał utrzymać ok. 20 maszyn w stanie zdatnym do lotu aż do początku 2025 r. Zapowiedziano, że pozostaną w służbie do 2030 r. Zintegrowano je z rosyjskimi pociskami. Obecnie z przyczyn oczywistych jest to nieaktualne (kilka pozostałych maszyn zniszczyli w czerwcu 2025 r. Izraelczycy, art. s. 108). Lotnictwo transportowe miało 37 samolotów, a w tym 26 maszyn Lockheed C-130 Hercules. Uzupełniały je 32 śmigłowce transportowe. Mimo położenia nad cieśniną Ormuz i Zatoką Perską marynarkę rozbudowywano w ostatniej kolejności. W chwili wybuchu rewolucji islamskiej flota miała 3 niszczyciele (amerykańskiej i brytyjskiej budowy wojennej), 4 nowoczesne i 4 starsze fregaty, 12 ścigaczy rakietowych, 5 trałowców, 4 duże okręty desantowe, 3 zaopatrzeniowce-zbiornikowce oraz kilkadziesiąt małych jednostek patrolowych (w tym 14 na poduszce powietrznej). Budowanych na zamówienie irańskie w Stanach Zjednoczonych wielkich niszczycieli typu Kidd nie zdołano już odebrać.

KRZYSZTOF KUBIAK

eprasa.pl 6d9edd9a8f

Republika według ajatollahów

Iran po islamskiej rewolucji.

Łukasz Wójcik

Telefon z piekła. Amerykanin, Chińczyk i Irańczyk trafiają do piekła na wieczne potępienie. Udaje im się jednak wyprosić krótką rozmowę telefoniczną z rodziną. Amerykanin mówi do słuchawki przez dwie minuty i płaci 10 dol. Chińczyk za cztery minuty jest winny 20. W końcu Irańczyk rozmawia przez pół godziny i płaci tylko dolara. Jego towarzysze niedoli, mocno skonfundowani, pytają diabła, jak to możliwe, że Irańczyk zapłacił tak mało? – To było połączenie lokalne.

Dla wielu Irańczyków porewolucyjne piekło zaczęło się od pytania. Pierwszym ważnym aktem przywódców rewolucji 1979 r. było zorganizowanie referendum. Nieco ponad miesiąc po powrocie ajatollaha Ruhollaha Chomejniego do kraju (art. s. 8) nowe władze zadały wszystkim Irańczykom powyżej 16. roku życia proste pytanie: czy Iran powinien być republiką islamską? Z perspektywy czasu takie ujęcie sprawy może wydawać się dziwne w kraju, który właśnie doświadczył rewolucji islamskiej. Ale mimo upadku szacha (art. s. 84) Irańczycy wcale nie byli zgodni co do tego, jak ma wyglądać przyszłość nowego państwa. A jej islamska wersja wcale nie była jeszcze przesądzona.

Mural z podobizną obecnego najwyższego przywódcy Iranu, ajatollaha Alego Chameneiego, Teheran, plac Rewolucji, 2012 r.

Przy tytule: Fragment flagi Islamskiej Republiki Iranu.

Dla Chomejniego i jego zwolenników referendum, które mogli bez przeszkód sfałszować, było jednak sposobem na legitymizację ich władzy. Szczególnie że według oficjalnych wyników prawie 99 proc. Irańczyków zagłosowało za porzuceniem starej irańskiej konstytucji z 1906 r. (art. s. 70) i uznaniem islamu jako podstawy do napisania nowej. Jeszcze w grudniu 1979 r. Irańczycy znów zagłosowali – tym razem za przyjęciem islamskiej ustawy zasadniczej. Do dziś obrońcy islamskiego systemu rządów

eprasa.pl 6d9edd9a8f

wskazują na oba te referenda jako na źródła demokratycznego mandatu dla irańskiej teokracji.

Porewolucyjny system polityczny. W rezultacie obu tych głosowań porewolucyjny system polityczny Iranu stał się osobliwym połączeniem ludowej suwerenności i religijnej władzy – przy czym ta druga miała za zadanie opiekować się tą pierwszą. Opierał się on również na dwóch filarach: teokratycznym – z najwyższym przywódcą na szczycie władzy, i republikańskim – z parlamentem i prezydentem. Ten drugi jest jednak w najlepszym razie półrepublikański, ponieważ osobno i zawile wybierana Rada Strażników pozwala się ubiegać o mandat poselski i stanowisko prezydenta tylko kandydatom uznanym za lojalnych wobec Islamskiej Republiki Iranu, co de facto wyklucza polityków antysystemowych.

Od początku wymuszało to represyjny charakter nowego państwa, mimo że kluczową obietnicą rewolucji była wolność polityczna. Starą dyktaturę zastąpiła nowa, jeszcze brutalniejsza. W latach 1981–85 z powodów politycznych stracono prawie 8 tys. osób, a porównywalna liczba zginęła podczas tzw. wielkiej masakry w 1988 r. (masowej egzekucji więźniów politycznych). Natomiast w ciągu ośmiu lat poprzedzających rewolucję stracono mniej niż 100 więźniów politycznych.

Między innymi w wyniku tych represji z trzech potężnych ruchów politycznych – nacjonalizmu, socjalizmu i islamizmu – które były motorami rewolucji, w nowym państwie przetrwał tylko ten ostatni. I chociaż na irańskiej scenie politycznej wciąż istnieje pewna różnorodność, to nowa elita polityczna jest w zasadzie ograniczona do różnych odłamów islamizmu.

Pryncypialiści, reformatorzy, represje. Bezpośrednio po rewolucji powstało tylko jedno ugrupowanie – Islamska Partia Republikańska, która była w pełni podporządkowana Chomejniemu, tym bardziej że większość jej posłów stanowili duchowni. Najwyższy przywódca rozwiązał ją w 1987 r., bo uznał, że nowy reżim nie ma już liczących się przeciwników, pozory demokratycznej gry są mu więc już niepotrzebne. Wtedy też wszystkie nieislamistyczne aktywności, nie tylko polityczne – wydawanie nieprawomyślnych gazet, kręcenie filmów – zostały całkowicie zakazane albo podlegały cenzurze.

Nowy reżim w zaledwie kilkanaście miesięcy skutecznie przeforsował i skodyfikował logikę, w myśl której nieposłuszeństwo wobec najwyższego przywódcy jest równoznaczne z nieposłuszeństwem wobec Allaha, co oznacza karę śmierci. To skutecznie wyeliminowało jakiekolwiek przejawy realnej opozycji.

W wyniku tak ukształtowanej sceny politycznej główna linia podziału w porewolucyjnym Iranie przebiegała

Od góry:
Żołnierze armii irańskiej solidaryzujący się z uczestnikami rewolucji islamskiej, 1979 r.

Demonstracja po wyjeździe szacha z Iranu, styczeń 1979 r.

eprasa.pl 6d9edd9a8f

z grubsza między zwolennikami zachowania dominacji instytucji religijnych nad republikańskimi i ich przeciwnikami, którzy woleliby wzmocnić prezydenta i parlament. Ci pierwsi do dziś nazywają się pryncypialistami, ci drudzy – reformatorami. W obu przypadkach są to określenia mylące. Przez lata bowiem pryncypialiści starali się ograniczać rosnącą rolę polityczną reformistów, bo ci ostatni – jeśli w ogóle byli dopuszczani do wyborów – wygrywali je.

Po śmierci Chomejniego w 1989 r. kilku reformistów, przede wszystkim Mohammed Chatami, prezydent w latach 1997–2005, starało się zmienić opresyjny system rządów, ale bez większych sukcesów – do dziś w dużej mierze pozostaje on w rękach najwyższego przywódcy, którym od 1989 r. jest Ali Chamenei, i Rady Strażników, filtrującej kandydatów na ważniejsze stanowiska w państwie.

Za rządów Chameneiego nastąpił wzrost znaczenia Korpusu Strażników Rewolucji (art. s. 110), którzy z paramilitarnej bojówki mającej chronić rewolucję stali się de facto drugą armią z wielkimi wpływami w gospodarce, szczególnie w przemyśle naftowym. Tak powstały tzw. ciche fortuny, jak Irańczycy mówią o bogaczach z północnego Teheranu, którzy cieszą się tam życiem za trzymetrowymi murami.

Od początku więc cały system trzyma się na wielowarstwowej konstrukcji prawnych ograniczeń i brutalnych represji utrzymywanych przez aparat bezpieczeństwa. A jedynym namacalnym wskaźnikiem społecznej akceptacji tego systemu jest frekwencja w tzw. wyborach, która do XXI w. utrzymywała się na przyzwoitym poziomie, ale od 15 lat niezmiennie maleje i w ostatnich głosowaniach spadła już niejednokrotnie poniżej progu 40 proc.

Wojenny test. Pierwszy sprawdzian dla tak skonstruowanej republiki islamskiej nadszedł szybko, bo już we wrześniu 1980 r., kiedy siły irackie rozpoczęły pełnoskalową inwazję na Iran (art. s. 102). Konflikt trwał osiem lat, zginęło w nim co najmniej pół miliona ludzi, ponad milion odniosło rany, kolejne miliony musiały opuścić domy. Wojna iracko-irańska do dziś pozostaje jedną z największych i najdłuższych konwencjonalnych wojen międzypaństwowych od czasów drugiej wojny światowej. Był to również jedyny konflikt po 1945 r., w którym została użyta broń chemiczna (przez Irak) na masową skalę, a irańskie miasta były regularnie ostrzeliwane pociskami balistycznymi. Mimo to Irak cieszył się pełnym poparciem świata arabskiego i większości Zachodu, w tym Stanów Zjednoczonych.

Koszt ekonomiczny wojny dla obu stron szacuje się na ponad bilion dolarów. A po ośmiu latach walk obie armie zakończyły działania praktycznie na tych samych pozycjach, na których je zaczęły. Ale konsekwencje tej wojny dla Iranu były zasadnicze. Przede wszystkim radykalny zwrot ku samowystarczalności. Gdy na kraj spadały setki irackich pocisków, a cywile byli mordowani za pomocą broni chemicznej, Iran stanął w obliczu ogromnych niedoborów sprzętu wojskowego z powodu embarga nałożonego przez Stany Zjednoczone. W efekcie sam musiał rozpocząć produkcję pocisków i innego zaawansowanego sprzętu wojskowego. Później przyszedł czas na przemysł motoryzacyjny, lotniczy, nanotechnologię i w końcu na przemysł rakietowy i nuklearny.

Jeszcze za szacha, w 1967 r., Amerykanie wybudowali w Teheranie reaktor badawczy. W 1975 r. konstrukcję regularnej elektrowni atomowej w Buszehr zaczęli Niemcy. Oba te przedsięwzięcia zostały z oczywistych względów przerwane po rewolucji. Ale Iran rozpoczął własny program atomowy i do 2003 r. opanował technologie wzbogacania uranu oraz produkcji ciężkiej wody – obie niezbędne przy ewentualnej budowie bomby atomowej (art. s. 104).

Geopolityczna zmiana. Rewolucja 1979 r. i późniejsza wojna z Irakiem fundamentalnie zmieniły geopolitykę Bliskiego Wschodu. Po pierwsze, oznaczały nagły koniec sojuszu Iranu z USA, który od lat 50. stanowił podstawę polityki Waszyngtonu w regionie. Symbolem tego zerwania stała się okupacja ambasady USA w Teheranie rozpoczęta 4 listopada 1979 r. i trwająca 444 dni. Drugą konsekwencją rewolucji, która zmieniła międzynarodową pozycję Iranu, było zerwanie stosunków dyplomatycznych z innym dotychczasowym sojusznikiem Iranu – Izraelem. Trzecią była podjęta przez nowy reżim próba eksportu rewolucji islamskiej do innych krajów świata islamskiego, co przeraziło arabskie petromonarchie, które pod wieloma względami przypominały obalony reżim szacha.

Rewolucja i wojna z Irakiem ukształtowały również nowe państwo o antyimperialnej ideologii i tożsamości. Z myślą przewodnią, że opór wobec hegemonii USA – i szerzej: wobec całego Zachodu, który stanął po stronie Saddama Husajna – jest jedynym sposobem na wyzwolenie uciskanych narodów postkolonialnego świata.

Z tych pobudek porewolucyjny Iran przez ponad cztery dekady zwalczał amerykańskie wpływy w regionie i jednocześnie zbudował system bezpieczeństwa, tzw. oś oporu, opartą na sojuszniczych organizacjach i reżimach o podobnym profilu ideologicznym, w skład którego wchodziły jeszcze do niedawna szyickie Siły Mobilizacji Ludowej w Iraku, palestyński Hamas, libański Hezbollah, jemeńska partyzantka Huti oraz syryjski reżim Asadów do swojego upadku w grudniu 2024 r. (art. s. 106). Na utrzymanie tego systemu bezpieczeństwa z irańskiego budżetu szły niebotyczne kwoty, co w pogrążonym w kryzysie gospodarczym Iranie wywoływało kolejne protesty.

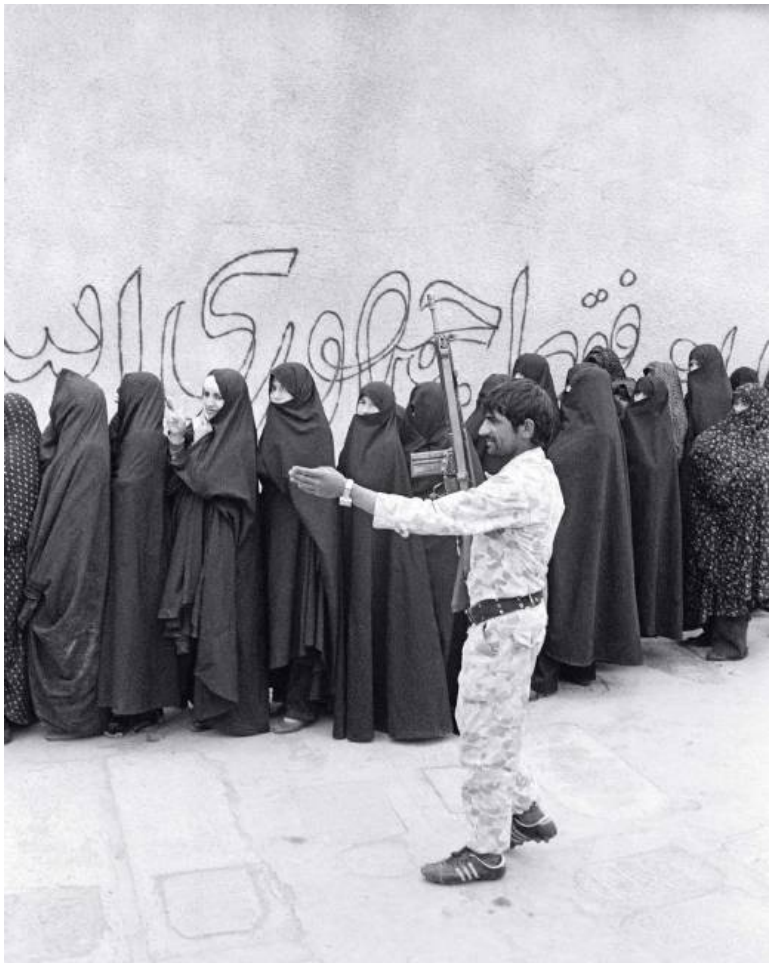

Kobiety głosujące oddzielnie od mężczyzn podczas referendum w sprawie ustanowienia Islamskiej Republiki Iranu, 31 marca 1979 r., Kom, Iran.

eprasa.pl 6d9edd9a8f

Od lewej: Były prezydent Mohammad Chatami, najwyższy przywódca ajatollah Ali Chamenei, nowo obrany prezydent Mahmud Ahmadineżad, 3 sierpnia 2005 r.

W imieniu uciśnionych. Chomejni często powtarzał, że rewolucja wybuchła i zwyciężyła w imieniu *mostazafinów*, tj. uciśnionych. Jej społeczne cele, które były zaskakującą mieszanką marksizmu i islamizmu, w uproszczeniu zakładały obalenie starego modelu rozwoju, opartego za szacha na wytężonej modernizacji miejskich wysp i porzuceniu reszty kraju na rzecz zrównoważonego rozwoju i opieki państwa nad mostazafinami. Cele te z perspektywy ostatnich czterech dekad nie zostały osiągnięte. Wręcz przeciwnie, powstał system, który pod wieloma względami jest karykaturą tego z rewolucyjnych marzeń.

Po rewolucji irańska polityka społeczna dokonała gwałtownego skrętu. Nowe państwo – zgodnie z deklaracjami – skoncentrowało się na biednych, głównie mieszkańcach prowincji. Ruszyły programy budowy dróg, rozwoju sieci energetycznej i wodociągowej. W latach 80. na głębokiej prowincji pierwszy raz w historii pojawili się zatrudnieni przez państwo lekarze i nauczyciele. Programy socjalne szybko ograniczyły poziom ubóstwa z 25 proc. w drugiej połowie lat 70. do 10 proc. w 2014 r., dziś ten odsetek oficjalnie zbliża się do 6 proc.

W górę wystrzelił wskaźnik rozwoju społecznego – HDI. Podobnie wszystkie praktycznie wskaźniki dostępu do podstawowych usług publicznych, co robi szczególne wrażenie, biorąc pod uwagę, że w 1979 r. Irańczyków było nieco ponad 37 mln, a dziś jest już ponad 92 mln. A to wszystko w czasie gwałtownej urbanizacji, której poziom skoczył z 30 proc. w roku rewolucji do ponad 77 proc. dziś. Jednocześnie przez ostatnie 40 lat podwoił się odsetek umiejących czytać i pisać (wśród kobiet ten skok był jeszcze wyższy), co oznacza, że Iran – obok Izraela – jest jedynym państwem w regionie, które w praktyce zlikwidowało analfabetyzm.

Statystyki mogą być jednak mylące. Oficjalne dane mówią dziś o 14 mln obywateli poniżej progu absolutnego ubóstwa (brak zaspokojenia podstawowych potrzeb życiowych, jak pożywienie, schronienie i edukacja). Ponad 30 mln Irańczyków żyje w ubóstwie (nie dojadają i kapie im na głowę), a nieco ponad połowa jest nim zagrożona. Według irańskiego GUS 12 proc. Irańczyków żyje w namiotach, a co trzeci mieszkaniec irańskich miast – w slumsach. Warunki życia tych ludzi, zwanych czasem przez irańskich socjologów drugą połową, są złe: ponad 19 mln osób nie ma żadnego ubezpieczenia (społecznego, zdrowotnego).

Wybuchowa biedna klasa średnia. Tego obrazu nie da się oddzielić od charakterystycznej dla porewolucyjnego Iranu polityki ekonomicznej. Od początku opierała się ona na wspomnianej idei samowystarczalności, ale z czasem zaczęła się Irańczykom kojarzyć głównie ze złym zarządzaniem, kumoterstwem, nepotyzmem, korupcją i brakiem potrzebnych reform strukturalnych. Zachodnie sankcje też odegrały tu swoją rolę, ale nawet według irańskich ekonomistów ich wpływ jest przeceniany.

Kluczowe znaczenie dla stanu irańskiej gospodarki miała neoliberalna terapia szokowa przeprowadzona w latach 90. przez ówczesnego prezydenta Alego Akbara Rafsandżaniego. Głównymi jej założeniami były prywatyzacja państwowego majątku (przeprowadzona w gronie lojalistów reżimu) oraz deregulacja rynku pracy. Efektem był radykalny wzrost rozwarstwienia ekonomicznego i chroniczne bezrobocie wśród młodych.

Badając poziom nierówności w Iranie przed- i porewolucyjnym, tamtejszy emigracyjny ekonomista Dżawad Salehi-Isfahani przekonywał, że w 2002 r. były mniej więcej takie same jak w 1972 r. Przy czym zupełnej wymianie uległa elita najlepiej uposażonych.

Z tego m.in. powodu we współczesnym Iranie tli się głęboki konflikt międzypokoleniowy. Z 92 mln mieszkańców prawie 50 mln nie ukończyło 40. roku życia. Rewolucję znają więc tylko z drugiej ręki – nie doświadczyli tam-

eprasa.pl 6d9edd9a8f

tych emocji. Natomiast rodzice obecnych 20- i 30-latków to pokolenie, które najbardziej na rewolucji skorzystało. Nie tylko ekonomicznie – otworzyły się dla nich liczne i szybkie ścieżki awansu społecznego zablokowane za szacha. Dzięki temu stać ich było m.in. na wykształcenie swoich dzieci.

U tych 40-, 50-latków rewolucja w sercu może już wygasła, ale co do zasady są wdzięczni reżimowi, bo wiedzą, że mogło być dużo gorzej. Z kolei wśród Irańczyków poniżej 30. roku życia bezrobocie przekracza 32 proc. i stale rośnie. Absolwenci uniwersytetów latami szukają stałej pracy i latami też mieszkają u rodziców. A nawet gdy uda im się znaleźć etat, często nie są w stanie sami się utrzymać.

Widać to nie tylko w statystykach, ale również w charakterze antyrządowych protestów. Irański socjolog Asef Bajat pisze wręcz o paradoksie wybuchowej biednej klasy średniej. Porewolucyjny Iran odniósł relatywny sukces w szkolnictwie, a państwowa propaganda i dostęp do zachodnich mediów wzbudziły wśród młodych, wykształconych Irańczyków aspiracje zawodowe niemożliwe do zrealizowania w obecnym systemie.

Kryzysy uliczne. Efektem była rosnąca społeczna frustracja wśród młodych, którzy regularnie buntowali się pod byle pretekstem. Często pozornie z powodów politycznych, a najczęściej po prostu z oburzenia, że insajderzy reżimu (*khodi*) lub osoby mające dostęp do zasobów państwowych i przywilejów – czyli już i tak bogaci – cieszyli się również uprzywilejowanym dostępem do miejsc pracy.

Ta frustracja wywoływała kolejne kryzysy uliczne, jak sami mówią o nich Irańczycy. Pierwszy w 1999 r. zapoczątkowali studenci – oburzyło ich zamknięcie wzywającej do reform gazety, mimo że wówczas w Teheranie rządzili wspomniani reformatorzy, z prezydentem Chatamim na czele. Ostatecznie studenci nie znaleźli jednak sojuszników wśród innych grup społecznych i kryzys został stłumiony w sześć dni.

Drugi kryzys to tzw. zielona rewolucja (2009–10). Jej przywódcom przez prawie rok udało się mobilizować Irańczyków do demonstrowania na ulicach. Bezpośrednim powodem było uzasadnione podejrzenie, że władze sfałszowały wyniki wyborów prezydenckich, w których drugą kadencję zdobył Mahmud Ahmadineżad, przedstawiciel

Welajat-e faqih, teokracja demokratyczna?

Podstawą ustroju Islamskiej Republiki Iranu jest *welajat-e faqih* – religijno-polityczna koncepcja zrodzona w ramach islamu szyickiego. Zakłada ona, że aż do powrotu 12., ukrytego imama – co według części szyitów ma poprzedzić koniec świata – ostateczną władzę nad sprawami ziemskimi, czyli dotyczącymi nie tylko religii, ale też spraw społecznych oraz politycznych, sprawują uczeni w prawie (religijnym), ulemowie. Idea ta uzasadnia władzę duchownych nad państwem. W praktyce koncepcja welajat-e faqih stworzyła religijną hierarchię z najwyższym przywódcą na czele, który – jako strażnik prawa islamskiego – sprawuje opiekę nad narodem, zapewnia odgórną islamizację państwa. Wynika to z teologicznego założenia, że Allah stworzył islam, aby jego zasady zostały wdrożone w życie muzułmanów. A ponieważ uczeni duchowni najlepiej znają islam, to oni nadzorują jego wdrażanie.

Ceremonia religijna na placu Wolności w Teheranie, 8 sierpnia 2025 r.

Taka interpretacja welajat-e fagih jest stosunkowo nowa – tak jak idea rewolucji islamskiej w szyizmie. Przed Ruhollahem Chomejnim szyizm jako mniejszościowy nurt w islamie przyjmował raczej postawę defensywną wobec dominującego sunnizmu. Szyiccy duchowni unikali publicznego zaangażowania, wykształcili specyficzną odmianę kwietyzmu, skupiając się na pracy u podstaw, pomocy wiernym, a nie na konfrontacji z sunnitami. W ramach takiej postawy welajat-e faqih rzeczywiście oznaczała opiekę duchownych, ale konkretną – nad jednostkami upośledzonymi: wdowami, sierotami, osobami fizycznie i psychicznie niepełnosprawnymi. Obecna interpretacja tej koncepcji, zaproponowana na początku lat 70. przez Chomejniego i opisana przez niego w książce „Rządy islamskie", ma więc charakter rewolucyjny i po 1979 r. stała się podstawą nowego ustroju politycznego Iranu – została wpisana do porewolucyjnej konstytucji i stanowiła podstawę absolutnych rządów samego Chomejniego jako najwyższego przywódcy (do śmierci w 1989 r.), a potem jego następcy Alego Chamaneiego. Co ciekawe, zgodnie z welajat-e faqih i porewolucyjną konstytucją władzę w Iranie powinien sprawować duchowny posiadający najwyższy w szyickiej hierarchii stopień mardży. Miał go Chomejni, ale już nie Chamenei w momencie wyboru. Dlatego, aby dopuścić tego ostatniego do władzy, zmieniono konstytucję.

Na podstawie welajat-e faqih najwyższy przywódca Iranu jest nieomylny – tak jak cała dwunastka imamów szyickich – i ma w praktyce władzę absolutną, bo jego mandat pochodzi od Allaha, nie od ludu. W związku z tym sprzeciw wobec najwyższego jest też sprzeciwem wobec Allaha i jest karany śmiercią. W Iranie oczywiście odbywają się wybory – choćby prezydenckie czy parlamentarne – ale ich wynik musi być zaakceptowany przez najwyższego. Ani urzędnicy państwowi, ani społeczeństwo jako takie nie mają wpływu na jego decyzje. Tak jak na proces jego wyboru, który jest aktem boskim. Formalnie najwyższego przywódcę na okres dożywotni wybiera 88-osobowe zgromadzenie ekspertów, które ma też pewne uprawnienia kontrolne, ale nigdy z nich nie skorzystało. Zapewne nieprzypadkowo, bo najwyższy dysponuje prawem weta w skomplikowanej procedurze wyboru członków tego zgromadzenia.

Welajat-e faqih czyni więc z Iranu teokrację demokratyczną, jak mają w zwyczaju mówić irańscy politolodzy.

(ŁW)

eprasa.pl 6d9edd9a8f

Od góry: Antyrządowa demonstracja w Teheranie, luty 2011 r.

Antyamerykański mural na ścianie budynku dawnej ambasady Stanów Zjednoczonych w Teheranie, 2018 r.

pryncypialistów. Ale żądania demonstrujących szły znacznie dalej, dotycząc demokracji jako takiej. W tych dwóch pierwszych tzw. kryzysach ulicznych siłą napędową byli właśnie wykształceni młodzi Irańczycy z dużych miast.

Trzeci kryzys wybuchł w 2019 r., ale w tym przypadku do buntu ruszyli głównie robotnicy i mali przedsiębiorcy – klasa średnia praktycznie nie zareagowała. Zaczęło się od postulatów ekonomicznych, ale szybko pojawiło się hasło „Śmierć dyktatorowi" (Chameneiemu). Demonstranci domagali się zerwania z finansowaniem różnych zagranicznych organizacji, w tym przede wszystkim Hezbollahu, co kosztowało wówczas Iran ćwierć miliarda dolarów rocznie, i przeznaczenia tych pieniędzy na politykę socjalną i pomoc dla najuboższych.

Czwarty kryzys uliczny wybuchł jesienią 2022 r. w reakcji na śmierć Mahsy Amini, młodej Iranki z prowincji, która prawdopodobnie została skatowana przez policję obyczajową za nieodpowiednie zakrycie głowy. Demonstracje przeciwko brutalności reżimu rozprzestrzeniły się szybko na cały kraj. Nie brakowało też haseł rewolucyjnych, w tym już wprost nawoływań do obalenia reżimu, co wcześniej się nie zdarzało. Władze, po początkowej ostrej reakcji (ponad tysiąc zabitych), później zdecydowały się przeczekać protesty, które wygasły z początkiem 2023 r.

Rozczarowane Iranki. Kluczową rolę w tych ostatnich protestach odegrały Iranki, czyli grupa najbardziej rozczarowana rewolucją. W 1979 r. Chomejniego witały w kraju tłumy kobiet – wystarczy obejrzeć archiwalne zdjęcia. Jak opowiadała później jedna z liderek tamtych wydarzeń, dziś już na emigracji: „Byłyśmy przekonane, że ten brodaty starzec przywiózł nam wolność, był naszym wyzwolicielem". Ale w pierwszych tygodniach rewolucji popularność zdobyło hasło wykrzykiwane również przez kobiety w czadorach: „Śmierć dla kobiet niezakrywających włosów i dla ich tchórzliwych mężczyzn".

Wkrótce nowy reżim obniżył minimalny wiek zawarcia małżeństwa dla kobiet z 15 do 9 lat, a szariat stał się prawem obowiązującym w przypadku rozwodów, co oznaczało, że mężczyzna mógł wyrzec się żony i rozwieść się z dowolnego powodu. W miejscach publicznych mężczyznom odradzano noszenie krawatów i golenie twarzy, a kobiety były przekonywane do nakrycia głowy, a najlepiej do czadoru zakrywającego całe ciało. W 1983 r. reżim wprowadził już formalny nakaz zakrywania włosów dla kobiet powyżej 9. roku życia w miejscach publicznych. Przewidzianą pierwotnie karę – 74 baty – zniesiono dopiero w latach 90. Iranki nie mogły już pracować, podróżować czy uczyć się bez zgody męskich opiekunów (męża, ojca lub brata). Nie mogły być sędziami, ich zeznania w sądzie miały odtąd połowę wartości zeznania mężczyzny. Iranki stały się Irańczykami drugiej kategorii.

Efekt Instagrama. Stosunek reżimu do kobiet ulegał jednak zmianie. Jeszcze dekadę temu za kolczyk w nosie można było wylecieć z pracy, dziś są one dość popularne. Chusta z biegiem lat zsuwała się coraz bardziej do tyłu i dziś bardziej odsłania często pofarbowane włosy, niż je zakrywa. Jeszcze w latach 90. kobiety na rowerach wywoływały ostre reakcje, a niekiedy rękoczyny – dziś po Teheranie często jeżdżą na motocyklach.

Swoją rolę odegrała tu łączność ze światem – najpierw anteny satelitarne, jeszcze niedawno regularnie niszczone przez policję, a potem internet, który przyniósł Irankom i Irańczykom nie tylko niecenzurowane informacje, ale również promocję odmiennych ról społecznych, chociażby za pośrednictwem wciąż popularnych w Iranie tureckich seriali obyczajowych. Tu irańska policja obyczajowa również w dużej mierze zrezygnowała z walki o islamistyczną czystość – po prostu frontów tej walki jest zbyt wiele.

W tej obyczajowej rewolucji kluczową rolę odegrał Instagram. Ta aplikacja do udostępniania zdjęć, działając w kraju, w którym wszystko było wcześniej ukryte, zupełnie odmieniła sposób, w jaki Irańczycy postrzegają dziś samych siebie. Dzięki Instagramowi mury, które przez długi czas oddzielały to, co prywatne, od tego, co publiczne, zostały w dużej mierze zburzone. Szczególnie że główni aktorzy tej innej rewolucji, młodzi Irańczycy, coraz rzadziej postrzegali już siebie jako spadkobierców rewolucji islamskiej 1979 r., a coraz częściej zaczęli odnajdywać inne tożsamości.

Hybrydowy nacjonalizm i odwrót od wiary. Tu największą chyba karierę zrobiło pojęcie hybrydowego nacjonalizmu, które pojawiło się za prezydentury Ahmadineżada (2005–13). Nawiązywał on często do perskiej, przedislamskiej przeszłości, wychwalając przy tym m.in. Cyrusa Wielkiego, co wielu młodym wydawało się atrakcyjnym i w miarę bezpiecznym odcięciem od republiki islamskiej. Taki hybrydowy nacjonalizm nie rozwinie skrzydeł w Iranie, dopóki żyje Chamenei, bo pierwsza generacja rewolucjonistów, którzy wciąż kontrolują państwo, jest na to pojęcie uczulona. Ale już dla młodszego pokolenia wydaje się ono atrakcyjną alternatywą.

Tym bardziej że islamska legitymacja rewolucji od początku była kontrowersyjna. Przed 1979 r. szyizm nie miał takiego politycznego wymiaru, wręcz unikał politycznego zaangażowania. W tym sensie rewolucja 1979 r. nie była

eprasa.pl 6d9edd9a8f

konserwatywna, tylko modernistyczna: stworzyła zupełnie nowy ustrój polityczny, który dla wielu szyickich duchownych jest sprzeczny z islamem.

Również na poziomie duchowym rewolucja poniosła klęskę, jeśli przyjąć tu za wyznacznik poziom praktyk religijnych. Ten – zarówno w wymiarze deklaratywnym, jak i realnym – spada nieprzerwanie od 1979 r. Jeszcze pod koniec XX w. wezwanie na modlitwę pięć razy dziennie wyznaczało rytm życia Irańczyków. Dziś w dużych miastach muezina słychać tylko w piątki. Podobnie jest z odwiedzaniem meczetów – w stolicy zbiorowe modły odbywają się tylko na Uniwersytecie Teherańskim. Według religioznawcy Mohammada Tabaara dziś mniej Irańczyków deklaruje się jako wierzący niż przed rewolucją.

Wielu z nich szuka duchowości innej niż oficjalna, np. przechodząc na zaratusztrianizm. Nie widać tego w statystykach z wiadomych względów, ale już oficjalnie spada np. odsetek Irańczyków uważających się za muzułmanów. W sondażu przeprowadzonym kilka lat temu spoza Iranu za pośrednictwem internetu wynika, że połowa Irańczyków w wieku 20–40 lat nie uważa się już za muzułmanów. W 12-milionowym Teheranie regularnie raz w tygodniu chodzi do meczetu zaledwie 10 tys. wiernych.

Od góry:
Kobiety w miejscu pamięci wojennej, prowincja Chuzestan, 2009 r.

Sklep w Szirazie, 2015 r.

Rewolucja po czterech dekadach. Przesadą byłoby stwierdzić, że rewolucja trwa do dziś już tylko dzięki sile i opresji. Wciąż ma ona gorących zwolenników, zarówno wśród konserwatywnej ludności z mniejszych ośrodków miejskich i z prowincji, jak również wśród Irańczyków, którzy czerpią korzyści – prestiżowe i materialne – z funkcjonowania tego systemu. Rewolucja islamska niewątpliwie przetrwała cztery dekady również siłą swoich wrogów. Najpierw uratowała ją wojna z Irakiem, która stała się podstawą martyrologii i mitem założycielskim republiki islamskiej. A potem stała presja Zachodu, w tym przede wszystkim Izraela i Stanów Zjednoczonych.

System więc trwa, ale coraz częściej pojawia się pytanie, na ile rewolucyjna była rewolucja z 1979 r., skoro struktura władzy opartej na dostępie do zasobów państwa w zasadzie się nie zmieniła. Zwiększyła się tylko represyjność systemu, a wielu Irańczyków, a szczególnie Iranek, wciąż czuje się jak w piekle.

ŁUKASZ WÓJCIK

eprasa.pl 6d9edd9a8f

Irańskie oddziały po zdobyciu miasta Al-Fau w Iraku, 1986 r. • Poniżej: List irańskiego żołnierza z frontu wojny z Irakiem, lata 80.

Mit męczeństwa

Wojna iracko-irańska.

Rachuby Saddama Husajna. Do wybuchu wojny iracko-irańskiej doszło w wyniku dążenia irackiego dyktatora Saddama Husajna do wykorzystania nadzwyczaj korzystnych dla Bagdadu okoliczności. Rewolucja islamska spowodowała zapaść irańskich sił zbrojnych. Jeszcze podczas rewolucyjnego przesilenia doszło do rozłamu w wojsku. W kolejnych miesiącach armia była zdezorganizowana i pasywna. W lipcu 1980 r. wojskowi podjęli próbę eliminacji islamistów. Miesiąc wcześniej Chomejni podjął decyzję o odsunięciu od władzy Abolhassana Banisadra, wybranego demokratycznie prezydenta (art. s. 95). Kontrwywiad Islamskiej Republiki Iranu, lojalny wobec Chomejniego, wykrył oficerską konspirację. Nastąpiły aresztowania i egzekucje. Stracono ok. 600 wojskowych. Część oficerów i podoficerów porzuciła wówczas służbę, wielu uciekło za granicę. Islamski Iran stracił też poparcie swego wielkiego sojusznika, Stanów Zjednoczonych. 4 listopada 1979 r. grupa kilkuset młodych działaczy, studentów i szyickich duchownych zajęła ambasadę amerykańską w Iranie, biorąc jako zakładników 66 członków personelu i chroniących placówkę marines. 24 kwietnia 1980 r. fiaskiem zakończyła się amerykańska próba odbicia zakładników.

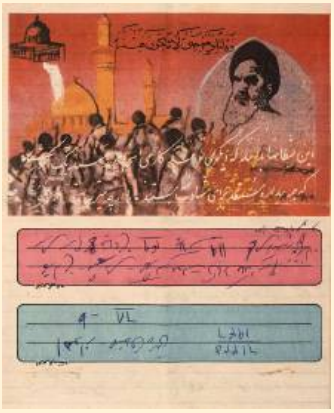

Iracki dyktator uznał, że w takich warunkach za jedną sposobnością może zagarnąć całe ujście Szatt al-Arab (na którego podział zgodził się w 1975 r.), zająć zamieszkany przez Arabów irański Chuzestan, ostatecznie spacyfikować szyitów z północnego Iraku, wśród których rewolucja islamska spowodowała znaczne ożywienia, a także Kurdów z południa przez lata instrumentalnie wspieranych przez Iran. Może przy tym przedstawiać się jako obrońca prawowiernych sunnitów przed perską herezją. W tle pozostawał zamysł uczynienia z Iraku regionalnego mocarstwa rozdającego karty nad Zatoką Perską.

Atak Iraku. 22 września 1980 r. armia iracka wkroczyła na terytorium sąsiada. Na kierunku południowym, obejmującym obszar zlewiska Tygrysu i Eufratu oraz Szatt-al-Arab, zamierzano opanować irański brzeg zatoki wraz z miastami Choramszar i Abadan. Nacierający zajęli stosunkowo szybko pierwsze z tych miast, kierując się na Abadan, który został okrążony. Front południowy ustabilizował się w październiku 1980 r. Na kierunku centralnym wojska irackie wdarły się na ok. 100 km w głąb irańskiego Chuzestanu, ale nie zdołały zdobyć miast Dezful i Ahwaz. W tamtym rejonie również sytuacja ustabilizowała się w październiku. Na północy siły irackie wkroczyły do prowincji Kermanszah, zajmując przygraniczne miasta Kasr-e-Szrin i Naft-e-Szech oraz Mehren. Nasycone nowoczesnym sprzętem wojska irackie były jednak fatalnie dowodzone. Działały niesłychanie ślamazarnie i pozwoliły, by inicjatywa wymknęła im się z rąk. Wydaje się, że Husajn – śledząc nasilanie się konfrontacji wewnętrznej w Iranie, gdzie szyicki kler mozolnie wzmacniał teokrację – liczył, iż Chomejni zaakceptuje pokój na niekorzystnych warunkach.

eprasa.pl 6d9edd9a8f

Tak się jednak nie stało. Rewolucja okazała się bardziej żywotna, niż sądzono w Bagdadzie. Już w styczniu 1981 r. armia irańska podjęła próbę odzyskania inicjatywy. Źle przygotowane działania zaczepne przerwano już po czterech dniach, ale kolejna ofensywa podjęta w marcu doprowadziła już do odzyskania części Chuzestanu, a we wrześniu zdołano odblokować Abadan. W marcu 1982 r., po czterech miesiącach stabilizacji, Irańczycy przystąpili na froncie wschodnim do kolejnej ofensywy. W ciągu ośmiu dni odzyskali 50 km terenu, rozbijając co najmniej trzy irackie dywizje. Miesiąc później odbili Choramszar oraz całość obszarów utraconych nad Szat al-Arab.

W czerwcu 1982 r. Bagdad zadeklarował gotowość wycofania wojsk z terytorium irańskiego oraz uznania arbitrażu międzynarodowego w sprawie spornych obszarów. Warunkiem było zaakceptowanie przez Teheran przerwania ognia. Iran zignorował jednak propozycje irackie i przedstawił własne warunki przerwania walk. Domagał się usunięcia Husajna ze stanowiska prezydenta i postawienia go przed międzynarodowym trybunałem jako winnego agresji na Iran.

Kontrofensywa Iranu. W lipcu 1982 r. Iran przeprowadził na froncie południowym ofensywę Ramadan, przenosząc działania na terytorium przeciwnika. Jej celem było zdobycie lub odcięcie od reszty Iraku miasta Basra. Po pierwszych sukcesach atakujących front ustabilizował się, działania przyjęły formę wyniszczającej wojny pozycyjnej. W lutym 1984 r. Irańczycy wznowili działania zaczepne, zamierzając przeciąć autostradę łączącą Basrę z Bagdadem. Irak rozpoczął wówczas ostrzał irańskich miast sowieckimi rakietami balistycznymi Scud. Początkowo Irańczycy byli bezsilni, ale po pozyskaniu podobnego uzbrojenia w Libii i Korei Północnej zaczęli się odgryzać. Zaczęła się tzw. wojna miast.

Po kilkunastu miesiącach strategicznego pata wojska irańskie odniosły w lutym 1986 r. poważny sukces, zajmując półwysep Faw (Fao), wraz z portem Al-Faw oraz wschodnim brzegiem kanału Chawr-Abd-Allah oddzielającego Irak od Kuwejtu. Tym samym Irak został odcięty od Zatoki Perskiej. W odpowiedzi irackie lotnictwo, wykorzystując samoloty i rakiety pozyskane we Francji, zaczęło zwalczać zbiornikowce żeglujące do terminalu załadunkowego ropy na irańskiej wyspie Kharg. Doprowadziło to do tzw. wojny tankowców. Ostatecznie zmagania na Zatoce Perskiej umiędzynarodowiły się, gdyż w odwecie Irańczycy rozpoczęli nękanie statków wywożących ropę ze sprzymierzonego z Irakiem Kuwejtu. Do działań włączyli się Amerykanie, przeprowadzając w 1988 r. akcje odwetowe wobec irańskiej marynarki.

Zawieszenie broni i mit. W styczniu 1987 r. Irańczycy po raz kolejny usiłowali zdobyć Basrę. Była to ostatnia wielka operacja Iranu w tej wojnie. Co prawda podjęto jeszcze działania ofensywne na froncie północnym oraz kontynuowano ostrzał rakietowy i naloty na miasta irackie, ale Iran wyraźnie wyczerpał swoje zasoby fizyczne i moralne. Kiedy więc w kwietniu 1988 r. armia iracka odbiła półwysep Faw oraz osiągnęła niewielkie sukcesy w rejonie Basry i Kurdystanie, w Teheranie zwyciężyło ostatecznie przekonanie o konieczności przerwania konfliktu. Zawieszenie broni między Irakiem a Iranem weszło w życie 20 sierpnia 1988 r.

Wojna z Irakiem stała się jednym z mitów założycielskich republiki islamskiej. W państwowej propagandzie poległych nazywa się męczennikami i otacza kultem podobnym do tego, który jest udziałem zabitych przez siły rządowe podczas rewolucji islamskiej. W oficjalnej precedencji ustępują jedynie półlegendarnym towarzyszom Alego, pierwszego imama szyitów. Sektory cmentarzy, gdzie grzebano poległych, noszą nazwę kwater męczenników. Wojna jest tematem niezliczonych książek i broszur, a odwołania do niej pojawiają się w całej – w zasadzie – współczesnej irańskiej kulturze. Jednym z największych muzeów w kraju jest poświęcony rewolucji islamskiej i zmaganiom z Irakiem (owe dwa nurty często są spajane) teherański kompleks Święta Obrona, zajmujący wraz z parkiem pamięci i Mauzoleum Nieznanego Męczennika 58 ha.

KRZYSZTOF KUBIAK

Wspomnienia ochotnika

Reza Behrouzi był normalnym perskim trzynastolatkiem. Wiosną 1982 r. zgłosił się do *basidżów*, paramilitarnej organizacji ochotniczej (art. s. 110) utworzonej po rewolucji islamskiej w Iranie. Wcześniej na wojnie z Irakiem zginęli jego bracia, siedemnastolatek i piętnastolatek. Kilka tygodni później, po symbolicznym przeszkoleniu, Reza znalazł się wraz z tysiącami innych nastoletnich oraz ponadpięćdziesięcioletnich żołnierzy w Chuzestanie na froncie. Irańska armia usiłowała tam rozpaczliwie uchwycić inicjatywę. Przeżył, gdy ciężko rannym dzieckiem zajął się Szwedzki Czerwony Krzyż. Następnie został ewakuowany na rehabilitację do Europy. Jego opowieść znalazła się w książce Freidoune'a Sahebjama „Je n'ai plus de larmes pour pleurer" (Zabrakło mi łez; Paryż, 1985 r.).

„Po szkoleniu maszerowaliśmy przez dwa dni pod prażącym słońcem. Od początku wszystko układało się źle. Ciągle wykrzykiwane były jakieś rozkazy, a niezdyscyplinowani byli często bici. Kolumna jednak posuwała się naprzód, zatrzymując się jedynie na modlitwę i posiłki. (…) Cały czas naprzód, na Nadżaf i Karbalę. Nagle ciszę rozdarła potworna eksplozja, a kilka sekund później przetoczył się kolejny huk. Spojrzałem w prawo i zobaczyłem chmurę dymu. Usłyszałem, jak coś obok mnie uderzyło o ziemię i zaraz potem doleciały do mnie krzyki przerażenia i głośno wykrzykiwane rozkazy. (…) W tym momencie, po lewej stronie, całkiem blisko rozległa się kolejna eksplozja. Obok mnie przeleciały strzępy ludzkiego ciała, pokryta siwymi włosami głowa potoczyła się po piasku kilka kroków ode mnie, obok upadł i rozpadł się na części osobisty pakiet opatrunkowy. Nieznany mi stary człowiek, który od kilku dni maszerował w pobliżu i ciągle się modlił, został rozerwany na strzępy. Na rozgrzanym piasku pozostała bezkształtna, krwista masa. (…) Mijały godziny, wielu padło i pozostało na pustyni. Słońce piekło bezlitośnie, a my nie przeszliśmy nawet połowy drogi. Dokuczało mi pragnienie, ale z przerażeniem stwierdziłem, że przepadła gdzieś moja manierka. I nagle niezwykle silna detonacja rozległa się tuż obok mnie. (…) Do przytomności doprowadził mnie solidny kopniak.

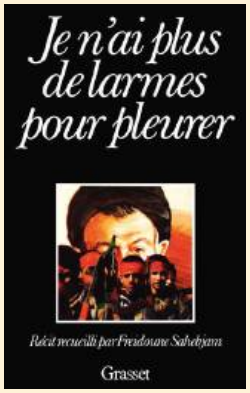

Okładka książki „Zabrakło mi łez", 1985 r.

– Dalej, ruszaj się, nie odwracaj się, bo będzie źle. Raj jest piękny i pełen kwiatów. Tam ujrzycie ponownie waszych rodziców i przyjaciół, wszystkich, których kochaliście. Życie na ziemi jest i tak bez znaczenia, liczy się tylko raj i trzeba na niego zasłużyć. [Następnego dnia] było nas jeszcze bardzo wielu. Kiedy spojrzałem na zachód, nie mogłem uwierzyć. Przed nami rozciągała się kolejna pustynia. Tuż obok mnie leżał człowiek z oderwanym ramieniem, a dalej inny z rozszarpaną nogą, którą obsiadły stada much. Zaraz potem usłyszałem kilka strzałów. Jak się później okazało, w niewielkiej odległości od naszego obozu dobijano rannych, których stan był już całkiem beznadziejny. Sam byłem świadkiem, jak pewien oficer oddał strzał łaski do młodego żołnierza, którego pierś była jedną wielką raną. (…) Nagle usłyszałem jazgot gąsienic. Nadjeżdżały czołgi. Nasze czołgi. (…) Od tego dnia, kiedy tysiąc pięćset dzieci w wieku od dwunastu do piętnastu lat zginęło na polu minowym, aby bezpiecznie mogły przejechać czołgi, nie płakałem już nigdy".

(KK)

eprasa.pl 6d9edd9a8f

Wirówki niezgody

Irański program atomowy.

Elektrownia jądrowa w mieście Buszehr. Po lewej: Na amerykańskiej fotografii satelitarnej z 2003 r.

Atom dla pokoju. Historia irańskiego programu atomowego rozpoczęła się podobnie jak w wielu innych państwach pozostających w czasie zimnej wojny po zachodniej stronie żelaznej kurtyny. W 1953 r. prezydent Stanów Zjednoczonych Dwight Eisenhower ogłosił na forum ONZ program „Atom dla pokoju". Zakładał on wsparcie rozwoju cywilnych technologii nuklearnych. Inicjatywa dała fundament pod powołanie Międzynarodowej Komisji Energii Atomowej (MAEA) oraz podpisanie traktatu o nierozprzestrzenianiu broni jądrowej (NPT). Amerykanie dostarczyli 30 krajom łącznie 25 ton wysoko wzbogaconego uranu. Wsparli też budowę kilku reaktorów badawczo-eksperymentalnych, m.in. w Pakistanie (1956 r.), Izraelu (1957 r.) i Turcji (1961 r.).

Iran przystąpił do programu w 1957 r. W 1967 r. pracę rozpoczął w tym kraju 5-megawatowy reaktor badawczy wykorzystujący uran-235, a w 1968 r. Teheran podpisał NPT. W połowie lat 70., korzystając z pieniędzy z boomu naftowego, szach ogłosił program rozwoju energetyki atomowej. W 1973 r. Iran wszedł do konsorcjum Eurodif zorganizowanego przez Francję, Belgię, Włochy i Hiszpanię (wykupując za 1 mld dol. udziały Szwecji, która wycofała się z przedsięwzięcia). Konsorcjum zajmowało się dyfuzyjnym wzbogacaniem uranu (główny obiekt znajduje się we francuskiej elektrowni jądrowej Pierrelatte w Drôme). Zachodnioniemiecki Kraftwerk Union (Siemens) podjął się w 1975 r. zbudowania dwóch reaktorów w mieście Buszehr (nad Zatoką Perską). Zaplanowano stworzenie w kraju kompletnego cyklu paliwowego, od wydobycia uranu po produkcję paliwa w zakładach ulokowanych pod Isfahanem (Wyżyna Irańska).

Tajny projekt wojskowy. Rewolucja islamska przerwała realizację owych zamierzeń. Częściowo zbudowany obiekt w Buszehr był kilkakrotnie bombardowany przez irackie lotnictwo (art. s. 102). W latach 90. oficjalnie reaktywowano program cywilny. W 1992 r. podpisano rosyjsko-irańską umowę zakładającą budowę dwóch reaktorów w Buszehr. Prace rozpoczęły się w 1995 r. i mimo licznych trudności (Atomstroyexport z powodu braku kadr zakontraktował do rozruchu i obsługi urządzeń inżynierów ukraińskich z elektrowni w Zaporożu) inwestycję ukończono w 2011 r., a dwa lata później irańscy specjaliści przejęli pełną kontrolę eksploatacyjną.

Wydaje się, że jeszcze w czasie wojny z Irakiem (1980–88) rozpoczęto tajny projekt wojskowy dotyczący broni atomowej. Chiny wsparły Irańczyków wiedzą w zakresie wydobycia i pierwszej fazy wzbogacania uranu. Surowiec zaczęto pozyskiwać w okolicach miejscowości Saghand (środkowy Iran), w Isfahanie zaś uruchomiono w 2000 r. zakład wytwarzający z rudy heksafluorek uranu jako półprodukt do dalszego wzbogacania. Aby zdobyć niezbędną do tego wiedzę i sprzęt, nawiązano kontakt z pakistańskim fizykiem jądrowym Abdulem Qadeerem Khanem, który miał swój udział w dostarczeniu technologii również do Korei Północnej oraz Libii. (Rola władz pakistańskich, a zwłaszcza wszechmocnego wywiadu wojskowego – Inter-Services Intelligence – jest niejasna). Dzięki tym działaniom zbudowano kompleks (kaskadę) wirówek do wzbogacania uranu.

Próbowano również współpracować w tej materii z Argentyną, ale zakończyło się to fiaskiem. Władze argentyńskie twierdzą, że odmowa dalszej kooperacji wywołała działanie represyjne w postaci zamachu na żydowskie centrum społecznościowe w Buenos Aires (18 lipca 1994 r.), w którym zginęło 86 osób, a rany odniosło ponad 300. Samobójczą akcję miał zaplanować Kuds (struktura Korpusu Strażników Rewolucji Islamskiej odpowiedzialna za działania zagraniczne, art. s. 110), wykonać zaś Hezbollah (art. s. 106).

Pozorne ustępstwa, embargo. Program wojskowy ujawniła (a przynajmniej nagłośniła w mediach) w 2002 r. opozycyjna Narodowa Rada Oporu, której główne struktury emigracyjne działają we Francji. W tej sytuacji Teheran – zapewne, aby nie narażać

eprasa.pl 6d9edd9a8f

się na sankcje, a nawet akcję zbrojną (Stany Zjednoczone pod rządami prezydenta Georga Busha juniora ogłosiły wówczas globalną wojnę z terroryzmem) – poszedł na daleko idące ustępstwa. W październiku 2003 r. Iran, Wielka Brytania, Francja i Niemcy zawarły porozumienie. Teheran zobowiązał się do tymczasowego zawieszenia wszelkich działań związanych ze wzbogacaniem i przetwarzaniem uranu oraz zgodził na prowadzenie inspekcji przez pracowników MAEA (włącznie z umieszczeniem kamer w kluczowych obiektach).

Irańczycy od początku obchodzili jednak ustalenia. Elastyczność Teheranu malała wraz z grzęźnięciem Amerykanów w Iraku. Zamorskie mocarstwo okazało się, i to po raz kolejny, wcale nie takie groźne, a przede wszystkim wrażliwe na straty w ludziach. W 2006 r. prezydent Mahmud Ahmadineżad oficjalnie ogłosił, że uzyskano nisko wzbogacony uran o charakterystyce paliwa jądrowego. W 2006 r. Iran odrzucił kolejne żądanie Rady Bezpieczeństwa ONZ domagającej się zaprzestania wzbogacania uranu. W następstwie została przyjęta rezolucja nr 1737 nakładająca na Iran embargo dotyczące technologii nuklearnych oraz rakietowych.

Okazało się to mało skuteczne, podobnie jak kolejne – nakładane do 2010 r. – pakiety sankcji dotyczących embarga na broń, zamrożenia aktywów kluczowych osób i podmiotów oraz ograniczenia transakcji finansowych. Mimo kolejnych restrykcji, tym razem zastosowanych przez Unię Europejską i Stany Zjednoczone, w sprawie zakazu zakupu irańskiej ropy, do 2007 r. Teheran zbudował i uruchomił w Natanzie dalsze 300 wirówek. W 2013 r. działało już ok. 13 tys. takich urządzeń i to mimo zabójstw kluczowych fizyków jądrowych i ataków cybernetycznych (art. obok). Wiele mówi to zarówno o niskiej skuteczności sankcji, jak i poziomie irańskiej determinacji. Aby obchodzić restrykcje, Teheran stworzył flotę cieni, który to koncept stosuje obecnie Rosja.

Krucha ugoda. W 2015 r. wydawało się, że kryzys zmierza jednak ku końcowi. Nowy prezydent ajatollah Hassan Rouhani – przy „życzliwym braku zainteresowania" ze strony najwyższego przywódcy ajatollaha Alego Chameneiego – przystał na Wspólny Plan Działania (zwany też tymczasowym porozumieniem genewskim) zaproponowany przez pięciu stałych członków Rady Bezpieczeństwa (Stany Zjednoczone, Rosję, Chiny, Wielką Brytanię i Francję) oraz Niemcy. Teheran zgodził się wstrzymać na dekadę wzbogacanie uranu i instalację wirówek, a także nie uruchamiać reaktora na ciężką wodę. W zamian otrzymał dostęp do zamrożonych aktywów o wartości ok. 4,2 mld dol. i częściowe zniesienie embarga na obrót produktami petrochemicznymi.

Krucha ugoda przetrwała do 2018 r. Wtedy to, powołując się na ustalenia własnych służb i informacje izraelskie, prezydent Donald Trump stwierdził, że Iran nie przestrzega porozumień i w dalszym ciągu pracuje nad wzbogacaniem uranu. Stany Zjednoczone wycofały się z porozumienia genewskiego i nałożyły nowe ograniczenia na Iran. W 2019 r. Teheran ogłosił odrzucenie porozumienia, uzasadniając to brakiem ochrony międzynarodowej przed amerykańskimi sankcjami. We wrześniu 2020 r. MAEA obwieściła, że Iran zgromadził dziesięciokrotnie więcej wzbogaconego uranu, niż zezwalały na to ustalenia genewskie, i intensywnie rozbudowuje kaskady wirówek. W 2022 r. agencja stwierdziła, że nie jest w stanie zagwarantować pokojowego charakteru irańskiego programu nuklearnego.

Poufne negocjacje jednak trwały. Już po amerykańskim ataku na instalacje nuklearne w czerwcu 2025 r. (art. s. 109) administracja waszyngtońska przedstawiła możliwość dostarczenia Iranowi pakietu pomocowego o wartości ok. 30 mld dol. przeznaczonego na rozwój cywilnej energetyki nuklearnej (fundowanego jednak przez naftowe monarchie Zatoki Perskiej). Elementem oferty jest również uwolnienie zagranicznych aktywów zamrożonych w ramach wcześniejszych sankcji (kolejne 6 mld dol.). Wszystko to w zamian za rezygnację przez Teheran ze wzbogacania uranu (i rozwoju technologii rakietowych). Możliwe jest zatem wiele scenariuszy dalszego rozwoju wydarzeń.

KRZYSZTOF KUBIAK

Zawód wysokiego ryzyka

Zanim jeszcze Izrael i USA przeprowadziły w czerwcu 2025 r. atak na Iran (art. s. 109), w latach 2010–20 kilku irańskich naukowców zajmujących się fizyką jądrową zostało zamordowanych przez asasynów. Choć tożsamości zleceniodawców zabójstw nie udało się jednoznacznie ustalić, większość tropów wiedzie do Izraela. Nie ma bowiem wątpliwości, że to państwo żydowskie jest żywotnie zainteresowane spowolnieniem czy też udaremnieniem irańskich planów zbudowania broni atomowej.

12 stycznia 2010 r. Masoud Ali-Mohammadi, profesor fizyki na Uniwersytecie w Teheranie, został zabity w wyniku eksplozji zdalnie sterowanej bomby przymocowanej do motocykla zaparkowanego w pobliżu jego samochodu. Ładunek eksplodował, gdy uczony wychodził do pracy. 29 listopada 2010 r. zginął Majid Shahriari, profesor Uniwersytetu Shahid Beheshti. Życia pozbawiła go bomba, którą do jego samochodu podczepił podczas jazdy motocyklista. Żona uczonego została poważnie ranna. Niemal równocześnie zaatakowano Fereydoona Abbasiego, pracującego na tej samej uczelni. Naukowiec i żona przeżyli. 23 lipca 2011 r. kolejny fizyk Dariush Rezaeinejad został przez dwójkę motocyklistów pięciokrotnie postrzelony, w wyniku czego zmarł. Sprawcy zbliżyli się do naukowca i jego żony, gdy ci szli do przedszkola, by odebrać córkę. 11 stycznia 2012 r. zginął Mostafa Ahmadi Roshan. Zabójcy ponownie posłużyli się ładunkiem wybuchowym na zaczepie magnetycznym, który w ruchu miejskim do auta ofiary zamocował motocyklista.

Seria zabójstw ustała w 2013 r. po naciskach ze strony Stanów Zjednoczonych, które próbowały wynegocjować ograniczenia dotyczące działalności nuklearnej Iranu. Po kilku latach, 20 listopada 2020 r. zginął Mohsen Fachrizadeh Mahabadi uważany za szefa irańskiego programu nuklearnego. Zamach został przeprowadzony w bardzo wyrafinowany sposób. Sprawcy posłużyli się sterowanym zdalnie wielkokalibrowym karabinem wyborowym naprowadzanym za pomocą łącza satelitarnego.

Fizyczna eliminacja naukowców została zaplanowana i przeprowadzona niemal równolegle z uderzeniem w 2009 r. w irański program nuklearny za pomocą narzędzia informatycznego. Wirus stuxnet spowodował unieruchomienie i zniszczenie ok. 2 tys. irańskich wirówek wzbogacających uran w zakładach ulokowanych w Natanzie. System zainfekować miał (w nie do końca jasny sposób) holenderski inżynier Erik Jacob van Sabben zatrudniony w dubajskiej firmie transportowej, a będący współpracownikiem holenderskiej Służby Wywiadu i Bezpieczeństwa. Jego użyczenie Izraelczykom (i Amerykanom) miało się odbyć bez wiedzy rządu w Hadze. Dwa tygodnie później Holender zginął w wypadku motocyklowym (16 stycznia 2009 r.).

(KK)

Pogrzeb Mohsena Fachrizadeha Mahabadiego, listopad 2020 r.

eprasa.pl 6d9edd9a8f

Szyicki Półksiężyc

Irańskie wojny przez pośredników.

Krzysztof Kubiak

Figura ajatollaha Ruhollaha Chomejniego zamontowana na wraku czołgu w południowym Libanie, 2006 r.

Porewolucyjne rachuby. Rewolucja w Iranie była czymś dalece głębszym niż przejęcie władzy przez konserwatywnych duchownych z rąk forsującego westernizację dworu monarszego. Całkowitemu przewartościowaniu uległy nie tylko wszystkie wymiary bieżącej polityki, ale przede wszystkim ideowe fundamenty całego perskiego projektu państwowo-politycznego. Iran modernizujący się, ale generalnie prozachodni i pozostający w amerykańskim systemie sojuszów, niepokoił większość sunnickich sąsiadów znad Zatoki Perskiej, lecz był uważany za państwo przewidywalne. Iran Ruhollaha Chomejniego i brodatych ajatollahów – wyrywających się z więzów zimnowojennej logiki dwubiegunowej i podnoszących ponownie pochodnię szyickiego dżihadu – trwożył nie tylko naftowe szejkanaty regionu, ale również dwa większe państwa: Kuwejt i Arabię Saudyjską.

Z kolei Irak – powiązany z radykalnym blokiem państw arabskich, orbitujący na obrzeżu sowieckiej strefy wpływów, ale utrzymujący też niemal kordialne stosunki z Francją – postrzegał sytuację w kategoriach szansy. Osłabienie armii irańskiej wywołane rewolucyjnymi czystkami oraz brutalne wyrwanie się tego państwa spod parasola amerykańskiego stworzyło, w opinii prezydenta Iraku Saddama Husajna, dogodne warunki do zbrojnego rozstrzygnięcia wielu historycznych sporów. Po pierwsze, chciał iracki dyktator uchwycić i trwale zająć Szatt al-Arab (ujście Eufratu i Tygrysu). Był to obszar sporny od czasu, gdy stał się bramą wywozową zarówno irackiej, jak i irańskiej ropy. Po drugie, wdzierając się w głąb Iranu, Husajn zamierzał trwale spacyfikować tamtejszych Kurdów, których Teheran wcześniej skutecznie wykorzystywał w rozgrywce dwustronnej, a także ostatecznie spacyfikować irackich szyitów, silnych zwłaszcza na północy Iraku.

Szyicki lewar. Planowana w 1980 r. wojna błyskawiczna przerodziła się jednak w ośmioletnie wyniszczające starcie materiałowe. Irak przetrwał je tylko dzięki pomocy zewnętrznej, z której najważniejszy był strumień pieniędzy z Arabii Saudyjskiej, Kuwejtu i Bahrajnu. Iran nie pozostawał bierny. Nie mogąc bezpośrednio zagrozić irackim

eprasa.pl 6d9edd9a8f

donatorom, sięgnął po oddziaływanie pośrednie. Funkcjonariusze al-Kuds (czyli specjalnej formacji wywiadowczo-sabotażowo-dywersyjnej stworzonej w ramach Korpusu Strażników Rewolucji Islamskiej) rozpoczęli intensywną infiltrację całego tzw. Szyickiego Półksiężyca.

Jest to pas terenów ciągnących się od Jemenu Południowego, poprzez centralne prowincje Arabii Saudyjskiej i Bahrajn, aż po Syrię i Liban, gdzie zamieszkuje ludność szyicka bądź bliższa religijnie szyitom niż ortodoksyjnym sunnitom (jak zajdyci w Jemenie czy alawici w Syrii). Szyicki lewar umożliwia władzom w Teheranie skuteczne eskalowanie napięć w regionie, jak pokazały to niepokoje lat 2011–14 w Bahrajnie czy trwająca nieustanie od 2004 r. rebelia zajdyckiego ruchu Houti w Jemenie.

Zwrot w stosunkach z Izraelem. Hezbollah. Wojny libańskie. Ze względów religijnych i politycznych Iran po rewolucji włączył się w działania przeciwko Izraelowi, mimo że za czasów szacha kwitła dwustronna współpraca. W istocie bowiem między Tel Awiwem a Teheranem nie było żadnych fundamentalnych sprzeczności, a przynajmniej nie w warstwie realnych interesów. Oba państwa były zainteresowane osłabianiem zarówno sunnickich monarchii naftowych basenu Zatoki Perskiej, jak i świeckich dyktatur odwołujących się do nacjonalizmu, panarabizmu i współpracujących z Sowietami.

Nowy reżim otworzył się szeroko na współpracę z Syrią, nie bacząc na fakt, że Hafez al-Asad, choć alawita, stworzył całkowicie świeckie państwo. Syria stała się dla ajatollahów bramą do Libanu, a południowy Liban obszarem, gdzie można było zmierzyć się z „syjonistami". Już na początku lat 80. XX w. Iran rozpoczął szerokie wsparcie sprzętowe i szkoleniowe dla szyickich milicji libańskich. Największa baza szkoleniowa – zorganizowana przy syryjskiej pomocy – mieściła się w Balebeku nad przepływającą przez Dolinę Bekaa rzeką Litani. Irańscy komisarze polityczni szybko doprowadzili do scalenia takich grup, jak Islamski Ruch Oporu w Libanie, Ruch Uciśnionych, Ruch Sprawiedliwości Rewolucyjnej i innych, we w miarę jednolitą Partię Boga (Hezbollah) z wyodrębnioną strukturą zbrojną. Chrztem bojowym szyickich bojowników było starcie, do którego doszło 8 czerwca 1982 r. w czasie izraelskiego wtargnięcia do Libanu (pierwsza wojna libańska, trwająca do czerwca 1985 r.).

Kiedy w sierpniu 1982 r. doszło do wymuszonej izraelskimi postępami wojskowymi oraz międzynarodową mediacją ewakuacji sił Organizacji Wyzwolenia Palestyny z Libanu, to właśnie Hezbollah przejął zasadniczy ciężar konfrontacji z interwentami. Zmagania toczyły się najpierw na całym południu kraju, od granicy aż po rubież przebiegającą przez północne przedmieścia Bejrutu, następnie na linii rzeki Awalii. Szyicka organizacja, po zakończonych dotkliwymi stratami próbach przeciwstawiania się regularnej armii izraelskiej w otwartych starciach, zaczęła doskonalić się w wojnie szarpanej. Specjalnością bojowników stały się zasadzki, minowanie dróg, ostrzał posterunków izraelskich z moździerzy oraz wyrzutni niekierowanych pocisków rakietowych. Posługiwano się zamachowcami-samobójcami.

To tak zorganizowane ataki dorowadziły do masakry żołnierzy wysłanych przez państwa, które usiłowały mediować w libańskim sporze. 23 października 1983 r. zginęło w wysadzonych koszarach w Bejrucie 241 amerykańskich marines oraz 58 spadochroniarzy francuskiej Legii Cudzoziemskiej. Podkreślić trzeba, że choć Hezbollah koncentrował się na walce z Izraelem, to siły organizacji stacjonujące w Libanie stanowiły sposób na flankowanie Iraku, z którym Iran pozostawał od 1980 r. w śmiertelnym wojennym uścisku.

Po wycofaniu się Izraelczyków z Libanu w 1985 r. całe południe kraju zostało powoli obsadzone przez Hezbollah. Utrzymywał się cały czas wysoki poziom napięcia. Do eksplozji doszło w lipcu 2006 r., kiedy bojownicy ostrzelali rakietami południe Izraela oraz zaatakowali patrol graniczny, zabijając pięciu i uprowadzając dwóch żołnierzy. Rozpoczęła się druga wojna libańska trwająca 33 dni. Izraelczycy poważnie osłabili infrastrukturę Hezbollahu, ale dzięki pomocy irańskiej została szybko odbudowana.

Wojna domowa w Syrii. Ukształtował się wówczas swoisty rytm wojny przez pośrednika w postaci Hezbollahu. Izraelczycy periodycznie niszczyli atakami z powietrza stanowiska szyitów, gdy ci wykazywali się wzmożoną aktywnością lub mościli się zbyt blisko granicy. Opinia międzynarodowa potępiała eskalację i wzywała do pokoju, a Hezbollah przy pomocy Iranu odtwarzał swój potencjał. Sytuacja zmieniła się skokowo po wybuchu wojny domowej w Syrii. Ruch szyicki stracił ważnego protektora w postaci reżimu syryjskiego, który sam potrzebował pomocy, a Iran został zmuszony do wejścia w niemal formalną koalicję z Rosją, by utrzymać przy władzy Baszszara Asada. Rosja dostarczała głównie broń ciężką i zaawansowane systemy techniczne oraz najemników z Grupy Wagnera. Usiłowała przy tym minimalizować zaangażowanie własnych wojsk lądowych (mimo tego w walkach uczestniczyła np. piechota morska Floty Północnej). Iran chciał walczyć bojownikami Hezbollahu wspartymi przez instruktorów Korpusu Strażników Rewolucji Islamskiej. Organizacja jednak poważnie się skrwawiła i konieczne było rzucenie do walki regularnych pododdziałów irańskich.

Hamas i Strefa Gazy. W podobny sposób Iran posługiwał się sunnickim palestyńskim Hamasem kontrolującym od 2005 r. Strefę Gazy (z której premier Izraela Ariel Szaron wysiedlił przy użyciu siły żydowskich osadników zamieszkujących 21 osiedli). Teheran intensywnie wspierał palestyńską organizację terrorystyczną, umożliwiając jej przejście do działań zaczepnych o większej intensywności kolejno w 2008 r. (Izrael zareagował operacją „Płynny ołów"), 2012 r. („Filary obrony"), 2014 r. („Ostra grań") i 2021 r., kiedy to usiłowano połączyć ostrzał rakietowy ze Strefy Gazy z masowymi demonstracjami na Zachodnim Brzegu (odpowiedzią była operacja „Prawo i porządek").

Nie ulega wątpliwości, że to irańska pomoc w zakresie uzbrojenia, doradztwa, ale również informacji rozpoznawczych umożliwiła palestyńskiej organizacji zaplanowanie, zorganizowanie i przeprowadzenie masowego wtargnięcia z Gazy na terytorium Izraela 7 października 2023 r. Hamas nazwał tę akcję „Potopem Al-Aksa". Tu jednak irańska sprawczość się skończyła. Teheran – zaangażowany bardzo głęboko w rozgrywkę syryjską, wojnę na południu Jemenu, pełzający konflikt na Morzu Czerwonym – nie mógł i chyba również nie potrafił albo zgoła, wobec ograniczonych zasobów, nie chciał zapewnić wsparcia Hamasowi poprzez intensyfikację działań Hezbollahu wymierzonych w południe Izraela. Palestyńska organizacja, która rozpoczęła kolejną wojnę w Gazie, została pozostawiona sama sobie, pociągając w otchłań setki tysięcy cywilów.

Ataki rakietowe Iranu na Izrael rozpoczęły się dopiero na początku kwietnia 2024 r., a prowadzono je małym nakładem sił. Miały raczej symboliczny i demonstracyjny charakter, podobnie jak izraelskie uderzenie odwetowe na stanowisko radarowe Isfahan w środkowym Iranie (choć to ostatnie przedsięwzięcie można uznać za rozpoznanie walką, gdyż wcześniej izraelskie lotnictwo nie zapuszczało się tak daleko na wschód). W nocy z 13 na 14 kwietnia Iran zorganizował zmasowany atak z użyciem 170 dronów, ponad 30 rakiet skrzydlatych oraz ponad 120 rakiet

eprasa.pl 6d9edd9a8f

balistycznych. Izraelczycy odparli atak, wykorzystując systemy obronne: przeciwrakietowy dalekiego zasięgu – Arrow, średniego zasięgu – Proca Dawida i Barak MX oraz bliskiego zasięgu – Żelazna Kopuła. Wsparcia udzielili im Jordańczycy, Amerykanie oraz Brytyjczycy (ci pierwsi m.in. okrętowymi systemami przeciwlotniczymi/przeciwrakietowymi dalekiego zasięgu THAAD, do których w październiku 2024 r. dołączyły wyrzutnie naziemne).

Pagerowy odwet Izraelczyków. Odpowiedź izraelska była wielowymiarowa i porażająco skuteczna. 31 lipca 2024 r. zginął w zamachu bombowym jeden z przywódców Hamasu Isma'il Ahmad Hanijja. Jego śmierć była nader ambarasująca dla Iranu, gdyż Hanijja zginął w Teheranie, gdzie przyjechał na inaugurację nowego prezydenta republiki islamskiej Masuda Pezeszkijana. 27 września 2023 r. zginął w Bejrucie, w następstwie bombardowania lotniczego, sekretarz generalny Hezbollahu Hasan Nasrallah oraz irański koordynator-doradca (a faktycznie dowódca sił zbrojnych organizacji) gen. mjr Korpusu Strażników Rewolucji Abbas Nilforuszan.

Breloczki z wizerunkami ówczesnego prezydenta Syrii Baszara al-Asada i szejka Hasana Nasrallaha, przywódcy Hezbollahu, Damaszek, 2004 r.

Zabicie Nasrallaha oraz Nilforuszana zostało poprzedzone bezprecedensowym uderzeniem w kadrę kierowniczą Hezbollahu. Izraelskie służby specjalne zdołały bowiem przejąć i odpowiednio spreparować, faszerując ładunkami wybuchowymi, pagery, które wydano dowódcom i aktywistom politycznym, oraz wykorzystywane do łączności wewnętrznej radiotelefony. Pagerami i radiotelefonami posługiwano się od kilku miesięcy, uznając, że są one mniej podatne na infiltrację niż telefony komórkowe. 17 września eksplodowały przywoływacze, a dzień później radiotelefony. Zginęło ok. 30 osób kluczowych dla łańcucha dowodzenia, ale również postronni, w tym dwoje dzieci. Cały budowany latami system łączności wewnętrznej Hezbollahu, ale co równie ważne, a może nawet ważniejsze, morale kadry dowódczej zostało zdewastowane.

Chaos pogłębiła śmierć od izraelskich bomb 20 września Ibrahima Aqili i części jego sztabu. Aqila był dowódcą sił operacyjnych Hezbollahu. Po wydarzeniach 17 i 18 września przejął faktyczne dowodzenie i usiłował opanować, a przynajmniej ustabilizować sytuację. Eliminacja prominentnych postaci była dla Hezbollahu bardzo bolesnym ciosem, atak pagerowy zaś po prostu skompromitował służby bezpieczeństwa wewnętrznego zarówno szyickiej organizacji, jak i Iranu.

Pager Apollo, podobny do tych, które eksplodowały we wrześniu 2024 r. w wyniku izraelskiego cyberataku wymierzonego w siły Hezbollahu.

Szósta inwazja Izraela na Liban. Rakietowa odpowiedź Iranu, kontra Tel Awiwu. Z punktu widzenia Izraela osiągnięto sukces, który wymagał wykorzystania poprzez eliminację Hezbollahu okupującego południowy Liban. Podjęto decyzję o ponownym (szóstym od 1948 r.) wkroczeniu do tego kraju. 1 października 2024 r. ok. 10 tys. izraelskich żołnierzy wspieranych przez czołgi i samoloty przekroczyło granice. Porażenie struktury dowodzenia przeciwnika musiało być naprawdę bardzo głębokie, gdyż Izraelczycy posuwali się szybko, ponosząc małe straty. Działania zaś prowadzono na obszarze, który szyiccy bojownicy fortyfikowali i umacniali od 2006 r. Nie chcąc wikłać się w przewlekłą wojnę, Izraelczycy przystali 26 listopada na rozejm. Ogłosili przy tym, że osiągnęli zakładane cele wojskowe.

Iran zareagował na inwazję zmasowanym ostrzałem rakietowym Izraela. Tym razem ogień prowadzono z własnego terytorium. 1 października wystrzelono ok. 200 pocisków balistycznych, w tym hipersoniczne Fattah-1. Izraelski system obrony rakietowej został przełamany co najmniej dwudziestokrotnie, ale straty były minimalne. Niemniej Tel Awiw otrzymał wiarygodny pretekst, by zaatakować irański system obrony przeciwlotniczej. Do uderzenia wykonanego 26 października przygotowano się nader starannie. Zakładać można, że Izraelczycy wykorzystali cały zasób informacji rozpoznawczych zbieranych na okoliczność ewentualnego ataku na irański kompleks nuklearny. Do działań wydzielono ok. 100 maszyn: F-16I Sufa (izraelska modyfikacja konstrukcji amerykańskiej), F-15 Eagle oraz najnowocześniejsze, pozyskane w Stanach Zjednoczonych F-35I Adir. Samoloty uderzyły w trzech falach, ataki zaś trwały przez całą noc.

Irański system obrony powietrznej, uważany za silny i nowoczesny, wykorzystujący m.in. rosyjskie kompleksy przeciwlotnicze S-300 okazał się całkowicie nieskuteczny. Nie tylko nie zestrzelono żadnego z atakujących samolotów, ale nawet nie zdołano ograniczyć ich swobody działania we własnej przestrzeni powietrznej. Straty, jeżeli kierować się tylko ogólnodostępnymi informacjami, okazały się bardzo poważne. Zniszczone zostały zakłady produkujące stałe paliwo rakietowe, jeden z ośrodków badawczych broni jądrowej (w uzgodnieniach z Amerykanami Izraelczycy zobowiązali się nie atakować obiektów, których zniszczenie lub uszkodzenie mogłoby spowodować incydent radiacyjny), trzy lub cztery baterie rakiet przeciwlotniczych S-300, zakłady mechaniczne i lotnicze powiązane z programem rakietowym, kilka posterunków dozoru powietrznego wyposażonych w zaawansowane technicznie stacje radiolokacyjne posiadające anteny o polaryzacji fazowej. Najgorsze, z irańskiego punktu widzenia, nie były jednak straty bezpośrednie, ale to, że cały budowany przez dekady wielkim nakładem sił system obronny okazał się rozpaczliwie nieskuteczny.

Przewrót w Syrii. Izraelskie wtargnięcie na południe Libanu oraz atak na obronę przeciwlotniczą poraziły Iran na tyle, że nie był w stanie skutecznie przeciwdziałać ofensywie sił antyasadowskich w Syrii. 8 grudnia 2024 r. Baszszar Hafiz al-Asad, najpierw wierny sojusznik, a następnie klient Teheranu, uciekł do Moskwy. Damaszek zajęli rebelianci. Bezpośrednie szlaki łączące Iran z bastionem Hezbollahu w Libanie zostały przerwane.

Osłabienie pośredników postawiło na porządku dziennym pytanie o bezpośrednią konfrontację Iranu i Izraela (art. s. 109).

KRZYSZTOF KUBIAK

eprasa.pl 6d9edd9a8f

Płonący magazyn ropy naftowej po izraelskim nalocie na Teheran, 15 czerwca 2025 r.

Starcie bez pośredników

Izrael i USA kontra Iran. Dwunastodniowa wojna w czerwcu 2025 r.

Rozpoznanie walką. Izraelskie uderzenie lotnicze przeprowadzone na Iran w październiku 2024 r. okazało się ostatecznie przeprowadzonym na wielką skalę, ale tylko rozpoznaniem walką. Jego rezultaty były przy tym dla Izraela pomyślne. Irański system obrony przeciwlotniczej okazał się podatny na zniszczenie, zwłaszcza przy połączeniu klasycznych działań kinetycznych z rozmaitego rodzaju akcjami dywersyjnymi i sabotażem informatycznym. Gotowość do dalszych działań izraelska armia osiągnęła niemal natychmiast po wylądowaniu samolotów, które operowały w przestrzeni powietrznej Iranu. Z operacją militarną wstrzymano się jednak, w oczekiwaniu na ukształtowanie się korzystnej sytuacji politycznej, przede wszystkim zaś na jasną deklarację amerykańską odnoszącą się do izraelskich zamiarów. Nie ulega przy tym wątpliwości, że Izraelczycy – przystępując do kolejnej fazy działań – otrzymali od waszyngtońskiej administracji zielone światło.

Naloty izraelskie. Działania przeciwko Iranowi rozpoczęły się 13 czerwca 2025 r. Kiedy ok. 200 samolotów znajdowało się jeszcze w międzynarodowej przestrzeni powietrznej (przemieszczały się korytarzami nad Libanem, Syrią oraz Irakiem, a także Jordanią i Arabią Saudyjską, choć te dwa ostatnie państwa pewnie tego nie potwierdzą), uderzył Mossad oraz siły specjalne. Według szczątkowych informacji pod Teheranem zdołano założyć przy wykorzystaniu kontenerów bazę dronów, których użyto – wykorzystując ogólnie dostępne systemy komunikacji mobilnej – do zaatakowania stacji radiolokacyjnych oraz kluczowych elementów sieci łączności, a także (jak się wydaje) prominentnych osobistości republiki islamskiej. (Nadmienić można, że w podobny sposób działali Ukraińcy, realizując operację „Pajęczyna" wymierzoną w rosyjskie lotnictwo strategiczne). Równolegle rozpoczął się głęboki i rozległy atak cybernetyczny na irańską infrastrukturę cyfrową.

W tak przygotowaną przestrzeń bitewną weszło lotnictwo. W ciągu nocy uderzyło pięć fal samolotów, przenosząc ok. 330 sztuk amunicji precyzyjnej na 100 celów. Bez strat własnych porażono ośrodki nuklearne i rakietowe, systemy obrony przeciwlotniczej, a także zabito wielu czołowych wojskowych i funkcjonariuszy Korpusu Strażników Rewolucji Islamskiej (art. s. 110). Zginął dowódca tej formacji, dowódca sił lotniczych i szef wywiadu oraz szef sztabu sił zbrojnych, szef kwatery głównej sił zbrojnych, dowódca wojsk lotniczych. Śmierć poniosło również pięciu fizyków jądrowych związanych z programem nuklearnym, w tym Fereydoon Abbasi, który przeżył próbę zamachu w 2010 r. (art. s. 105).

W następnych dniach izraelskie lotnictwo operowało nad Iranem z wielką swobodą. W dalszym ciągu niszczono wyrzutnie rakietowe i inne elementy systemu militarnego. Zabito nowego szefa kwatery głównej sił zbrojnych i kontynuowano eliminację kierowniczej kadry struktur wojskowych oraz sił bezpieczeństwa. Wydaje się przy tym, że większość strat osobowych poniósł Korpus Strażników Rewolucji Islamskiej, co ma spore znaczenie polityczne. Najwyższy przywódca Iranu ajatollah Ali Chamenei został umieszczony w miejscu uznawanym za bezpieczne i na kilka dni zamilkł, nie wydając żadnych oświadczeń ani komunikatów. Służby bezpieczeństwa rozpoczęły poszukiwania wrogich agentów; w ciągu kilku dni aresztowano pod tym zarzutem 700 osób (kilka stracono w trybie doraźnym).

Naloty amerykańskie. 22 czerwca do działań włączyły się Stany Zjednoczone, co – jak można zakładać – było elementem zawczasu uzgodnionego planu. Samoloty wojsk lotniczych oraz lotnictwa marynarki wojennej zaatakowały trzy irańskie obiekty nuklearne: Fordow, Natanz i Isfahan. Kluczową rolę odegrało siedem bombowców B-2. Wystartowały z bazy lotniczej Whiteman położonej pod Kansas City w stanie Missouri i – tankując paliwo w powietrzu – pokonały, lecąc nad Atlantykiem i Morzem Śródziemnym, ponad 11 tys. km (cały lot bojowy trwał 37 godzin). Równocześnie, w ramach maskowania, dwa samoloty rozpoczęły lot na zachód, kierując się ku wyspie Guam na Oceanie Indyjskim, która wydawała się najbardziej oczywistą podstawą wyjściową do działań przeciwko Iranowi. Grupa uderzeniowa (na rzecz której działało ok. 120 innych maszyn) zrzuciła łącznie 12 bomb penetrujących GBU-57A/B MOP na obiekt Fordow oraz dwie tego typu na Natanz. Jednocześnie cele irańskie poraziło 30 pocisków Tomahawk odpalonych z atomowego okrętu podwodnego „Georgia" operującego na Oceanie Indyjskim.

Reakcja irańska – zarówno na uderzenia izraelskie, jak i amerykańskie – była słaba. Izraelski system obrony został kilkakrotnie przełamany, ale straty nie przekroczyły 30 zabitych. Intensywna faza działań zakończyła się 25 czerwca rozejmem wymuszonym przez Stany Zjednoczone. Trudno na bieżąco ocenić dalekosiężne konsekwencje czerwcowych działań. Nie ulega jednak wątpliwości, że była to operacja bezprecedensowa. W toku kilkudniowych działań lotnictwa głęboko porażone zostało duże i uważane za silne państwo (przy stratach w ludziach wynoszących ok. 1100 zabitych).

KRZYSZTOF KUBIAK

eprasa.pl 6d9edd9a8f

Zbrojni moraliści

Korpus Strażników Rewolucji Islamskiej.

Powyżej i na stronie obok: Uroczystość ukończenia Akademii Oficerskiej im. Imama Husajna przez członków Korpusu Strażników Rewolucji Islamskiej, Teheran, 2018 r. • Poniżej: Znak korpusu.

Okoliczności narodzin. Korpus Strażników Rewolucji Islamskiej powstał 5 maja 1979 r. poprzez scalenie rozmaitych milicji szyickich, które powstały podczas wrzenia poprzedzającego obalenie szacha i w pierwszym okresie po przybyciu do kraju ajatollaha Ruhollaha Chomejniego (art. s. 8). Na czele struktury stanął szef ochrony Chomejniego Mohsen Rafighdoust podniesiony w 1982 r. do rangi ministra rządu. Zadaniem korpusu była ochrona nowej władzy zarówno przed siłami starego porządku (dobitnym wyrazem ich działań była próba wzniecenia puczu wojskowego w garnizonowym mieście Hamadan), jak i odsuniętymi od władzy niedawnymi współrewolucjonistami. Wśród tych ostatnich wymienić trzeba Organizację Bojowników Ludowych Iranu (zwaną Mudżahedinami Ludowymi), komunistyczną partię Tudeh, maoistyczną Ludową Partyzantkę Fedai oraz separatystyczną Demokratyczną Partię Irańskiego Kurdystanu. Korpus odegrał kluczową rolę w wymuszeniu latem 1981 r. rezygnacji reprezentującego antymonarchistyczną opozycję demokratyczną prezydenta Abolhasana Banisadra, co było końcowym etapem przejmowania władzy przez szyicki kler.

Korpus dynamicznie rozwijał się podczas wojny z Irakiem (art. s. 102). Powód był prosty. Tocząca śmiertelne zmagania republika islamska nie mogła pozwolić sobie na dalsze osłabianie armii, ale islamski establishment nie ufał wojsku. Nie mogąc wyeliminować zagrożenia, tworzono więc dla niego przeciwwagę. W 1980 r. formacja strażników liczyła ok. 25 tys. bojowników (żołnierzy), w 1986 r. zaś już 350 tys. zorganizowanych w ok. 400 batalionów. Ukształtowały się wówczas generalne zależności między obiema formacjami. Uznane zostały mianowicie za równorzędne piony sił zbrojnych Islamskiej Republiki Iranu. Na armię złożono odpowiedzialność za obronę przed zagrożeniami zewnętrznymi, na korpus zaś za obronę przed zagrożeniami wewnętrznymi oraz szeroko rozumiany eksport rewolucji islamskiej.

Podczas zmagań z Irakiem Strażnicy Rewolucji podjęli bezprecedensowe wysiłki zwiększenia liczby rzucanych do walki ludzi. W tym celu powołano Organizację Mobilizacji Uciśnionych (Sâzmân-e Basij-e Mostaz'afin, *basidżowie*) będącą formą pospolitego ruszenia. Z jej członków (głównie przedpoborowych) organizowano pododdziały zwane szturmowymi, ale faktycznie służące do wytyczania, kosztem olbrzymich strat, przejść poprzez gęsto stawiane przez wojska irackie pola minowe.

Wojna frakcji i moralność publiczna. Podczas powojennej demobilizacji ukształtowała się praktyka obsadzania rezerwistami różnych stanowisk w administracji państwowej i lokalnej,

eprasa.pl 6d9edd9a8f

a także w państwowych firmach. Korpus zaczął wnikać w fundamenty państwa, po części stając się jego elitą. Zarazem po śmierci ajatollaha Chomejniego w 1989 r. doszło do głębokich tarć między komponentem regularnych wojsk lądowych korpusu a milicją basidżów. Stawką była pozycja w mozaice politycznej republiki islamskiej, przekładająca się – co oczywiste – na prestiż i dostęp do zasobów. Szczegóły owych rozgrywek nie wypłynęły na zewnątrz, ale wydaje się, że dopiero w połowie lat 90. nowy najwyższy przywódca ajatollah Ali Chamenei wygasił, a przynajmniej ograniczył frakcyjną rywalizację, wspierając basidżów. Milicja przejęła odpowiedzialność za szkolenie wojskowe przedpoborowych. W 2009 r. zadania te ponownie wróciły do wojsk lądowych korpusu, a besidżowie zajęli się, wraz z państwową policją, utrzymaniem moralności publicznej na ulicach.

Po masowych protestach powyborczych, do których doszło w Iranie w 2009 r., wojska lądowe korpusu i milicja besidżów rozpoczęły wspólne wystawianie tzw. Batalionów Imana Alego. Są przeznaczone do tłumienia wystąpień ulicznych. Korpus utrzymuje w stałej gotowości bojowej szkieletową obsadę oficerską i podoficerską oraz magazynuje i konserwuje sprzęt techniczny, milicja zaś dostarcza szeregowych powoływanych w sytuacji kryzysowej. Na podobnej zasadzie utrzymywane są Bataliony Fatehim (zwycięzcy). Ponieważ ich przeznaczeniem jest wsparcie akcji antydywersyjnych, personel jest na ogół lepiej wyszkolony niż pałkarze z Batalionów Imama Alego.

Zbrojny korpus. Zasadnicze siły lądowe Korpusu Strażników Rewolucji Islamskiej są zorganizowane w 19 brygad zmotoryzowanych, brygadę pancerną, brygadę inżynieryjną, brygadę powietrznodesantową oraz brygadę sił specjalnych. Większość z nich to jednostki skadrowane, przewidziane do uzupełnienia rezerwistami w sytuacji zagrożenia inwazją lądową. Korpus ma własny komponent morski. Obecnie pełni on zarówno rolę straży wybrzeża i policji morskiej, jak również grupuje kutry szturmowe, stawiacze min, jednostki bazowe dronów i artylerię nadbrzeżną. Iran buduje system antydostępowy w Zatoce Omańskiej, Cieśninie Ormuz i Zatoce Perskiej.

Niezwykle ważnym komponentem są wojska lotnicze i kosmiczne. Formacja cieszy się zaufaniem władz politycznych; to jej powierzono obsługę rakiet balistycznych, pocisków manewrujących oraz bezpilotowców (dronów) dalekiego zasięgu. Szczegółowe informacje na ten temat objęte są ścisłą tajemnicą. Wspomnieć trzeba, że irański program rakietowy narodził się w czasie wojny z Irakiem jako reakcja na iracki ostrzał miast przy użyciu sowieckich rakiet Scud. Iran interwencyjnie pozyskał Scudy w Libii, a ich pochodne w Korei Północnej i Chinach. Następnie zaczęto opracowywać i wprowadzać do służby własne konstrukcje. Wydaje się, że już w latach 90. XX w. pociski irańskie (Shabab-3, napędzane paliwem ciekłym) przekroczyły zasięg 1300–1500 km, co umożliwiało porażenie całego terytorium Izraela. Iran samodzielnie budował te rakiety. W zakresie rakiet na paliwo stałe jest jednak uzależniony od dostaw kluczowego nadchloranu amonu z Chin. Iran pracuje też nad pociskami manewrującymi dalekiego zasięgu. Na wystawie w Teheranie w 2019 r. zaprezentowano pocisk Hoveyzeh o zasięgu 1300–1400 km, a na zdjęciach z ćwiczeń przeprowadzonych w 2022 r. pokazano pocisk Arash 2 o zasięgu, podobno, 2000 km. Nie ma pewności, czy zdołano wprowadzić ten oręż do służby. W czasie wojny czerwcowej w 2025 r. (art. s. 109) wystrzelono ok. 500 rakiet balistycznych, z których przez izraelskie systemy obronne przedarło się ok. 5 proc.

Komponent powietrzny korpusu obsługuje ponadto ok. 30 lekkich samolotów transportowych, 20 śmigłowców i co najmniej jeden ciężki transportowiec Ił-76 niezbędny do utrzymywania łączności ze strukturami Kuds prowadzącymi działania za granicą (w Jemenie, Sudanie, ale również Wenezueli i innych rejonach świata).

Siły Kuds. Siły Kuds (Ghods, czyli literalnie Siły Jerozolimy) przeszły w ostatnich latach daleko idące przekształcenia. Początkowo były pomyślane jako formacja rozpoznawczo-dywersyjno-doradcza. Zadaniem irańskich specjalistów było inspirowanie rozmaitych zagranicznych sojuszników i nadzorowanie, by ich działania były zgodne z wytycznymi płynącymi z Teheranu. Jednakże intensyfikacja rozmaitych akcji (jak ataki na statki żeglujące po Morzu Czerwonym prowadzone wspólnie z rebeliantami Huti) i rozszerzające się fronty wojen przez pośredników (art. s. 106) wymusiły rozbudowę kadrową. Wymagająca pod tym względem okazała się zwłaszcza Syria. Tam już nie wystarczyło rzucanie do boju kolejnych oddziałów szyickiego Hezbollahu. Kuds były zmuszone zorganizować siły ekspedycyjne, czerpiąc ludzi ze wspomnianych Batalionów Imama Alego i Batalionów Fatehim.

KRZYSZTOF KUBIAK

Bilans sił

Porównanie stanów osobowych Korpusu Strażników Rewolucji Islamskiej oraz Armii Islamskiej Republiki Iranu

	Korpus Strażników Rewolucji Islamskiej	Armia Islamskiej Republiki Iranu
strategiczne wojska rakietowe	15 tys.	---
wojska lądowe	130 tys.	350 tys. (w tym 170 tys. poborowych, służba 21 miesięcy)
marynarka wojenna	20 tys.	20 tys.
wojska lotnicze i obrony powietrznej	5 tys.	52 tys.
siły specjalne/służby wywiadowcze	15 tys.	12 tys.
milicja paramilitarna /rezerwa zorganizowana	90 tys.	350 tys.
milicja cywilna /pospolite ruszenie (basidżowie)	do 4 mln	---

eprasa.pl 6d9edd9a8f

Nomadzi w Iranie, 1937 r.

Swoi przeciwko obcym

W irańskim tyglu kulturowym.

Karolina Rakowiecka-Asgari

Przestrzeń mieszania się kultur. Już samo położenie na jedwabnym szlaku i przecięciu różnych dróg handlowych czyniło Iran przestrzenią mieszania się kultur. Wielokrotnie miał też on do czynienia z najazdami, które – zwłaszcza arabski i mongolski – obfitowały w dalekosiężne konsekwencje. Przez całe wieki nie istniały tutaj duże scentralizowane ośrodki państwowe, a lokalni władcy pochodzili z różnych tradycji i grup etnicznych.

Islamizacja Iranu, iranizacja islamu. W perski krajobraz kulturowy wpisane były lokalne powstania. Przez pierwsze wieki islamu odległość wschodnich rubieży irańskich od ośrodka kalifatu sprzyjała gromadzeniu się w nich różnych grup niezadowolonych z władzy centralnej: obok lokalnych zaratusztriańskich dehkanów (starej kasty właścicieli ziemskich) i chłopów oraz irańskich maulów (dosł. klientów – niearabskich muzułmanów) – także arabskich przeciwników dynastii kalifów (Umajjadów, a później Abbasydów). Od powstania Abu Muslima w połowie VII w. przez kolejne stulecia ferment przyjmował tam postać ruchów polityczno-religijnych, często inspirowanych religiami irańskimi – zaratusztrianizmem i mazdakizmem – i różnymi formami schizm muzułmańskich, zwłaszcza szyicko-mesjanistycznych.

Stopniowo na tym właśnie terenie pojawiły się pierwsze islamskie dynastie perskie, a lokalna kultura przeżyła w czasach Abbasydów (do XIII w.) renesans w postaci *szo'ubiji* – odrodzenia tradycji narodowych. Jednocześnie wpływy irańskie sięgały samego serca kalifatu – już arabocentryczni Umajjadzi (VII–VIII w.) przyjęli w swoim państwie fiskalne i komunikacyjne rozwiązania perskie, a o stopniu ziranizowania państwa za Abbasydów może świadczyć choćby wprowadzenie instytucji dywanu i wezyrów; funkcje te przez kolejne pokolenia pełnił perski ród Barmakidów. W Iranie do dziś dominuje przekonanie, że wszystko to, co w kulturze islamskiej najbardziej wyrafinowane i wartościowe, pochodzi z tradycji perskiej.

Dwa pierwsze wieki po najeździe arabskim są nazywane wiekami milczenia. Tylko nieliczni Irańczycy, którym

eprasa.pl 6d9edd9a8f

Ci gorsi Arabowie

Irańczycy nie przepadają za Arabami. Postrzeganie ich jako gorszych innych to konstrukcja powstała w XIX w., wraz z napływem do Persji idei nacjonalizmu. Odwołuje się jednak do historycznego konfliktu, który miał początek w bitwie pod Kadisijją w 638 r. Młoda potęga arabska pokonała tam wojska Sasanidów (art. s. 36), co okazało się początkiem upadku ich imperium. Później – według perskich nacjonalistów – arabska religia, czyli islam, zniszczyła wielowiekową, wyrafinowaną kulturę i zastąpiła ją koczowniczymi zwyczajami z pustyni. Faktem jest, że Arabowie zniszczyli, co mieli zniszczyć, przynieśli jednak Persom rewolucję naukową, włączyli ich państwo w udany system administracyjno-ekonomiczny. W XIX w. obraz gorszego innego był jednak potrzebny Persom, aby na nowo skonstruować narodową tożsamość. Doprowadziło to do mitologizacji przedislamskiej Persji. Po rewolucji 1979 r. tego typu perspektywa została ukrócona z wiadomych względów przez islamskie władze, ale wciąż jest żywa.

Dziś tę antyarabską reakcję widać szczególnie w języku. Perski przez ponad milenium nasiąknął tysiącami arabskich słów. Od kilkunastu lat specjalna komisja stara się je rugować, ale bez większych sukcesów. Tym bardziej że nie wiadomo co zrobić z arabizmami w największych perskich dziełach, np. „Szahname" (art. s. 52). Czy Irańczycy powinni zrezygnować również z pisma arabskiego?

Ajatollach Ebrahim Ra'isi, prezydent Iranu w latach 2021-24 (po lewej) oraz saudyjski książę koronny Muhammad ibn Salman podczas nadzwyczajnego posiedzenia Ligi Arabskiej i Organizacji Współpracy Islamskiej w Rijadzie, 2023 r.

Ta perska niechęć do Arabów – nazywana przez niektórych po prostu rasizmem – jak każda podobna emocja nie jest racjonalna, ale ma kilka cech wyjątkowych. Na Zachodzie tego typu uprzedzenia uzewnętrzniają się głównie wśród osób słabiej wykształconych i gorzej sytuowanych. W Iranie na odwrót – dotyczy głównie intelektualistów, polityków i liderów religijnych. Ci ostatni mają w zwyczaju kamuflować niechęć do Arabów wrogością wobec sunnizmu. Pewien Arab po wizycie w Iranie poskarżył się, że często zadawano mu pytanie: „Jest pan muzułmaninem czy sunnitą?".

Niechęć wobec Arabów przejawia się również w polityce zagranicznej Iranu, zwłaszcza wobec bogatych państw Zatoki Perskiej, pogardzanych przez władze nawet w oficjalnych dokumentach, co często współgra z nastrojami społecznymi. Np. o Zjednoczonych Emiratach Arabskich mawia się, że to państwo pastuchów, którym poszczęściło się z ropą. W 35. rocznicę powstania ZEA Irańczycy tłumnie stawili się przed ambasadą tego kraju z tortem ozdobionym 35 świeczkami; było to złośliwe porównanie historii ZEA z 2500-letnimi dziejami Iranu. Wyjątkiem jest sprawa palestyńska, którą Iran wciągnął na sztandary m.in. na złość arabskim monarchiom, które o Palestyńczykach dawno zapomniały.

Co istotne, ta perska niechęć do innych dotyczy również Kurdów czy Turkmenów. Do jakiegoś stopnia jest więc charakterystyczna dla narodów o chwalebnej przeszłości, które potem straciły na znaczeniu.

(ŁW)

udało się wówczas zaistnieć w świecie nowych elit, pisali w języku najeźdźcy. Później, w IX w., pojawiła się już dojrzała tradycja literacka w języku nowoperskim (art. s. 73). W krótkim czasie rozkwitła dworska poezja, epos, literatura adabowa, historyczna, religijna. Choć główny nurt był już zislamizowany, nie ma wątpliwości, że stare tradycje kulturowo-literackie zostały zachowane i były twórczo rozwijane.

Odrodzenie się tradycji perskiej było związane z mecenatem takich lokalnych dynastii jak Samanidzi i Bujidzi (art. s. 44). Kolejne dynastie były jednak zakładane przez tureckich *qolamów* (ghulamów, wojskowych niewolników) wyłamujących się spod perskiego zwierzchnictwa. Ich nieco skośne oczy stały się w literaturze perskiej symbolem piękna, także męskiego, bo homoerotyzm podobny do greckiego to kolejny element irańskiej tradycji niemieszczący się w zasadach islamu, a przecież szeroko poświadczony w poezji.

Pojawienie się tureckich dynastii zmusiło twórców perskich do skupienia się bardziej na panegirycznej poezji dworskiej. Pozostawanie przy narodowym repertuarze było bardzo trudnym wyborem. Doświadczył tego sam mistrz Ferdousi (art. s. 52), który nie zdążył ukończyć swojego eposu narodowego przed upadkiem dynastii Samanidów i – jak można się było spodziewać – nie znalazł mecenasa dla poetyckiego opisu dziejów Iranu w przedstawicielu tureckiej dynastii Ghaznawidów, sułtanie Mahmudzie – zagorzałym sunnickim misjonarzu.

Dwór wezyra Dża'fara Jahji z perskiego rodu Barmakidów, wychowawcy kalifa Haruna ar-Raszida; miniatura, 1573 r.

Szczególni pod tym względem byli Mongołowie. Ich najazd w XIII w. stał się kulturową katastrofą. Zrównano z ziemią wielkie miasta wschodniego Iranu (na terenie dzisiejszych Uzbekistanu, Tadżykistanu i Afganistanu), kolebki perskiej kultury, dokonując masowych mordów na mieszkańcach. Zrujnowano nawet starożytną sieć irygacyjną. Do dziś Irańczycy twierdzą często, że to najazd mongolski był kresem przedmuzułmańskiej Persji. A przecież potomkowie tych nomadów przyjęli islam i rozsmakowali się z czasem w języku i kulturze perskiej.

Wieloetniczne imperium i zderzenie z Zachodem. W irańskich warunkach napięcie między swoim i obcym niekoniecznie wiązało się z atakiem z zewnątrz. Zróżnicowanie było wpisane w organizację kraju. W warunkach słabo scentralizowanego państwa plemiona koczownicze, a z czasem ich konfederacje osiągały niezależność ekonomiczną, tworzyły oddziały wojskowe i odgrywały istotną rolę w polityce kraju. Wśród nich znów wyróżniali się Turkowie. Dzięki ich sojuszom i buntom powstawały i upadały dynastie.

eprasa.pl 6d9edd9a8f

Noworoczna uroczystość w ormiańskiej katedrze św. Sarkisa w Teheranie, 2023 r.

Już Safawidzi (art. s. 54), którzy sami w ten sposób doszli do władzy, zdawali sobie sprawę z zagrożenia, jakie te siły stanowiły dla ich państwa. Żeby temu przeciwdziałać, rozbijali organizacje i potęgi plemienne (oraz etniczne, bo podobne działania dotyczyły Ormian) przez przesiedlenia w odległe zakątki królestwa. Podobną metodę zastosował w latach 20. i 30. XX w., osiedlając przymusowo koczowników, założyciel dynastii Pahlawich Reza Szah. Historyk Touraj Atabaki uważa takie praktyki za niezwykle istotny etap przekształcania się wieloetnicznego imperium w nowoczesne państwo narodowe i kształtowania tożsamości jego mieszkańców. Wiązało się to z uświadomieniem sobie istnienia kraju w znaczeniu przestrzeni geograficznej na konkretnym terytorium, podczas gdy wcześniej irańskość była postrzegana bardziej jako wspólnota kulturowa.

Dla tego zjawiska kluczowe były wojny z Rosją w XIX w., w wyniku których Iran utracił ważne ziemie. Ani ogłaszanie dżihadu przeciw najeźdźcom przez irańskich *modżtahedów* (arab. *mudżtahidów*, uczonych w zakresie prawa i teologii islamu), ani pełna mobilizacja wojskowa niewiele dawały. W tym samym czasie irańskie elity uświadomiły sobie cywilizacyjne zacofanie kraju. Fascynacja postępem Zachodu przyniosła początkowo bardzo silną krytykę – z jednej strony stosunków społecznych, z drugiej całej kultury persko-muzułmańskiej. Członkowie nowo powstającej w XIX w. grupy intelektualistów, zainspirowani prądami zachodnimi, zwłaszcza rosyjskimi, zarzucali własnej tradycji kulturowej eskapizm i brak konstruktywnej krytyki. Źródeł tego wielu z nich dopatrywało się w islamie – uosobieniu zaściankowości i zapóźnienia. Poprzez badania zachodnich orientalistów zaczęto odkrywać irańską kulturę przedislamską. Dla takich intelektualistów jak Sadeq Hedajat, jeden z najwybitniejszych pisarzy XX w., islam był rakiem toczącym tę tradycję.

Sadeq Hedajat, lata 50. XX w.

W poszukiwaniu wspólnoty cywilizacyjnej.

Fascynacja Zachodem walczyła jednak z poczuciem upokorzenia przez tamtejsze potęgi. To napięcie wykorzystali niemieccy faszyści, oferując Iranowi nowe otwarcie w stosunkach z Zachodem, oparte – przynajmniej w sferze deklaracji – na szacunku wynikającym ze wspólnych aryjskich korzeni. Idea aryjskości, poza poczuciem przynależności do cywilizacyjnej elity, dostarczała argumentów na rzecz kulturowej wyższości nad Arabami i dawała możliwość uznania ich wpływów za źródło własnej ułomności (art. s. 113). Taka ideologia była atrakcyjna dla wielu Irańczyków, a nie tylko dla szacha Rezy Pahlawiego.

Włączenie do większej wspólnoty cywilizacyjnej oferowały także idee komunistyczne płynące z rewolucyjnej Rosji, a później wsparte instytucjonalnie przez Związek Sowiecki. W latach 40. wyparły one wśród młodych Irańczyków koncepcje faszystowskie. Poza bezpośrednimi wpływami rewolucji rosyjskiej na rozwój partyzantki i proklamowanie republiki w Gilanie (1920–21), poparcie ZSRR umożliwiło powstanie w 1945 r. efemerycznych republik azerskiej i kurdyjskiej.

W obu wypadkach zaistnienie lokalnych państewek zapewniało rozwój języków i kultury, co wzmacniało poczucie tożsamości. Zwłaszcza Azerowie odegrali już wcześniej ważną rolę w irańskim ruchu konstytucyjnym (art. s. 70), ostatecznie jednak obawy związane z ich separatystycznymi dążeniami zablokowały uznanie innych niż perski języków i szersze dopuszczenie przedstawicieli mniejszości etnicznych do rządów krajem. Obrona integralności terytorialnej do dziś pozostaje dla wielu Irańczyków hasłem hamującym uznanie w pełni wieloetniczności kraju, choć w ostatnich latach widać pewną otwartość na idee solidarności z mniejszościami.

Komunistyczna internacjonalność pozostała ważną ideą aż do lat 80., kiedy cała irańska lewica – od ugrupo-

eprasa.pl 6d9edd9a8f

wań marksistowsko-religijnych po partię komunistyczną – została ostatecznie zlikwidowana przez chomejnistów, a wielu jej sympatyków stracono. Część irańskich lewicowców już w późnych latach 40. i 50. odkryła nieunikniony związek importu idei komunistycznych z podporządkowaniem Moskwie. Tym samym zaczęli postrzegać Rosję ponownie w kategoriach kolonizatora.

Do czasu obalenia rządu Mohammada Mosaddeqa w 1953 r. (art. s. 84) uosobieniem sił kolonizatorskich w Iranie była jednak przede wszystkim Wielka Brytania. Jej wielokrotne ingerencje w sprawy irańskie uważano za wyjątkowo pokrętne, co przyczyniło się nawet do powstania teorii spiskowej. Bardzo popularna irańska powieść „Wujaszek Napoleon" Iradża Pezeszkzada i serial nakręcony na jej podstawie dały tej obsesji twarz starszego pana dopatrującego się wszędzie brytyjskiej ręki i przekonanego, że imperium prześladuje go osobiście. W istocie osób w mniejszym czy większym stopniu podzielającym ten pogląd do dziś w Iranie nie brakuje.

Po zamachu stanu – przeprowadzonym przez CIA i MI6 – i obaleniu rządu Mosaddeqa, pałeczkę naczelnego wroga przejęły Stany Zjednoczone. Istotną rolę odegrała przy tym zawiedziona miłość. Amerykanie – nieobciążeni przeszłością kolonialną, a podziwiani za rozkwit gospodarczy i nowoczesność – wydawali się Irańczykom najprzyjaźniejszą częścią Zachodu. Tymczasem Waszyngton wsparł opresyjny reżim szacha, m.in. szkoląc funkcjonariuszy policji politycznej (SAWAK) w metodach tortur. Dużą niechęć wywoływało także wyłączenie coraz liczniejszych w tym czasie w Iranie obywateli amerykańskich z miejscowej jurysdykcji i poczucie ich całkowitej bezkarności.

W poszukiwaniu własnej drogi. W takich warunkach pojawiły się głosy o konieczności poszukiwania własnej drogi. Rozczarowany komunizmem myśliciel i ideolog Dżalal Al-e Ahmad zwracał uwagę na kolonializm kulturowy, czyniący z takich krajów jak Iran wiecznych klientów zachodniej industrializacji, przy jednoczesnym drenowaniu ich zasobów surowcowych. Jego diagnoza zakażenia Zachodem (*qarbzadegi*, art. s. 88) dotyczyła jednak przede wszystkim stanu świadomości irańskich elit, którym zarzucał wykorzenienie i serwilizm oraz intelektualną degradację, a w jednym z tekstów wprost zdradę społeczeństwa. Antidotum Al-e Ahmad, choć sam niereligijny, szukał w tradycji islamskiego Iranu.

Paradoksalnie islam – jedno pokolenie wcześniej postrzegany przez postępowców jako kulturowo obcy – stał się dla części elit ponownie wyznacznikiem irańskiej tożsamości. Zwrot ku cywilizacji muzułmańskiej to oczywiście odpowiedź na ideologizację starożytnej irańskości przez „zakażonych Zachodem" Pahlawich, ale także sposób dotarcia do mas. Bolesnym kompleksem irańskich intelektualistów bywało nierzadko poczucie wyalienowania we własnym społeczeństwie. Al-e Ahmad dostrzegał potencjał Ruhollaha Chomejniego (art. s. 89) jako krytyka systemu i symbolu religijnego, nie docenił natomiast – jak się wydaje – jego możliwości wpływania na politykę. Jak wielu intelektualistom nie przyszło mu do głowy, że ajatollah może cofnąć modernizację obyczajową, jakiej doświadczał wówczas Iran.

Nośną koncepcję nowoczesnego islamu rewolucyjnego przedstawił ogromnie popularny wśród młodzieży Ali Szari'ati (art. s. 87). Odrzucał on przy tym zinstytucjonalizowany szyizm, który nazywał czarnym lub safawidzkim, na rzecz wyidealizowanej pierwotnej wspólnoty imama Alego. Warto przypomnieć, że szyicka komuna – oparta na tradycyjnych solidarnościowych instytucjach islamskich – zafascynowała na pewien czas nawet francuskiego filozofa Michela Foucaulta, który pisał entuzjastycznie

Afgańczycy opuszczający Iran, lipiec 2025 r.

Niechciani Afgańczycy

Codziennie 40 tys. Afgańczyków opuszcza Iran pod naciskiem władz; są podwożeni autobusami do granicy, dalej muszą sobie radzić sami. Od początku 2025 r. to już prawie milion, a zagrożone deportacją są 4 mln, ci bez dokumentów, na czarno, ale także posiadacze kart pracy. W sumie to jeden z najpoważniejszych kryzysów migracyjnych dekady, który prawie nie znajduje nagłośnienia. Masowe wywózki zaczęły się w marcu, a nasiliły w połowie czerwca, po ataku Izraela na Iran (art. s. 108). Wówczas doszedł też argument używany w oficjalnej propagandzie i podchwycony w internecie, że Afgańczycy szpiegują na rzecz Tel Awiwu. Wcześniej zrzucono na nich winę za kryzys, bezrobocie, inflację, głód mieszkań, handel narkotykami, rosnącą przestępczość. Idealnie się nadawali do odwracania uwagi.

Iran i Afganistan to krewniacy, najważniejszy podział dotyczy islamu: głównie szyickiego w Iranie, a sunnickiego po drugiej stronie granicy. Pierwsza poważniejsza fala afgańskich migrantów pojawiła się tu jeszcze w latach 80. XX w., po inwazji ZSRR na Kabul. Późniejsze rosły po każdym kryzysie w Afganistanie, ostatnio w 2021 r. po powrocie do władzy talibów, rzecz jasna migracja miała też charakter ekonomiczny. Uzbierało się w Iranie blisko 6 mln Afgańczyków. Nie mieli szans na obywatelstwo, a ich dzieci nie obowiązywało prawo ziemi. Byli obywatelami gorszej kategorii, ale wielu zdołało się jakoś urządzić i zasiedzieć.

Kiedy ruszyła zmasowana operacja wysiedlania, unieważniono umowy wynajmu oraz uruchomiono szereg represji, włącznie z łapankami na ulicach i zachętą, aby obywatele denuncjowali przybyszów. Wielu straciło dorobek życia, a w ojczyźnie, też obłożonej sankcjami i pogrążonej w dramatycznym kryzysie gospodarczym, czeka ich niewiele. Dla kobiet i dziewcząt oznacza zamknięcie w domu (kończą tam naukę w wieku 12 lat).

Inny epizod afgański rozgrywa się w Wielkiej Brytanii. Głośno tu o tajnym programie relokacji tysięcy Afgańczyków wspierających brytyjską armię podczas interwencji w Afganistanie (tłumaczy, kierowców itp.). Ich dane przez pomyłkę ujawniono w 2023 r., co mogło stanowić śmiertelne zagrożenie dla 100 tys. osób. Udało się dotychczas sprowadzić do kraju 4,5 tys. z nich, 7 tys. czeka w kolejce. A historia niewdzięczności wobec afgańskich pomocników, którzy wspierali zachodnią operację przeciw Al-Kaidzie, lecz po powrocie talibów do władzy zostali bez pomocy, to oddzielna opowieść.

(RED)

eprasa.pl 6d9edd9a8f

o irańskiej rewolucji. Dla Szari'atiego i jego zwolenników islamska sprawiedliwość społeczna miała być alternatywą dla wypaczeń zachodniego nihilizmu i dekadencji oraz skompromitowanego realnego socjalizmu. Ani Al-e Ahmad ani Szari'ati nie dożyli rewolucji 1978–79 r. (art. s. 8), w której ich idee odegrały bardzo istotną rolę. Tym łatwiej było chomejnistom je przejąć i zmodyfikować.

Matryce religijno-obyczajowe. Konflikt pomiędzy swoim i obcym znalazł się w centrum retoryki Islamskiej Republiki Iranu (art. s. 95). Powracając do tradycji definiowania narodu (*mellat*) w kategoriach religijnych, jej konstytucja przywraca podział obywateli według kryterium konfesyjnego. Trzon – cieszący się wszelkimi przywilejami – stanowią szyici, na dalszych orbitach sytuują się sunnici (na ogół przedstawiciele mniejszości etnicznych – zwłaszcza Kurdowie, Beludżowie i Turkmeni), a następnie przedstawiciele ludów księgi (*ahl-e ketab*; chrześcijanie, Żydzi i zaratusztrianie). We wspólnocie narodowej brak miejsca na religie oficjalnie nieuznawane, przede wszystkich bahaizm – w Iranie traktowany jako zakazana herezja i prześladowany.

Akcentowana obcość innowierców wynika po części z koncepcji muzułmańskiej *ummy* jako wspólnoty rządzonej według boskiego porządku przez muzułmanów. Zaufanie do większości wyznawców innych religii ogranicza ponadto ich domniemane powiązanie z siłami zewnętrznymi – katolików, a tym bardziej protestantów z Zachodem, Żydów i bahaitów z Izraelem (tam mieści się grobowiec założyciela tej ostatniej religii – Baha'ollaha), Ormian z Armenią. W państwie opierającym swoją tożsamość na nieustannym konflikcie, ich lojalność jest stale kwestionowana. Praw obywatelskich pozbawiają się także sami zdrajcy, czyli osoby występujące przeciwko systemowi. Jak mówił Chomejni, mając na myśli komunistów: „Obiecaliśmy wolność słowa wszystkim ludziom, ale oni nie są ludźmi!".

Znaczek pocztowy Gilańskiej Republiki Radzieckiej, 1920–21 r.

Gra na resentymentach i ksenofobii odwołuje się do doświadczeń historycznych Iranu, ale swoją skuteczność zawdzięcza matrycom religijno-obyczajowym. Są wśród nich pojęcia *harim* (chronionej przestrzeni, wspólnotowo-religijnej i prywatnej), *qejrat* (honoru opartego na strzeżeniu takiej przestrzeni) oraz *namus* (ochronie kobiet, które do takiej przestrzeni należą). W republice islamskiej ta ochrona przybrała postać polityczną, dlatego niezależnie od kosztów społecznych tak trudno jej zrezygnować z kluczowego symbolu, jakim stał się *hedżab* (arab. *hidżab*).

Obrońcy uciśnionych. W swojej obronie honoru państwo idzie jednak jeszcze dalej niż tylko publiczny apartheid płciowy i hedżab – występuje jako obrońca uciemiężonych (*mostaz'afin*), którymi w pierwszej kolejności są ofiary bałwochwalczego (*taquti*) reżimu Pahlawich, a następnie wszystkie ofiary światowego imperializmu. Dlatego walka z obcymi wpływami ma wymiar nie tylko polityczny i religijny, ale też ściśle tożsamościowy, i toczy się zarówno w Iranie, jak i poza jego granicami, w miejscach dotkniętych niesprawiedliwością. Wśród nich kluczową rolę odgrywa „terytorium okupowanej Palestyny", jak nazywa się w oficjalnej nomenklaturze Izrael. Ta narracja jest stosowana przez reżim z powodzeniem niezależnie od tego, czy wróg ma twarz Iraku, Stanów Zjednoczonych, czy Izraela.

Idea taka w latach 80. i 90. XX w. – w warunkach konfliktu zbrojnego i silnego poczucia wyalienowania w świecie – dawała poczucie przynależności wielu Irańczykom. Obecnie jednak badania etnograficzne prowadzone wśród młodzieży wskazują, że często kształtuje ona swoją tożsamość na bazie kosmopolitycznej kultury rówieśniczej i różnych wątków rodzimej tradycji. Zaś pro- i antyreżimowi dorośli – w surowych warunkach politycznych – widzą często obcych w sobie nawzajem, jak również w próbujących godzić zwaśnione plemiona symetrystach (*wasatbazan*).

KAROLINA RAKOWIECKA-ASGARI

Rodzina Turkmenów w tradycyjnych strojach w namiocie studia fotograficznego w pobliżu plaży nad Morzem Kaspijskim w Bondar e-Torkman, 2018 r.

eprasa.pl 6d9edd9a8f

Tradycyjne przedstawienie teatralne o imamie Husajnie, Nuszabad, 2011 r.

Ta'zije

Szyicki teatr pasyjny.

Bitwa. Według szyitów Jazid był człowiekiem złym do szpiku kości. Gdy został kalifem (drugim z dynastii Umajjadów, pan. 680–683), zbuntowali się mieszkańcy Kufy i wysłali posłańca do Medyny, gdzie przebywał Hosejn – wnuk proroka Mohammada (Mahometa). Chcieli, aby objął przywództwo powstania, a on odpowiedział na ich prośbę. Wyruszył na czele małego oddziału, któremu towarzyszyły kobiety z dziećmi. Gdy był w drodze, ludzie Jazida opanowali sytuację w Kufie i Hosejn, pozbawiony wszelkiego wsparcia, wpadł w pułapkę. Na pustyni pod Karbalą, niedaleko Eufratu, otoczyło go cztery tysiące rycerzy, odcinając dostęp do wody. Był październik, upał. Przez dziesięć dni siły wierne kalifowi próbowały go przekonać, aby się poddał i przyrzekł wierność Jazidowi. On jednak odmówił i rozpoczęła się bitwa, w której został brutalnie zabity, tak jak wszyscy (poza jednym) mężczyźni, którzy z nim byli. Nie oszczędzono nawet chłopców, a kobiety i dziewczynki wzięto do niewoli i poprowadzono przez pustynię do Damaszku – stolicy kalifatu.

Symbolika. Bitwa miała miejsce 10 (*aszura*) moharrama 680 r. To dla szyitów najważniejsza data w kalendarzu, a śmierć Hosejna – ich trzeciego imama – jest największym nieszczęściem, jakie spotkało ludzkość, krańcowym przykładem bezinteresownego poświęcenia, szczytem ludzkiego cierpienia. Wierzą oni, że to, co się wtedy wydarzyło, powtarza się zawsze i wszędzie tam, gdzie dzieje im się niesprawiedliwość. Mówią, że każdy dzień to *aszura*, a każde miejsce to Karbala.

Według nich Hosejn nie walczył ani o bogactwo, ani o władzę. Nie miał też żadnych politycznych ambicji. Chodziło mu tylko o sprawiedliwość. Oddał życie za słabych, pokrzywdzonych, prześladowanych i jako taki przypomina Jezusa, a jego męczeńska śmierć ma dla szyitów podobną rangę, co ukrzyżowanie Chrystusa dla chrześcijan. Jest ona dla nich najważniejszym wydarzeniem w historii, ma prawdziwie kosmiczny wymiar. Wierzą, że Bóg zaplanował ją, zanim stworzył świat, a później informował o niej proroków, począwszy od Adama, ojca ludzkości, a skończywszy na Mohammadzie. Również Hosejn wiedział, że zginie, lecz bez żalu zaakceptował swój los jako ofiarę z siebie na drodze do Boga. A gdy to się stało, opłakiwały go niebo i ziemia, słońce, księżyc i gwiazdy, a nawet raj i piekło.

Karbala to w ludowej etymologii kraina smutku (*karb*) i nieszczęścia (*bala*). Rozpamiętując tragedię, jaka tam się rozegrała, szyici współcierpią z Hosejnem i jego towarzyszami. Cierpienie, płacz i żal charkteryzują obrzędy moharramowe, obchodzone przede wszystkim podczas dziesięciu pierwszych dni tego miesiąca. Mamy dwa główne rodzaje tych obrzędów: opowieści i procesje. Uczeni sądzą, że z ich połączenia powstało *ta'zije* – rytualne widowisko pasyjne, jedyna rodzima forma teatralna, jaka rozwinęła się w świecie muzułmańskim. Stało się to w Iranie, prawdopodobnie na przełomie XVII i XVIII w.

Widowisko. Upraszczając i nie wchodząc w szczegóły, *ta'zije* odgrywane są w specjalnych budynkach lub pod gołym niebem: na ulicach i placach. W pomieszczeniach główna scena znajduje się na środku. Wokół niej biegnie pas piaszczystej ziemi, gdzie odbywają się bitwy, sceny konne oraz inne, drugorzędne dla głównego wątku akcji. Dekoracje są umowne, proste i oszczędne. Scena jest pusta, czym ma przypominać pustynię. Stająca na niej misa z wodą symbolizuje Eufrat. Gdy widzimy gałąź, powinniśmy wyobrażać sobie palmy. Przybycie aktorów obwieszczają bębny. Trąby grają, gdy wchodzą na scenę. Chór streszcza przyszłe wydarzenia i przedstawienie się zaczyna. Hosejn i jego ludzie śpiewają swoje kwestie, ich grę charakteryzuje spokój, a ubrani są w zieleń, która jest kolorem raju. Rycerze Jazida zaś recytują, często podnosząc głos, przesadnie gestykulują i noszą czerwone szaty, które symbolizują krew i okrucieństwo. Role kobiece odgrywają mężczyźni, którzy mają zasłonięte twarze, aby nie można było rozpoznać ich płci. Bez zasłon grają tylko chłopcy, którzy wcielają się w postaci dziewczynek.

Ubrana na czarno publiczność otacza aktorów, biorąc niejako udział w przedstawieniu. Jest w żałobie, przeklina rycerzy Jazida, wznosi okrzyki i zanosi się płaczem; jej rozpacz i lament tworzą jedyną w swoim rodzaju oprawę dla akcji, a zarazem ją uzupełniają. Obserwując widowisko, mamy wrażenie, że żałobnicy przypominają mieszkańców Kufy, którzy poczuli się winni, ponieważ zrozumieli, że porzucając Hosejna, zawiedli go; pragną więc cofnąć czas tak, aby być z nim pod Karbalą i ocalić go lub razem z nim zginąć. Przeżywając odgrywane wydarzenia, widzowie opłakują też swoje grzechy, troski, zmartwienia i – porównując swój ból z cierpieniem tych, którzy zginęli pod Karbalą – uświadamiają sobie, że nie jest on wcale taki wielki. Uczestnictwo w *ta'zije* ma więc dla nich funkcje terapeutyczne. Ale nie tylko. Opłakując Dowódcę Męczenników, jak nazywany jest przez nich Hosejn, oraz jego towarzyszy, szyici mają nadzieję na własne zbawienie, na to, że dostąpią raju. Dzięki szczeremu przeżywaniu tego, co się wydarzyło pod Karbalą, odkupują bowiem swoje grzechy.

ALBERT KWIATKOWSKI

eprasa.pl 6d9edd9a8f

Perskie podniebienie

Irańska potęga smaku.

Wika Filipowicz

Perski posiłek na świeżym powietrzu, ok. 1910 r.

Unikatowa fuzja. Zróżnicowany klimat Płaskowyżu Irańskiego i związana z nim rozmaitość flory i fauny od zarania definiowały sposób odżywiania mieszkańców. Jednak kluczem, który otworzył wrota do gastronomicznej potęgi dawnej Persji, okazały się jej podboje militarne. Każdy zdobyty kraj stawał się źródłem nowych produktów, technik i inspiracji kulinarnych. Z mozaiki ich smaków powstała unikatowa fuzja, która z czasem wyewoluowała w kuchnię zwaną dziś perską lub irańską. Kołem zamachowym w jej kształtowaniu był handel, którego główną arterią stał się Jedwabny Szlak (między Chinami a Morzem Śródziemnym). Władza wspierała tę działalność, budując i utrzymując drogi oraz zapewniając na nich ochronę podróżującym kupcom.

Głównym miejscem asymilacji napływających zewsząd nowalii żywieniowych był dwór króla królów. To, co stawiano tam na wykonanych z drogocennych tkanin obrusach zastępujących stół, miało – podobnie jak monumentalne budowle czy bogate stroje – demonstrować i wzmacniać prestiż władzy. Na murach pałacu w Persepolis uwieczniono procesje przedstawicieli satrapii dźwigają-

eprasa.pl 6d9edd9a8f

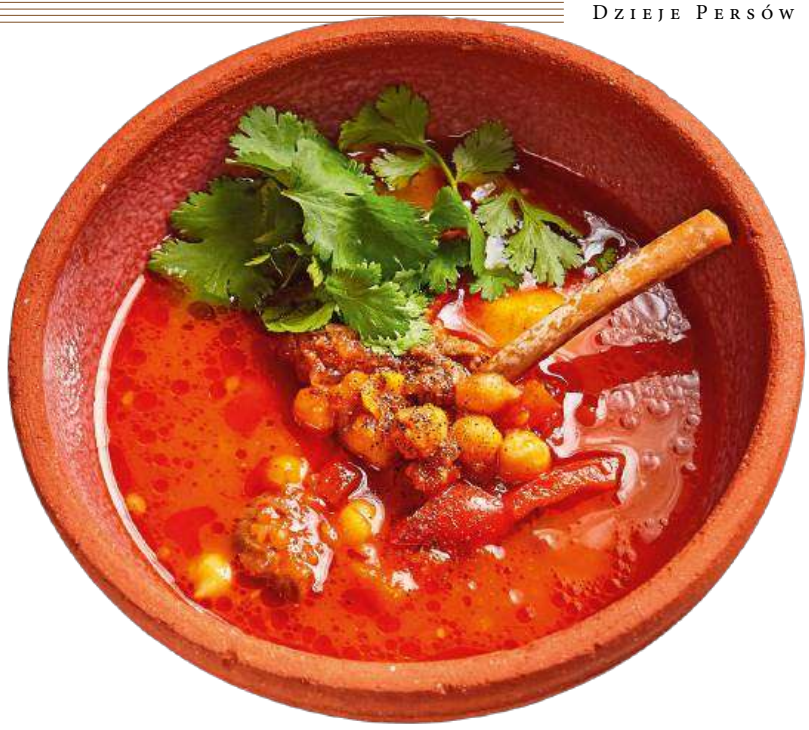

Abgoosht – z baraniny, ciecierzycy i warzyw.

cych kosze wypełnione wszelkimi dobrami swoich ziem, stanowiącymi trybut należny zwierzchnikowi. Historycy ustalili, że już w epoce Achemenidów (art. s. 26) do pałacowych spiżarni trafiały różne gatunki mąki pszennej i jęczmiennej, ciecierzyca, bób, ryż, orzechy laskowe, migdały, sezam (znany już od dawna w Babilonie), tusze wołów, baranów, jagniąt, gęsi i dziczyzny, mleko, sery, ghee (masło klarowane, zapożyczone z Indii), różne oleje, oliwa, miód, wina z daktyli i winogron, marchew, buraki, ogórki, rzepa, bakłażany, szpinak, oliwki, figi, daktyle, gruszki, jabłka, granaty, cytrusy, morele. A do tego przyprawy i dodatki, jak czosnek i cebula, kminek, koper, cząber, kozieradka, kapary, pistacje, sumak, indyjski cynamon, kurkuma i szafran, który – zanim zaczęto uprawiać na miejscu (obecnie 90 proc. światowej produkcji tej przyprawy pochodzi z Iranu) – importowano z Grecji.

Kuchnie, korzystając nierzadko z pomocy kucharzy sprowadzonych z odległych zakątków imperium, przerabiały te produkty na potrawy trafiające na codzienny stół władcy, wydawane przez niego bankiety dyplomatyczne i wielkie uczty. Musiały być one nie tylko różnorodne i przyrządzone ze składników najwyższej jakości, ale też atrakcyjnie udekorowane i podane z odpowiednim ceremoniałem (art. s. 121). Dodatkowo ogromne porcje nieco mniej wykwintnego jedzenia wydawano jako zapłatę dla biuralistów, służących i innych pracowników dworu.

Departament gastronomii. Ważnym momentem w tworzeniu kuchni perskiej było włączenie najbardziej wyrafinowanej ze starożytnych tradycji kulinarnych – babilońskiej. Czerpała ona wzorce z wcześniejszych cywilizacji Sumeru i Akadu, a jej przepisy uwieczniano na glinianych tabliczkach już w 1750 r. p.n.e. Król Cyrus II, zajmując Babilon, docenił kunszt miejscowych gastronomów, wcielając ich do służby na własnym dworze. Wraz z nimi zagościła praktykowana nad Eufratem organizacja przygotowania i serwowania żywności. Odtąd kuchnia stała się jednym z najważniejszych departamentów w strukturze administracyjnej dworu perskich władców i w tym kształcie utrzymała się przez stulecia.

Przedstawiało się to mniej więcej tak: zarządca gospodarczy dworu nadzorował rejestrację gromadzonych produktów pochodzących z trybutów, danin oraz z królewskich domen – sadów, ogrodów, stawów i lasów. Poprzez podległych mu pracowników zajmujących się spiżarnią, piekarnią, piwnicą czuwał nad przechowywaniem produktów, wydawaniem ich na potrzeby kuchni i serwowaniem potraw na wszystkie dworskie stoły. Ściśle współpracował przy tym z urzędnikiem odpowiadającym za administrację i rozbudowany protokół dworsko-dyplomatyczny oraz z lekarzem nadwornym, który monitorował na bieżąco zdrowie władcy i w razie jego słabości lub choroby dysponował odpowiednią dietą. Jedzenie bowiem – zarówno króla, jak i poddanych – musiało spełniać wymagania zaratusztriańskiej wizji świata i człowieka. Kładziono nacisk na równowagę między składnikami gorącymi i zimnymi żywności – co było warunkiem ludzkiej siły, zdrowia i dobrego humoru. Nie chodziło jednak o rzeczywistą temperaturę żywności, lecz wpływ pobudzający lub wyciszający, jaki miały wywierać poszczególne produkty na ludzkie ciało. Wyznawcy innych religii mogli jednak odżywiać się według własnych reguł.

Bogaci mieszkańcy Persji chętnie naśladowali stół władcy, podkreślając tym swoją pozycję społeczną. Natomiast ci z niższych warstw zadowalali się jedzeniem prostszym: plonami własnych poletek i ogródków, chlebem, serem, jęczmieniem i ciecierzycą. Mięso trafiało na ich stół tylko okazjonalnie. Niezależnie jednak od statusu konsumentów posiłki były – pozostały zresztą w Iranie do dziś – ważnym elementem życia społecznego. Uczty i spotkania przy jedzeniu stanowiły pretekst do nawiązywania kontaktów i omawiania spraw. Przy tej okazji wychylano niejeden puchar piwa lub wina. To była tradycja starsza niż imperium. Piwo warzono na tym terenie ok. 3500 lat p.n.e., a produkcja wina liczyła około dwóch tysięcy lat więcej. Po trunki sięgano więc chętnie i często, lecz – zgodnie z nakazami religii – pito je z umiarem. Dlatego pewien niesmak wywoływały odnotowane przez historię wybryki alkoholowe pierwszego z perskich Hellenidów – Aleksandra Macedońskiego, jak choćby organizowane przez niego zawody w piciu wina, w których zwyciężał ten, kto najdłużej zachował przytomność.

Fesenjan – kaczka z orzechami włoskimi i sokiem z granatu.

eprasa.pl 6d9edd9a8f

Smacznie i zdrowo. Gdy Aleksander szykował się do podboju Persji, kuchnia wypracowana za Achemenidów miała już ugruntowaną pozycję w krajach Wschodu. Dla tamtejszej dyplomacji była niczym nowożytna kuchnia francuska dla arystokratycznej Europy – dyktowała wzorce ucztowania na wysokim szczeblu i pozycję tę utrzymała aż do początku XVII w. Nic zatem dziwnego, że po złamaniu perskiej potęgi wojowniczy Macedończyk udoskonalił swój dwór, wprowadzając nań perskie obyczaje kulinarne. Wiele jednak wskazuje, że organizowane przez niego niesłychanie wystawne biesiady były bardziej elementem propagandy i budowania wizerunku władcy niż odzwierciedleniem jego osobistych gustów. Utrwaliła się bowiem opinia, że on sam preferował proste jedzenie z kraju swego dzieciństwa. Miewał jednak słabostki kulinarne, jak choćby perskie sorbety. Przysmak ten, składający się z pokruszonego lodu i rozgotowanego ryżu, zmieszanego z różnymi dodatkami, a w innej wersji – ze śniegu znoszonego z gór i roztartych na miazgę owoców, dotarł do Persji Jedwabnym Szlakiem aż z Chin. Ulubiony przez Aleksandra miał smak miodu i nektaru. I nim też podejmował najważniejszych gości, a także – co było szczególnym wyróżnieniem – nagradzał zasłużonych żołnierzy oraz dworzan.

Panowanie Hellenidów oraz kolejnych dynastii partyjskiej i sasanidzkiej (art. s. 36) umacniało pozycję perskiej kultury kulinarnej i rozszerzyło jej wpływy o kraje basenu Morza Śródziemnego. Kuchnia perska natomiast otworzyła się na wpływy arabskie. Religia muzułmańska, która dotarła wraz z najeźdźcami arabskimi w VII w. (art. s. 44), stopniowo krzewiąc się wśród perskiego społeczeństwa, wpływała na jego życie i pożywienie. Zasady określające, co jest dozwolone (*halal*) w jedzeniu, a co zabronione (*haram*), modyfikowały skład i smak potraw. Spożycie alkoholu zostało ograniczone, a wieprzowina – i tak jadana niezbyt chętnie przez Persów – zniknęła z ich menu zupełnie.

Medycyna arabska, stojąca wtedy na bardzo wysokim poziomie, także wspierała myśl kulinarną. Dzieła działającego w tym czasie perskiego uczonego Awicenny (Ibn Sina, art. s. 78) z zakresu medycyny i farmakologii, oparte na dorobku wiedzy medycznej perskiej, arabskiej oraz starożytnych Greków i Rzymian (zwłaszcza teorii humoralnej Hipokratesa i Galena), kładły nacisk na zrozumienie właściwości żywności i zdrowej diety. „Kanon medycyny" Awicenny stał się podstawą ówczesnej wiedzy o żywieniu także w Europie. Rękopisy tego dzieła znajdowały się w bibliotekach średniowiecznych uniwersytetów we Włoszech, Francji, Niemczech, Hiszpanii i Anglii, a także w Akademii Krakowskiej. Mikołaj Kopernik, zdobywając wykształcenie medyczne w Padwie (1501–03), studiował m.in. dzieła wielkiego Persa.

Oprócz naukowych zaleceń dotyczących żywienia Arabowie zainstalowali w kuchni perskiej na stałe ryż przyrządzany w postaci pilawu oraz różnego rodzaju gulasze, wodę różaną jako dodatek do deserów, cukier z trzciny cukrowej i chałwę. Wszechobecne też stały się takie przyprawy jak kardamon, kumin, goździki oraz jagody berberysu. W zamian wiele wyrafinowanych perskich potraw przeniknęło do kuchni dworskiej Bagdadu, stając się integralną częścią klasycznego dziedzictwa kulinarnego islamu. Z kolei współwystępujące z arabskim panowaniem okresy wpływów i tureckiej dominacji wzbogaciły perski stół o elementy kuchni nomadów środkowoazjatyckich: gamę produktów mlecznych, jak np. *doogh* – napój jogurtowy, czy *kashk* – serwatkę w proszku, oraz *aash* – gęste zupy z makaronem i dania z makaronu, a także zamiłowanie dla orzechów i bakalii.

Tahchin – zapiekanka z ryżu, jajek i kurczaka.

Złoty wiek. Największy rozkwit perska gastronomia przeżyła jednak za panowania dynastii Safawidów (XVI–XVIII w., art. s. 54) – można powiedzieć, że był to jej prawdziwie złoty wiek. Odzwierciedlała bogactwo i różnorodność kulturową tego okresu, szczególną uwagę przywiązywała do dań bogatych, ekskluzywnych i prestiżowych w swojej obfitości. To właśnie w okresie safawidzkim dopracowano się zasady równowagi smaków, która do dziś wyróżnia kuchnię irańską na tle innych kuchni Wschodu. Zamiast polegać na jednym dominującym smaku dania, zaczęto łączyć słone, słodkie, kwaśne i wytrawne nuty, tworząc złożone i harmonijne kompozycje. Granaty, rodzynki czy morele chętnie zestawiano z octem z ziaren granatu lub sokiem z limonki lub cytryny. Orzechy włoskie i pistacje wydobywały głębię smaku i nadawały potrawom odpowiednią teksturę. Bazylia, mięta, kolendra, natka pietruszki oraz inne zioła niosły świeżość i aromat. Natomiast przyprawy – sól, kurkuma, kumin, cynamon i inne – miały za zadanie jedynie delikatnie podkreślać smak.

Za Safawidów powstały pierwsze książki kucharskie napisane w języku perskim – wcześniejsze były wyłącznie po arabsku. „Podręcznik gotowania" autorstwa osobistego kucharza Esma'ila I i Tahmaspa I, a także „Istota życia, traktat o sztuce gotowania" stworzony przez kucharza Abbasa Wielkiego zawierają precyzyjne przepisy na gulasze, kebaby, pilawy, zupy, słodycze, napoje i przetwory. Przygotowane według sasanidzkich wskazówek *fesenjan* – gulasz z kaczki z orzechami włoskimi i sokiem z granatu, *tahchin* – zapiekanka z ryżu, jajek i kurczaka ze złocistą, chrupiącą skorupką na spodzie, *baghali polo* – ryż duszony z bobem i koprem, *ghorme sabzi* – jagnięcina ze szpinakiem i ziołami, *abgoosht*, zwany też *dizi* od glinianego naczynia z pokrywą, w którym je się przyrządza z baraniny, ciecierzycy i warzyw, czy kebaby z marynowanego mięsa z szafranowym ryżem i jagodami berberysu do dziś uchodzą za arcydzieła kulinarnej harmonii.

Okcydent i tradycja. Kolejnym punktem zwrotnym w historii perskiej kuchni było spotkanie z produktami pochodzącymi z obu Ameryk. Doszło do niego głównie w XVIII w., gdy Persja straciła już swoją dominującą pozycję w handlu. Produkty te trafiły na irańską ziemię za pośrednictwem Imperium Osmańskiego i europejskich – głównie holenderskich i brytyjskich, ale także rosyjskich – firm handlowych. Irańczycy zaczęli uprawiać więc różne odmiany papryki, papryczek chili, fasoli, dyń oraz kukurydzy i wprowadzać je do swego jadłospisu. Dopiero w XIX w. na szerszą skalę dotarły do nich ziemniaki i pomidory. Kreatywni irańscy kucharze – zapewne wzorując się także na ich zastosowaniu w kuchni europejskiej

eprasa.pl 6d9edd9a8f

– umiejętnie włączali te nowe warzywa do tradycyjnych przepisów lub wymyślali zupełnie nowe dania z ich udziałem. Dziś trudno wyobrazić sobie sztandarowe danie tamtejszej kuchni, jakim jest kebab z kurczaka (*joojeh kebab*) lub mielonej wołowiny, lub jagnięciny (*koobideh kebab*), serwowany z puszystym szafranowym ryżem – bez grillowanych pomidorów i papryki, albo gulasz z grochu (*gheimeh sibzamini*) – bez pomidorów i warstwy przypieczonych ziemniaków.

Najpoważniejszy etap europeizacji kuchni perskiej miał miejsce za panowania Pahlawich (XX w., art. s. 84). Jej wyrazem była przede wszystkim adaptacja tradycyjnych irańskich potraw do smaków i form preferowanych w Europie. Podejmowano np. eksperymenty z dodawaniem do tradycyjnych potraw, jak np. duszonych mięs, sosu śmietanowego lub serwowano kebab z frytkami. Obok znanej od wieków kawy, herbaty i soków owocowych pojawiła się nawet amerykańska coca-cola. Preferowany był również europejski sposób serwowania posiłków na wysokim stole obstawionym krzesłami, a nie jak dotąd na niskim, przy którym zasiadano na poduszkach lub wręcz na *sofreh*, czyli obrusie rozłożonym na wyściełających jadalnię dywanach. W modę wchodziły europejskie nakrycia i sztućce. Zmiany te na trwałe weszły do obyczajowości irańskiej, co jednak nie oznacza, że wyparły tradycję. Przeciwnie – współczesna kuchnia irańska sprawnie łączy historię i nowoczesność. Jest różnorodna jak różnorodne są regiony kraju i ich mieszkańcy, a jednocześnie zintegrowana przez ponad dwa i pół tysiąca lat wspólnych dziejów.

WIKA FILIPOWICZ

Uczta u perskiego szacha

O przepychu perskich uczt krążyły w Europie legendy. Mało kto jednak z Europejczyków miał okazję wziąć w nich udział. Jean Chardin, urodzony we Francji angielski jubiler, który w pogoni za przygodą i najpiękniejszymi klejnotami dotarł aż do Isfahanu, dostąpił zaszczytu bywania na królewskim dworze Safawidów. W swoim „Dzienniku podróży" (1686 r.) zamieścił stosowną relację.

Przyjęcia u szachinszacha odbywały się w dużych salach, do których goście wchodzili przez pięknie udekorowany ogród. W głębi pierwszej stał tron okryty haftowaną perłami materią i wyłożony poduszkami lśniącymi od drogich kamieni. Przy nim stali paziowie w paradnych, skrzących się od klejnotów ubiorach. Obok było miejsce dla wielkiego ochmistrza oraz dla szambelana z przytroczoną do pasa szkatułką wypełnioną wonnymi chusteczkami i perfumami, które „podawał królowi na jego życzenie". Najważniejsi urzędnicy państwa na przemian z ambasadorami zajmowali miejsca po obu stronach sali. W kolejnej zasiadali „gubernatorowie, pułkownicy, dygnitarze świeccy i duchowni, a za nimi tłum młodych dworzan i dzieci możnych panów, będących na utrzymaniu króla". Na środku pomieszczenia mistrzowie ceremonii oraz służba czekali w gotowości, by w każdej chwili usłużyć gościom. W sumie obsługiwało ucztę ok. 250–300 osób.

Na koniec wchodził król „przybrany najpiękniejszymi klejnotami, przeważnie kolorowymi, gdyż te są w Persji przede wszystkim cenione" – z zawodową spostrzegawczością odnotował Chardin. Na znak monarchy muzycy i tancerki rozpoczynali swój występ, a przed każdym gościem, na obrusach ze złotego brokatu, ustawiano 15–16 talerzy „złotych i porcelanowych z owocami suszonymi i świeżymi, zależnie od pory roku. Były tam też konfitury suche i płynne, cukierki, marcepany i makaroniki". Jeżeli przewidziano wino, „król próbował je pierwszy, potem posyłał je dalej, zaczynając od ambasadorów". Jeden z paziów nalewał trunek z pękatej ozdobnej flaszy o długiej szyjce do kielicha i podawał go wskazanej przez władcę osobie. Był to moment, w którym duchowni opuszczali salę, „ponieważ wino jest im zakazane, a popełniliby również grzech, zostając tam, gdzie się je pije".

Perski posiłek; kolorowana grafika, XIX w.

Po takim – dziś byśmy powiedzieli – aperitifie nadchodził czas właściwej uczty. Na znak króla zbierano talerze i obrusy, a na ich miejsce kładziono inne, „tak szerokie jak sala, z cienkiego malowanego płótna, albo z tafty w złote kwiaty". Na nich – opisuje zdawkowo Chardin, niemający najwyraźniej gastronomicznego zacięcia – stawiano półmiski „z baraniną pieczoną, rybą pieczoną i wędzoną oraz różne sosy". Prócz tego „każdy miał przy sobie ok. 20 małych, porcelanowych albo złotych półmisków z sorbetami i łyżką o długiej rączce". Król był obsługiwany przez dwóch paziów, którzy „na kolanach przed nim odbierali półmiski od szambelana". Dla innych potrawy przynoszono na środek sali, gdzie służący krajali je, kładąc na małe półmiski i „te dopiero były każdemu podawane".

Po 3–4 godzinach, na królewski znak, znów zbierano obrusy, zastępując je nowymi. Tym razem serwowano „zupę i potrawy gotowane, mięsiwa, ryż, który może być podany w stu odmianach". Ta część posiłku trwała najkrócej – jak podaje Chardin – bo zaledwie pół godziny i wieńczyło ją wniesienie przez służbę „wielkich mis z gładkiego albo emaliowanego złota" z wodą różaną do umycia rąk. Po czym król oddalał się do swoich komnat, a goście rozchodzili do domów.

Z relacji Chardina wynika, że jeżeli na ucztach nie podawano wina, trwały one krócej. Ale jeśli przeciągały się w noc, cały pałac i jego otoczenie był „iluminowany wysokimi, złotymi lampami i pochodniami". Natomiast gdy szach postanowił podjąć gości w jednej ze swoich wiejskich rezydencji, porządek przyjęć był taki sam, tyle że odbywały się one w namiotach rozstawionych w ogrodzie i strzeżonych przez wojsko. Także wtedy nie zbywało na przepychu zastawy. „Wszystko było (…) z masywnego złota lub porcelany. Serwis królewski z zielonej porcelany był tak cenny, że jeden półmisek równał się wartości 500 dukatów" – szacuje Chardin i dodaje, że takich półmisków było na dworze szacha podobno około tysiąca.

(WF)

Na podstawie: Witold Świątkowski, „Studia nad dawną obyczajowością Iranu", w: „Studia Irańskie III", Wydawnictwo Towarzystwa Studiów Irańskich, Teheran 1945.

eprasa.pl 6d9edd9a8f

Nieustająca potrzeba wolności

Dwa oblicza irańskiego kina.

Jakub Demiańczuk

„Biały balonik" Jafara Panahiego, 1995 r., Złota Kamera w Cannes.

Niekomercyjne vs propagandowe. Głośne procesy, areszty domowe, filmy kręcone w tajemnicy i przemycane na festiwale, gdzie często zdobywają nagrody. Irańskie kino to głos buntu przeciwko władzy i społecznej inercji; tak przynajmniej postrzegają je, w znacznej mierze słusznie, widzowie na Zachodzie. Teheran utrudnia niezależnym filmowcom działalność, blokuje ich finanse, często ogranicza wolność. „Od czasu irańskiej rewolucji i pomimo wszelkich przeszłych i dzisiejszych nacisków wywieranych na filmowców, kino – w stopniu większym niż jakakolwiek inna forma sztuki – odgrywa kluczową rolę w kształtowaniu irańskiej tożsamości w oczach globalnej opinii publicznej.

Jafar Panahi, 2025 r.

(…) Większość irańskich filmowców postrzega swoją rolę w kategoriach społecznych w tym znaczeniu, że uważają siebie za artystów oddanych społeczeństwu, w którym żyją. Nie uznają tworzenia sztuki dla sztuki. Wielu z nich postrzega kręcenie filmów jako formę oporu wobec irańskich władz. Szczególnie po rewolucji, gdy zacieśniła się ostra polityka cenzorska, owi twórcy zaczęli kręcić filmy starające się oddać prawdę o rzeczywistości", pisała Shiva Rahbaran w książce „Iranian Cinema Uncensored" (Londyn 2016).

Lecz zaangażowany politycznie *arthouse* (obrazy artystyczne, niekomercyjne), który trafia także na ekrany w Polsce, to jedynie część dokonań irańskiej kinematografii. Jej oficjalna twarz to sztuka podporządkowana państwowej propagandzie, daleka od prozachodnich aspiracji najbardziej utytułowanych reżyserów.

eprasa.pl 6d9edd9a8f

„Krowa" Dariusha Mehrjuiego, 1969 r.

Rewolucyjna czystka. Rewolucja dokonała gruntownej zmiany także w sferze filmu. Radykalni islamiści, którzy uważali sztukę filmową za pokrewną pornografii, atakowali kina jako miejsca moralnego zepsucia jeszcze przed przejęciem władzy przez ajatollaha Ruhollaha Chomejniego. Pod koniec lat 70. zniszczono w Iranie 180 sal filmowych. Nie brakowało ofiar śmiertelnych: w pożarze kina Rex w mieście Abadan, podpalonego przez islamskie bojówki, spłonęło żywcem ok. 400 osób.

Po przejęciu władzy przez Tymczasowy Rząd Rewolucyjny (1979 r.) produkcja filmowa w Iranie zamarła. Nowe tytuły nie powstawały w związku z niepewnością, jak będą wyglądały wytyczne dotyczące kultury i sztuki. Inwestycja w kino była zwyczajnie nieopłacalna. Dystrybucja zachodnich obrazów przeszła w ręce państwa, a dostępne w obiegu tytuły – zwłaszcza popularne w przedrewolucyjnym Iranie filmy amerykańskie, brytyjskie i francuskie – zostały poddane skrupulatnej weryfikacji. Historycy wyliczają, że z ponad 2200 dostępnych w oficjalnym obiegu produkcji zagranicznych do ponownej dystrybucji zostało dopuszczonych niespełna 200, na dodatek bardzo często w mocno ocenzurowanych wersjach. Wycofano też większość komercyjnych dzieł irańskich uznanych za nieobyczajne – wiele z nich przetrwało czystki wyłącznie dzięki nielegalnemu obiegowi na kasetach wideo. Część reżyserów i aktorów zdecydowała się opuścić Iran w pierwszych latach po rewolucji.

Sam ajatollah Chomejni nie był jednak przeciwny kinu – pod warunkiem że nie naruszało zasad islamu. Dostrzegał jego istotną rolę edukacyjną i państwotwórczą, za wzór stawiając film „Krowa" (1969 r.) w reżyserii Dariusha Mehrjuiego, pierwsze arcydzieło irańskiej nowej fali. Jednocześnie cenzura stała się jeszcze bardziej dotkliwa niż za czasów szacha, a twórcy, którzy niechętnie poddawali się państwowej indoktrynacji, mogli spodziewać się dotkliwych kar. Wkrótce okazało się, że wprowadzone za rządów Chomejniego zmiany pośrednio przyczyniły się do rozkwitu zaangażowanego społecznie ambitnego kina, które stało się w oczach Zachodu symbolem współczesnej irańskiej kultury.

Przeciwko reżimom. Kino nowofalowe wyrosło jeszcze pod koniec lat 60. ze sprzeciwu wobec nierówności społecznych i rozczarowania rządami szacha Pahlawiego, lecz także w opozycji do dominującej w irańskiej kinematografii błahej komercji, często wzorowanej na amerykańskim kinie gatunkowym. Twórcy tacy jak Dariush Mehrjui, Bahram Beizai, Abbas Kiarostami (później jeden z czołowych twórców irańskiego kina), Farrokh Ghaffari czy przedwcześnie zmarła poetka i reżyserka Forugh Farrokhzad chcieli pokazywać rzeczywistość bez upiększeń, rezygnując z eskapistycznej rozrywki na rzecz realizmu (który nie wykluczał poetyckiego, alegorycznego tonu), skupienia się na prawdziwych problemach kraju, ekonomicznym i społecznym wykluczeniu.

Dariush Mehrjui, 2023 r.

To właśnie do osiągnięć twórców nowofalowych nawiązywali filmowcy z tzw. drugiej fali z lat 90.: wspomniany Kiarostami, Majid Majidi czy Mohsen Makhmalbaf. Ich dzieła zwróciły uwagę świata na kinematografię Iranu. Sukcesy „Białego balonika" Jafara Panahiego (1995 r., Złota Kamera w Cannes), „Smaku wiśni" Kiarostamiego (1997 r., Złota Palma w Cannes) i tego samego reżysera „Uniesie nas wiatr" (1999 r., Srebrny Lew w Wenecji) oraz „Dzieci niebios" Majidiego (1997 r., pierwsza w historii Iranu nominacja do Oscara dla najlepszego filmu nieanglojęzycznego) pociągnęły za sobą falę zachwytów międzynarodowej krytyki, a jednocześnie wzmożone interwencje cenzury. Jej ofiarami padali nie tylko twórcy mocno zaangażowani politycznie, lecz także ci, którzy krytykę Iranu skrzętnie ukrywali za ezopowym językiem swoich dzieł. Na filmy Kiarostamiego został nałożony dziesięcioletni zakaz wyświetlania w Iranie, czego nie był w stanie pojąć sam reżyser. „Myślę, że władze nie rozumieją moich filmów, więc to zakaz prewencyjny, w przypadku gdybym zawarł jakiś przekaz, który nie powinien być rozpowszechniany", zgadywał w rozmowie z brytyjskim dziennikiem „The Guardian". Kiarostami powtarzał przy tym, że on i władze Iranu starają się nie wchodzić sobie w drogę i że nie chce opuszczać ojczyzny, by pracować na Zachodzie, choć ostatecznie jedną ze swoich ostatnich fabuł, „Zapiski z Toskanii" (2010 r.), zrealizował w Europie.

„Smak wiśni" Abbasa Kiarostamiego, 1997 r., Złota Palma w Cannes.

Abbas Kiarostami, 2012 r.

Kino prześladowane. Zatrzymania filmów i aresztowania artystów nie są w Iranie rzadkością. Do więzienia za swoją pracę trafiali m.in. niezależny twórca Hossein Rajabian, feministyczna reżyserka Tahmineh Milani, aktorka Taraneh Alidoosti (za opublikowaną w mediach społecznościowych krytykę egzekucji uczestnika antyrządowych protestów) oraz Mohammad Rasoulof, zajadły krytyk reżimu ajatollahów (nakręcił m.in. mocne, rozliczeniowe „Zło nie istnieje" oraz „Nasienie świętej figi", nagrodzone w 2024 r. Złotym Niedźwiedziem w Berlinie), który po kilku wyrokach skazujących udał się na emigrację. W 2025 r., po wielu tygodniach przesłuchań i nałożonym zakazie opuszczania kraju, rozpoczął się proces Maryam Moghadam i Behtasha Sanaeehy, reżyserów „Mojego ulubionego ciasta", komedii obyczajowej o coraz gorszej sytuacji kobiet w Iranie. Władze oskarżyły film o obsceniczność i obrazę moralności publicznej.

eprasa.pl 6d9edd9a8f

Artyści uwięzieni za swoją pracę, od lewej: aktorka Taraneh Alidoosti (na fot. w 2017 r.), feministyczna reżyserka Tahmineh Milani (2017 r.), reżyser i fotograf Hossein Rajabian (2020 r.).

Być może najbardziej udręczonym przez irańskie władze reżyserem jest Jafar Panahi. Każdy z jego filmów był zatrzymywany przez cenzurę jeszcze przed premierą, a sam artysta został – wraz z rodziną i kilkorgiem innych filmowców – w 2010 r. aresztowany (pod zarzutem realizacji dokumentu o zamieszkach, jakie wybuchły po wyborze prezydenta Mahmuda Ahmadineżada na kolejną kadencję), a potem skazany na sześć lat aresztu domowego i zakaz pracy przy filmie, zaś wszystkie jego dzieła zostały wycofane z dystrybucji. Od tamtego czasu Panahi kręci filmy w tajemnicy przed władzami, gotowe kopie są przemycane na Zachód, zaś w Iranie można je znaleźć wyłącznie na nielegalnych kopiach w drugim obiegu.

Kulminacją jego dotychczasowej kariery była Złota Palma na festiwalu w Cannes w 2025 r. za film „To był zwykły przypadek", opowieść o pięciu Irańczykach, którzy mają szansę stanąć twarzą w twarz z ich oprawcą z więzienia. Podczas laudacji Panahi wzywał do narodowej jedności: „Najważniejszy jest nasz kraj i jego wolność. Połączmy siły. Nikt nie ma prawa mówić nam, jak się powinniśmy ubierać, co powinniśmy robić, a czego robić nie możemy". Władze Iranu oraz sprzyjająca im prasa uznały canneński werdykt za prowokację i umniejszały znaczenie filmu Panahiego, podkreślając, że zebrał negatywne recenzje, a sama Złota Palma została przyznana „tym, którzy udają uciskanych i odgrywają role ofiar". To sprawdzona przez reżimy taktyka: zachodni sukces wyłącznie potwierdza niską wartość artystyczną i moralną nagradzanego filmu.

Mohammad Rasoulof, 2024 r.

Asghar Farhadi, 2012 r.

Pod państwowym parasolem. Nie wszystkich krytyków reżimu spotykały tak surowe represje. Asghar Farhadi, dwukrotny laureat Oscara za „Rozstanie" (2011 r.) i „Klienta" (2016 r.), często staje w obronie innych filmowców szykanowanych przez władze, pracuje także za granicą, lecz w ojczyźnie udawało mu się uniknąć poważniejszych kłopotów. Jednocześnie odżegnywał się od oskarżeń o sprzyjanie ajatollahom. Przyznawał, że jego filmy nie są tak wyrazistymi politycznymi deklaracjami jak dzieła Panahiego czy Rasoulofa, lecz to nigdy nie było jego celem. „Jeśli temat twojego filmu nie jest bezpośrednio związany z kwestiami społecznymi lub politycznymi, jako twórca będziesz mieć mniejsze problemy. Pracujesz, jak się da, mimo ograniczeń. Ale efekt zależy także od tego, czy chcesz, żeby twoje filmy były wyświetlane w Iranie, czy nie. I to zawsze było dla mnie priorytetem", tłumaczył w rozmowie z „Guardianem".

Międzynarodowe sukcesy wybitnych reżyserów – a także aktywność irańskiej diaspory filmowców pracujących przede wszystkim we Francji, Wielkiej Brytanii i Stanach Zjednoczonych (warto tu wymienić reżyserkę i scenarzystkę Marjane Satrapi, aktorkę Golshifteh Farahani, dwukrotnie nominowanego do Oscara operatora Dariusa Khondjiego czy reżysera Alego Abbasiego) – skutecznie zasłaniają oficjalną, sankcjonowaną przez władze produkcję filmową. Jest ona zresztą trudno dostępna poza granicami Iranu, twórczość propagandowa jest bowiem niezmiennie skierowana do obywateli kraju i ma wzmacniać postawy patriotyczne oraz moralną czystość. W 1983 r. powstała

Od lewej: „Nasienie świętej figi" Mohammada Rasoulofa, 2024 r., Złoty Niedźwiedź w Berlinie. • „Rozstanie" Asghara Farhadiego, 2011 r., Oscar.

eprasa.pl 6d9edd9a8f

Fundacja Farabi, podlegająca Ministerstwu Kultury i Przewodnictwa Islamskiego, która miała za zadanie „stworzenie narodowej kinematografii, odznaczającej się własną kulturową tożsamością i pozytywnym wpływem na gust widzów" (cyt. za tekstem Michała Kucharczyka i Elżbiety Wiącek „Kino irańskie we władzy ajatollahów" z tomu „Kino końca wieku", Kraków 2019). Wprowadzono bardzo rygorystyczny, wielostopniowy system cenzorskiej kontroli procesu produkcyjnego, którego efektem był m.in. nurt kina mistycznego, skupionego na emocjach i duchowości bohaterów, lecz – co w sumie nie było trudne do przewidzenia – raczej niezbyt chętnie oglądanego przez widzów.

Komedia zamiast arthouse'u. Masowa publiczność jak zawsze wybierała raczej produkcje komercyjne. W latach 90. Organizacja Islamskiej Propagandy powołała do życia Centrum Sztuki, pozbawione ministerialnego nadzoru i skupione na realizacji filmów o mniejszych wartościach artystycznych, za to gromadzących więcej widzów. W repertuarze niegdyś dominowało kino wojenne (szczególnie popularne w czasie konfliktu irańsko-irackiego), teraz publiczność wybiera przede wszystkim komedie familijne i obyczajowe melodramaty. Na liście największych hitów irańskiego kina króluje dziś komedia „Haftad Si" Bahrama Afshariego. To historia dwóch sąsiadów, którzy wspólnie grają na loterii i chcą podzielić między sobą pokaźną wygraną – lecz ten, na którego nazwisko padł szczęśliwy los, jest ciężko chory i cały ambaras w tym, by zdążył odebrać nagrodę przed śmiercią. Wśród 50 najbardziej kasowych filmów w historii Iranu próżno szukać tytułów nakręconych przez uznanych i fetowanych za granicą artystów.

„Haftad Si" Bahrama Afshariego, 2024 r.

Bahram Afshari, 2016 r.

I nawet część ambitnych, krytycznie nastawionych wobec reżimu twórców narzekała, że wizerunek Iranu, jaki płynie do zachodniej publiczności, jest w najlepszym razie zafałszowany. „Reżyserzy tacy jak Tahmnieh Milani i Majid Majidi sądzą, że sposób, w jaki filmy krytykują Iran, nie pozwala zbudować solidarności z irańskimi artystami, a w konsekwencji szacunku do nich. Twierdzą, że poprzez oglądanie obrazów zacofania, represji i biedy w Iranie Zachód jedynie utwierdza się w poczuciu wyższości", pisała wspomniana już Shiva Rahbaran. To zresztą kwestia, która dotyczy nie tylko Iranu, lecz również innych krajów totalitarnych i autokratycznych z wysoko rozwiniętą produkcją filmową, takich jak Chiny czy Rosja. Propagandowy przekaz rzadko idzie w parze z reżyserską wirtuozerią, a wielkie, finansowane przez państwo widowiska pozostają hitami na lokalnych rynkach.

JAKUB DEMIAŃCZUK

Kino przedrewolucyjne

Choć pierwsze pokazy filmowe dotarły do Iranu już na początku XX w., a dwie dekady później została powołana szkoła filmowa, lokalna produkcja rozwijała się bardzo powoli. Pierwszy film fabularny (jeszcze niemy, choć na świecie trwała już epoka kina dźwiękowego) „Abi i Rabi" w reżyserii Ovanesa Ohaniana, powstał dopiero w 1930 r. W latach 30. czołową postacią irańskiej kinematografii był Abdolhossein Sepanta, reżyser, scenarzysta i aktor, którego twórczość cieszyła się znaczącą popularnością dorównującą produkcjom importowanym z Zachodu.

Druga wojna światowa i późniejszy kryzys irański zastopowały lokalną produkcję filmową. Dopiero w 1947 r. powstała pierwsza nowoczesna wytwórnia filmowa w Iranie. Postępująca za czasów szacha Pahlawiego liberalizacja społeczna przyniosła także rozkwit kina komercyjnego, niekoniecznie w najlepszym wydaniu. Nurt popularnego kina perskiego – przez krytykę nazywanego *film farsi* – czerpał inspirację z jednej strony z amerykańskiego kina gatunkowego, z drugiej – z Bollywoodu, z którego podkradał sekwencje taneczne. W repertuarze dominowały thrillery, filmy akcji, tandetne melodramaty i musicale. Choć obrazy bywały dość odważne obyczajowo, z reguły opowiadały się po stronie tradycyjnej moralności: ich bohaterami byli najczęściej stanowczy mężczyźni (zdarzało się, że reprezentowali typ szlachetnego łajdaka), którzy ratowali kobiety przed upadkiem na dno. Badaczka kina irańskiego Elżbieta Wiącek zauważa, że podziały społeczne w Iranie odbijały się nawet na kondycji kin: w Teheranie powstawały eleganckie sale z ambitniejszym, zagranicznym repertuarem, natomiast śmieciowe tytuły spod znaku *film farsi* wyświetlały przede wszystkim gorsze kina w uboższych dzielnicach miast i na prowincji.

Plakat do filmu „Abi i Rabi" Ovanesa Ohaniana, 1930 r.

Gdzieś na marginesie masowej produkcji zaczęły powstawać filmy artystyczne, niszowe, wyrastające ze sprzeciwu wobec komercjalizacji kinematografii. Dokumenty Ebrahima Golestana czy tytuły pierwszej nowej fali były w kinie irańskim nową jakością. Szach Reza Pahlawi wiedział, że może promować kraj także poprzez sztukę: na Uniwersytecie w Teheranie powstał wydział filmowy, w 1971 r. wystartował Międzynarodowy Festiwal Filmowy w Teheranie, a pod patronatem królowej Farah powstał instytut Kanun wspierający edukację artystyczną młodzieży. Dzięki instytucjonalnemu wsparciu państwa debiutowało wielu czołowych filmowców Iranu, m.in. Abbas Kiarostami, Bahram Beizai czy Dariush Mehrjui. Jednak rewolucja islamska już parę lat później miała przynieść sejsmiczny wstrząs, który zapoczątkował nową epokę także w kinematografii.

(JD)

eprasa.pl 6d9edd9a8f

Ja, Irańczyk

Irańska tożsamość – mity założycielskie i kody kulturowe.

Karolina Rakowiecka-Asgari

Irański świat i persjanistyczna przestrzeń kulturowa. Chociaż nowoczesne państwo irańskie ufundowało się na micie jednolitego narodu będącego prawowitym spadkobiercą starożytnej irańskości i tradycji języka perskiego, tożsamość irańska jest kwestią dużo bardziej złożoną, niż chcieliby ją widzieć szachowie z dynastii Pahlawich i przywódcy rewolucyjni. Po pierwsze, nie daje się ona zamknąć w granicach żadnego dzisiejszego państwa, a jej historyczne ośrodki leżą obecnie w kilku krajach. Poza Iranem są wśród nich takie, które same do spuścizny irańskości i wspólnoty klasycznego języka perskiego aspirują, jak Afganistan czy Tadżykistan, albo zdominowane przez inne żywioły kulturowe, jak Uzbekistan, w którym leżą dwa kluczowe dla geografii irańskości miasta – Buchara i Samarkanda.

Mozaikowość tego dziedzictwa dobrze oddają pojęcia świata irańskiego (franc. *le monde iranien*, nawiązujące do perskiego *Iran-zamin*) i persjanistycznej przestrzeni kulturowej (ang. *Persianate*). Pierwsze odwołuje się do – jak już wspomnieliśmy (art. s. 12) – szerszego znaczenia pojęcia ludy irańskie, obejmującego, poza Persami, Beludżów, Tadżyków, Kurdów, Hazarów, Pasztunów czy Osetyjczyków (a w historii wiele innych, jak Medowie, Sogdyjczycy czy Scytowie). Drugie odnosi się natomiast do historycznej dominacji języka perskiego i towarzyszących mu tradycji kulturowo-politycznych na szerokim obszarze pomiędzy Anatolią, Azją Środkową a Indiami.

Tożsamość Irańczyków jako obywateli nowoczesnego państwa Iran dodatkowo komplikuje jego wieloetniczność i żywotność tożsamości lokalnych. Zaledwie ok. 60 proc. ludności kraju stanowią Persowie, pozostała część ma pochodzenie irańskie (m.in. Kurdowie, Beludżowie i Bachtiarzy), tureckie (m.in. Azerowie. Lurowie i Turkmeni), ormiańskie, arabskie, a nawet afrykańskie. Języka perskiego nadal wielu z nich uczy się dopiero w szkole albo z telewizji. Nie przeszkadza to jednak zdecydowanej większości czuć się częścią wspólnoty narodowej.

Zalążki tożsamości irańskiej. Badacze wskazują, że poczucie odrębności kulturowej pojawiło się już w starożytności. W pochodzących z końca VI i V w. p.n.e. inskrypcjach Achemenidów – Dariusza I Wielkiego i Kserksesa (art. s. 30) – Persowie są nazywani *Ariya* (Ariami, aw. *Airiya*); z tego terminu wywodzi się nazwa Iran (kraj Ariów). Długo nie miał on znaczenia politycznego, określał raczej przynależność do grupy etnicznej, wspólnoty obyczajów i religii – mazdaizmu (art. s. 20).

Od III w n.e., kiedy tożsamość irańska została stopniowo powiązana z tworem polityczno-religijnym, tj. pań-

eprasa.pl 6d9edd9a8f

Mały meczet w bazie turystycznej pod Demawendem w górach Elburs, najwyższym szczytem Iranu.

stwem Sasanidów (art. s. 36), zaratusztriańska historia mityczna, wywodząca się z Awesty, zaczęła absorbować postaci i wydarzenia historyczne. W ten sposób powstał spójny zarys dziejów świata, w których Iran pełnił centralną rolę. Wraz z innymi mocno ugruntowanymi wzorcami kulturowo-politycznymi ukształtowanymi w okresie przedmuzułmańskim ta historia miała stać się później podstawą stabilnej tradycji państwowej w warunkach często zmieniającej się władzy.

Mity założycielskie. Zaratusztriańska wersja mitu o ofierze kosmogonicznej przybrała postać ataku Arymana (aw. Angra Mainyu) na stworzenie Ormuzda (aw. Ahura Mazda). Pierwotne twory były idealne – koliste i pozbawione ruchu; dopiero zderzenie dwóch mocy dało początek światu i czasowi, jaki znamy. Jaskrawy dualizm moralny stanowi podstawę zaratusztriańskiego widzenia świata – nawet zwierzęta dzielą się na ahuryczne (np. ptaki i psy) i arymaniczne (np. jaszczurki i węże). Walka pomiędzy dobrem i złem to siła napędzająca świat. Każdy człowiek bierze w niej aktywny udział, zdolny swoimi wysiłkami przechylić uniwersalne szale na rzecz dobra. Także w świecie ludzkim podział na swoich i obcych – dobrych i złych – jest jasno zarysowany.

W mitycznej historii Iranu, której najpełniejszą wersją jest epos „Szahname" (Księga królewska) Ferdousiego (art. s. 52), awestyjski pierwszy człowiek przybiera postać pierwszego władcy. On i jego potomkowie kontynuują walkę z diwami, które ujarzmiają i zmuszają do pracy na swoją rzecz. Sami uczą się przy tym różnych rzemiosł i sztuk, m.in. – pisma. W kolejnych pokoleniach ludzka wspólnota ulega rozbiciu i odtąd obrońcy dobra i honoru – Irańczycy walczyć będą już nie z demonami, ale z potomkami zdrajcy i bratobójcy Tura, Turańczykami. To on – najstarszy z synów Feriduna (art. s. 12) – nie mogąc znieść, że ojciec przekazał serce królestwa, Iran, najmłodszemu synowi – Iradżowi, podjudza trzeciego brata Salma i w spisku z nim morduje Iradża. Niesprawiedliwa ofiara zostaje – zgodnie z regułami ważnego mitycznego wzorca – pomszczona przez potomka (w tym wypadku wnuka), który zabija Tura i Salma oraz toczy pierwszą z wielu wojen z Turanem.

Nie może być wątpliwości co do wyższości moralnej Iranu – jego władca posiada *farr* (aw. *chwarena*) – charyzmę królewską. Kiedy król naruszy boskie prawa, jak w wielu innych tradycjach mitologicznych, pomyślność opuszcza i jego, i kraj. *Farr* jest widomym znakiem moralnej przewagi Irańczyków – nawet jeśli łączy ich wiele wspólnych z Turańczykami obyczajów, prawość jednych i podstępność drugich są niezaprzeczalne. Zaufanie Turańczykom zawsze kończy się źle, jak w przypadku księcia Sijawusza. To syn króla Kej Kawusa, który odrzuciwszy zaloty macochy (Sudabe) zostaje przez nią oskarżony o napaść. By udowodnić swoją niewinność, książę poddaje się próbie ognia (praktykowanej w przedmuzułmańskim Iranie), ale mimo jej przejścia zostaje przez ojca wygnany. Trafia do Turanu, bierze za żonę tamtejszą księżniczkę i przez pewien czas powodzi mu się tam dobrze, aż do chwili, kiedy w wyniku spisku zostaje pozbawiony wsparcia królewskiego i zamordowany. Z niewinnej krwi bohatera wyrasta roślina zemsty, a z jej nasienia – potomek-mściciel Kej Chosrou, który po latach pomści śmierć ojca i zasiądzie na tronie Iranu.

Historia mityczna i mity historyczne. W dalszej części mitycznych dziejów legenda splata się z historią, a wrogiem Iranu staje się z kolei Rum (Rzym i Grecja, następnie Bizancjum). Turańczycy natomiast utożsamią się z czasem w świadomości zbiorowej z Turkami napływającymi do Iranu ze stepów Azji Środkowej.

Irańska kultura nieodmiennie znajdowała sposoby, by różnych obcych oswoić. Postać Aleksandra Wielkiego (art. s. 37) funkcjonuje w tradycji w dwóch wersjach – jako okrutnego najeźdźcy w ortodoksyjnym przekazie zaratusztriańskim oraz jako idealnego władcy. W drugim wcieleniu Aleksander miał być dzieckiem rumijskiej

eprasa.pl 6d9edd9a8f

księżniczki i króla perskiego, usynowionym przez dziadka. Podobne środki pomogły włączyć w rodzimą mityczno-historyczną tradycję islam – po pierwsze, przez wyolbrzymianie roli Salmana Parsa przy proroku Mahomecie, po drugie, przez legendę o wydaniu księżniczki sasanidzkiej za wnuka proroka, imama Hosejna. Legenda ta legitymizowała irańskie prawa do szyickiego dziedzictwa.

Irański islam. Tradycja bliskiego związku państwa i religii, ukształtowana w okresie sasanidzkim, była nadal kultywowana po najeździe arabskim (art. s. 44). Na kilka wieków istotnym elementem tożsamości Irańczyków stał się islam sunnicki, od XVI w. zastąpiony stopniowo szyizmem, który szczególnie blisko wrósł w lokalną tradycję. Dzięki temu ówczesna Persja zdefiniowała swoją odrębność kulturową w kontrze do Imperium Osmańskiego.

Jeszcze przed dominacją szyizmu w tamtejszym islamie ważną rolę odgrywały ruchy mesjanistyczno-buntownicze oraz suficko-gnostyczne, których korzeni upatruje się często w starych tradycjach irańskich. Irański szyizm też nie jest tak ortodoksyjny, jak może się wydawać na Zachodzie. Kluczową rolę w kalendarzu Irańczyków zachowały przedislamskie święta, przede wszystkim wiosenny nowy rok (Nouruz). Do nowej religii przenikło wiele starych lokalnych obyczajów, wyraźnie ją iranizując. Tradycja świętych miejsc – bynajmniej nie tylko grobów imamów szyickich, ale też np. ważnych lokalnie sufich – kultywowana przez pielgrzymki w konkretnych intencjach do złudzenia przypomina katolicki kult świętych. Część przedislamskich miejsc kultu została zislamizowana.

Przetrwał także i odrodził się w nowoczesnym Iranie ważny symbol kulturowy, jakim jest oryginalnie zaratusztriański kalendarz słoneczny. Zaratusztriański kult duchów przodków i preegzystujących dusz ludzkich (*frawaszi*) nie dał się całkiem wykorzenić i dziś jego pozostałości są żywe w obrzędach noworocznych, jak i zwyczaju pozostawiania jedzenia na grobach. Islamski ikonoklazm omija irańskie malarstwo miniaturowe – zgodnie z koncepcją, że przedmiotem przedstawienia w miniaturach nie jest stworzenie boskie (świadomie nie stosuje się manipulacyjnej perspektywy), ale *mundus imaginalis* (*alam-e mesal*). Przedstawia się nawet imamów, tylko prorok występuje zawsze ze świetlistą plamą zamiast twarzy.

Jednak przede wszystkim – po zaledwie dwóch wiekach milczenia – odrodził się język, przyjmując postać używanego do dziś nowoperskiego (art. s. 73). Pozostał on jednym z głównych języków kalifatu, tworząc imponującą tradycję literacką i biurokratyczną. Dlaczego udało się to w Iranie, skoro w wielu innych miejscach islam przyniósł z sobą arabizację?

Trwałość kulturowa. Brytyjski geograf William B. Fisher zauważa, że Iran wyróżnia wśród państw regionu brak wielkich rzek i ukształtowanie terenu, przez które dochodziło do większej koncentracji osadnictwa i bliższej współpracy ludności osiadłej i koczowniczej. Łatwiej też było plemionom przechodzić z jednego trybu życia w drugi. Utrzymanie sieci irygacyjnej oraz dostępność zasobów naturalnych sprzyjały rozwojowi lokalnego rolnictwa i gospodarki, a z czasem wykształcaniu się elit intelektualnych i religijnych. Utrwalona tradycja administracyjna służyła kolejnym najeźdźcom, dla których Irańczycy okazywali się niezastąpieni jako ludzie pióra (*ahl-e qalam*) – skrybowie, wezyrowie, administratorzy, myśliciele, twórcy nauki i literatury. Z nich także wywodzili się wysokiej klasy rzemieślnicy przekazujący tradycję swoich zawodów z pokolenia na pokolenie.

Z kolei austriacki iranista Bert Fragner podkreśla, jak ważną rolę odegrała hegemoniczna pozycja języka perskiego na dużym obszarze dla wykształcenia się wspólnoty tradycji kulturowych i instytucji społecznych. Trzeba pamiętać, że nierzadko był on używany z wyboru w celu zaakcentowania tożsamości odrębnej od arabskiego centrum kalifatu. Przed wykształceniem się nowoczesnej koncepcji narodu spójna tradycja kulturowo-literacka zapewniała irańskim elitom poczucie przynależności, jak zauważa brytyjska historyczka Ann Lambton. Stare wierzenia, obraz świata i obyczaje (często starsze niż ortodoksyjny zaratusztrianizm) przetrwały także w wolniej przyjmujących nowe wpływy kulturowe warstwach ludowych.

Zaratusztriańska świątynia ognia w mieście Jazd. Widoczny tu dekor to jeden z najbardziej znanych znaków tej religii, Farawahar (Frawahr), którego symbolika jest łączona z preegzystującymi duszami ludzkimi (frawaszi) albo zoroastryjską triadą dobrych myśli, czynów i słów.

Perska literatura zachowała w obrębie tradycji muzułmańskiej wcześniejsze stare tradycje, włączając w ich zasób symbole i wątki arabskie, biblijne, a w okresie safawidzkim (art. s. 54) – szyickie. Władcom służyła zaś szeroką gamą panegiryków, a kiedy trzeba było – tekstów religijnych. Przyjrzyjmy się kilku jej charakterystycznym motywom.

Kultura, literatura i mistycyzm. Obok radosnej strony kultury perskiej, celebracji wina, miłości, muzyki i radości życia, na którą często powołują się dziś Irańczycy zmęczeni narzuconą przez teokratyczny reżim kulturą żałoby, ważną rolę odgrywa nuta fatalistyczna. Obecna już u Ferdousiego i Omara Chajjama, rozkwitła po najeździe mongolskim (XIII w., art. s. 44), który Irańczycy uważają za największą katastrofę cywilizacyjną w dziejach swojego kraju.

W rozwijających się nurtach mistycznych i gnostyckich o częściowo przedislamskich inspiracjach ważną rolę pełniła nostalgiczna tęsknota za Bogiem i lepszym światem, od którego człowiek został odłączony przez narodziny. Podróż powrotną mistycy widzieli w kontemplacji mikrokosmosu ludzkiego serca będącego odbiciem relacji makrokosmicznych. Idealnie wyczyszczone z przywiązania do tego świata serce mistyka działa jak lustro odbijające Boga.

Droga od niedojrzałości (*chami*) ku dojrzałości (*pochtegi*) wiedzie przez negację przywiązania, umartwianie ciała, ale także – co bardzo charakterystyczne dla irańskiej poezji mistycznej – przez miłość do Boga. Może do niej prowadzić, co obrazowo przedstawia Rumi, uczucie do człowieka. Toteż z języka poezji miłosnej mistycy czerpią symbolikę, którą operują, próbując uchwycić słowami swoje ulotne doświadczenia.

Metaforyka upojenia winem, pięknych loków ukochanej/ukochanego i zakochanego podążającego za nieosiągalnym obiektem uczuć zlała się nie tylko w poezji, ale także w języku perskim w jedno z mistycyzmem. To utrwalony kod, z którym twórcy flirtują, czasem unikając w ten sposób cenzury, czasem z innych względów. Mistrzem

eprasa.pl 6d9edd9a8f

wieloznaczności był Hafez (XIV w.), którego kunszt Irańczycy nie bez powodu cenią najwyżej. Nie znaczy to, że wszyscy są mistykami, ale raczej że mistycyzm stał się nieuniknionym polem odniesień dla perskiej kultury.

Przywiązanie do poezji i nuta mistycznej nostalgii to do dziś dla Irańczyków ważne składniki tożsamości. Tak jak chłód oznacza upragniony ożywczy powiew po upalnym dniu, a nie ziąb – jak po polsku – tak melancholia jest stanem pożądanym, pozwalającym wykroczyć poza przyziemność codzienności. Kiedy propagandowa irańska piosenka nazywa Zachód światem *bidardi* (dosł. braku bólu) – to nie dlatego oczywiście, że to coś pozytywnego. Brak bólu to nihilizm i płytkość, przed którymi chroni odrobina noszonego w sercu smutku (*qam*) i doświadczenia.

Konflikty ideałów. Przy tak wielu zasymilowanych przez irańską kulturę źródłach trudno oczywiście o jednolitość. Jednym z najgorszych demonów zaratusztrianizmu jest Drauga – Kłamstwo, a jego naturalnym wrogiem Asza – Prawda i Cnotliwość. Prawdomówność – zgodność myśli z czynem – odgrywa w irańskiej tradycji ważną rolę, stanowiąc obok takich wartości jak gościnność podstawę najstarszej koncepcji honoru – dobrego imienia – *aberu*. Dwulicowość jest do dziś źle widziana. Hierarchia wartości bywa jednak elastyczna.

Przykład może stanowić odpowiednik europejskiej rycerskości jako wzorca męstwa w kulturze irańskiej – *dżawanmardi*. Ten kodeks honorowy wywodzi się z czasów przedislamskich i jest ufundowany na obyczajowości *ajjarów* – najemnych wojowników trudniących się przede wszystkim obroną granic. Wysoko stawia odwagę, honor i uczciwość, ale nie mniej ceni sobie spryt. W średniowiecznym tekście znajdziemy anegdotę ilustrującą modelowe postępowanie. Siedzącego przy drodze bohatera mija wyraźnie uciekający przed czymś człowiek. Spodziewając się, że chwilę później pojawi się pogoń, bohater przesiada się kawałek dalej, by móc – unikając kłamania wprost – oświadczyć ścigającym, że odkąd siedzi w tym miejscu, nikt tędy nie przechodził. W ten sposób jego honor nie doznaje uszczerbku w wyniku kłamstwa, a zarazem unika wydania uciekiniera, nie narażając się na konieczność starcia z jego prześladowcami.

Perski humanizm, którego najpełniejszym literackim wyrazem była twórczość Sa'adiego (XIII w.), opiera się z jednej strony na poszanowaniu praw innych, z drugiej zaś na takim właśnie sprytnym, stoickim nawigowaniu wśród przeciwności losu. Najbardziej radykalną formą sprytnego zachowania w niesprzyjających okolicznościach społecznych jest jednak wywodząca się z szyizmu *taqija* – praktyka ukrywania rzeczywistych przekonań (pierwotnie religijnych), w przypadku kiedy ich ujawnienie mogłoby być dla człowieka niebezpieczne.

Współczesny projekt nacjonalistyczny. Fakt, że od XVI w. kolejne dynastie rządzące Persją wywodziły się z plemion tureckich (art. s. 54), świadczył o potędze konfederacji plemiennych w tym okresie. Wobec tak złożonej mieszanki kulturowej nieunikniony był wzrost znaczenia czynnika religijnego w definiowaniu tożsamości państwa. Tworzyło się w tym czasie szyickie duchowieństwo, w miastach wspierane przez bardzo wpływowy i tradycyjnie religijny bazar.

Od XIX w. nowa klasa irańskich intelektualistów (*rouszanfekran*), kształconych na Zachodzie, podjęła próbę zdefiniowania nowoczesnego nacjonalizmu, redefiniując tradycyjne pojęcia, jak ojczyzna (*watan*) w duchu świecko-obywatelskim. Mimo dużego zaangażowania mniejszości etnicznych i religijnych (zwłaszcza Azerów będących pośrednikami między nowinkami kulturowymi z Rosji

Od bóstwa rolniczego do imama

Mit Sijawusza dobrze pokazuje schemat akulturacji w tradycji irańskiej. Jego początkiem jest najprawdopodobniej mit agrarny, w którym pierwotne bóstwo, zabite jesienią, odradza się na wiosnę. Koncepcja ciągłości życia zdolnego przyjmować różne postaci jest w irańskiej tradycji silna i można w niej upatrywać źródeł tak odległych pozornie idei, jak pokrewieństwo wszystkich ludzi wyrażane w słowach Sa'adiego, wyeksponowanych w budynku ONZ, szacunek dla życia zwierzęcego czy metempsychoza pomiędzy światem roślinnym, zwierzęcym i ludzkim u Rumiego (art. s. 60). W wersji epickiej cykliczne odrodzenie przyrody przeradza się w motyw kontynuacji życia niesprawiedliwie przerwanego w osobie pogrobowca, który dokonuje zemsty i kontynuuje dzieło zaczęte przez zamordowanego ojca (czasem dziadka).

Lamenty i obyczaje żałobne związane ze śmiercią Sijawusza są poświadczone w świecie irańskim od średniowiecza. Stanowią też zalążek uroczystości żałobnych upamiętniających śmierć najważniejszego męczennika szyickiego (*szahida*) – trzeciego imama Hosejna (ar. Husayn ibn Ali, 626–680) i jego popleczników w bitwie pod Kerbelą (680 r.), z których wywodzi się irański teatr pasyjny – *ta'zije* (art. s. 117). Podobnie jak Sijawusz, Hosejn doświadczył zdrady – został wydany przez mieszkańców Kufy, na których zaproszenie zmierzał do miasta i stał się niewinną ofiarą.

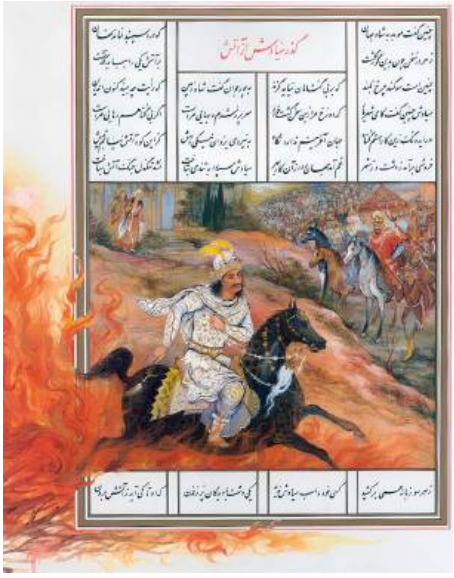

Sijawusz; ilustracja, lata 90. XX w.

Podobieństwo postaci Sijawusza i Hosejna prowadzi do ich utożsamienia w ludowej tradycji. Rolę zdradzieckiego Turanu w micie kerbelskim przejmuje znienawidzony przez szyitów kalif Jazid (drugi z dynastii Umajjadów, pan. 680–683) i jego wojsko. Podobnie jak w przypadku mitu Sijawusza, utożsamia się z nimi aktualnych tyranów, co odegrało swoją rolę u progu rewolucji 1978–79, kiedy w jego postaci przedstawiano szacha. W ważnych symbolicznie żałobnych uroczystościach miesiąca moharram operuje się skrajnym kontrastem moralnym i kolorystycznym – czerwień to kolor zbrodniarzy, zieleń i biel – niewinnych ofiar. Do zasobu irańskich świętych trafili, obok imama Alego i jego żony, córki proroka, Fatimy, siostra Hosejna – Zejnab, i brat przyrodni Abolfazl. To ważne postaci w ludowym szyizmie, przez ideologa Alego Szari'atiego zredefiniowane jako męskie i kobiece wzorce współczesnych islamskich rewolucjonistów.

Republika islamska kreuje się na dziedziczkę Hosejna, a swoich męczenników (*szahidów*) – poległych w czasie rewolucji i wojny z Irakiem w latach 80., żołnierzy gwardii rewolucyjnej walczących w Syrii i Iraku, tych dziś ginących w nalotach Izraela, oraz innych zmarłych dowolnie dobieranych celów propagandowych – nazywa jego spadkobiercami. Do idei męczeństwa – rozumianej szeroko jako ofiara walki o sprawiedliwość albo niewinna ofiara w ogóle – odwołują się także w ostatnich dziesięcioleciach demonstranci protestujący przeciwko irańskiemu reżimowi. Jeszcze w 2009 r. centrum ich symboliki stanowił mit imama Hosejna, w kolejnych latach zaczęli się raczej (choć nie wyłącznie) odwoływać do Sijawusza i innych bohaterów „Szahname".

(KRA)

eprasa.pl 6d9edd9a8f

a Iranem), ostatecznie zwyciężyła koncepcja państwa narodowego z perskim jako jedynym językiem urzędowym. Pojawiły się także nowe koncepcje tożsamościowe, jak idea Iranu jako wymagającej opieki matki, Iranki jako nowoczesnej żony oddanej rodzinie i mężowi – opiekunowi zarówno matuli-ojczyzny (*mam-e watan*), jak i kobiet.

Już Reza Szah Pahlawi (art. s. 84) odwoływał się wyraźnie do przedislamskich tradycji, próbując tym wzmocnić faszyzujący nacjonalizm, a osłabić islam, który uważał za źródło zabobonów. Jeszcze dalej tą drogą poszedł jego syn, Mohammad Reza Pahlawi. Mimo powtarzających się elementów dyskurs tożsamościowy pozostał płynny i związany z aktualną sytuacją społeczno-polityczną. Odwoływanie się do symboli historycznych wymaga wyczucia chwili i nastrojów.

Pokazują to losy projektu Wielkiej cywilizacji ostatniego szacha, który odwoływał się do schedy po starożytnej potędze Iranu. W czasie zorganizowanych w 1971 r. uroczystości 2500-tysiąclecia państwa perskiego, na które zaprosił gości z całego świata, zwrócił się on do Cyrusa Wielkiego Achemenidy: „Cyrusie, śpij spokojnie, my czuwamy!". Wprowadził nawet nowy kalendarz królewski datowany od początku Imperium Perskiego. Dla wielu jego poddanych borykających się z trudnościami ekonomicznymi i brakiem wolności politycznej ta symbolika okazała się nieczytelna albo wręcz odstręczająca. Bardziej nośne były wówczas hasła rewolucyjnego islamu odwołujące się do poczucia wspólnoty opartej na religii, którą szach zupełnie lekceważył. Potencjał rewolucyjny islamu dostrzegli natomiast opozycyjni intelektualiści, którzy nadając starym pojęciom współczesny wyraz, sięgali do idei antykolonializmu i ruchów marksistowskich.

Po latach unikania retoryki nacjonalistycznej i opierania swojej tożsamości na wspólnocie wyznania, antyimperializmie i koncepcji obrony uciśnionych (*mostaz'afin*) po schedę Cyrusa sięgnęła jednak sama Islamska Republika Iranu (art. s. 95). Do idei sprawiedliwego i tolerancyjnego władcy zaczęło się po 2009 r. odwoływać środowisko kontrowersyjnego prezydenta Mahmuda Ahmadineżada. Tym sposobem opozycyjny dyskurs nacjonalistyczny trafił do głównego nurtu medialnego, gdzie zdążył się odtąd rozwinąć, wykorzystując szerszą symbolikę narodowej mitologii. Tuż przed atakiem Izraela w czerwcu 2025 r. na jednym z głównych placów Teheranu odsłonięto kolejny w przestrzeni irańskich miast pomnik mitycznego łucznika Arasza. Jego imię nosi także jeden z typów irańskich dronów, a prezenterzy telewizji reżimowej występują z doniesieniami o wymianie ciosów z Izraelem na tle podobizn bohaterów epickich.

KAROLINA RAKOWIECKA-ASGARI

Stare i nowe wzorce tożsamościowe

Ruch protestacyjny pod przejętym z dyskursu kurdyjskiej partyzantki i ruchów kobiecych hasłem „Kobieta – życie – wolność" – który wybuchł po śmierci Kurdyjki Żiny Mahsy Amini w areszcie policji obyczajowej we wrześniu 2022 r. – pokazał zmiany, jakie zachodzą w postrzeganiu irańskiej tożsamości. Nowe koncepcje kładą większy nacisk na solidarność różnych grup etnicznych i korzystanie z ich zaplecza kulturowo-ideowego w kształtowaniu myślenia o nowoczesnym, demokratycznym państwie. Wspomniany ruch pokazał także, że „Szahname" (art. s. 52) pozostaje tekstem żywym. Dzisiejsza sztuka protestu nadal z niego czerpie, inspirując się na równi utrwalonymi treściami i zapomnianymi obyczajami, jak praktykowane przez protestujące kobiety obcinanie włosów na znak żałoby.

Najbardziej ponadczasowe pozostają współcześnie wzorce bohaterów zaangażowanych w walkę z tyranią i niesprawiedliwie prześladowanych. I tak jeden z bohaterów eposu „Szahname", Kawe – kowal, który poprowadził powstanie przeciwko uzurpatorowi Zahhakowi – jest do dziś nośnym symbolem buntu, przyćmiewając Feriduna, który ostatecznie pokonał tyrana i został królem. Wizerunek tego wywodzącego się z ludu buntownika i wizjonera od początku XX w. wykorzystywały rozmaite ugrupowania nacjonalistyczne, komunistyczne i islamistyczne.

Kawe na czele ludowego buntu; ilustracja z „Szahname", XVI w.

Tyran Zahhak, z którego ramion wyrastają węże żywione mózgami młodych chłopców, miewał z kolei twarze różnych historycznych władców, ostatnio – najwyższego przywódcy Alego Chameneiego. Z mitem Kawego zlały się postaci przywódców powstań ludowych, przede wszystkim Mazdaka, który na przełomie V i VI w. stanął na czele antyfeudalnej sekty tworzącej egalitarne komuny. Współczesny lewicowy poeta i opozycjonista Mehdi Achawan Sales nazywał siebie Mazdosztem – postacią łączącą profetyczne cechy Zaratusztry i rewolucyjne Mazdaka. W kolejnych interpretacjach ożywiany jest także niedościgniony łucznik Arasz, którego strzała miała wyznaczyć granicę Iranu.

Wśród plakatów z okresu rewolucji 1978–79 r. (art. s. 8) nie brakowało komunistycznych i marksistowskich. Nic dziwnego – rewolucja, nazwana później islamską, mieniła się wieloma kolorami, wśród których czerwień była jednym z ważniejszych. Wyobrażenia niezłomnych robotników nie różnią się pozornie od tych, które znamy z PRL i wielu innych miejsc na świecie. Jednak kiedy się im bliżej przyjrzeć, znajome atrybuty okażą się często nawiązywać do tradycji irańskiej. I tak muskularny socrealistyczny hutnik to współczesne wcielenie wspomnianego kowala Kawego. Fartuch, który posłużył mu za sztandar, utożsamił się z czasem z królewskim proporcem i symbolem sprawiedliwego państwa, później ważnym symbolem nowoczesnych nacjonalistów, a wreszcie – komunistów, dla których ten zwyczajny człowiek pracy, który stał się bojownikiem o wolność i ludowym przywódcą, stanowił naturalne ogniwo spajające lokalną tradycję z internacjonalnym socjalizmem.

(KRA)

eprasa.pl 6d9edd9a8f

W tej serii Pomocników Historycznych ukazało się dotychczas ponad 60 tytułów. Ostatnio były to:

Łącznie sprzedaliśmy ich już ponad **1,8 mln** egzemplarzy. Część pozycji jest jeszcze do kupienia w naszym sklepie internetowym **www.sklep.polityka.pl**. Są one także dostępne w aplikacjach mobilnych POLITYKI oraz dla cyfrowych prenumeratorów w internecie: **www.polityka.pl/cyfrowa**.

POLITYKA

WYDAWCA POLITYKA Spółka z o.o. SKA
ADRES ul. Słupecka 6, 02-309 Warszawa 22, skr. poczt. 13
RECEPCJA GŁÓWNA *tel. 22 451-61-33, 22 451-61-34; tel. /faks 22 451-61-35*
ADRES INTERNETOWY www.polityka.pl
POCZTA ELEKTRONICZNA LISTEL (E-MAIL) polityka@polityka.pl
PREZES i REDAKTOR NACZELNY Jerzy Baczyński
Z-CY REDAKTORA NACZELNEGO Mariusz Janicki (Pierwszy Zastępca), Witold Pawłowski, Bartek Chaciński
DYREKTOR WYDAWNICZY Piotr Zmelonek

REDAKTOR WYDANIA Leszek Będkowski
WSPÓŁPRACA Łukasz Wójcik
OKŁADKA, GRAFIKA, MAPY Marek Sobczak
WSPÓŁPRACA Andrzej Kozak, Patryk Zwoliński
FOTOEDYCJA Wojciech Leliński
FOTOGRAFIE
ABACA/East News (2), ABACA/Forum (1), AFP/East News (2), AKG/BE&W (4), AKG/East News (2), AKG/Forum (4), Alamy/BE&W (64), Anadolu/Getty Images (1), AP/East News (3), Bettman/Getty Images (1), BE&W (15), Bridgeman/Forum (1), Bridgeman/Photopower (1), East News (5), Facebook (1), DeAgostini/East News (1), DeAgostini/Getty Images (3), Czesław Dobrecki (2), DP (27), EPA/PAP (1), Gamma/Getty Images (6), Getty Images (13), Heritage/Getty Images (5), Hermann Historica/Forum (1), Hulton/Getty Images (4), Interfoto/Forum (2), Keystone/Getty Images (1), Magnum Photos/Forum (1), Metropolitan Museum of Art (1), Mondadori/Getty Images (1), MP (3), Muzeum Narodowe w Warszawie (1), New York Times/East News (2), NurPhoto/Getty Images (2), Leemage/Getty Images (1), Polona (1), Reuters/Forum (3), Shutterstock (9), SSPL/Getty Images (2), Top Foto/Forum (2), UIG/Getty Images (8), Ullstein/Getty Images (1), Werner Forman Archive (1), Zuma/Forum (1). Okładka: Heritage Images/Getty Images.
KOREKTA Katarzyna Derdulska, Zofia Kozik, Joanna Lewandowska, Paulina Wejt
BIURO REKLAMY RECEPCJA *tel. 22 451-61-36, tel./faks 22 451-61-37, faks 22 451-61-68*, e-mail: reklama@polityka.pl
ZA TREŚĆ OGŁOSZEŃ REDAKCJA PONOSI ODPOWIEDZIALNOŚĆ W GRANICACH WSKAZANYCH W UST. 2 ART. 42 USTAWY PRAWO PRASOWE

DRUK QuadGraphics

eprasa.pl 6d9edd9a8f

BYDGOSZCZ DWORCOWA 43 • **GDYNIA** ŚWIĘTOJAŃSKA 84 • **KATOWICE** GALERIA KATOWICKA • **KRAKÓW** DIETLA 51 • **ŁODŹ** MANUFAKTURA
POZNAŃ POSNANIA • **SZCZECIN** AL. PIASTÓW 53 • **WROCŁAW** OŁAWSKA 16 • **WROCŁAW** ALEJA BIELANY • **WARSZAWA** BLUE CITY • **WARSZAWA** TAMKA 49